

ROK XLIX  
Nr 287 (15049)  
Wydanie I,

# DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW  
Sobota, niedziela  
11, 12 XII 1993  
Cena 4000 zł

## UOP nie złamał prawa

Minister sprawiedliwości — prokurator generalny Włodzimierz Cimoszewicz w wydanym wczoraj oświadczeniu, stwierdza m. in.: — *Opierając się na treści okazanych mi akt UOP należy uznać, że w toku omawianej operacji nie doszło do sytuacji uprawdopodobniającej podejrzenie przekroczenia granic działania w stanie wyższej konieczności. Pewne upowszechniane przez środki masowego przekazu informacje nie są zgodne z treścią tych dokumentów. W innych przypadkach, z racji nieznanomości istotnych informacji, wyciągane są zbyt daleko idące wnioski.*

23 listopada w brytyjskim porcie Teesport przejęto przybyły z Polski transport broni i materiałów wybuchowych. Akcję kontrolowały polskie i brytyjskie służby specjalne. (PAP)

## Zło konieczne? Koronny donos

(INF. WL.) Świadek koronny, postać znana z amerykańskich filmów gangsterskich, miałby, zgodnie z projektem ustawy przygotowanym przez rząd Hanny Suchockiej, trafić do polskiego prawa. A przecież świadek koronny to nikt inny jak tylko pospolity bandzior, parający się najbardziej niebezpiecznymi przestęp-

stwami i do tego „kapuś”. Jego zadaniem byłoby bowiem ujawnienie organom ścigania informacji o przestępstwie, które popełnił i jego głównych sprawców. W zamian mógłby liczyć na darowanie kary i ochronę osobistą, ze zmianą nazwiska włącznie.

Pierwsze czytanie projektu wzbudziło gorącą dyskusję. Po-

stawił zarzucił samej instytucji świadka koronnego naruszenie prawa, a także etyki. Wiceminister spraw wewnętrznych Jerzy Zimowski, który rekomendował Izbie projekt przyznał, że był on mocno krytykowany przez świat prawniczy, m. in. negatywną opinię wyraziła Naczelna Rada Adwokacka. Zastrzeżenia zgłaszały nawet policjanci. Zdając sobie z tego sprawę Zimowski twierdził jednak, że świadek koronny ma pomóc organom ścigania w zwalczaniu najgroźniejszych przestępstw: terroryzmu, handlu bronią i materiałami promieniotwórczymi, narkotykami a także korupcji, fałszerstw pieniędzy i papierów wartościowych, wielkich nielegalnych machinacji finansowych. Jego zdaniem wprowadzenie instytucji świad-

(Dokończenie na str. 3)

### Najniższa emerytura

## 1,560 mln na przeżycie

Minister pracy i polityki społecznej Leszek Miller powiedział wczoraj w Sejmie, że w myśl propozycji wynegocjowanych między rządem i komisjami sejmowymi najniższa emerytura wzrośnie od

1 stycznia 1994 r. z 1,4 mln zł do 1,560 mln zł.

Równocześnie rząd zrezygnował z zamiaru zwolnienia od podatku dochodów niższych od 1,4 mln zł, bowiem korzyści z tego tytułu byłyby zneutralizowane przez podwyżki najniższych emerytur i rent. Koszty całej tej podwyżki szacuje się na 5,8 bln zł. Skorzysta z niej 1,2 mln osób, a więc o 330 tys. więcej niż gdyby wprowadzono pierwotne propozycje rządowe, tj. podwyżki od maja i zwolnienia z podatku najniższych dochodów.

Minister zapowiedział, że jego resort przedstawi Sejmowi najpóźniej w pierwszym półroczu przyszłego roku kilka wariantów reformy systemu ubezpieczeń społecznych.

O wczorajszych obradach Sejmu obszerniej na str. 3.

## Spowiedź ks. Ostacha

— strona 4

### Rozmowa z Krzysztofem Pendereckim

## Jeszcze wszystkich zaskoczę

— Podczas uroczystego otwarcia w krakowskiej Akademii Muzycznej Międzynarodowego Sympozjum poświęconego Pańskiej twórczości powiedział Pan: „Jeszcze nieraz zaskoczę wszystkich swoimi kompozycjami”. Co miał Pan na myśli?

— Właściwie to nie chcę zdrad-

zać, co miałem na myśli. Moja cała twórczość jest poszukiwaniem nowych rozwiązań, do których prowadzą dosyć kręte drogi. Aby więc dojść do celu, często nie idę prostą drogą. Czasem się cofam, gdyż niektórymi drogami nie da się przejść. Naj-

(Dokończenie na str. 3)



Fot. Jadwiga Rubis

Wczoraj w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie Krzysztof Penderecki uhonorowany został srebrnym medalem „Cracoviae Merenti”.

### Ostatni rodak wrócił do kraju

## Chiny bez Polonii

Wczoraj ostatni przedstawiciel chińskiej Polonii, pan Edward Stokalski z mandżurskiego Harbinu, zamknął kolejny rozdział w historii Polonii wyjeżdżając na stałe z Chin do Polski. Od tej pory, o losach kilkunastu tysięcy Polaków, dla których Chi-

ny były schronieniem i domem, zaświadczać będą już tylko groby i dokumenty w archiwach. Od końca ubiegłego wieku do początku lat 50. stolicą chińskiej Polonii był Harbin. Kilka tysięcy polskich zesłańców, którzy pra-

(Dokończenie na str. 4)

### „Złoty Grosz” dla Żywca

## Hołd pod Hołdem

(INF. WL.) W niezwykle uroczystej oprawie Sali Holdu Pruskiego Muzeum Narodowego w Krakowie odbyła się uroczystość wręczenia „Złotego Grosza” — lauru tygodnika „Przekrój” dla najlepszej firmy polskiej w 1993 r. Do ostatniej chwili trzymano w niepewności zaproszonych nominatów wskazanych przez Bu-

ssines Center Club, Konfederację Pracodawców Polskich i Konwencję Przedsiębiorców, Handlowców i Producentów Rolnych.

Wcześniej poznaliśmy „Złotą Piętnastkę” wytypowaną przez Centrum Ekspertów Gospodarczych Fundacji Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. W grupie tej znalazł się Krakowski Bank Przemysłowo-Handlowy SA. Ostatnią decyzją należała do JM rektora AE w Poznaniu prof. dr. hab. Bohdana Gruchmana i redaktora naczelnego „Przekroju” Mieczysława Czumy. „Złoty Grosz” — szczerozłota monetę mającą na awersie kopię grosza Kazimierza Wielkiego wybitą w jednym egzemplarzu — redaktor naczelny i rektor przyznali Za-

kładom Piwowarskim w Żywcu SA, a wręczył prezesowi Adamowi Loewe.

Uczestliwiony „Groszem” Adam A. Loewe powiedział nam: — Za swój największy sukces u-

(Dokończenie na str. 4)

### Na dwie bomby atomowe

## Zniknął uran

Z jednej z baz okrętów podwodnych na północy Rosji znikły przed kilku dniami trzy pojemniki z uranem wystarczającym na zbudowanie dwóch bomb atomowych — podała dziennik „Izwiestia”.

Dziennik ostrzegł, jak podała wczoraj agencja Tanjug, że skradziony uran może być już poza Rosją. Złodzieje nie mieliaby wielkich problemów z jego wywiezieniem, gdyż pojemniki miały średnicę tylko jednego metra i łatwo można by je ukryć w samochodzie lub na statku.

### Już 4 ofiary w Przemyskiem

## Śmiertelny alkohol

(INF. WL.) Społeczeństwo Przemysla, Radymna i kilku innych miejscowości wstrząśnięte jest tragedią, do której doszło w tym rejonie. Cztery osoby zmarły w wyniku zatrucia alkoholem mety-

lowym importowanym z Ukrainy, kilka innych przebywa w szpitalu na obserwacji.

Kilkusobowa drużyna pracowników PKP miała w czwartek służbę w stacji przeładunkowej w

Żurawicy-Medycze, w pobliżu składu towarowego, który przyjechał z Ukrainy. Od 7 rano do 19 wieczorem pracowali w odległości około 15 metrów od cysterny z

(Dokończenie na str. 4)

### Rośnie zainteresowanie procesem Ewy Kopcik

## Rzecznik czeka na wyrok

(INF. WL.) Nasza redakcyjna koleżanka red. Ewa Kopcik jest bohaterką ciągnącego się już od kilku miesięcy procesu. Prokuratura oskarżyła Ewę Kopcik m. in. o to, że publikując na łamach „Dziennika Polskiego” artykuł „Trąd przy ul. Mogilskiej”, „utrudnia prowadzone przez Prokuraturę śledztwo”, a także, że nie ujawniła nazwisk informatorów, którzy pomogli jej w zbieraniu materiałów do publikacji.

Proces Ewy Kopcik i wyrok jaki w nim zapadnie jest pre-

cedensowy. Chodzi bowiem o granice wolności dziennikarskiej i możliwości chronienia „przez dziennikarzy — zresztą zgodnie z obowiązującym prawem prasowym — personaliów osób u dzielaających informacji dla prasy.

Jednak Prokuratura oskarżając naszą koleżankę pokazała wyraźnie, że nie uznaje obowiązującego i uchwalonego przez Sejm prawa prasowego, stawiając ponad jego uregulowaniami przepisy kpk, które co prawda

zezwalają na odstąpienie od dziennikarskiej tajemnicy zawodowej, ale tylko wówczas, gdy dziennikarz posiada informacje dotyczące zabójstwa lub najpoważniejszych przestępstw przeciwko państwu.

W związku z niejasną wykładnią dotyczącą tajemnicy dziennikarskiej publicysta „Polityki” Stanisław Podemski zaproponował Rzecznikowi Praw Obywatelskich prof. Tadeuszowi Zielińskiemu, by zwrócił się z

(Dokończenie na str. 3)

## Ford-8% taniej ale tylko do 12 grudnia!

Każdy, kto zdaży zarezerwować dla siebie samochód Ford w firmie Euro Car do najbliższej niedzieli włącznie, otrzyma go o 8% taniej — przykładowo dla Forda Fiesty 15 mln. zł. Rezerwacje przyjmowane są w salonie przy ul. Zakopiańskiej, a realizowane w kontyngencie bezcylowym '94 lub jeszcze w tym roku na przedpłaty.

Firma Euro Car zastrzega, że z oferty tej skorzystać będą mogły tylko osoby, które dokonają rezerwacji do 12 grudnia 1993 r. przed godz. 17<sup>00</sup>. Salon czynny również 11.XII sobota, 12.XII niedziela w godz. 9-17.

  
**EURO CAR**  
Kraków  
ul. Zakopiańska 136  
tel. 67-44-00, 67-47-77

**Major  
MARKET**

ul. WŁOSKA 5, KRAKÓW  
**zaprasza**

ul. WŁOSKA 5, KRAKÓW

codziennie

w godz. 6 — 22,

w niedziele

w godz. 9 — 19.



# ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT



● **HAVEL PROPONUJE TRAKTAT MIEDZY NATO I ROSJĄ.** Prezydent Czech Vaclav Havel zaproponował, by Sojusz Atlantyczny zawarł traktat partnerstwa z Rosją, z którym zdecydowanie się na przyjęcie nowych członków spośród krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

● **CO PIĄTY KOLONISTA BĘDZIE STRZELAŁ W GAZIE I JERYCHU.** Co piąty kolonista żydowski mieszkający na terenach Gazy i Jerychu, które mają być objęte autonomią palestyńską, gotów jest strzelać do palestyńskich policjantów mających za zadanie zapewnienie bezpieczeństwa w tych enklawach. Takie są wyniki sondażu opinii publicznej, opublikowane wczoraj przez izraelski dziennik „Jediot Achronot”. Tymczasem przedwczoraj zawieszono toczące się w Kairze rokowania izraelsko-palestyńskie w sprawie warunków wcielenia w życie autonomii palestyńskiej w Gazie i Jerychu. Nie ustalono terminu ich wznowienia.

● **HURAGAN W NIEMCZECH.** Huragan szalejący przedwczoraj nocy nad wschodnimi Niemcami spowodował w Brandenburgii śmierć kierowcy, który najechał na powalone przez wichurę drzewo. W Eberswalde padające drzewo zraniło dwóch Polaków siedzących w samochodzie, który został zmiażdżony.

● **PRZEDWYBORCZY SONDĄŻ W ROSJI.** Skrajnie nacjonalistyczna Liberalno-Demokratyczna Partia Władimira Żyrynskiego znalazła się na drugim miejscu — po „Wyborze Rosji” — w sondażu przedwyborczym Centrum Badań Opinii Publicznej.

● **SZALENIEC W KAIRSKIM KINIE.** Siedem osób odniosło poważne obrażenia w kinie na południowych przedmieściach Kairu, gdy w czwartek wieczorem nie zidentyfikowany zamachowiec ostrzelał widzów z broni palnej. Nie podano bliższych szczegółów zamachu.

● **TELESKOP HUBBLE NA WYŻSZEJ ORBIE.** Po przeprowadzeniu skomplikowanych napraw przez astronautów z amerykańskiego wahadłowca „Endeavour” teleskop Hubble’a wszedł wczoraj na wyższą orbitę. Teleskop wyposażony został w nowe urządzenia optyczne i systemy naprowadzania. Prace te wykonali astronauta podczas pięciu wyjść w otwartą przestrzeń kosmiczną.

● **SOPHIA LOREN ODCINA SIĘ OD SWEJ SIÓSTRZENICY ALESSANDRY MUS-SOLINI.** Niezłą lekcję, wg prasy włoskiej, dała czarująca Alessandra Mussolini, neofaszyzistka kandydatka w niedawnych wyborach na burmistrza Neapolu, jej nie mniej czarująca ciotka, gwiazda filmowa Sophia Loren, która odcina się od sióstrzenicy. Jak pisze włoski dziennik „La Repubblica”, gwiazda wpadła w wielki gniew dowiedziawszy się, że Alessandra podczas swej kampanii wyborczej wykorzystwała fotografie z rodzinnego albumu, na których są razem. Alessandra Mussolini zapewniała wyborców, że ciotka, którą włosi ubóstwiają, dzwoni do niej niemal codziennie z Ameryki i też jest zwolenniczką neofaszyzmu.

(PAP/SAD)

## Ostry spór

# Rosja chce do NATO

Prezydent Jelcyn zażądał podczas spotkania z przywódcami „dwunastki” przyjęcia Rosji do NATO — podano wczoraj w Brukseli, powołując się na niedyskretych dyplomatów luksemburskiego.

Według tego źródła prezydent Francji kategorycznie odrzucił żądanie prezydenta Rosji, na co Jelcyn zareagował irytacją i zarzucił Zachodowi, że nie udziela mu wystarczającej pomocy. (r)

## Wróżba dla Jelcyna

Nie tak dawno prezydent Mitterrand i kanclerz Kohl oświadczyli, że bez zgody Rosji nowych członków do NATO przyjmować się nie będzie. W czasie niedawnej wizyty Borysa Jelcyna w Brukseli Manfred Woerner powiedział, że Pakt Atlantyczny jest strukturą suwerenną i nikt z zewnątrz nie może mu narzucać swojej woli. Wypowiedzi te można by uznać za sprzeczną. Jak jest naprawdę? Czy kandydatem do NATO mówi się w istocie „Tak”, czy też „Nie”? Otóż rzecz polega właśnie na tym, żeby nie mówić ani tak, ani nie. Jeśli jedne kompetentne osoby mówią „nie”, a inne — też kompetentne — osoby mówią „tak”, to po to, by w stosownym momencie wybrać najwygodniejszy wariant.

Tak więc, co do możliwości i terminów wstąpienia do NATO państw „grupy wyszehradzkiej”, niczego z brukselskich wypowiedzi wywnioskować nie można. Natomiast to, że sekretarz generalny NATO publicznie przeciwstawił się sugestiom prezydenta Rosji jest... dobrą wróżbą dla Jelcyna. Najważniejszą dla niego sprawą są przecież wyniki niedzielnego referendum konstytucyjnego. Wygrana daje mu właściwie pełnię władzy. Zachód popiera Jelcyna, bo silna władza w Rosji jest dla Zachodu korzystna. Gdyby kraje UE sądziły, iż Jelcyn może przegrać, udzieliłyby mu w czasie jego wizyty w Brukseli wręcz ostentacyjnego poparcia, mowy by być nie mogło o jakimkolwiek przeciwstawianiu się Dostojnemu Gościowi. Jeśli więc Manfred Woerner mógł powiedzieć to, co powiedział, to znaczy, iż w opinii Zachodu nie należy się spodziewać przegranej jelcynowskiej koncepcji przebudowy struktury władz w Rosji. Można zatem uznać za pewnik, że Rosja prędzej uzyska nową konstytucję, niż my członkostwo w NATO.

BRUNO MIECUGOW

## Dla „Dziennika” z Belgradu

# Groźba stanu wyjątkowego?

Lord Owen powiedział w wywiadzie dla ukazującego się w Pradze dziennika „Mlada fronta dnes”, iż podział Bośni-Hercegowiny na trzy państwa, mające stanowić luźną unię jest już sprawą dokonaną. Zdaniem lorda Owena, nie jest to idealne rozwiązanie, ale obecnie najważniejszym zadaniem dyplomatów i polityków jest przerwanie krwawych walk i pomoc humanitarna dla ludności Bośni-Hercegowiny.

Według krążących po Serbii wiadomości, już po przewidzianych na 19-go grudnia wyborach może tam dojść do wprowadzenia stanu wyjątkowego i wycofania dinara jako środka płatniczego. Podczas gdy przedwczoraj na czarnym rynku w Serbii za jedną markę niemiecką płacono 250.000.000 dinarów, wczoraj jej cena osiągnęła 350

milioniów dinarów. Na targowiskach w Serbii nawet ceny warzyw i jaj wypisane są w markach, zaś w sklepach trudno znaleźć cokolwiek poza sprzedawanymi na kartki chlebem, mąką, cukrem, olejem, solą i ryżem.

Przywódca Związku Chorwatów w Wojwodinie, Bela Tonkovic, ostrzegł w rozmowie z przedstawicielami radia chorwackiego, iż po wprowadzeniu stanu wyjątkowego w szczytowej Jugosławii, może dojść do terroru przypominającego czasy Stalina w byłym Związku Radzieckim. Tonkovic nie wyklucza wprowadzenia obowiązku pracy oraz rekwirowania do rolników pól rolnych, tak jak to było w czasach tzw. „walki z kulakami” w byłych krajach komunistycznych.

ZDZISŁAW PIOTR GWÓZDZ

## Przedsiębiorstwo Opakowań Blaszanych

„OPAKOMET” Kraków,

sprzeda dwa wózki widłowe spalinowe Rak 7B.

Tel. 12-60-33 w. 124 lub 125.

Oferty: ul. Grzegorzewska 77, 31-559 Kraków.

dpk-1466

## PORADNICTWO ZIOŁOWE!

**ZIOŁA**

Nie „ESTERY” —

leczyć ORAWSKA ULICA!

Nie „BRZOZOWA” —

leczyć KORA DO PÍCIA!

Renata Grygny Orłowska,

od lat ten sam adres,

kontynuacja po mamie i babci.

Kraków, Orawska 12, tel.

56-25-54, godz. 13.30 — 19.00.

3115

Polak zamieszkały w USA, posiadający lokal użytkowy na terenie Tarnowa poszukuje wspólnika do sprzedawania samochodów z USA i sprządaży na terenie Polski lub ewentualnie wynajmie lokal.

Wiadomość:

Tamów, tel. 219-170 (p. Robert)

Chicago, tel. (312) 481-2121

(p. Andrzej)

ta 28399

## Dla „Dziennika” z Brukseli

# „Dwunastka” o bezrobociu

Piętnaście milionów miejsc pracy dla bezrobotnych do roku dwutysięcznego — to hasło towarzyszy rozpoczętemu wczoraj spotkaniu na szczycie Unii Europejskiej. Sześć państw i rząd Wspólnoty dyskutowali na temat Białej Księgi przedstawionej przez przewodniczącego Komisji Europejskiej Jacquesa Delors’a, a zawierającej propozycje ożywienia gospodarki europejskiej poprzez podjęcie wielkich inwestycji.

Propozycje Białej Księgi zostały raczej przychylnie ocenione w tych punktach, które dotyczą długofalowej polityki zatrudnienia — pewne opory wzbudził natomiast projekt zaciągnięcia wielkich pożyczek europejskiej na sfinansowanie owych wielkich inwestycji. Miałyby one pochło-

nać 120 miliardów ECU do roku 2000: co roku przeznaczano by na to 12 miliardów z zatwierdzonego już budżetu Wspólnoty oraz 8 miliardów na zebranie których Unia Europejska rozpisalaby pożyczkę. To właśnie budzi reakcje — najgwałtowniejsze po stronie brytyjskiej. „Komisja chciałaby rozpisywać pożyczki, tak jakby była rządem” — oburza się Kenneth Clarke; John Major orzekł, że pożyczka nie wydaje mu się konieczna. Absurdem byłoby zwiększanie zadłużenia Komisji Europejskiej, podczas gdy państwa członkowskie podejmują bolesne kroki dla zmniejszenia własnego zadłużenia — dodał.

Projekt pożyczki został też ostro skrytykowany przez nie-

mieckiego ministra finansów Theo Weigla; Helmut Kohl przybrał bardziej umiarkowaną postawę, zaznaczając wszelako, że należy zarabiać pieniądze zanim się je wydaje.

Lepiej przyjęto propozycje dotyczące usprawnienia rynku pracy. W Białej Księdze mowa jest o rozwinięciu i urozmaiceniu wszelkich form kształcenia i do- kształcania, o konieczności zwiększenia elastyczności prawa pracy (chodzi o możliwość pracy w niepełnym wymiarze godzin), o konieczności zmniejszenia nacisku fiskalnego na niższe zarobki, wreszcie o obniżeniu kosztów zatrudnienia (30 proc. produktu wewnętrznego brutto w USA, 40 proc. w UE).

PIOTR BŁOŃSKI

## Dla „Dziennika” z Bonn

# „Zawód: neonazista”

W niemieckich kinach wyświetlany był pełnometrażowy film dokumentalny: „Zawód: neonazista”. Głównym bohaterem jest 27-letni Bela Althaus — Führer monachijskich neonazistów. Kluczową sceną jest grupa młodych hitlerowców wyciągających rękę w hitlerowskim pozdrowieniu przed jednym z oświęcimskich baraków.

Prokuratura uznała film za nazistowską propagandę, zawierającą apele o nienawiść wobec innych narodów oraz obrażającą pamięć o zmarłych. Prokuratura wystąpiła do sądu o zakaz wyświetlania filmu reżysera Winfrieda Bonengela. Cztery landy, które dofinansowały ten film z funduszu rozwoju kinematografii sumą 370 tysięcy marek domaga się zwrotu pieniędzy.

Film wzięli w obronę krytycy filmowi, którzy uważają, że pokazanie neonazistów bez słowa komentarza i danie im swobody wypowiedzi w sumie ośmiesza radykalną prawicę i prymitywizm jej przywódców. Jest to argument słuszny przy założeniu, że

widzowie są dostatecznie inteligentni, aby odczuli śmieszność — a nie fascynację.

Dwaj młodzi ludzie, których zafascynowała nienawiść — sprawy podpalenia i śmierci trzech Turczynek w Moelln w listopadzie ubiegłego roku, Michael Peter i Lars Christiansen skazani zostali przez sąd w Sleszwiku. Peters na dożywocie, młodociany Christiansen na 10 lat. Sąd uznał winę obu za udowodnioną, mimo, że jedynym świadkiem oskarżenia była 9-letnia dziewczynka, mieszkająca naprzeciwko podpalonego domu. Jej opis samochodu podpalacza pokrywał się jednak tak precyzyjnie z wyglądem samochodu Petersa, że sąd nie miał żadnych wątpliwości. Za szczególnie obciążającą okoliczność sędziowie uznali światopogląd obu oskarżonych, pełen pogardy dla ludzkiego życia — i pokrywający się, co trzeba dodać, ze światopoglądem bohatera filmu Bonengela.

Ogłoszenie wyroku odwiekło się o dwa dni z powodu dość niezwykłego — kompletnie pijany

kierowca w Brandenburgii podał się za podpalacza z Moelln i zagroził policjantom, że spotka ich to samo, co Turczyńki. Po wytrzeźwieniu nie nie pamiętał, ale dwa dni potrafił, zanim ustalono, że nigdy nie był nie tylko w Moelln, ale nawet w Sleszwiku-Holsztynie. Trybunał Federalny w Karlsruhe pozostawił w areszcie czterech młodych neonazistów, podejrzanych o podpalenie w Solingen, w wyniku którego zginęło 5 Turczynek. Trybunał utrzymał w mocy nakaz aresztowania, mimo że sam szef Federalnego Urzędu Kryminalnego Hans Zacher uznał dowody winy za wątpliwe.

I ostatnia informacja z neonazistowskiej sceny — władze Bawarii wydały ostrzeżenie przed bombami listowymi, podobnymi do tych jakie pojawiły się w Austrii, raniąc ciężko między innymi burmistrza Wiednia. W listopadzie podobna bomba nadeszła na adres monachijskiego arcybiskupstwa, ale została rozpoznana i rozbrojona.

MACIEJ RYBIŃSKI

## Dla „Dziennika” z Paryża

# Walka o „wyjatek kulturalny”

Po przełamaniu sporu, przede wszystkim francusko-amerykańskiego, wokół porozumienia z Blair House, okazało się, że nie była to ostatnia przeszkoda na drodze do pomyślnego zakończenia rundy urugwajskiej GATT.

Inne punkty sporne były w tym tygodniu tematem żmudnych i równocześnie pełnych napięcia negocjacji pomiędzy Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi: w kwestiach dostępu do amerykańskiego rynku usług, dotacji do europejskiego przemysłu lotniczego, organizacji światowego handlu, osiągnięto w zasadzie kompromis. W ten sposób

ostatnim kamieniem niezgody stał się sektor audiowizualny. W tej dziedzinie USA i Unia Europejska reprezentują stanowiska sprzeczne zarówno co do zasad, jak i do rozwiązań technicznych.

„Wyjatek kulturalny” — specjalny status dóbr kulturalnych w światowym handlu, nie jest pojęciem nowym. Specjalna poprawka do pierwszego porozumienia GATT (z 1947 r.) wyłącza kinematografię i produkty audiowizualne ze światowych porozumień handlowych.

W UE obowiązuje dyrektywa z r. 1989 nakładająca na telewi-

zję obowiązek nadawania minimum 50 proc. dzieł europejskich. Prócz tego państwa mogą dotować bezpośrednio producentów. Tę możliwość w szerokim zakresie wykorzystuje Francja: dotacje do produkcji filmowej wyniosą w przyszłym roku miliard franków, a do pozostałych produkcji audiowizualnych 800 milionów. Środki na te dotacje pochodzą z rozmaitych taks, nałożonych na stacje telewizyjne, sprzedaż biletów kinowych, kasety wideo oraz dźwiękowych.

Spór nie jest jednak wyłącznie francusko-amerykański — chociaż w „dzikiej konkurencji” z mastodontami z Oceanu największą w Europie ma do stracenia właśnie francuski przemysł audiowizualny, zatrudniający w 3 tysiącach przedsiębiorstw 70 tysięcy osób, przy obrotach rzędu 50 miliardów franków.

Stany Zjednoczone pragną znieść ten wyjątkowy status produktów kulturalnych. Jest to dla Europy tym groźniejsze, że już dziś jej rynek telewizyjno-filmowy jest w 75 proc. zdominowany przez produkty amerykańskie, podczas gdy europejskie „przebić” na rynku amerykańskim wynoszą zaledwie 2 proc.

(P. B.)

**DZIENNIK POLSKI**

31-072 Kraków  
ul. Wielopole 1, II p.

C-D

Redaktor Naczelny: CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.: 22-63-04, fax: 228-249, telex: 322-795, telefony: Sekretarz Redakcji: 22-28-98 (od godz. 16 tel/fax 11-16-77), Dział Miejski: 22-87-25, Dział Łączności z Czytelnikami: 22-95-92, Dział Sportowy: 11-91-11, Redakcja Nocna tel/fax: 11-15-22 centrala: 22-75-88 (łączy ze wszystkimi działami).

Oddziały redakcji: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. (0-18) 42-04-49, fax (0-18) 42-04-78 Tarnów, ul. Krakowska 12, tel./fax (0-14) 21-35-20, 22-31-48, 22-33-42 Bochnia ul. Kazimierza Wielkiego 37 tel/fax: (0-197) 256-22 Oświęcim, ul. Prusa 3, tel./fax: (0-381) 308-04 Warszawa, ul. Krzywickiego 34, tel./fax: (0-22) 29-13-04 Rzeszów, ul. Zygmunta 10, tel. 395-22, tel./fax: (0-17) 370-43. Ekspozytura: Nowy Targ, al. Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-187) 630-72 Zakopane, tel.: (0-165) 39-06 Żywiec, tel./fax (0-30) 48-65 Bielsko-Biala, ul. 3 Maja 7, tel. (0-30) 266-55 Krosno, ul. Piłsudskiego 11, tel. (0-131) 211-37, Przemyśl, Wybrzeże Piłsudskiego 1, tel. (0-10) 477-43.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Wydawnictwo Jagiellonia S.A. fax 220-878 Prezes Zarządu ZBIGNIEW PEŁKA, tel. 22-07-12, Wiceprezesi tel. 21-50-47.

Główny Księgowy i Dział Ekonomiczno-Wydawniczy tel. 21-12-55

Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Spółka z o.o. Drukarnia w Krakowie, al. Pokoju 3.

Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 28.

## Biura Reklam i Ogłoszeń:

Kraków, ul. Wiślna 2, tel/fax: 22-70-89, 21-92-26, ul. Wielopole 1, tel. 21-45-72, fax: 228-249, czynne godz. 8—18 oraz terenowe oddziały redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada).  
Biuro Gier i Konkursów, Kraków, ul. Wiślna 2, tel./fax: 22-19-45.  
Agencja Reklam i Marketingu „Jagiellonia”, ul. Wielopole 1, tel. 22-75-88 w. 118, 218.



KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ

Radiofonia i telewizja

## Do Trybunału

(Inf. wł.) Jak się dowiedzieliśmy ponad 100 posłów, głównie z SLD zaskarżyło do Trybunału Konstytucyjnego artykuł ustawy o radiofonii i telewizji nakazujący wszystkim nadawcom przestrzeganie wartości chrześcijańskich, a Krajowej Radzie RTV egzekwowanie tego nakazu i karanie, z odebraniem koncesji, w razie...

Przewodniczący Sejmowej Ko-

misji Kultury Juliusz Braun powiedział nam, że nie był zwołanikiem tego zapisu w ustawie. — Jednak przez kilka miesięcy obowiązywania ustawy nie z tego z tego nie wynikało — stwierdził — dlatego wydaje mi się to demonstracją zupełnie nie na miejscu. Nie jest teraz, jak sądził dobry czas, by tę ustawę w jakikolwiek sposób nowelizować — dodał. (SAN)

## Jeszcze wszystkich zaskoczę

(Dokończenie ze str. 1)

lepiej dowodem na to są moje 4 opery, z których każda jest absolutnie inna. Są one pisane innym językiem z innym przesłaniem końcowym. Ostatnią można nazwać operą buffo. Powstała ona w epoce, w której nie pisało się tego typu oper. Podejmuję w niej temat z pozoru niewykonalny. Ale jeżeli już znajduję jakieś rozwiązanie, jak to się stało w „Królu Ubu”, to nie poszerzam go. Po prostu zostawiam ten utwór i wybieram kolejną, inną drogę. Może w przyszłości napiszę operę dla dzieci albo wrócę do mojej koncepcji sprzed kilku lat, czyli sięgnięcia do tradycji żydowskiej. Być może napiszę „Austerię”.

— Blerze Pan udział w sesji naukowej poświęconej Pańskiej twórczości. Jak się Pan czuje, gdy w obecności Pana, teoretycy omawiają Pańskie kompozycje?

— Tak naprawdę to słucham tylko jednym uchem. Myślę już o innych sprawach. Rozwiązuję następne utwory, które chciałbym napisać. Moje zachowanie wynika z tego, że tak naprawdę to ja jestem zawsze w połowie nieobecny.

— Czy prezentowane w ramach sesji interpretacje Pańskich utworów nie są sprzeczne z intencjami Pana, jako autora kompozycji?

— Wydaje się, że każdy muzykolog ma prawo do własnej interpretacji utworu, która często jest dowolna. Ale zdarza się także, że staje się ona dla mnie inspiracją. Dowiaduję się o rzeczach, o których myślałem jedynie podświadomie, gdyż proces twórczy nie jest tak do końca świadomy. Są momenty, o któ-

rych nie mogę powiedzieć, dlaczego tak napisałem.

— Trwa Pański jubileuszowy rok. Od wielu miesięcy odbiera Pan gratulacje i życzenia. Kto sprawił Panu największą przyjemność związaną z 60. urodzinami?

— Niewątpliwie Sztokholm, który zorganizował dwutygodniowy festiwal mojej twórczości. Do tej pory był to największy przegląd mojej muzyki — wykonano tam 50 utworów. Wszystkie koncerty, były na najwyższym poziomie wykonawczym, poza tym zawsze przy pełnej sali. Nie sądzę, aby było to możliwe w Polsce.

— Dlaczego?

— Wydaje mi się, że w Polsce nie ma zainteresowania wśród publiczności muzyką współczesną. Polacy mają skłonność do gwałtownych uniesień, ale nie długotrwałych. Natomiast publiczność szwedzka jest wierna, ona przychodzi i będzie przychodzić dla swoich ulubionych kompozytorów.

— Czy wobec tak licznych koncertów i festiwali poświęconych Pańskiej twórczości, czuje się Pan klasykiem?

— I tak, i nie. To znaczy, myślę, że moja twórcza droga jeszcze się nie zakończyła. Nigdy nie patrzę wstecz. Dla mnie jest to początek drogi. Jubileusz ten nie zamyka w mojej twórczości pewnej epoki. Nie będę korzystał z tego, co do tej pory zrobiłem. Teraz będę się starał wyrażać inne dźwięki, które są jeszcze dla mnie niewiadome.

Rozmawiała: AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

## Nie upilnował „mercedesa”

(Inf. wł.) Oficer Biura Ochrony Rządu, który dopuścił do kradzieży służbowego „mercedesa 280”, z którego korzystał wicepremier i minister sprawiedliwości Włodzisław Cimoszewicz powinien zostać zwolniony z pracy — dowiedzieliśmy się. Ponieważ jednak ma za sobą 20 lat nienaganej służby otrzymał karę „rocznej nieprzydatności do służby”. W tym czasie nie może otrzymywać nagród i awansów.

wać. Jeśli coś „przeszkobi” automatycznie zostanie zwolniony. Przypomnijmy, że samochód został skradziony, gdy oficer — kierownik zatrzymał się pod hotelem „Forum” i udał się do toalety.

W skradzionym „mercedesie” nie było żadnych dokumentów państwowych, należących do wicepremiera. Zginął jedynie magazynek do pistoletu marki „glock”. (KRA)

## SdRP nie robi przyjemności KPN

## Smok z „pachołkami”

(INF. WŁ.) „Rozszyfrowuję nowy skrót: SdRP — Sprytnie dzieci Rosyjskich Pacholki” — mówi zielony smok, wydrukowany na „cegiełce” wartości 20 tys. zł, której emisję rozpoczęła wczoraj Konfederacja Polski Niepodległej. Dochód ze sprzedaży cegiełek zasili Fundusz Obrony Wolności Słowa. Jego pierwszym klientem będzie szef KPN Leszek Moczulski, który za rozszyfrowanie z trybuny sejmowej skrótu PZPR jako „Płatni Zdradcy, Pacholki Rosji” prawomocnym wyrokiem sądu został zobowiązany do przeproszenia w telewizji i prasie wszystkich byłych członków PZPR, którzy wystąpili przeciwko niemu z pozwem oraz opłacenia kosztów procesu. Każdego będzie musiał przeprosić i imnie. Pozew złożyło kilkadziesiąt osób. Oblicza się więc, że samo wyczytanie nazwisk w telewizji może go kosztować, zgodnie z cennikiem opłat za reklamy, kilkadziesiąt milionów zł.

Rozszyfrowanie skrótu SdRP nie jest podobno autorstwa KPN. Krzysztof Król twierdzi, że używał go na bankiecie zorganizowanym z okazji emisji setnego odcinka „Polskiego ZOO”. „Ktoś wypowiedział się głosem krogulca — wspominał Król — i gądkim nie wiedział, że Moczulski jest za granicą, przysięgam, że to on”.

Rzecznik prasowy SLD, Zbigniew Siemiatkowski, do którego zwróciliśmy się z prośbą o komentarz uznał to za mało śmieszny „żart” i powiedział, że członkowie SdRP nie zrobią przyjemności KPN i nie będą jej skarżyć. — Pan Moczulski przegrał już jedną sprawę i czekamy na wyegzekwowanie wyroku. Musi zapłacić, a jak nie — wyegzekwuje to komornik. Mam propozycję dla niektórych członków KPN, by wzięli się za naukę, dokończyli studia. Jest to prawdopodobnie ich ostatni pobyt w parlamencie więc radzę im, żeby się wzięli za porządną pracę — powiedział Siemiatkowski. (KRA, SAN)

Lider Konfederacji Polski Niepodległej Leszek Moczulski nie zamierza przeprosić posłów SLD poprzedniej kadencji Sejmiku za „rozszyfrowanie” skrótu PZPR — „Płatni Zdradcy Pacholki Rosji” — poinformował przewodniczący Klubu Parlamentarnego KPN Krzysztof Król podczas wczorajszej konferencji prasowej w Warszawie.

## Wczorajna Wiejskiej

Do 15 lutego 1994 r. pracownicy sfery budżetowej otrzymają 200 tys. zł należne za grudzień br. oraz 340 tys. zł podwyżki z wyrównaniem od 1 stycznia — postanowił wczoraj Sejm. Druga podwyżka nastąpi 1 czerwca.

Pierwotnie rząd proponował styczniową podwyżkę w wysokości 200 tys. zł. Nowa kwota, zaproponowana przez komisję, została zaakceptowana przez stronę rządową, jednak spowoduje to zmniejszenie wysokości podwyżki czerwcowej. Początkowo miała ona wynosić 1 mln zł.

Wzrost wynagrodzeń pracowników „budżetówki” nie będzie niższy niż przewidywany wzrost wynagrodzeń w gospodarce narodowej oraz o 2 proc. wyższy niż wzrost cen towarów i usług — przewiduje przyjęta ustawa.

331 głosami Sejm przyjął ustawę o finansowaniu gmin w wersji przedłożonej przez komisję sejmową. Wcześniej odrzucono wszystkie poprawki mniejszości.

Przeciwko projektowi oddano 16 głosów (BBWR), wstrzymało się 15 posłów (KPN).

Obecnie obowiązująca ustawa o dochodach gmin i zasadach ich subwencjonowania traci moc 31 bm. W nowej nie zmieniają się źródła dochodów gmin. Będą nimi m. in. wpływy z podatków lokalnych oraz opłat: skarbowej i eksploatacyjnej, udziału w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa (dochody od osób fizycznych i prawnych), dochody z majątku gmin oraz subwencje: ogólna i oświatowa.

Podstawowa zmiana w stosunku do „starej” ustawy dotyczy zasad naliczania łącznej kwoty subwencji ogólnej dla wszystkich gmin. Subwencja ta była do tej pory wyznaczana kwotowo przez ministra finansów, teraz będzie stanowiła stały procent planowanych dochodów budżetu państwa (0,9 proc., czyli o 0,1 więcej niż proponował rząd) — w przyszłym roku ok. 5,4 bln zł.

Proponowana przez rząd dotację celową dla gmin, które w przyszłym roku przejmą szkoły podstawowe, Sejm zastąpił subwencją. Jest ona dla gmin korzystniejsza, ponieważ mogą nią dysponować swobodnie, natomiast ewentualne nadwyżki z dotacji muszą być zwracane budżetowi państwa. Wbrew wnioskowi mniejszości, subwencja oświatowa jest wyłączona z subwencji ogólnej, a więc jej wysokość będzie zależała od stanu finansów publicznych.

Inny rodzaj subwencji — subwencja wyrównawcza — będzie przysługiwała gminom, których dochód na jednego mieszkańca nie przekracza 80 proc. średniej krajowej. Do tej pory obowiązywał wskaźnik 85 proc., a rząd proponował jego obniżenie do 60 proc. Przyjęte przez Sejm rozwiązanie spowoduje, że subwencję wyrównawczą dostanie 1135 gmin, czyli około połowa w kraju. Będzie to kosztować budżet państwa 2,1 bln zł. (PAP)

## 45 lat Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka

## Zagrożenia dla wolności

(INF. WŁ.) Przed 45 laty została uchwalona Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, kładąca zręby pod budowę systemu demokratycznego wielu państw europejskich. Podczas głosowania nad jej uchwaleniem, 10 grudnia 1948 roku Polska wstrzymała się od głosu.

W czasach PRL dokument ten był w naszym kraju praktycznie nieznany, a jakiegokolwiek powoływanie się na jego treść było niemile widziane przez ówczesne władze.

Deklaracja Praw Człowieka nie stała się jednak w Polsce martwą literą, gdyż do zawartych w niej treści odwoływali się wielokrotnie członkowie partii politycznych, które przyczyniły się do zburzenia poprzedniego systemu totalitarnego i budowy nowego, demokratycznego państwa. Kolejnym krokiem w budowie wolności i demokracji było członkostwo Polski w Radzie Europy i ratyfikowanie w styczniu 1993 r. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Natomiast opracowana przez członków Fundacji Helsińskiej Karta Praw i Wolności, która została złożona w

Sejmie w listopadzie ub. roku czeka na ponowne rozpatrzenie przez parlament.

O krótką refleksję w rocznicę uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka poprosił prof. Andrzej Rzepliński, go z Komitetu Helsińskiego:

— Uważam, iż swoistym cudem było to, że udało się przyjąć przed 45 laty deklarację przy bardzo wielu głosach wstrzymujących się (ZSRR, kraje demokracji ludowej i kilka innych). Niemniej jednak warto przypomnieć, że dokument ten wyznaczył podstawy demokracji w wielu krajach europejskich, również Europy Zachodniej. Zawarte w niej zapisy głoszące, iż prawo jednostki powinno stać ponad państwem przed 45 laty nie były przestrzegane, nie tylko w państwach komunistycznych, ale również obec w kilku krajach zachodnich.

Istnieją dwie podstawowe wolności tworzące demokrację: wolność sumienia i wyznania oraz wolność słowa. Z przestrzeganiem tej pierwszej nie ma w Polsce żadnych problemów. W przypadku tej drugiej mamy w Polsce do czynienia z kilku niepokojącymi zjawiskami: np. w

ustawie o radiofonii i telewizji wciąż istnieje zapis o wartościach chrześcijańskich. Pojawiają się również próby wywierania nacisków na radio i telewizję, które w żadnym wypadku nie powinny zależeć od koniunktury politycznej, gdyż ich rolą ma być informowanie ludzi, a nie wpływanie na ich światopogląd i kształtowanie ich postaw. Zagrożeniem dla wolności słowa jest również projekt rządowej ustawy o ochronie tajemnicy państwowej.

Należałoby wspomnieć również o szeregu przepisów prawa karnego, pochodzących z okresu poprzedniego ustroju, które w znacznym stopniu krepują wolność jednostki.

Nie ma idealnego państwa gwarantującego pełne poszanowanie praw człowieka. Natomiast w państwach Europy Zachodniej bardzo silny jest sektor zwany umownie trzecią władzą, który patrzy politykom na ręce i stara się, aby państwo nie przetrząsało się we wroga obywateli, jako że każda władza deprecjuje i tylko zdecydowana kontrola nad władzą pozwala utrzymać ją w ryzach. (KOS)

## Koronny donos

(Dokończenie ze str. 1)

ka koronnego jest konieczne ze względu na „wzrost przestępczości zorganizowanej, która ma szerokie powiązania międzynarodowe i rozbudowaną szarą strefę powiązaną ze światem polityki, administracji centralnej, bankowej, celnej i granicznej”.

Po wystąpieniach klubowych okazało się, że przeciwko projektowi, czyli za odrzuceniem go już w pierwszym czytaniu głosować będą posłowie SLD, PSL, UP i BBWR.

Zdaniem byłego policjanta, szefa antyterrorystycznej brigady na lotnisku Okęcie, pośia Jerzego Dziwulskiego (SLD), „świadek koronny jest legalną możliwością donoszenia. Ale albo za informację trzeba płacić, albo obiecać gwarancje specjalne. Taką gwarancją jest immunitet przestępcy. Wprowadzenie świadka koronnego jest złem koniecznym. Projekt jest jednak źle przygotowany. Zapewnienie sprawcy nieetykalności, czy nadzwyczajnego złagodzenia kary jest narusze-

niem równości wobec prawa. Świadek koronny nie jest wiarygodny, za cenę wolności gotów będzie utopić każdego. Otrzyma gwarancje bezpieczeństwa. Jak w tej sytuacji przedstawia się rola świadka zwykłego, który nie chce zeznawać, bo nikt mu nie gwarantuje bezpieczeństwa?”.

Nierówność wobec prawa i nierówność świadków — te dwa argumenty Dziwulskiego były podstawą wielu krytycznych wypowiedzi posłów. Mówili o tym Janusz Wojciechowski (PSL), Jacek Taylor (UD), Janusz Szymański (UP), Leszek Zieliński (BBWR) zwrócił uwagę, że „w tradycji naszego narodu jest utrwalona powszechna niechęć do wszelkiego rodzaju donosicieli, nawet, kiedy czynią to w służbie sprawiedliwości. Lucyna Pietrzyk (PSL) zauważyła, że ustawa promuje przestępstwo zamożnego, bowiem z dobrodziejstwa instytucji świadka koronnego nie będzie mogła skorzystać osoba, która wręczyła łapówkę poniżej 150 mln zł.

Zdaniem wielu posłów świadka koronnego z powodzeniem mogłyby zastąpić dobra policja, szersze prawo, odpowiednio przygotowane służby graniczne, celne i skarbowe oraz sprawne i szybko działające organa wymiaru sprawiedliwości. Poseł Dziwulski przypominał, że brak sukcesów, którymi mogłaby się pochwycić policja jest rezultatem m. in. „afery teczkowej”, która przeraziła większość informatorów policjantów. Oni odmawiają współpracy, a policja nie penetruje świata przestępczego. Ponieważ szybkie odbudowanie siatki policyjnych informatorów jest niemożliwe, jedyną jakoby szansą jest utworzenie instytucji świadka koronnego. Ale nie w myśl tego projektu — dodał Dziwulski. (KRA, SAN)

✕

Sejm odrzucił głosami koalicji rządowej rządowy projekt ustawy wprowadzającej do polskiego prawa karnego instytucję świadka koronnego.

## Rzecznik czeka na wyrok

(Dokończenie ze str. 1)

zapytaniem do Sądu Najwyższego, o to, gdzie kończy się dziennikarska tajemnica zawodowa, a zaczyna obowiązek świadka w procesie karnym. Bowiem tylko Sąd Najwyższy — w sytuacji, gdy pojawiają się wątpliwości co do interpretacji przepisów prawa — może wydać ostateczną i obowiązującą wykładnię.

Odpowiadając w imieniu Rzecznika Praw Obywatelskich, Ka-

zimierz Zdrojewski z Biura RPO stwierdził na łamach „Polityki” że dopóki trwa proces, rzecznik z takim zapytaniem do SN wystąpić nie może, gdyż „byłoby to niedopuszczalnym sugerowaniem niezawisłości sądowej rozwiązania w konkretnej sprawie”. Poza tym, zdaniem Zdrojewskiego, „kwestia zachowania tajemnicy dziennikarskiej zostanie być może rozstrzygnięta w orzeczeniu sądu, a rzecznik nie wyklucza możliwości powrotu do tego za-

gadnienia, lecz dopiero po prawomocnym zakończeniu sprawy”.

Wydaje się, że w niczym interesie nie leży sugerowanie Sądowi wyroku. Szkoda tylko, że możliwości stosowania przepisów przeciw obowiązkowi prawa nie zostały wcześniej przetestowane „na sucho”, a testowane są w sali sądowej na dziennikarzach.

ANNA SZYMAŃSKA



PREMIER WŚRÓD SWOICH. W siedzibie Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu, w którym wziął udział — pełniący funkcję prezesa ZG — premier Waldemar Pawlak.

LECH WAŁĘSA GOŚCIEM HARCERZY. Prezydent RP Lech Wałęsa, gość XXIX Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego wyraził uznanie dla działalności prowadzonej przez związek i podkreślił, że „na harcerkach i harcerzach RP spoczywa obowiązek kultywowania godnych postaw i wzorców postępowania”.

WSPÓŁPRACA Z EFTA. Premier Waldemar Pawlak liczy na poprawę współpracy — zwłaszcza gospodarczej — Polski z EFTA już w przyszłym roku. Szef rządu poinformował o tym dziennikarzy po godzinnym spotkaniu z 5 ambasadorami państw EFTA.

MATKA TERESA W POLSCE. Matka Teresa z Kalcuty, założycielka Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości, przebywająca z wizytą prywatną w Polsce, przyjechała do warszawskiej katedry św. Floriana na Pradze ślubu zakonnie dziewięciu polskich sióstr Misjonarek. Siostry złożyły cztery śluby: czystości, posłuszeństwa, ubóstwa i bezinteresownej służby „najbiedniejszym z biednych”.

JUBILEUSZ I PUŁKU SZWOLEŻERÓW. Z okazji 75. rocznicy sformowania 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego została odsłonięta i poświęcona tablica pamiątkowa w kościele św. Andrzeja w Warszawie. W intencji poległych, pomordowanych, zmarłych i żyjących szwoleżerów odprawiona została msza święta.

STRAJK W TARNOWSKICH GÓRACH. W sprywatyzowanych w październiku br. Zakładach Mięsnych w Tarnowskich Górach rozpoczął się strajk. 100-osobowa załoga pracuje, ale zablokowała wejście do przedsiębiorstwa, aby zapobiec zajęciu maszyn produkcyjnych przez komornika. Długi zakładu wynoszą 20 mld zł. Długi pochodzą jeszcze z okresu „państwowego”.

WICHURA W SZCZECINIE. W nocy z 9 na 10 bm. na Wybrzeżu Szczecińskim silny wiatr wiejący z prędkością 19 m/s zerwał połączenia 311 stacji transformatorowych, pozabawiając dopływ prądu około 150 miejscowości.

SAMOCHOLOWY „BIZNESMEN” ARESZTOWANY. Prokurator wojewódzki w Katowicach wydał nakaz tymczasowego aresztowania 24-letniego Ryszarda B., stojącego pod zarzutem przywłaszczenia sobie w czerwcu 1992 r. 21 samochodów osobowych różnych marek łącznej wartości około 2 mln DM na szkodę firmy Auto-Becker z Duesseldorfu. Samochody te zostały wypożyczone od niemieckiej firmy i nigdy do niej nie wróciły, ani też nie zostały spłacone. 1 marca br. wobec Ryszarda B. zastosowano poręczenie majątkowe w wysokości 200 mln zł, jednak utrudniał śledztwo nie stawiając się na wezwania i nie przebywając w podanym przez siebie miejscu zamieszkania. Prokurator zdecydował o aresztowaniu Ryszarda B. sam zgłosił się na ostatnie wezwanie prokuratury.

Redaktor wydania: LESZEK RAFAŁSKI

Redaktor dyżurny: KAZIMIERZ STAROWICZ

Redaktorzy techniczni: KAZIMIERZ FRONT MIECZYŚLAW WŁASYNOWICZ

Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA



Spowiedź księdza Henryka Ostacha

# Zycie mnie obroni

— Podczas ostatniego zjazdu Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Nowym Sączu, padł zarzut wobec Księdza, iż doprowadził do rozbicia nowosądeckich pszczelarzy. Tak powstało Zrzeszenie Dom Pszczelarza skupiające 10 proc. pszczelarzy oraz WZP, gdzie członkami są pozostali producenci miodu...

— Tego rodzaju zarzut, jest tak najbardziej niesłuszny — mówi ks. Henryk Ostach. W czasie mojej kadencji jako szefa Polskiego Związku Pszczelarskiego, czyniłem wszystko, by ludzi łączyć, a nie rozdzielać. Natomiast nie mogłem się zgodzić, by taka czy inna organizacja firmowała fałszyk. Nie chodź do w tej walce o człowieka, a tylko o produkt (ziołomiody), który podszywał się pod nazwę najsławniejszego, jakim jest miod. W sądzie uznano, iż ziołomiody są tylko produktami miodopodobnymi. To był główny powód podziaku. Zarzut postawiony na zjeździe jest po prostu nieprawdziwy.

— ...a sprawa Domu Pszczelarza? Wielu mówiło, iż stał się on kością niezgody, że Ksiądz doprowadził do tego, że ziemia przeznaczona pod budowę obiektu została zabrana pszczelarzom.

— Ta sprawa wygląda zupełnie inaczej. Przede wszystkim, ziemia na której stoi „Dom Pszczelarza” jest ziemią kościelną. W czasie, kiedy budowano „Dom”, musieliśmy mówić, iż jest to grunt niecyfrowy, taki to był czas. Dopiero później, kiedy regulowano sprawy formalne, ujawniono właściciela. Wówczas Kościół stanął na wysokości zadania przekazując ziemię we władanie pszczelarzy. Natomiast prawdą jest, że inicjatywa budowy „DP” zrodziła się w Kamiannej. Pszczelarze sądecy włożyli ogromnie dużo serca w jego budowę, ale to nie wystarczyło. W sumie i udział sądeczan, mój udział to kilkanaście procent z tego, co dali pszczelarze z całej Polski. Walka o to, kto ma być właścicielem obiektu, była bardzo niebezpieczna i bolesna. Doszło w końcu do tego, że sądeczkom barminkom przestało zależeć na tym „Domu”. Wyceniono jego wartość, udział procentowy i wypłacono WZP 800 mln zł. Polski Związek Pszczelarski sprawę załatwił honorowo. Nie taję, że na kolanach tych pieniędzy szukałem, żeby wycisnąć sprawę.

— Słyszałem także takie zdanie, że Ksiądz wykorzystując sutannę spowodował, iż ziemia, na której znajdują się budynki Zrzeszenia, Dom Pszczelarza jest własnością Księdza.

— Jest to wierutne kłamstwo, wręcz oszczerstwo. Miałem własną ziemię, nie będącą własnością Kościoła. Na tej działce budowany jest drugi obiekt. Grunt przekazałem notarialnie PZP. Nikt nie podziękował za trud, nieprzespane noce i za wkład materialny. Teraz byle kto i o byle co się czepia, obzuwa błotem. Jest to bardzo bolesny problem.

— Podczas zjazdu padło również oskarżenie, pod adresem Księdza, iż w imieniu PZP pobrał z banku 1,5 mld zł kredytu, który wraz z odsetkami wynosi dziś 2,5 mld zł, że związek o tym nic nie wiedział, że dziś w PZP nie wiedzą, co z tym fantem zrobić...

— Kiedy brałmy kredyt, wielu dzisiejszych członków zarządu w PZP było niczym. Ludzie, którzy wtedy tam pracowali, podpisywali przecież w banku dokumenty. Nikt nie mógł nie ukrywać. Dzisiejszy dług wynika też z przeobrażeń gospodarczych w Polsce. Nikt z nas nie przewidywał wtedy, że wielu z naszych sponsorów padnie. W kraju jest ok. 50 tys. pszczelarzy. Niechby tylko każdy z nich dał po 100 tys. zł, to już jest 5 mld zł. Jak nie będziemy mieli żalu w sercach, to dużo można zdziałać...

— Mówi się, że zadłużenie Księdza jest znacznie większe, że dług taki widnieje w kilku bankach. Podobno oczekiwał Ksiądz pomocy ze strony Kościoła, ale jej nie otrzymał...

— Gdy chodzi o moje zadłużenie osobiste wynikające z rozwoju dzieła, to spowodowane ono zostało polityką pana Balcerowicza. Mały kapitał, w pewnym momencie (1989/90 r.) został wielokrotnie i doszło do takiej sytuacji, do jakiej doszło.

— Czy może Ksiądz powiedzieć, jaka jest suma dzisiaj??

— Mówmy raczej o pszczelarstwie. Oni (WZP) nie interesują się moimi sprawami, ale sprawę muszę wyjaśnić. Nic nie jestem winien pszczelarstwu. To pszczelarstwo jest winne mnie. 10 lat trudu, zdrowia, ogromny majątek, który włożyłem, za który nikt nie podziękował. Natomiast zadłużenie moje, o czym

nie wspominałem, jest problemem trudnym, ale jest raną do wyleczenia. Już w tej chwili trwają uzgodnienia z bankami. Proszę pana, ja nie mam rury z niebios, z której sypałyby się pieniądze. Nie mamy też jakiejś wielkiej pomocy z zagranicy. Majątek tworzony w Kamiannej opierał się, nie tutaj tego, na kredytach, które próbuję regulować. Wartość tego co jest w Kamiannej, jest obecnie trzykrotnie większa niż wynosi zadłużenie... Nie mam lęku, że zostawię banki, czy też tych, którzy mi zawierzili, na lodzie...

— Czy prawdą jest, że budując potęgę Kamiannej, niejako przy okazji zakupił Ksiądz 3 ośrodki wypoczynkowe...

— Pierwszy ośrodek jest w Zakopanem. Jest to dom, który otrzymałem za darmo, który mogłem sprzedać za 120 tys. zł, a jednak nie zrobiłem tego. Dziś znajduje się w nim dom dla dziewcząt, które mają tu normalne warunki do rodzenia, zajmowania się swoimi dziećmi w godziwych warunkach. Kolejny, to „Dom Amerykanina”, który służy dzieciom rehabilitowanym, z lekkim porażeniem mózgowym. Są to maleństwa godne pożałowania, nie nadają się do normalnego bytu. Ten „Dom” kupił dla naszej sprawy „Bank Eksportu”, z którym prowadziłem na ten temat rozmowy.

Obok znajduje się także dom „Ojca Honorata”, gdzie mieszkają siostry zakonne, pielęgniarki, lekarze i rodzice, którzy przyjeżdżają tutaj ze swoimi pociechami. W najbliższym czasie, chcemy oddać „Dom św. Filipa” dla dzieci z Legnicy. Gdyby poszło tak jak myśli „Dom Pszczelarza” nr 1, w całości oddany zostanie dzieciom polskim z Ukrainy. Również wkrótce będziemy mieli u siebie dzieci mahometkańskie z Kuwejtu. Pozwoli to dzięki kapitałowi kuwejckiemu, że będziemy mogli ratować polskie dzieci. Czy to jest coś złego...?!

— W przeszłości, jak rozumiałem dla dobra sprawy, do tworzenia swego dzieła włączył Ksiądz panią Jaruzelską, dziś jest to pani Wałęsowa. Czy jest to działanie na zasadzie: cel uświęca środki?!

— Na tak ważne tematy trzeba rozmawiać ze wszystkimi. Gdyby był trzeci prezydent, zrobiłbym to samo.

— Jak Ksiądz, pszczelarz, człowiek sztandarowy polskiego pszczelarstwa, zamierza się oczyścić ze stawianych zarzutów?!

— Szanowny panie, nie oczyszczę się nigdy, bo już 2000 lat oczyszczają Chrystusa i nie oczyszcili. Kto chce płuć, będzie płuł, „a kto w imię szlachetności, ten w cierniach dojrzy serce bijące”. Ja się nie tłumaczę, jestem w tej chwili otoczony cierpieniem, bólem wewnętrznym. Muszę tę drogę oczyścić, by móc nią maszerować.

— Jak Ksiądz zamierza dochodzić swojego dobrego imienia?

— Cierpienia nie zawsze wypowiada się do końca. Życie z pewnością mnie obroni.

Dziękuję za rozmowę.

JERZY CEBULA

PS. Jak dowiedziałem się nieoficjalnie, w Częstochowie odbyło się spotkanie z biskupami, gdzie dyskutowano by sprawy Kamiannej. Podjęto pewne kroki, aby tę trudną sprawę wyjaśnić.

JANUSZ MOTYKA

# Śmiertelny alkohol

(Dokończenie ze str. 1)

metanolem przeznaczonym dla jednej z firm w Gliwicach. Do niej to, nieustaleni sprawcy wimali się otwierając główny zawór zbiornika i skradli większą ilość spirytusu metylowego. Kilka godzin później 39-letni mieszkaniec Radymna (kolejarz) wracał z pracy do domu. Śmierć dopadła go około godz. 22.00 na stacji PKP w Radymnie. Jak ustalono pił wcześniej alkohol niewiadomego pochodzenia. Trzej inni pracownicy z Bolestraszczy koło Przemyśla: 52, 53 i 55-letni mężczyźni zdolali dotrzeć na nocleg do domów. Dwóch z nich zmarło wczoraj nad ranem w swoich łóżkach. Trzeciego przewieziono z objawami silnego zatrucia alkoholowego do Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Przemyślu na Oddział Intensywnej Terapii. Zmarł nie odzyskawszy przytomności mimo wysiłków lekarzy.

— Wszczęliśmy śledztwo w sprawie kradzieży alkoholu metylowego z ukraińskiej cysterny — mówi nadkomisarz Wiktor Burdzy, komendant rejonowy policji w Przemyślu. W jednym z mieszkań w Bolestraszczych uja-

wniliśmy 2 l alkoholu niewiadomego pochodzenia, który przekazaliśmy do laboratorium w Łańcucie. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że w posiadaniu społeczeństwa znalazło się więcej kradzionego spirytusu. Dlatego ostrzegamy przed piciem trunków niewiadomego pochodzenia, gdyż może to być śmiertelny metanol.

Do szpitali województwa przemyskiego zaczęli się już zgłaszać pierwsi pacjenci którzy pili alkohol niewiadomego pochodzenia a podejrzewają, że mogli to być kradziony metanol. Wszyscy znaleźli się pod troskliwą opieką lekarską na tzw. obserwacji. Zarówno lekarze jak i policja obawiają się, że nie wszyscy amatorzy kradzionego spirytusu ujawnili się, dlatego rozmiar tragedii może być jeszcze większy.

## Warszawskie telefony

621 zamiast 21

W nocy nastąpiło przełączenie 10 tysięcy warszawskich numerów rozpoczynających się liczbą 21; aby połączyć się z tym numerem należy dodać cyfrę 6.

Jak poinformowała Beata Laudanska z Biura Prasowego Telekomunikacji Polskiej S. A., w trakcie operacji zmiany numerów uruchomiona była automatyczna informacja o tej zmianie. Przypomniła, że od tej pory kierunkowy do Warszawy dla tych numerów to tylko cyfra 0-2 zamiast dotychczasowej 0-22.

## Głupi zakład z kolegami?

# Tajemniczy „napad“

(INF. WL.) Jak już informowaliśmy, w czwartek miał miejsce nieudany napad na kantor przy ul. Królewskiej w Krakowie. Napastnik groził bombą, której kształt przypominał kasjerce polski przeciwpancerny.

Ostatecznie zdenerwowany i zaskoczony reakcją pracowniczki kantoru, która schowała się na zaplecze, zamiast zarabować pozostawione pieniądze, wybiegł zostawiając siatkę mającą służyć do ich wyniesienia. W niej swoją szkolną legitymację, bilet tramwajowy i pieniądze. Zorientowany się, udał się wprost na policję.

Sprawcą okazał się uczeń klasy maturalnej idący z krakowskich liceów.

Wczoraj reporterka „Dziennika” rozmawiała z jego rodzicami.

— Naprawdę nie wiem, dlaczego to zrobił — mówi matka — przecież nigdy nie miał problemów finansowych. I w szkole dobrze się uczy. Na ostatniej wywiadówce wychowawca powiedział, że bardzo dobrze sobie radzi. Zawsze miałam z nim kontakt, dużo rozmawialiśmy ze sobą, nie miał żadnych tajemnic. Ostatnio mąż spędzał z nim więcej czasu, ja mam bardzo chorych rodziców, muszę się nimi opiekować. Oboje z mężem zauważyliśmy, że w tym czasie syn „wydorósł”, spało na niego więcej obowiązków. Zawsze

KLD — UD

# Porozumienie młodych

Porozumienie o podjęciu współpracy w celu zjednoczenia się podpisały wczoraj w oparciu o uchwały swych władz krajowych — Regionalne Porozumienie Stowarzyszenia „Młodzi Liberalowie” z Krakowa oraz tamtejszy oddział Stowarzyszenia „Forum Młodych Unia Demokratyczna”.

Celem porozumienia jest „stworzenie platformy współpracy obu stowarzyszeń na obszarze Małopolski, przygotowanie przyszłego ich zjednoczenia, czynne popieranie idei zjednoczenia KLD i UD oraz wspólne uczestnictwo w wyborach samorządowych”.

# Kłaj „zawodociągowany”

(INF. WL.) W niedzielę odbędzie się w Kłaju uroczystość, jak to określono w nadesłanym zaproszeniu, „zakończenia wodociągowania”.

Pierwsze wodociągi zbudowano tam w 1963 r. w Szarowie. Dziś już każda ze wsi tej podkrakowskiej gminy ma bieżącą wodę. Tylko mieszkańcy Stani-

# Zamiast ostrego dyżuru

(INF. WL.) Dziś w Polsko-Amerykańskim Instytucie Pediatryi CM UJ w Prokocimiu otwarty został nowy oddział Leczenia Stanów Nagłych. Jest to w pełni nowoczesne rozwiązanie dawnego ostrego dyżuru pediatrycznego i chirurgicznego. Dla dzieci, wymagających natychmiastowej operacji lub zabiegu przygotowano dwie sale operacyjne, znakomicie wyposażone. W skład oddziału wchodzi ponadto sala: reanimacyjna i intensywnego nadzoru oraz 14-łóżkowy pokój pobytu dziennego. Będą z niego korzystać mali pacjenci, wymagający krótkiego pobytu w szpitalu, np. na obserwację. Dzieci będą mogły przebywać tu razem z rodzicami.

Otwarcie oddziału jest dla Instytutu Pediatryi dniem ważnym. Wraz z tym nowoczesnym fragmentem szpitala Instytut dotarł

# Szpital w płomieniach

(INF. WL.) Bardzo groźny pożar wybuchł w czwartek wieczorem na terenie Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Przemyślu. Niemal błyskawicznie ogień przerzucił się na dach stacji krwiodawstwa. Większy gwałtowny, porywisty wiatr, utrudniał akcję gaśniczą, którą prowadził kilka zastępów strażaków. Pożar zagroził innym budynkom a w konsekwencji zdrowiu i życiu pacjentów. Na szczęście po kilkugodzinnej akcji ogień ugaszono. Straty wstępnie zostały oszacowane na 400 mln zł. Przyczyną było zwarcie w instalacji elektrycznej na poddaszu budynku gospodarczego.

(mot)

W odległej przyszłości

# Pokojowe manewry

(INF. WL.) Wspólne manewry wojsk polskich i brytyjskich to sprawa odległej przyszłości — poinformowała Janina Jarocka, rzecznik prasowy Ministerstwa Obrony Narodowej. Dowiedzieliśmy się, że strona polska jest zainteresowana współpracą i być może decyzyje w sprawie manewrów zapadną w 1994 roku, podczas wizyty ministra Kołodziejczyka w Londynie. Manewry odbyłyby się w ramach programu „Partnerstwo dla Pokoju”, a wzięłoby w nich udział 200—300 żołnierzy ze strony polskiej. Dotychczas armie obu krajów nie prowadziły wspólnych ćwiczeń. Natomiast polscy żołnierze odbywają szkolenia w Wielkiej Brytanii: uczestniczą

zarówno w kursach językowych, jak i zajęciach na akademiach wojskowych. Z kolei eksperci sztabów wymieniają doświadczenia w zakresie systemów dowodzenia i łączności oraz logistyk.

... ..

Wczoraj miało się odbywać w Krakowie spotkanie ministrów obrony państw Grupy Wyszehradzkiej, poświęcone sprawom bezpieczeństwa. Rzecznik prasowy MON Janina Jarocka poinformowała, że zostało ono odwołane do początku przyszłego roku — prawdopodobnie odbędzie się po styczniowym szczycie państw NATO. Miejsce spotkania nie jest jeszcze znane.

(mel)

# Chiny bez Polonii

(Dokończenie ze str. 1)

cowali przy budowie wschodniochińskiego odcinka kolei transsyberyjskiej (1891—1916) osiedliło się na stałe w Harbinie po wybuchu rewolucji październikowej. W Harbinie działały polskie szkoły, kluby, biblioteki, ukazywały się polskie gazety. Pod koniec lat 30. liczba harbińskich Polaków sięgała 10 tysięcy.

Pan Edward Stokalski, syn budowniczego kolei transsyberyjskiej urodził się w Harbinie w 1916 roku. Tu skończył szkołę podstawową oraz gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza. W listopadzie 1933 r. rodzina Stokalskich otrzymała w działającym wówczas w Harbinie polskim konsulacie akt nadania obywatelstwa polskiego. Po ukończeniu harbiń-

skiej politechniki w 1938 r. p. Edward Stokalski rozpoczął pracę w „warsztatach mechanicznych Stefana Stokalskiego”, później pracował w zarządzie tramwajów miejskich, a po powstaniu Chińskiej Republiki Ludowej w 1949 r. znalazł zatrudnienie w harbińskiej fabryce autobusów. Pracował w niej aż do przejścia na emeryturę w roku 1979. Do tego czasu w harbińskiej Polonii pozostała ledwie kilkunastociośmowa grupka, gdyż większość Polaków wyjechała z Harbinu w latach 50. i 60. Gdy w roku 1985 jego starszy brat wyjechał z rodziną na stałe do Polski p. Edward Stokalski został jedynym Polakiem mieszkającym w Harbinie i ostatnim przedstawicielem Polonii w Chinach.

(PAP)

# Hołd pod Hołdem

(Dokończenie ze str. 1)

ważam dzisiejsze oblicze firmy po żmudnej drodze przewlekłych przekształceń. Jej nowy status właścicielski oraz model konsumpcji piva, którego w Polsce nie było, a który tworzymy.

Odczucie posiadania „groszy połączanych” mają prawo posia-

dać: Exbud SA Kielce i Stocznia Szczecińska SA. Na uroczystość oddania „hołdu bohaterom dobrej roboty pod Hołdem Pruskim” przybyli: prezydent Poznania Wojciech Szczęsny Kaczmarek i Krakowa Józef Lassota. Gratulacje dla laureata przekazał premier W. Pawlak.

(j.r.)

# OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

POŻYCZKI

FIRMA pilnie poszukuje poręczyciela kredytu w wysokości 200 milionów zł. Zapewniamy procent oraz pełne zabezpieczenie. Oferty 17047 Kraków Wiślna 2. (17047)

USŁUGI

CYKLINOWANIE, układanie, lakierowanie, tel. 43-36-01.

FLIZOWANIE — praktyka Włochy, RFN. 48-39-81. (16820)

FLIZOWANIE, 78-50-26.

Krakowska Spółdzielnia Mieszkaniowa ul. Kurczaba 25

informuje, że przyjmie w poczet członków Spółdzielni osoby zainteresowane objęciem mieszkania na n/w lokalizacjach:

1. ul. Wysockiej „A”, kat. M-1 do M-5

2. ul. Starowiślna 26, kat. M-2 do M-6

3. ul. Józefa 25-33, kat. M-1 do M-6

Informacji udziela Dział Członkowsko-Mieszkaniowy KSM, tel. 55-57-65.

był taki wrażliwy i delikatny. Interesował się wojskiem, ubierał się nawet „po wojskowemu”. Nigdy nie miałam z nim żadnych kłopotów wychowawczych, nigdy nie powtarzał klasy, dobrze się uczył. Teraz był przejęty maturą. Znam jego wszystkich kolegów. Nie mógł wpaść w żadne „złe” towarzystwo.

— Sam nie wiem — mówi ojciec — co go do tego skłoniło. Może jakiś głupi zakład z kolegami. Może chciał coś udowodnić...? Jestem zalamany.

Wczoraj osiemnastoletni licealista składał swoje pierwsze zeznanie w Komendzie Rejonowej Policji-Zachód.

(Yve)



## Notujemy

● **SPADA. LICZBA OFERT.** Już tylko ok. 900 ofertami dysponuje Biuro Pracy w Krakowie (jest ich trzy razy mniej niż jeszcze dwa miesiące temu). Zmniejszy się nieco proporcje, gdyż propozycje dla robotników stanowią 70 proc., gdy poprzednio 80 i więcej. W ciągu tygodnia napłynęło ok. 170 ofert, m. in. z hurtowni „Marta” (potrzebowała 5 pracowników pomocniczych), LL-Bud (10 murarzy-tylnarzy, 10 monterów wod.-kan.-gaz), Przedsiębiorstwa Rewaloryzacji Zabytków, Instytutu Pediatry (m. in. szukał elektryków i hydraulików), Huty Sendzimira (10 inżynierów informatyków), „Zrembu”. Bez pracy jest obecnie prawie 23 tys. mieszkańców Krakowa, w tym ponad 3,1 tys. absolwentów szkół ponadpodstawowych, a w ciągu tygodnia przybyło w rejestrach 317 nazwisk. Od początku roku wydano na zasiłki z górą 175 miliardów złotych, a otrzymuje je obecnie 14,5 tys. bezrobotnych. (jś)

● **ZACZĄĆ OD DACHU.** W czerwcu 1990 roku Dom Im. Józefa Piłsudskiego na Oleandrach uznany został za „zabytek chroniony prawem”. W obiekcie tym działa m. in. Instytut Józefa Piłsudskiego oraz Muzeum Czynu Niepodległościowego. Władze miasta zdecydowały ostatecznie o przeznaczeniu 60 mln złotych na remont dachu, aby uchronić budynek przed zniszczeniem. Instytucje działające w Domu już wcześniej zwróciły się do gminy z prośbą o pomoc, ale chodziło o sumie o ponad miliard złotych. Dach uznano jednak za najpilniejszą rzecz. (j.św)

## Przesądny „Elektor”

Centrum Krakowa wzbogaciło się o 27. nowych miejsc noclegowych. Już od wtorku przy ul. Szpitalnej 28, w odrestaurowanej, zabytkowej kamienicy rusza hotel „Elektor”, należący do S.A. „Elektrom”. W zasadzie, wszystko jest zapięte na ostatni guzik i obiekt mógłby otworzyć swe podwoje już w poniedziałek, ponieważ jednak dzień ten wypada trzynastego, na wszelki wypadek postanowiono przesunąć inaugurację działalności o jeden dzień. Aby nie narazić gości na pecha, nie ma tu również pokoju nr 13.

3-piętrowy hotel dysponuje 12 apartamentami 2-osobowymi oraz 3 pokojami 1-osobowymi. Są to także 2 salki konferencyjne, restauracja, kawiarnia, drink-bar w starych piwnicach. Obiekt ten, zrealizowany kosztem ok. 32 miliardów zł, przewidziano zwłaszcza dla biznesmenów, na życzenie których (jeśli zechcą tu urzędować przez dłuższy czas) każdy pokój można zaaranżować na biuro z bezpośrednim numerem telefonicznym, faxem, a nawet sekretarką, tłumaczącą co notariuszem. Równie mile widziani będą także inni goście, np. dzieci do lat 16 towarzyszące rodzicom kwatrującym będą bezpłatnie.

Kuchnia „Elektora” serwować ma przysmaki kuchni francuskiej oraz „odchudzonej” staropolskiej (ponoć wg przepisów kucharza księcia Potockich).

„Elektrom” liczy, że koszt tej inwestycji zwróci się spółce w ciągu 5-7 lat. (wes)

## Spadł ze stupa

W trakcie wymiany przewodów elektrycznych na stupie, na ul. Kostrzyńskiego spadł z dużej wysokości monter, 41-letni Jan B. Doznał poważnych obrażeń ciała i przewieziony został w stanie ciężkim do Szpitala im. Narutowicza. (bar)

Jak już informowaliśmy, prezydent Józef Lassota mianował w poniedziałek Witolda Krupiarza nowym komendantem krakowskiej Straży Miejskiej. Od czasu aresztowania poprzedniego komendanta Straży Eugeniusza K. Witold Krupiarz kierował strażą.

— Od samego początku istnienia Straży Miejskiej był Pan zastępcą komendanta. W momencie mianowania Pana przez prezydenta Lassotę szefem, Komisja Praworządności Rady Miejskiej nie zaopiniowała Pana kandydatury z powodu niedostępności Pańskiej teczek personalnej. Czyby były w niej jakieś tajemnice?

— Skończyłem Politechnikę Krakowską, Wydział Inżynierii Wodnej. Pracowałem wcześniej w firmach budowlanych, projektowych, a więc w żadnych tajemniczych instytucjach.

— Dlaczego więc akta Pana nie trafiły do Komisji?

— A dlaczego miałyby trafić? Każdy z przełożonych posiada akta pracowników i ich udostępnienie osobom trzecim jest bezprawne. Z tego założenia wyszedł prezydent. Przeszkodą były więc jedynie sprawy formalne.

— Czy został Pan ze swoim zastępcą, Jerzym Mędrzykiem, zaproszony na zebranie Komisji?

— Nie. Panowie ci żądali jedynie naszych akt, a nie rozmowy z nami. Byliśmy gotowi na spotkanie, na odpowiadanie na każde pytanie. Takiego zaproszenia nie otrzymaliśmy.

— Przejrzmy może do Pana pracy? Obecnie struktura organizacyjna Straży przechodzi zmiany.

# KRONIKA KRAKOWSKA

Wiceprezydent uznał, iż to, że go nie odwołano stawia w złym świetle autorytet prawa lokalnego

## Nie może, ale musi

Wiceprezydent Władysław Brzeski wystosował pismo do przewodniczącego Rady Miasta — „po raz kolejny” — w sprawie formalnego usankcjonowania rezygnacji z funkcji. Uznał on, iż dalsza jego praca na tym stanowisku jest sprzeczna ze Statutem Miasta Krakowa, a więc niemożliwa.

„Przyzwolenie na taki stan rzeczy przez nieodwołanie mnie, stawia autorytet prawa lokalnego — jakim jest Statut — w niekorzystnym świetle”. Prezydent dodał, iż liczy na rychłe załatwienie tej sprawy.

Odwolania wiceprezydenta Brzeskiego domagała się — z przyczyn merytorycznych — już od wielu miesięcy Komisja Budownictwa Rady Miasta. Niedawno Komisja Rewizyjna RM stwierdziła natomiast, iż łączenie funkcji wiceprezydenta z funkcją członka Rady Nadzorczej jednego z banków nie jest do pogodzenia ze Statutem Miasta. W tej sytuacji wiceprezydent, odrzucając zarzuty dotyczące jego pracy, ale przyjmując, iż zgodnie z przepisami musi wybierać — postawił na bank składając rezygnację. Do jej przyjęcia zabrakło jednak kilku głosów, a więc nadal musi pełnić swą funkcję. Do czasu, aż Rada będzie ponownie głosować. Chyba że z podobnym jak dotąd skutkiem. (J.Św)

Nikt nie kwestionuje, ale...

## Podstuchiwani muzycy

Dopiero około godziny 13 w piątek, na kilka godzin przed planowanym wręczeniem, Rada Miasta zdecydowała o przyznaniu Krzysztofowi Pendereckiemu srebrnego medalu „Cracoviae Merenti”. 30 osób było za, sześciu radnych wstrzymało się od głosu.

Prezydent Józef Lassota, w imieniu Kapituły Medalu, przedstawił zastępcę kandydata, którego „autorytet jest bezsporny”. Pewne wątpliwości miał jednak Janusz Kutyla, który powiedział, iż w czasie przedstawienia „Króla Ubu” przysłuchiwał się (w przerwach) muzykom, którzy podobno mówili, iż kompozytor w

okresie dyrektorowania Filharmonii, a także jako rektor Akademii Muzycznej niewiele dla Filharmonii zrobił. Dodał przy tym, iż oczywiście nikt nie kwestionuje zasług...

Na tę wypowiedź radny Stanisław Handzlik zareagował stwierdzeniem „Potrzebny psychiatra”, natomiast prezydent Lassota powiedział, iż osiągnęto opinię zarówno w środowisku Filharmonii, Akademii i uniwersyteckim, gdzie uznano, iż zasługi K. Pendereckiego w pełni kwalifikują go do otrzymania medalu: „Jest to uznanie dla jego dorobku artystycznego”. (J.Św)

Niektórzy martwią się, że przepadnie 300 milionów

## Pomnika nikt nie broni

Prezydent Józef Lassota nie sądzi, aby było możliwe jeszcze w tym roku przeniesienie grobów żołnierzy radzieckich spod Barbakanu. Podal, iż decyzja w tej sprawie leży po stronie wojewody, który wystąpił do różnych instytucji (Ambasada Rosji, ministerstwa) by uzyskać akceptację. Jest natomiast podobno możliwość, by zrobać wcześniej pomnik.

„Tajemniczy ogród” w Graffiti

W znakomitych warunkach akustycznych — dzięki najnowocześniejszej aparaturze dźwiękowej — odbędzie się dzisiaj w kinie „Wanda” o 22.15, projekcja filmu „Tajemniczy ogród” w reżyserii Agnieszki Holland.

Pokaz ten poprzedzi europejską premierę tego filmu, który na ostatnim festiwalu w Gdyni nagrodzono kilkunastoma owocami. W premierze krakowskiej uczestniczyć będzie autor muzyki do filmu, Zbigniew Preisner. (m)

Róże lepsze od goździków?

11 różowych goździków miał otrzymać (oficjalnie) od jednego z wiceprezydentów Krakowa kończący pracę w Krakowie dyrektor Instytutu Francuskiego. W gabinecie wiceprezydenta G. — po analizie zakupionego bukietu — stwierdzono jednak, iż goździki nie są dość dobre i zalecono aby zostały zastąpione przez róże. (jś)

Warto wiedzieć i skorzystać...

● **Świąteczna Giełda Staroci** połączona z kiermaszem sprzętu wojskowego (dochód przeznaczony na dokończenie budowy Pomnika Żołnierzy Września 1939 „Armii Kraków”) odbędzie się dziś w godz. 9-13 w siedzibie Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów przy ul. Siemiradzkiego 13/6. Komisja ekspertów udzielać będzie bezpłatnych porad, wycen i wszelkiej pomocy.

● **Art-Club, ul. Łobzowska 3** zaprasza dzieci i młodzież jutro o godz. 10 i 12 na program kabaretowy pt.: „O! Smolone No-sy!!!”, zaś dorosłych o godz. 20 na program kabaretowy pt. „Hurtownia polska”.

Wigilia dla bezdomnych

## Pasterka na Dworcu

Na około 100 osób zaplanowano tegoroczną wigilię dla bezdomnych, przygotowywaną w stołówce PKP na Dworcu Głównym. Przy stole jednak — jak zapewniają organizatorzy — znajdzie się miejsce dla każdego człowieka bez dachu nad głową, który zawita na dworzec tego wieczoru. Wigilię organizują wspólnie: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, WZPS, „Caritas” oraz księża Salezjanie i Jezuici.

W ubiegłych latach opieka społeczna również organizowała Wigilię dla najbardziej potrzebujących, najczęściej jednak spotkania (poza tymi w domach pomocy i przytułiskach) odbywały się jeden czy parę dni wcześniej, tym razem rzeczywiście będzie to w wigilijny wieczór — o godz. 20.

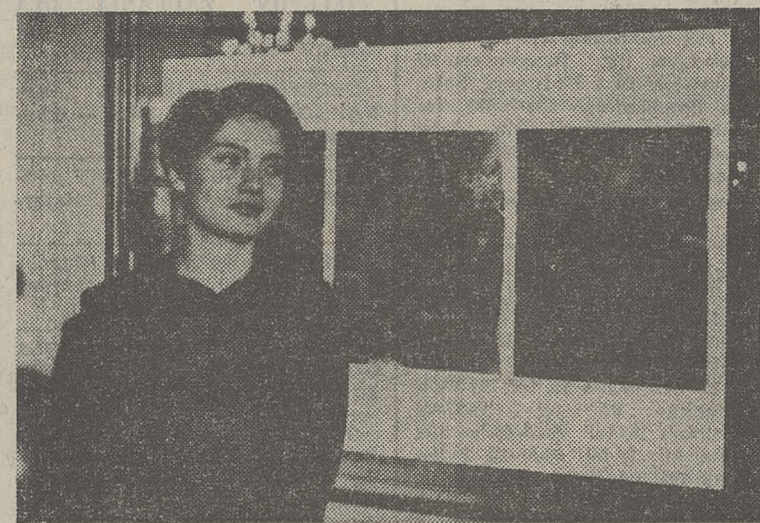
Przychodzący będą jednak przyjmowani już od godziny 16, tak aby mogli przed przełamaniem się opłatkami i zasiadaniem do stołu skorzystać z — u dostępnej im przez kolejarzy — łaźni i przebrać się w czystą odzież z darów. Wigilijne dania przygotowuje „Caritas” w swej kuchni dla ubogich przy ul. Dietla, a następnie zostaną one przewiezione na miejsce spotkania. O północy na Dworcu odprawiano zostanie msza św. — Pasterka.

Wcześniej, bo o godz. 16. 24. grudnia odbędzie się wieczór wigilijny w „przytułisku” dla bezdomnych mężczyzn prowadzonym

przy ul. Kościuszki przez Braci Albertynów, dla kobiet — w schronisku Albertynek przy ul. Górników w Prokocimiu oraz dla pozbawionych opieki dzieci i trudnej młodzieży — w siedzibie Salezjańskiego Ruchu Trojki o Młodzieży „Saltron” przy ul. Różanej 3 na Dębnikach. Pensjonariusze tych schronisk dobrze wiedzą, gdzie w Krakowie — po kanałach ciepłowniczych, ruderach itp. — kryją się bezdomni. Dlatego też podjęli się przed Wigilią zwiadywać takie miejsca, aby zaprosić ich mieszkańców do wspólnego stołu na dworcu.

Krakowianie, którzy chcieliby pomóc tym — najbardziej pokrzywdzonym przez los — ludziom, mogą ofiarować dla nich odzież, żywność i środki czystości, przekazując je przed Świętami do schroniska św. Brata Alberta przy ul. Kościuszki 23 (wejście od Tatarskiej 12), bądź do „Saltronu” — ul. Różana 3. (wes)

## Ocalić od zapomnienia



Wczoraj poznaliśmy laureatów organizowanego od 16. lat przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa konkursu fotograficznego „Ocalić od zapomnienia”. Wręczenie nagród połączone zostało z otwarciem pokonkursowej ekspozycji dostępnej w Śródmiejskim Ośrodku Kultury. Nagrodę główną za cykl zdjęć krakowskiego wnętrza mieszczącego studenta III roku architektury PK, Anna Bulanda (na fot.). Dwie nagrody drugie otrzymał Wiesław Fajara i Rafał Korzeniowski. Trzy trzecie: Piotr Gułiński, Jerzy Przybyło i Szymon Duda. Nagrodę prezydenta miasta otrzymał Marcin Hołda za cykl barwnych fotografii witraży krakowskich domów. Nagrody konsula generalnego Austrii (za dokumentowanie śladów austriackich w Krakowie) otrzymali: Szymon Duda i Iwona Opalińska.

Wystawie towarzyszy katalog zdjęć laureatów konkursu z lat 1988-93. Zapowiedziano, że zbiory fotografii dokumentacyjnej zgromadzone w toku 16 konkursów posłużą przygotowaniu albumu. (j.c.)

## Z kocami do Albanii

Jeszcze przed Świętami (prawdopodobnie 20. grudnia) z Krakowa wystartują dwa wojskowe samoloty transportowe z 6. tonami darów dla Albanii. W humanitarnej misji Federacji Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca, której zadaniem jest udzielanie pomocy w trudnych warunkach pokojowych, uczestniczą także Polscy Czerwony Krzyż. W ubiegłym roku PCK skierowało do tego — dotkniętego głodem i biedą — kraju kilka transportów lotniczych, głównie z lekami, kocami, odzieżą i żywnością. Uczestniczący w pierwszym z tych lo-

tów prezes Zarządu Krakowskiego PCK Tadeusz Piotrowski do dziś nie może zapomnieć widoku ludzi w butach sporządzonej z opon samochodowych i pacjentów szpitala wychudzonych jak szkielety.

Tym razem 90 proc. ładunku będą stanowiły koce dla szpitala w Tiranie. Dopiero dzięki temu transportowi każdy z przebywających tam chorych będzie się mógł nakryć własnym kocem. Pozostałą część miejsca w samolocie zajmą inne środki (odzież, obuwie) niezbędne do przetrwania zimy. (wes)

Do połowy stycznia

## Jodełki pod ochroną

Podobnie jak w ościennych województwach, również krakowski wojewoda wprowadził — rozporządzeniem z dnia 8 grudnia br. — okresową ochronę jodeł pospolitej na obszarze całego woj. krakowskiego do dnia 15. stycznia przyszłego roku. Rozporządzenie to dotyczy drzew o wysokości do 6. metrów.

Jodla pospolita (abies alba) jest gatunkiem znajdującym się od kilkunastu lat w recesji. Prócz niskiej odporności na zanieczyszczenia powietrza, obniżenie poziomu wód gruntowych itp. jedną z przyczyn zmniejszania się ilości jodeł w naszych lasach jest masowe wycinanie tych „choinek” w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Konsekwencją wydanego rozporządzenia jest zakaz nie tylko wycinania i niszczenia, ale także handlowania tymi drzewkami. Podstawą prawną tej decyzji jest Ustawa o ochronie przyrody z dnia 16 X 1991. (wes)

Krakowskie przypadki

## Sen za 2,5 miliona

● **Pasażerka, która podróżowała pociągiem** zdążającym ze Lwowa do Krakowa wysiadła w naszym mieście uboższa o torebkę, skradzioną w czasie snu. W środku były m. in. dokumenty oraz 2 miliony złotych, a straty ocenila na 2,5 miliona.

● 200 milionów wynoszą natomiast szkody poczynione przez włamywaczy w hurtowni obuwia przy ulicy Sołtyśowskiej. Złodzieje sforsowali zamki i wynieśli kilkaset par butów.

● Z warsztatu samochodowego przy ulicy Prądnickiej skradziono m. in. 4 wiertarki elektryczne, 2 komplety kluczy, lutownicę, itp. za 8 milionów. Tej samej nocy obrabowano także sąsiedni warsztat — skąd zabrano narzędzia za 2 miliony.

● Po krótkim pościgu, na ul. Spółdzielców zatrzymano uciekającą „skodę — favorit”, w której znajdowało się 5 mężczyzn. Jeszcze kiedy wóz ścigano wiadomo było, iż pasażerowie mają sporo na sumieniu, gdyż wyrzucili — w biegu — ze „skody”: radiodzwoniarze, neseser, przenośny telewizor — jak można sądzić kradzione. (J.Św)

W Krzysztoforach

## Wernisaż i nadzieja

W Galerii Krzysztoforów wzruszony Stanisław Balewicz dokonał otwarcia wystawy Marii Stangret-Kantor. A spotkali się tego wieczoru w galerii starzy, wypróbowani przyjaciele „Krzysztoforów”.

Maria Stangret-Kantor wystawia tym razem tylko jeden (3-częściowy) obraz dedykowany pamięci lekarzy kremlewskich — ofiar procesu z 1953 r. Obecna ekspozycja swoim przesłaniem nawiązuje do wcześniejszej (ale przecież jeszcze pamiętanej) wystawy poświęconej pamięci Anny Frank. W obu przypadkach w tytule wystawy znalazły się ofiary totalitaryzmu: o różnych barwach, ale jednakiego w działaniu.

Wernisaż zbiegł się w czasie z obchodami trzeciej rocznicy śmierci Tadeusza Kantora. Maria Stangret-Kantor wyraziła nadzieję, że może uda się doprowadzić do tego, aby za rok, na czwartą rocznicę, zaistniało w Krakowie Składane Krzesło zrealizowane przez Tadeusza Kantora w Oslo. Oby! (an)

## Straż Miejska jak Straż Rybacka?

— Tak. I to dość istotne. Zmieniając bowiem strukturę z centralnej na strukturę oddziałową. Oddziały otrzymują pełną swobodę. Jesteśmy pod koniec tych wszystkich zmian i zaczyna to już funkcjonować.

— Wasze szeregi są niewielkie, funkcjonariuszy jest jedynie 140. — Otóż to. W porównaniu z policją nasza liczebność jest niewspółmiernie mniejsza. Każdy, pełniący takie stanowisko jak ja, chciałby mieć jak najliczniejszą służbę — choć i w tym trzeba zachować pewny rozsądek, żeby nie było to państwo policyjne. Ale jesteśmy jedną z najmniej licznych straży miejskich w proporcji do liczby mieszkańców. A ilość zadań nas przerasta.

— Straż Miejska postrzegana jest jako nie dająca sobie rady z ulicznym handlem i zle zaparkowanymi samochodami.

— To były nasze zadania na początku istnienia. Teraz ilość tych zadań wzrosła kilkakrotnie i przychodzi coraz to nowe, choćby koordynacja akcji zima, kwestia związana z zadaniami dotyczącymi ekologii, likwidowania wysypisk, szamb itp. My możemy wskazać całą listę przez nas zlikwidowanych wysypisk. Ale czy jest to argument dla mieszkańca Krakowa, że my coś robimy? Nasze działania w tym zakresie nie są spektakularne, nie są zauważane. Także ilość tzw. za-

dań niestatutowych jest tak ogromna, że poświęcamy na nie bardzo dużo siły.

— Czy docierają do Pana opinie, że Straż Miejska jest niezbyt widoczna, że nie działa najlepiej...

— Nie jesteśmy w tym wszystkim bez winy i to z bardzo prostej przyczyny. Mianowicie, kiedy powstała Straż Miejska, jej statut został sformułowany na podstawie potrzeb miasta, a nie realnych możliwości. Ambicje miasta są niewspółmierne do możliwości i naszych kompetencji. To rzecz pierwsza. Druga — Rada Miasta — akceptując pomysł powstania Straży Miejskiej — postawiła poprzeczek bardzo wysoko, nie wiedząc jeszcze jak ograniczony będzie zakres uprawnień Straży. To spowodowało rzecz ogromnie kłopotliwą: utożsamia się nas z policją i kompetencje stawia się na równi, a przecież daleko nam do tego. Nie te ambicje i nie te cele.

— Od samego początku istnienia Straży Miejskiej wasze kompetencje są niezbyt precyzyjnie ustalone.

— Już od dwóch i pół roku dobijamy się o doprecyzowanie zakresu naszych uprawnień. W niektórych sytuacjach kompetencje wyższe od naszych posiada Liga Ochrony Przyrody lub Straż Rybacka. Każdemu patka i mundur, który nosimy, kojarzy się z policjantem. Nam naprawdę bardzo daleko do policji. Jesteśmy bliżej urzędnika pracującego w magistracie — jeżeli chodzi o uprawnienia — niż policjanta.

Rozmawiał: (a)



# KRONIKA KRAKOWSKA • KRONIKA KRAKOWSKA • KRONIKA KRAKOWSKA

## 11

GRUDNIA  
SOBOTA

Waldemara, Damazego

Jest nasz Waldek  
swoim chłopem!  
Dobry na dziś!  
— a na potem?

TEATRY

SOBOTA

**MINIATURA** — 19: „Stalowe magnolie”, **KAMERALNY** — 19.15: „Przerznięcie sprawy”, **SCENA** przy Sławowskiej 14 — 19.30: „Psychodrama, czyli seks w życiu człowieka”, **BAGATELA** (Scena Foyer) — 18: „Jak zatrzymać chwilę tę” (Piosenki z kabaretu Starszych Panów), **LUDOWY** (Duża scena) — 11: „Hej koleś, koleś”, **MASZKARON** (Wieża Ratuszowa) — 19.30: „Małż i żona”, **PWST** (Teatr Szkolny, ul. Warszawska 5) — 18: „Ożenek” — (Premiera), **Teatr STYG-MATOR** (Mikołajska 2) — 19: „Wieczory przy świecach” — debiuty, promocje, spotkania.

NIEDZIELA

**STARY** — 19.15: „Jak wam się podoba” (abonam. nieważne), **GROTESKA** — 11: „Wśród Nocnych Cisz”, **SCENA OPEROWA TEATRU IM. SŁOWACKIEGO** — 19: „Król Ubu” (opera), **LUDOWY** (Scena duża) — 11.30: Pokaz mody, **STYG-MATOR** — nieczynny. Pozostałe teatry jak w sobotę.

FILHARMONIA

SOBOTA

(Dni Krzysztofa Pendereckiego) — godz. 17 — koncert symfoniczny: Krakowscy Kameraliści, K. Penderecki, M. Błaszczyk — dyrygent, J. Kotnowska — flet, M. Pędziak — obój, R. Kabara — kier. artyst. zespołu; godz. 20 — koncert symfoniczny: Orkiestra PR w Krakowie, T. Wojciechowski — dyrygent, Ch. Edinger (Niemcy) — skrzypce.

NIEDZIELA

(Dni Krzysztofa Pendereckiego) — godz. 18 — Sukienice — koncert kameralny: Penderecki String Quartet; godz. 20 — Teatr im. J. Słowackiego — **UBU** KROŚ: soliści i zespoły Opery Krakowskiej.

KINA

**Centrum Filmowe „Graffiti”**  
**Kino WANDA:** „Trzy kolory: Niebieski” (fr. 15 l.) — 10, 16, „Wszystkie poranki świata” (fr. 15 l.) — 11.45, „Wściekłe psy” (USA 18 l.) — 14, 18, „Wszystkie poranki świata” — 20 (Premiera), **POD BARANAMI:** „Pożegnanie z Marią” (pol. 15 l.) — 10, 12, 18, „Król węgierski” (USA 15 l.) — 14, „Naprawdę krótki film o miłości, zabijaniu i jeszcze jednym przykazaniu” (pol. 18 l.) — 16, „Enak” (pol. 15 l.) — 20.

**APOLLO:** „Adwokat diabła” (USA 15 l.) — 18, „Scigany” (USA 15 l.) — 18, 20.15, **KIJÓW:** „Aladyn” (USA b.o. polski dubbing) — 10, 12, 14.15, 16.15, 18.15, „Fortepian” (USA 15 l.) — 20.15, **MIKRO:** „Barton Fink” (USA 18 l.) — 15.45, 20.30, „Powrót do Howard's End” (ang. 15 l.) — 18 **PASAŻ:** „Hot Shots 2” (USA 15 l.) — 15.45, „Trzy serca” (USA 15 l.) — 19.45, **SFINKS:** „Wędrówka do domu” (USA b.o.) — 18, 18, „Obcy musi” (pol. 15 l.) — 20, **SWIT** (Duża sala): „Bohater ostatniej akcji” (USA 15 l.) — 15.45, 18, 20.15, **SALA STUDYJNA:** „Hot Shots 2” (USA 12 l.) — 16, 17.30, 19.15, **UCIECHA:** „Na linii ognia” (USA 15 l.) — 15.45, 18, 20.15, **WAR-SZAWA:** „Samowolka” (pol. 15 l.) — 15, „Nieuchwytny cel” (USA 15 l.) — 16.15, 20.15, „Fortepian” (USA 15 l.) — 18, **WOLNOŚĆ:** „Firma” (USA 15 l.) — 15, 17.45, „Silver” (USA 18 l.) — 20.30, **WRZOS:** „Pojeźdźcy” (USA 15 l.) — 15 (pożegnanie z filmem), „Ostatni Mohikanin” (USA 15 l.) — 17.15, „Nie-moralna propozycja” (USA 18 l.) — 19.15.

NIEDZIELA

**WANDA:** „Trzy kolory: Niebieski” — 10, 16, „Wszystkie poranki świata” — 11.45, „Wściekłe psy” — 14, 20.15, **POD BARANAMI:** „Król węgierski” — 14, „Naprawdę krótki film o miłości, zabijaniu i jeszcze jednym przykazaniu” — 16, „Pożegnanie z Marią” — 18, „Enak” — 20, **MIKRO:** „Powrót do Howard's End” — 15.30, „Samy swoi” (pol. 15 l.) — 18 (spotkanie z A. Mularczykiem), „Barton Fink” (USA 18 l.) — 20.30, **SKAWINA:** „Piast: Kochanie zwiększyłem cięciwą” (USA 18 l.) — 16, „Listopad” (pol.-fr. 18 l.) — 18. Pozostałe kina jak w sobotę.

PROGRAM DLA DZIECI  
SOBOTA — NIEDZIELA

**PASAŻ:** „Pan Niania” (USA b.o.) — 12, „Jurassic Park” (USA b.o.) — 13.30, 17.30, **WARSZAWA:** „Jurassic Park” (USA b.o.) — 12.30 (czyta lektor), **WRZOS:** „Labirynt” (ang. b.o.) — 13 (pożegnanie z filmem).

SZPITALA

SOBOTA

**CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ** — Trynitarska 11, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY** — Nowa Huta, **OKULISTYCZNY** — Witkowiec, **UROLOGICZNY** — Grzegorzewska 10, **MYSLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

**CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ** — Nowa Huta, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ** — Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY** — Prądnicka 35, **OKULISTYCZNY** — Witkowiec, **UROLOGICZNY** — Prądnicka 35, **MYSLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

**Łazarnia 14:** 999 — wezwania do wypadków, zachorowania i przewozy: 22-29-99. Centrala: 22-36-00. Lotnisko Balice: 11-19-99. Rynek Podgórski: 56-59-99. Nowa Huta: 44-49-99. Krowodrza: Piastowska 32. 33-39-99. Alarmowy 33-39-80. Białoprądnicka 8: 34-39-99. Skawina: 999 tel. 55-93-80. Wieliczka: 78-12-99. 22-33-54. Alarmowy: 999. Myślenice: 999. Jerzmanowice: 394 43. Niepołomice: 198. Iwanowice: 99. Krzeszowice: 99. Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki, tel. 63 lub 67 — czynna całą dobę. Proszowice: 999. Zachorowania i przewozy: 86-21-35.

APTEKI

**Mogilska 21,** tel. 21-04-42, Łąkowa 27, tel. 11-43-76, Długa 66, tel. 33-39-53, Krakowska 1, tel. 22-19-93, os. Centrum A bl. 3, tel. 44-17-36, Niepodległości 3, tel. 48-01-27, Urzędnicza 83, tel. 33-38-86, Słowackiego 62, tel. 33-57-20, Schweitzera 15, tel. 55-05-05 w. 196, Konopnickiej 3, tel. 66-53-20, Zakopianska 103, tel. 66-59-77, Skawina, Piłsudskiego 23, tel. 77-63-45.

POMOC MEDYCZNA

**INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:** tel. 22-05-11 czynna całą dobę.

WIZYTY DOMOWE

**DOMOWA POMOC LEKARSKA** lekarzy specjalistów, EKG, tel. 65-56-64.

**DOMOWE WIZYTY LEKARZY** szpitali krakowskich (również odtruwanie esperal) — „MEDICUS” tel. 47-43-18 (9-22).

**NAGŁA POMOC LEKARSKA** — specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.

**„LEKARZ”** — wizyty domowe pediatrów codziennie: 8-22, tel. 55-49-59.

**„PEDIATRA”** — specjaliści, tel. 55-76-98.

**DOMOWA DIAGNOSTYKA USG** — chirurg, tel. 36-27-91.

**„MEDICINA”** — wizyty domowe lekarzy, tel. 11-13-78 — całą dobę.

GABINETY

(Niektóre gabinety przyjmują również zgłoszenia na wizyty domowe)

„MEDICINA”

**Aleja Pokoju 3,** tel. 12-24-59, 12-68-20 konsultacje wszystkich specjalistów zabiegów chirurgicznych u dzieci i dorosłych (stulejki przepukliny, tłuszczaki itp.) usuwanie zębów (narkoza), gastroskopia, USG, rektoskopia, rentgen, testy alergiczne, leczenie zęza, sondy żołądkowe, hormony (T3, T4, TSH i inne) szczepienia ochronne.

USG

**Gabinet gastroenterologii,** ul. Żuławskiego 14/7 — konsultacje, leczenie, tel. 33-14-75.

**PRZYCHODNIA LEKARSKA „MULTI-MEDICA”** — ul. Kościuszki 24 i ul. Czysza 8 Wielospecjalistyczne usługi lekarskie, gastroskopia EKG EEG Rejestracja od 7.00 do 19.00, tel. 22-20-73.

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHOROBYCH „HOSPICIUM,”** ul. Centralna 26, tel. 47-28-03 — czynne 10-14, bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie, zwłaszcza na choroby nowotworowe.

**TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII:** 21-00-60 czynny w godz. 10-11.

**OSRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW:** tel. 22-28-11, czynny w godz. 15-17.

STOMATOLOGIA

**CENTRUM STOMATOLOGII „VA-DENT”** — leczenie protezowanie, kosmetyczne rekonstrukcje złamań zębów, nowoczesne leczenie laserem — krótkie terminy. — Szlak 53 (15-19).

**„DENTA-med”** — stomatologia, protetyka, rentgen, ul. Augustiańska 13, tel. 56-56-44.

**„EURODENT”** — usługi stomatologiczne, implanty, rentgen, laser (narkoza), pl. Biskupi 18, tel. 34-58-93, 34-24-09 (8-20).

**„PROMED”** — stomatolog, specjaliści, ul. Na Bionie 3B/34, tel. 37-76-24. Bezpłatne porady.

**„LIBRODENT”** — 8.00-20.00 Stomatologia, protetyka, ortodoncja, chirurgia, rentgen na poczekaniu, laser, ul. Librowszczyzna 3, tel. 21-09-62.

**RENTGEN ZĘBÓW „ORAL-DENT”** — zdjęcia panoramiczne, punktowe, ul. Kielecka 17, tel. 12-80-17, 8.00-20.00, soboty 8.00-13.00.

TELEFON ZAUFANIA

**TELEFON ZAUFANIA:** 33-71-37, czynny w godz. 16-22.

**MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA:** 988 — czynny — 14-19.

**TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMAMI ALKOHOLOWYMI:** 56-46-80 (15-20).

**TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW:** 56-24-24 — czynny w godz. 8-18.

**PUNKT KONSULTACYJNY „MONAR”**, Kraków, ul. św. Katarzyny 3, tel. 66-43-45.

**TELEFON ZAUFANIA** (choroby weneryczne) 66-09-51 — czynny 9-17 (prócz sobót i niedziel).

**TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYSY OSOBISTE:** 56-39-81 (8-15).

**OSRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ** — bezpłatna całonocowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych — ul. Radziwiłłowska 8b — tel. 21-92-82.

POMOC DROGOWA

**CAŁODOBOWA** — autoserwis 34-23-51, 36-79-14.

**CAŁODOBOWA:** 21-13-21.

**CAŁODOBOWA** — blacharstwo: 67-21-02.

**CAŁODOBOWA:** 37-55-75.

**NA LAWECIE:** 37-53-76.

**PZMot.** — tel. 981 autoserwis.

USŁUGI POGRZEBOWE

**PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH, spółka z o.o.**

Punkty usługowe:

**Ul. Rakowicka 41** tel. 11-47-76.

**Na cm. Podgórskim** (ul. Wapienna 13), tel. 56-55-11.

**Obok cm. Prądnik Czerwony** (ul. Reduty 1), tel. 11-35-26.

**Na cm. Grębałów,** tel. 44-31-61. Czynne codziennie w godz. 7-16, sobota — ul. Rakowicka 41 w godzinach 8-13.

**Dyżur całonocowy** (przewozy z mieszkań) tel. 11-45-02, 11-45-04.

**NAJTAŃSZY transport siołok** — 56-23-58.

INNE

**URZĄD OCHRONY PAŃSTWA** tel. 10-79-43, czynny całą dobę.

**ŻANDARMERIA WOJSKOWA:** tel. 61-46-61, czynny całą dobę.

**TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ:** 56-35-70 (całą dobę).

ZAPRASZAMY

● W ramach „Wieczorów przy świecach” Śródmiejski Ośrodek Kultury, ul. Mikołajska 2, zaprasza dziś o godz. 19 na spotkanie z Konradem Sutarek — polskim poetą żyjącym od wielu lat na Węgrzech.

● Ogród Botaniczny zaprasza w niedzielę o godz. 12 do palmiarni na prelekcję „Rośliny akwariorne”. Szklarnia czynna w godz. 10-13.

● Klub „Rotunda”, ul. Oleandry 1, zaprasza w każdą sobotę i niedzielę w godz. 9-14 na giełdę sprzętu narciarskiego.

## Ile można zarobić?

Jedną z firm zaoferowała głównemu księgowemu z praktyką, (także obsługa komputera) w wieku do 50 lat — 10 mln złotych, inna 8 mln. złotych choć dodano, że pożądana jest znajomość języka niemieckiego. Od kolejnego kandydata na księgowego wymaga się podobnych cech z tym, że winien się on wykazać praktyką na stanowiskach kierowniczych w księgowości, nie krótszą niż 5-letnią. Wtedy może dostać miesięcznie 9.5 mln. złotych (spółdzielczość). Główni księgowi są w cenie, gdyż od kolejnego kandydata wymaga się, prócz odpowiedniego wieku, praktyki, obsługiwaną komputerą

także biernej znajomości j. angielskiego. Zarobki — 8 mln złotych. W miarę przyzwoite zarobki zaoferowano ostatnio asystentowi dyrektora — 7 mln. miesięcznie — jeśli się ma 30-35 lat, wykształcenie wyższe techniczne, biegle włada 2 językami zachodnimi, w tym angielskim, jest się dyspozycyjnym itd. „Tyłko” na 4 miliony może natomiast liczyć kierownik działu organizacji i spraw pracowniczych — mężczyzna przed 50-tką.

Sekretarkom proponuje się od 4.5 do 5.5 millicionów, ale muszą one mieć wykształcenie wyższe, znać języki, biegle obsługiwać komputer. (J.S.)

## OŚWIADCZENIE

W nawiązaniu do ostatnio ukazujących się informacji prasowych dotyczących odwołania krakowskiego kuratora oświaty Zarząd Stowarzyszenia Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Gmin woj. krakowskiego wyraża pełne zaufanie do Pana Jerzego Lackowskiego.

W województwie krakowskim do 1993 r. 17 gmin prowadziło szkoły, w tym największa Gmina Kraków. Stanowiło to blisko 70 proc. wszystkich szkół podstawowych w województwie.

Bardzo dobra współpraca między kuratorem a samorządami sprowadzała, że do chwili obecnej kolejne 9 gmin podjęło decyzję o przejęciu oświaty podstawowej od 1994 r.

Stan zorganizowania i funkcjonowania oświaty w województwie krakowskim jest jednym z nielicznych przykładów w skali kraju potwierdzających współpracę władz oświatowych i samorządowych.

Uznając za cel nadrzędny dobro dzieci i młodzieży właściwą realizację procesu nauczania i sprawne funkcjonowanie szkół apelujemy o niepodjęcie działań zmierzających do zmiany na stanowisku kuratora oświaty w Krakowie.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA

Marek Nawara — wójt Gminy Zielonki  
Józef Lassota — prezydent Miasta Krakowa  
Jacek Krupa — burmistrz Skawiny  
Marcin Pawlak — burmistrz Dobczyce  
Stanisław Wal — wójt Gminy Mogilany  
Klaudiusz Kawecki — burmistrz Proszowice

## TV KRATER

SOBOTA

5.40 „Posterunek przy Hill Street”  
6.30 „Detektyw Remington Steele”  
7.15 „Aerobic dance”, ćwiczymy z Barbarą Buchowicz  
7.55 Program dnia  
8.00 Wiadomości TV Krater  
8.30 „Czarodziejskie zwierciadło”, film animowany, odc. 50  
8.55 „Gigi la Trotola”, film animowany, odc. 56  
9.20 „Kapitan Hawk”, film animowany, odc. 127  
9.45 „Detektyw Remington Steele”, serial, odc. 90  
10.45 „Maria”, serial, odc. 70  
11.45 Magazyn sportowy — mecz ligowy, koszykówka  
12.45 Teledyski  
13.00 „Zdrowie”, magazyn medyczny  
13.15 Blok TV Krater  
15.00 Magazyn motoryzacyjny  
15.30 „Komentarze tygodnia”, program publicystyczny  
16.00 Program dnia i teledyski  
16.15 „Czarodziejskie zwierciadło”, film animowany, odc. 51  
16.40 „Gigi la Trotola”, film animowany, odc. 58  
17.05 „Kapitan Hawk”, film animowany, odc. 128  
17.30 Wiadomości TV Krater  
18.00 „Detektyw Remington Steele”, serial, odc. 91  
19.00 „Maria”, serial, odc. 71  
20.00 „McGyver”, serial  
21.40 Wiadomości TV Krater  
21.50 „Zródło”, słowo na niedzielę  
22.00 „Nudyta nauczycielem”, komedia prod. włoskiej  
24.00 Wiadomości TV Krater  
0.15 Program dnia na dzień następny  
0.30 „McGyver”, serial  
2.00 „Pustynny szlak”, western klasyczny, John Wayne  
3.00 „Sobotni wieczór na ranczo”, program muzyczny  
4.00 Zakończenie programu i nocny blok muzyczny

NIEDZIELA

5.40 „Posterunek przy Hill Street”  
6.30 „Detektyw Remington Steele”  
7.55 Program dnia  
8.00 Wiadomości TV Krater  
8.15 „Zródło”, słowo na niedzielę  
8.30 „Czarodziejskie zwierciadło”, film animowany, odc. 51  
8.55 „Gigi la Trotola”, film animowany, odc. 58  
9.20 „Kapitan Hawk”, film animowany, odc. 128  
9.45 „Cyryl”, program rozrywkowy, cz. 9 (powt.)  
11.30 Koncert życzeń  
12.00 „Hey now”, magazyn muzyczny

## TELEWIZJA POD WAWEM

12.30 „Lista przebojów muzyki country”, program rozrywkowy  
13.30 Blok TV Krater  
15.20 Losowanie nagród magazynu wędkarskiego  
15.30 „Taka Ryba”, magazyn wędkarski  
16.00 Wiadomości TV Krater  
16.15 „Gigi la Trotola”, film animowany, odc. 59  
16.40 „Kapitan Hawk”, film animowany, odc. 129  
17.10 „Krzyżówka szczęścia”, teleturniej  
18.10 „Delta county”, dramat USA  
20.00 „Cyryl”, program rozrywkowy, cz. 10  
21.40 Wiadomości TV Krater  
22.00 „Posterunek przy Hill Street”, serial  
23.00 „Spotkania Nowaka”, program publicystyczny  
23.45 Wiadomości TV Krater  
24.00 Program dnia na dzień następny  
0.05 „Duch na pokładzie”, film prod. USA  
2.00 Zakończenie programu i nocny blok muzyczny

## RAI UNO

SOBOTA

6.00 Wczoraj i dziś — program rozrywkowy  
7.15 Wielka Sala Konserwatorium im. Giuseppe Verdiego w Mediolanie: koncert muzyki Manuela de Falli  
7.55 Program rozrywkowy  
8.55 „Dziewczynka z zapalniczką” — telefilm, reż. Michael Lindsay-Hogg, w rol. gl. Keisha Knight, Rue McClanahan  
10.30 Rzym: Stulecie Banku Włoch  
12.00 „Calimero” — serial rysunkowy  
12.20 Check up — magazyn medyczny  
12.25 Prognoza pogody  
12.30 Dziennik  
12.35 Magazyn medyczny — c. d.  
13.25 Lotto  
13.30 Wiadomości  
13.55 Trzy minuty o...  
14.00 „Niesłychane historie” — serial  
14.45 Koszykówka: mistrzostwa Włoch  
16.20 Siedem dni w parlamencie  
16.50 Supermonix: program rozrywkowy  
17.30 „Ostatnie Boże Narodzenie” — telefilm (1991 r.), reż. John Erman, w rol. gl. Mary Tyler Moore, Bernadette Peters (I część)

SKS 151 z medalami od Szordykowskiego

Henryk Szordykowski, olimpijczyk, niegdyś jeden z najlepszych w świecie średniostansowców, jest honorowym członkiem Szkolnego Klubu Sportowego 151 przy Szkole Podstawowej o tym samym numerze na os. Ruczaj w Krakowie. Podczas uroczystego ślubowania nowych 120 członków klubu (razem jest już 280 w 6 sekcjach) były mistrz mówił dzieciom i młodzieży, że warto ćwiczyć i marzyć o olimpiadach, bo nawet jeśli nie dojdzie się tak wysoko, to i tak sportowa przygoda i zdobyta sprawność wynagrodzą najcięższe treningi.

W trakcie prezentacji nowych zawodników długie owacje zebrał niepełnosprawny Szymek Chojnacki z I klasy, który ćwiczy w sekcji gier i zabaw. Tak uczniowie spontanicznie nagrodzili najmłodszego kolegę, który w sporcie ma trudniejszą drogę. Prezes klubu Ewa Polus zadbała, by wszyscy otrzymali upominki miłośkajowe. Potem w hali sportowej niepodzielnie panowała koszykówka, która dzięki transmisjom z meczów NBA jest prawdziwym przebojem.

Dwóch najlepszych członków klubu wybranych przez trenerów — koszykarz Michał Szczepaniec i piłkarz Tomek Skowiniak otrzymali ufundowane przez Szordykowskiego specjalne medale.

(Gr)

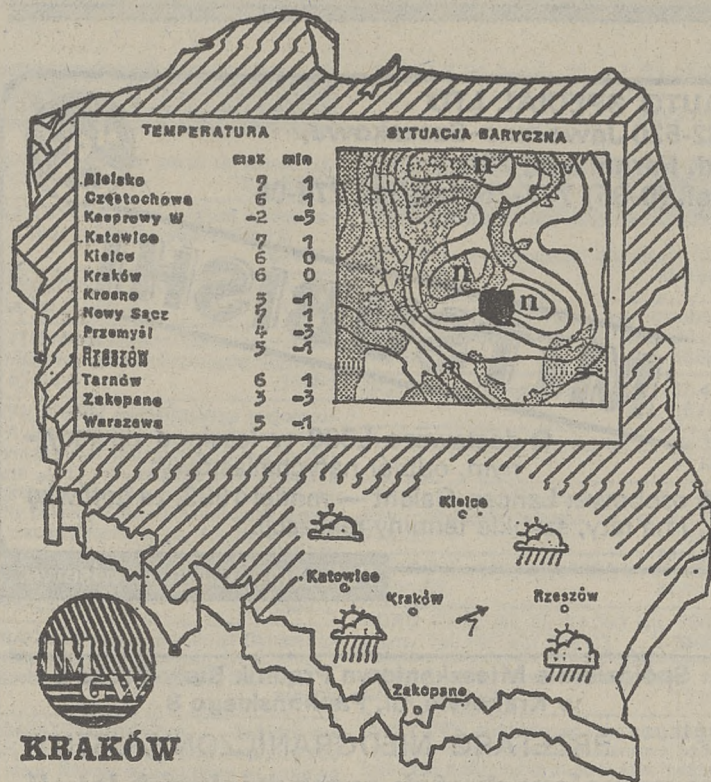
Z kroniki wypadków

O godz. 14.40 na ul. Mikołajskiej tramwaj linii „20” najechał na tył „1”, wskutek wypadku 5 pasażerów doznało ogólnych obrażeń ciała. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała pół godziny. ▲ O godz. 12.20 na ul. Urzędniczej samochód osobowy potrącił 76-letnią kobietę, która doznała złamania nogi.

18.00 Dziennik  
18.10 Lotto  
18.15 „Ostatnie Boże Narodzenie” — II część filmu  
19.25 Słowo i życie — program religijny (Niedziela Ewangelia)  
19.40 Almanach dnia następnego  
19.50 Prognoza pogody  
20.00 Dziennik  
20.40 „Założymy się, że” — program rozrywkowy  
23.05 Dziennik  
23.10 Wydarzenia tygodnia  
24.05 Dziennik i prognoza pogody  
0.35 Nowe filmy kinowe  
0.40 „Vincent, Francois, Paul i inni” — film



# PROGNOZA POGODY



Polska jest na skraju niżu znad Litwy. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami przelotny deszcz, a w górach śnieg. Temperatura maksymalna w dzień od 4 do 7 st., minimalna w nocy od -3 do -1. W Tatrach od -4 dniem do -9 w nocy. Wiatr umiarkowany i dość silny, przejściowo porywisty w porywach osiągający 20 metrów na sekundę, zachodni i południowo-zachodni (wczoraj w Rzeszowie wiatr osiągał w porywach nawet 27 m/s).

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie z 10 bm. godz. 15: 988,9 hPa tj. 741,7 mm. spadek, a potem wzrost ciśnienia.

Śnieg wszedł dziś w Krakowie o godz. 7.28, a zajdzie o 15.38. Dzień jest dłuższy od najkrótszego tylko o 5 minut i ma 8 godzin 10 minut.

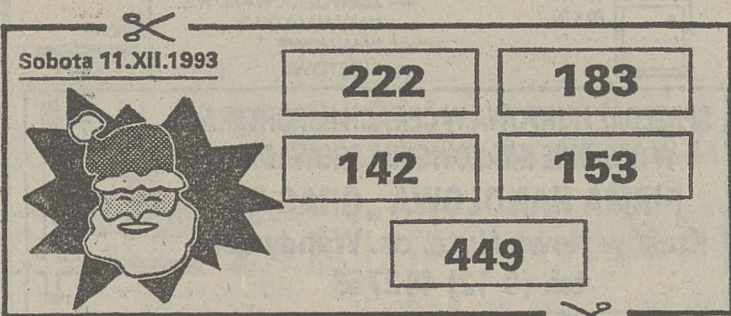
**CAŁKOWITA ZAWARTOŚĆ OZONU** w atmosferze w rejonie Polski południowo-wschodniej wynosiła wczoraj 295 Dobsonów (norma wieloletnia dla grudnia 310 D).

**UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE!** Widzialność dobra, nawierzchnie dróg miejscami mokre i śliskie. Sytuacja biometeorologiczna niekorzystna spowoduje wydłużenie czasu reakcji oraz pogorszenie samopoczucia. Nasila się również ból stawów i mięśni.

**ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA W KRAKOWIE:** z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 12.00 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m sześć) wynosiło:

|                     | dwutlenek siarki | dwutlenek azotu | pył | tlenek węgla |
|---------------------|------------------|-----------------|-----|--------------|
| Rynek Główny        | 30               | —               | 10  | 1900         |
| Aleja Krasińskiego  | 15               | 25              | 3   | 600          |
| Norma średniodobowa | 200              | 150             | 120 | 1000         |

## Szczęśliwe liczby



Powyżej zamieszczamy kupon z liczbami. Sprawdź czy liczby te znajdują się również na diagramie, znajdującym się na odwrocie Twojej karty konkursowej. Jeśli tak — zakreśl je. Gdy zakreślisz wszystkie liczby znajdujące się w jednym wierszu — wygrales wymienioną obok nagrodę. Zgłoś się wówczas po jej odbiór, przynosząc kartę i wszystkie wydrukowane dotąd kupony ze szczęśliwymi liczbami do Biura Konkursu mieszczącego się w pokoju nr 17 na II piętrze, w budynku przy ul. Wiślniej 2 w Krakowie (czynne od godz. 9 do 18 od poniedziałku do piątku). Zgodnie z regulaminem musisz uczynić to najpóźniej do godziny 18 następnego dnia (jeżeli nagroda padła w sobotę — do godz. 18 w najbliższy poniedziałek). Wcześniej możesz upewnić się czy rzeczywiście wygrales, telefonując pod numer 22-19-45.



Tabela kursów NBP z 10. 12. 1993 r.

|             | KUPNO      | SPRZEDAŻ |
|-------------|------------|----------|
| Australia   | 1 dolar    | 13859    |
| Austria     | 1 szyling  | 1714     |
| Belgia      | 1 frank    | 577      |
| Dania       | 1 korona   | 3083     |
| Finlandia   | 1 marka    | 3587     |
| Francja     | 1 frank    | 3522     |
| Hiszpania   | 100 peset  | 14782    |
| Holandia    | 1 gulden   | 10774    |
| Japonia     | 100 jenów  | 18906    |
| Kanada      | 1 dolar    | 15578    |
| Luxemburg   | 1 frank    | 577      |
| Norwegia    | 1 korona   | 2778     |
| Portugalia  | 100 escudo | 11840    |
| Niemcy      | 1 marka    | 12058    |
| USA         | 1 dolar    | 20601    |
| Szwajcaria  | 1 frank    | 14022    |
| Szwecja     | 1 korona   | 2478     |
| W. Brytania | 1 funt     | 30734    |
| Włochy      | 100 lirów  | 1228     |
| Europa      | ECU        | 23296    |

## filmowe Gaffiti (137)

PRZEBJOJE KRAKOWSKICH KIN  
OD 29.11.93 DO 05.12.93

| Dystrybutor                                     | Tytuł | Wpływ w tygodniu w tys. zł | Od premiery | Liczba widzów w tygodniu | Od premiery | Liczba dni na ekranie |
|-------------------------------------------------|-------|----------------------------|-------------|--------------------------|-------------|-----------------------|
| 1. Forteplan (Solopan Film Centrum)             |       | 79.920                     | 79.920      | 1.998                    | 1.998       | 3                     |
| 2. Firma (ITI)                                  |       | 68.505                     | 523.115     | 1.756                    | 13.285      | 24                    |
| 3. Scigany (Solopan Film Centrum)               |       | 63.510                     | 809.055     | 1.831                    | 22.056      | 31                    |
| 4. Na linii ognia (Syrena)                      |       | 60.935                     | 97.160      | 1.779                    | 2.814       | 10                    |
| 5. Zły porucznik (Art Vision)                   |       | 31.620                     | 305.160     | 1.054                    | 10.172      | 31                    |
| 6. Silver (ITI)                                 |       | 26.670                     | 646.376     | 762                      | 18.852      | 52                    |
| 7. Wściekle psy (Imperial)                      |       | 21.930                     | 21.930      | 681                      | 681         | 3                     |
| 8. Powrót do Howards End (Solopan Film Centrum) |       | 18.100                     | 65.035      | 643                      | 2.001       | 17                    |
| 9. Tom i Jerry (VIM)                            |       | 16.455                     | 97.135      | 595                      | 3.529       | 23                    |
| 10. Trzy kolory — Niebieski (MAF)               |       | 16.115                     | 540.960     | 545                      | 18.453      | 66                    |

### KEITEL KONTRA KEITEL

Ceniony, ale nie należący do ściszej czołówki aktorskiej Harvey Keitel wtargnął do niej za sprawą trzech filmów: „Złego porucznika”, „Wściekłych psów” i „Forteplanu”. I wszystkie te filmy znalazły się wśród dziesięciu najchętniej oglądanych w ubiegłym tygodniu w Krakowie. Poza tym w czołówce dominują thrillery. „Trzy kolory: Niebieski” znów w pierwszej dziesiątce. Film jest wyświetlany w kinie WANDA w systemie dolby stereo, który z całą pewnością w pełnijszy sposób pozwala docenić mistrzostwo realizacyjne.

### NAJBLIŻSZE PREMIERY

**WSZYSTKIE PORANKI ŚWIATA** (Tous les matins du monde), Francja 1991, 114', reż. Alain Corneau, wyk.: Jean-Pierre Marielle, Gerard Depardieu, Guillaume Depardieu, Dystrybucja: Vision. Premiera w kinie WANDA (dolby stereo) 11 grudnia, godz. 20.00.

Wszystkie poranki świata można poświęcić na sen, wylegiwanie się w ciepłej pościeli, zjedzenie smacznego, obfitego śniadania a można też inaczej — każdy dzień oddać trudowi tworzenia, próbie wsłuchania się w harmonię wszechświata by rozbudować ją w muzyce violi da gamba. Film opowiada o mistrzu gry na tym instrumencie, który po śmierci żony nie potrafi już znaleźć ze światem innego kontaktu, jak tylko gra na violi. Dla jego córki model mistrzostwa za wszelką cenę jest zbyt trudny do zaakceptowania. Chęć żyć i kochać — nie tylko tworzyć. Afekty miłosne przynoszą jednak cierpienie, kontemplacyjna twórczość daje szczęście. Czy rację mają one czy ich ojciec? Może życie wtedy tylko jest piękne kiedy jest szalone?

Film jest hołdem złożonym zarówno muzyce i sztuce violi da gamba jak i XVII-wiecznemu malarstwu. Urzeka niezwykłą, kojącą muzyką jak i zadziwiającym oświetleniem wnętrza. „Wszystkie poranki świata” nagrodzono 7 Cezarami i za najlepszy film roku, za reżyserię, zdjęcia, kostiumy, dźwięk, drugoplanową rolę żeńską (Anne Brochet) i przede wszystkim za muzykę.

W kinie WANDA będzie okazja posłuchać jej znakomitej jakości, w najnowocześniejszym sprzęcie dźwiękowym DOLBY STEREO SR — pierwszym tego typu w Krakowie.

\*

**ENAK, Polska — Niemcy — Francja 1992, 84', reż. Sławomir Idziak, wyk.: Irené Jacob, Joanna Szczepkowska, Edward Zentara. Dystrybucja: Fundacja Sztuki Filmowej. Premiera w kinie POD BARANAMI 10 grudnia.**

Monter telefonów Karol Perzakowski posiada niezwykle zdolności parapsychologiczne. Nie mogąc ich zrealizować w Polsce wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych. W Ameryce Perzakowski już pod nowym nazwiskiem Charles Enak robi oszałamiającą karierę. Z czasem jednak przekonuje się, że jest tylko elementem wielkiej manipulacji. Wysłany w ramach niezwyklego eksperymentu w kosmos — odmawia powrotu na Ziemię wyrażając w ten sposób protest. Film zawiera — poczynając od tytułu — liczne analogie do „Obywatela Kane” Orsona Wellesa. „Enaka” wyreżyserował Sławomir Idziak, znakomity operator m. in.: „Dyrygenta” — Wajdy, „Constansu” i „Imperatywu” — Zanussiiego, „Krótkiego filmu o zabijaniu” i „Podwójnego życia Weroniki” — Kieslowskiego. Na ostatnim, 50 Festiwalu w Wenecji Sławomir Idziak otrzymał nagrodę za zdjęcia do filmu Krzysztofa Kieslowskiego „Trzy kolory: Niebieski”.

**ALADYN (Aladdin), USA, 1993, 90', reż. John Musker i Ron Clements. Dystrybucja: Syrena. Premiera w kinie KIJÓW 10 grudnia.**

Kolejna wersja najsłynniejszej chyba baśni opowiedzianej przez Szeherezadę w cią-

gu „tysiąca i jednej nocy”. Aladyn, szlachetny, ale za to niezwykle biedny chłopiec, przez przypadek staje się posiadaczem cudownej lampy, zamieszkaną przez potężnego Dżina. Dżin pomaga Aladynowi spełnić każde życzenie. Chłopiec zakochał się w córce kalifa, księżniczce Dżasminie. Dzięki magii Aladyn staje się bogaty i może wystąpić jako oficjalny zalotnik. Za sprawą magicznej lampy udaje mu się także pokonać podstępny i złego Dżafara, który chce załapać królestwem Dżasminy.

31 animowany, pełnometrażowy film zrealizowany w wytwórni Disneya.

**NIEUCHWYTNY CEL (Hard Target), USA 1993, 97', reż. John Woo, wyk.: Jean-Claude Van Damme, Lance Henriksen, Yancy Butler. Dystrybucja: ITI. W kinie WARSZAWA od 10 grudnia.**

Nowy Orlean. Bezrobotny, bezdomny weteran wojenny Chance staje w obronie napaśtowanej przez bandę podejrzaną typów dziewczyny, Nataszy. Okazuje się, że dziewczyna poszukuje swojego zaginionego ojca. Chance i Natasza wpadają na trop przerażającej tajemnicy: ojciec dziewczyny jest ofiarą szczególnie okrutnego polowania. Polowania na ludzi. „Myśliwi” placą po pół miliona dolarów za prawo udziału w nim. Kolejną ofiarą ma stać się właśnie Chance. Ale bandyci nie zdają sobie sprawy z kim przyjdzie im walczyć. Nie przypadkiem główną rolę w tym filmie gra Jean-Claude Van Damme.

Wszystkim Przyjaciółom, Kolegom i Znajomym, którzy w smutnych dniach związanych ze śmiercią i pogrzebem mojej ZONY

A. t. p.

**IRENY BABEL-RYDLÓWEJ**

okazali mi tak wiele serca i współczucia, składam wyrazy wdzięczności.

STEFAN RYDEL

Ordynatorowi Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala im. E. Biernackiego w Krakowie: dr. med. Adamowi Sajakowi oraz Zastępcy Ordynatora Pani dr med. Teresie Bielewicz wyrażam najwyższe uznanie i serdeczne podziękowanie za bardzo troskliwą i skuteczną opieką w czasie mojej ciężkiej choroby serca.

KAZIMIERZ PIOTROWSKI

Dowództwu Krakowskiego Okręgu Wojskowego oraz Kierownictwu WKS Wawel składam tą drogą serdeczne podziękowanie za pomoc organizacyjną w uroczystościach pogrzebowych mojego MEŻA

**ROMANA DURNIOKA**

ZONA, CÓRKA

W dniu 6 grudnia 1993 r. po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 66 lat zasnął w Panu

A. t. p.

**RYSZARD NOWAKOWSKI**  
TOWARZYSZ SZTUKI DRUKARSKIEJ

Żołnierz Armii Krajowej Okręgu Miechowskiego, pseudonim „Czako”, w latach 40. zawodnik sekcji bokserkiej „Nadwiślanu”, długoletni emerytowany kierownik wydziału rotografii Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie, członek PZW, wielokrotnie odznaczany za działalność zawodową i społeczną.

Msza święta i uroczystości pogrzebowe odbędą się 13 grudnia o godz. 9.40 na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie, o czym zawiadomienia pogrążona w smutku

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 7 grudnia 1993 r. zmarła

A. t. p.

**ANNA ZAPAŁA**

wieloletnia pracownica Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego. Odeszła z naszej społeczności osoba wielkiego serca, wzorowej pracowitości, szlachetna, skromna i zawsze życzliwa Koleżanka.

Koleżanki i Koledzy  
Działu Doradztwa Pomocy Chirurgicznej  
Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 grudnia 1993 roku zmarł nasz Kolega

**STANISŁAW GRZYB**

były długoletni projektant naszego Biura.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Koleżanki i Koledzy  
z BSIPBWIM w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 7 grudnia 1993 r. zginął śmiercią tragiczną w wieku 55 lat

A. t. p.

**mgr ANDRZEJ PASEK**

profesor geografii w XII Liceum Ogólnokształcącym, wieloletni dyrektor Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej i Narciarskiej ZG PTTK w Krakowie, kier. Wydziału Oświaty Urzędu Miasta i Gminy w Limanowej.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek 14 grudnia 1993 roku o godz. 13.15 na cmentarzu w Grębałowie.

Pogrążona w bólu i żałobie

ZONA Z SYNEM I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 grudnia 1993 roku zmarł

A. t. p.

**lek. med. JERZY SCHMIDT**  
INTERNISTA

długoletni pracownik Przychodni Rejonowej nr 3 w Borku Fatęckim, prawy Człowiek, szczerze oddany pacjentom.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 13 grudnia 1993 r. o godz. 12.00 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Dyrekcja i Pracownicy  
ZOZ nr 4 „Podgórze” w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 listopada 1993 roku zmarł w Würzburgu

**JOSEF STRÖDER**

Profesor dr med. dr h.c. Akademii Medycznej w Krakowie.

Profesor Josef Ströder pozostanie w naszej pamięci jako szlachetny Człowiek, znakomity uczony i wielki Przyjaciel polskich dzieci.

Fundacja Przyjaciół Dzieci  
z Chorobą Nowotworową „Wyspy Szczęśliwe”  
Klinika Hematologii Dziecięcej  
Polsko-Amerykańskiego Instytutu  
Pediatry Collegium Medicum  
Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie



## REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

Rodzinie Zmarłego

i t.p.

**mgr. inż. arch. ZBIGNIEWA PEŁCHOWSKIEGO**

wyrazy współczucia i żalu składają

Dyrekcja i Pracownicy  
P.P. Zespołu Usługowych KrakowskichŻonie i Rodzinie serdecznie wyrazy współczucia z powodu śmierci  
MEZA**mgr. inż. ZBIGNIEWA PEŁCHOWSKIEGO**długoletniego współpracownika i inspektora nadzoru oraz wspa-  
nianego i szczerzego Przyjaciela naszego zakładu składająDyrekcja, Pracownicy i Mieszkańcy  
Domu Pomocy Społecznej  
w Krakowie, ul. Łanowa 43a

Pani Dyrektor

**mgr inż. ANNIE ZAKRZEWSKIEJ**wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA  
składająKoleżanki i Koledzy  
z ZSZ PKP w KrakowiePani Dyrektor Biura Spółki Korporacji Gospodarczej „Efekt” S.A.  
w Krakowie**JANINIE CHMIELIK**składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci  
MATKI.Zarząd, Koleżanki i Koledzy  
Firmy Usługowo-Handlowej „Efekt-bis” Sp. z o.o.  
w Myślenicach

Prezesowi

**mgr. BERNARDOWI KUCZYŃSKIEMU**wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci TESCIA  
składająRada Nadzorcza, Zarząd, Koleżanki i Koledzy  
Spółdzielni Pracy „Pol-Gum” w Krakowie

W pierwszą rocznicę śmierci

ADWOKATA

i t.p.

**mgr. ANDRZEJA MAZANKA**zostanie odprawiona w poniedziałek 18 grudnia 1993 r. o godz.  
19.30 msza św. w kościele Św. Anny, o czym całą Rodzinę  
i Przyjaciół zawiadamia

ZONA

OGŁOSZENIA  
EKSPRESOWE

## PRACA

EKSPEDIENTKĘ w kwiaciarni,  
zatrudnię, 36-86-31, (17013)

PRZYJME pomoc domowa, 36-03-14,

ZATRUDNIĘ sprzedawców do ar-  
tykułów nabiałowych, z praktyką.  
Praca na wolnym powietrzu na pla-  
cu z zadaniem, 37-25-41.PRACOWNIKA gospodarczego, cu-  
kiernika zmywającego, zatrudnię,  
22-24-68, mg-359F/XIIMŁODYCH mężczyzn po służbie  
wojskowej, zatrudnię, 21-00-16,

## NAUKA

STUDENTKA polonistyki UJ, u-  
dzieli korepetycji, 48-65-35,

## SPRZEDAŻ

KIOSK na Hali Targowej sprze-  
dam, tel. 56-21-74, 18.00-20.00,

SETERY irlandzkie, 21-01-60,

SZŁAKĘ do produkcji pustaków,  
sprzedam, 37-83-77, po 19.00,SUKNIĘ ślubną, Ramona — sprze-  
dam, Tel. 55-72-95,

OWCZARKI niemieckie, 47-24-69,

SPRZEDAM bar na placu handlo-  
wym Rybitwy. Telefon 55-88-81, po  
20.00, mg-36718

BULLTERRIERY — 47-47-48,

DZIANINĘ na narciarki i dresy —  
czarne, drukowane — bistor z ba-  
wełną (plus lycra), Kościuszki 54,  
tel. 22-70-23, mg-345F/XII

NAROŻNIK, fotel, 44-86-63,

mg-36523

SPRZEDAM garaż — 56-36-82,  
mg-36730

## MOTORYZACYJNE

FORD Festiva sprzedam, 97-28-70,

SPRZEDAM Skodę Favorit 136L,  
1991 r., tel. 55-06-61,SPRZEDAM Skodę Favorit 1989,  
56-05-61, (17007)SPRZEDAM Poloneza 1500, 1989,  
Tel. 34-20-06, (17026)

SPRZEDAM Poloneza 1993, 33-71-79,

FORD Fiesta 08.91. — sprzedam,  
44-75-76, C-4210SPRZEDAM Ładę Samare 1300,  
1989, 12-62-59, jg-36424MALUCH 1984, 13.000.000, 22-92-78,  
(16.00-20.00), mg-36719SPRZEDAM Jelcz 316 skrzyniowy,  
opłandekowany, z podwieszoną osią  
wraz z przyczepą, Skoda M-S-24  
samowydawcza z przyczepą, Po-  
lonez 3-letni, Piłnie, Muchówka 137,  
Tel. (0-197) 293-88, mg-36724

## NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM dom, 22-49-24,

DOM do sprzedania w Wieliczce  
Tel. 78-57-95 w 611 po 20-tej,STAN surowy 400 m kw. tanio  
sprzedam, Tel. 12-99-68,

## LOKALE

CUDZOZIEMIEC poszukuje mie-  
szkania z telefonem, 34-32-78,POSZUKUJE garsoniery — 48-83-48  
(po 16),PAWILON handlowy 60 m kw  
sprzedam, tel. 12-99-68,POSZUKUJE lokalu handlowego.  
Tel. 36-70-47, (16008)POSZUKUJE mieszkania lub po-  
mieszczenia biurowego z telefonem.  
47-78-23, C-4211

## FIRMA HANDLOWA



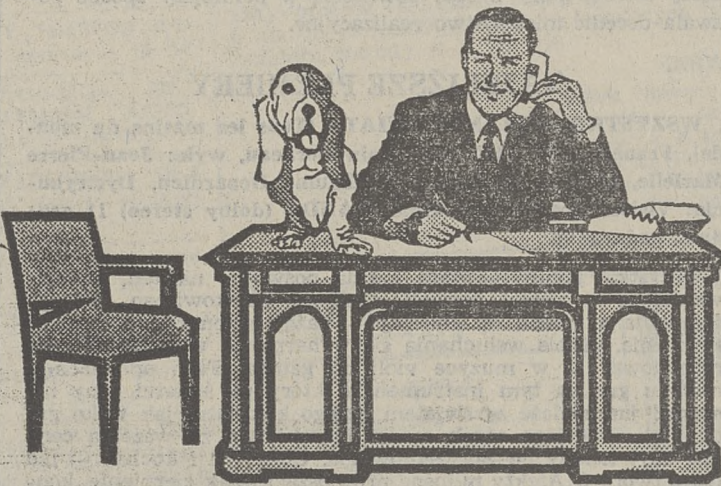
ZAPRASZA do JEDYNEGO w NOWYM SĄCZU

Salonu Sprzedaży

PEŁYTEK CERAMICZNYCH

OPOCZNO

ORAZ WYPOSAŻENIA ŁAZIENEK

Nowy Sącz  
ul. Kilińskiego 58  
tel. (018) 4 210-98TERET Centrum  
Ekspozycyjno  
HandloweKraków, ul. Prandoty 6, tel./fax: (012) 118423  
(teren Polmozbytu - wjazd od 29-Listopada)

Pawilon I

Pawilon II

MEBLE  
BIUROWEARTYKUŁY  
BIUROWE

WSZYSTKO DO BIURA - W JEDNYM MIEJSCU

SYLWESTER  
NA SŁOWACJI

★ POBYTY 6-dniowe:

— SMOKOWIEC — Domy Wypoczynkowe „Branisko” i „Palace”, 27.12 — 2.01,  
2.400.000 zł/osoby;  
— WIELKA ŁOMNICA — kwatery prywatne, 27.12 — 2.01, od 890.000 zł/osoby.

## W KRAJU

★ POBYTY 10-dniowe:

— KORBIEŁÓW — Dom Wczasowy „Harnaś”, 29.12 — 8.01, 2.850.000 zł/osoby.

★ POBYTY 6-dniowe:

— BUKOWINA TATRZAŃSKA — 27.12 — 2.01, 960.000 zł/osoby;

— KRYNICA — 28.12 — 3.01, 2.150.000 zł/osoby.

★ POBYTY 5-dniowe:

— KROŚCIENKO — pensjonat „Granit”, 28.12 — 2.01, 1.590.000 zł/osoby;

— SZCZAWA — kwatery prywatne, 28.12 — 2.01, 450.000 zł/osoby.

★ POBYTY 2-dniowe:

— WIŚNICA — 31.12 — 2.01, 800.000 zł/osoby.

Zapraszamy do Biura Podróży  
Dziennika Polskiego, Kraków, ul. Wiślna 2,  
tel. (012) 22-03-45, tel./fax 22-77-93, telex 322795  
od poniedziałku do piątku w godz. od 8.00 do 18.00, w soboty od 8.00 do 14.00. Punkty informacyjne  
w oddziałach terenowych „Dziennika Polskiego”: ● Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel./fax 256-22 ● Nowy  
Targ, al. Tysiąclecia 37, tel./fax 630-72 ● Tarnów, ul. Krakowska 12, tel./fax 21-35-20, 22-31-48 ● Nowy  
Sącz, Narutowicza 6, tel. 204-49, fax 204-78 ● Bielsko-Biała, ul. 3 Maja 7, tel. 266-55 ● Oświęcim, ul. Prusa 3,  
tel./fax 308-04 ● Rzeszów, ul. Zygmuntońska 10, tel./fax 370-43.Jagiellonia  
DZIENNIKA POLSKIEGOAUTO SPECIAL LTD  
32-520 Jaworzno-Szczakowa,  
ul. Fornalskiej 29,  
tel. (0-35) 777-25, tel./fax 774-00

MITSUBISHI

● dostawcze L300 w leasingu operacyj-  
nym, odbiór natychmiastowy;  
● osobowe: Lancer, Galant — model 1993, za gotówkę  
i na raty, szybkie terminy realizacji.

K-1161

Polecamy usługi serwisowe.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Prądnik Biały-Zachód  
w Krakowie, ul. Pachoskiego 8ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY, USTNY  
na wynajem dwóch samodzielnych lokali  
użytkowych o pow. 25 m<sup>2</sup> i 14 m<sup>2</sup>,  
na parterze pawilonu handlowo-usługowego, adres j.w.Cena wywoławcza miesięcznego czynszu najmu wynosi 2 mln zł. Przystępujących  
do przetargu obowiązuje wpłacenie wadium w kwocie 3 mln zł gotówką w kasie  
spółdzielni, najpóźniej w przeddzień przetargu. Zastrzega się prawo unieważnienia  
przetargu bez podania przyczyny. Przetarg odbędzie się w dniu 17.12.1993 r.,  
o godz. 10.00, w Domu Kultury, adres j.w. Blizsze informacje: tel. 34-10-85.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Dom dla Młodych” w Krakowie

informuje, że przyjmuje w poczet członków spółdzielni  
osoby zainteresowane udziałem w budowie:■ domów jednorodzinnych przy ul. Jordanowskiej w Krakowie,  
■ mieszkań przy ul. Turniejowej-Kordiana na terenie os. Kurdwanów  
o pow. 36 m<sup>2</sup> do 110 m<sup>2</sup> zlokalizowanych w budynkach III lub IV  
piętrowych.\*Koszt budowy mieszkań od 4.800.000 zł/m<sup>2</sup>.

Termin zasiedlenia mieszkań — I — IV kwartał 1994 r.

Blizszych informacji można uzyskać w siedzibie spółdzielni, Kraków, ul.  
Halicka 9, pok. 415 od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 — 15.00.

3340

DEANTE BEZPOŚREDNI IMPORTER

90-950 Łódź, Al. Kościuszki 3  
tel. 32 28 03, tel./fax 32 54 81  
ttx. 305281 wai plWŁOSKICH ARTYKUŁÓW  
SANITARNO-INSTALACYJNYCH

OFERUJE PROSTO Z WŁOCH:

— ZLEWOZMYWAKI, WYSOKIEJ KLASY ZE STALI NIERDZEWNEJ  
120 x 60 120 x 60 80 x 60  
120 x 60 80 x 60 80 x 60  
— WANNY, STANDARDOWE I PROFLOWANE— BROSZKI 70 x 70 80 x 80  
— BATERIE  
— ZLEWOZMYWAKOWE  
— UMYWALKOWE } chrom  
— WANNOWE } złoto-chrom  
— BIDETOWESPRZEDAŻ HURTOWĄ W CENACH IMPORTERA  
W REGIONIE KRAKOWSKIM PROWADZI  
FIRMA HANDLOWA „GRAS-2”  
Kraków Nowa Huta, os. Wandy 28a  
tel. (0-12) 44 27 59Rury miedziane,  
akcesoria.Najtańsze w Polsce  
Południowej.KRAKÓW, ul. Smoleńsk 35,  
tel. 78-35-46.Właściciele  
hotelu „Demel”serdecznie zapraszają  
NA ZABAWĘ  
SYLWESTROWĄ !!!Informacja i zapisy:  
tel. 36-21-11 (8.00 — 17.00),  
Kraków, ul. Głowackiego 22.

M-1600

ATI

HURTOWNIA  
ALKOHOLI

oferuje

w pełnym asortymencie  
♦ wódki czyste,  
♦ wódki gatunkowe,  
♦ piwo,  
♦ wino,  
♦ koniaki.Kraków, ul. Gdańska 12,  
tel. 12-74-19.



## REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

## PRACA

AGENCJA zatrudni panie do towarzystwa, 44-19-82, mg-36267

ATRAKCYJNE prace — Biura Pośrednictwa, Centrum D1, Świętokrzyska 12, C-4044

DZIEWCZYNY zatrudni Agencja Towarzystwa, tel. 37-08-77, 16283

HURTOWNIA zatrudni kierownicę oraz kierownika magazynu elektromechanicznego, tel. 67-45-41, 16558

INŻYNIERÓW elektryków ze znajomością Autocad-a do pracy w dziale handlowym zatrudni przedsiębiorstwo informacyjne „IGE”, Wymagane predyspozycje do pracy w zespole, wiek poniżej 35 lat. Oferty prosimy składać osobiście w siedzibie przedsiębiorstwa, pl. Na Stawach 3, Kraków, jg-472/F/XII

PRZEWÓZ osób: kraj i zagranicą, Kraków 36-49-13, a-335V-C

STRACHEŚ pracę, gratuluję! Dynamicznie rozwijająca się firma zatrudni młodych z samochodem, tel. 34-23-17, Kraków, 16632

STOMATOLOGICZNA Spółdzielnia Pracy DENTYSTYKA w Krakowie przyjmie do pracy lekarza stomatologa na umowę zanie lub umowę o pracę. Zgłoszenia tel. 33-66-77, 34-01-35, 16683

SZKLARZA — prawo jazdy, zatrudnię, 67-61-04 rano, 16775

TOKARZA, samodzielnego zatrudnię, 48-08-22, mg-36276

## NAUKA

ANGIELSKI — przygotowanie, wszystkie egzaminy, 66-19-98, g-2911

CHEMIA, fizyka, matematyka, 37-39-99, jg-35621

J. NIEMIECKI — uczyć szybko, 44-90-61, C-4154

JĘZYK polski, 21-33-13, 16784

KURS maklerów giełdowych, Rzeszów 374-81, wewn. 273, 16611

KURSY komputerowe (akceptacja MEN), Doctor Q, Kraków, Mogińska 43, 11-58-28, 11-81-11, K-1470

MATEMATYKA, 21-58-53, mg-35573

PANA samotnego kulturalnego lat 67 poznaj. Oferty 16595 Kraków, Wiślna 2.

## KUPNO

„ANTYKI” — Smoleńsk 22, 22-26-32, 22-16-85, 12785

ATRAKCYJNE ceny, skup RTV, złota, srebra, Grzegorzka 17, 21-89-09, 21-89-21, 13663

KIOSK bez lokalizacji 12-62-81, 16760

„PERŁA” Wielopole 24, tel. 22-03-50 złoto, srebro, korale, antyki, RTV, mg-36166

## SPRZEDAŻ

ATLAS 8, profesjonalny, Warszawa (02) 635-34-95, M-1631

ABSOLUTNIE najniższe ceny wyrobów damskich i męskich z Vistuli, sklep GALA, Kościuszki 25, 16694

DOBERMANY rodowodowe, 21-62-43, 16795

FUTRO karakułowe nowe, tel. 21-88-31, 16646

FOLIE opakowaniowe termokurczliwe, taśmy, półrękawy, rękawy, Tel/fax 0-187/779-59, 16438

FORD Sierra 1600 cm<sup>3</sup>, 1984, 64.000.000, 47-64-63, M-1593

FORD Fiesta XR 2i, 27.000 km, 1991, czarny, Tel. (0-192) 308-33, t-34065

GARAŻ N. Huta, Krzesławice, tel. 44-52-92 po 18, 16710

PARKIETY eksportowe, dębowe, bukowe, jesionowe, brzoźowe, sosnowe, ozdobne oraz duży wybór materiałów budowlanych poleca Hurtownia „BUDIP” Kraków, Balicka 55, 36-43-43, M-1528

KARNISZE MOSIĘŻNE wszystkie długości

BALUSTRADY

oraz największy wybór OKUĆ BUDOWLANYCH

POLECA ZAKŁAD OBLEWNICZO-SŁUSARSKI T. ZACHARA i C. CORKI s.c. ul. Torowa 3N KRAKÓW tel. 67 66 80

SZKŁO i szklanki MADOR WITRYNA

SIEĆ HURTOWNI POD PATRONATEM HSO ŻABKOWICE, HSO SZCZAKOWA I HSW JAROSZÓWICE PRZEWODZI SPRZEDAŻ SZKŁA BUDOWLANEGO W CENACH ZBYTU PRODUCENTÓW KRAKÓW, UL. CENTRALNA 53 TEL./FAX 44-89-60

TEL. 44-37-22 W.361

oraz w Tarnowie, Chorzowie, B. Białej, Częstochowie, Rzeszowie i Zabrze

PRZEGŁAD NIERUCHOMOŚCI

## PRZEGŁAD NIERUCHOMOŚCI

STRONCZAK al. Słowackiego 58, Tel. 33-22-67 KUPNO-SPRZEDAŻ-NAJEM mg-21112

F.H. PARADOWSKI POŚREDNICTWO NIERUCHOMOŚCI kupno, sprzedaż, zarządzanie

ul. Felicjanek 27, II piętro TEL. 21-74-00, 22-66-50

POSZUKUJEMY MIESZKAN, LOKALI, DOMÓW DO SPRZEDAŻI LUB WYNAJĘCIA

9-19 PON.-PT. H & K HAJTO & KOWALIK 10-15 SOB. POŚREDNICTWO UL. JAREGO 18 TEL. 22 66 36

Działki jednorodzinne: Jugowice — 120 mln, 5,7 a; Zabierzów — 350 mln, 35 a; Borek Fałęcki — 280 mln, 11,9 a; Krowodrza — 700 mln, 52,7 a; Jugowice — 95 mln, 3,2 a; Kliny — 300 mln, 9,4 a; Kurdwanów — 150 mln, 14,6 a.

Działki do sprzedaży Opatkowice — 200 mln, 6,4 a; Myślenice — 1000 mln, 100 a; Czyżym — 1400 mln, 35 a.

Mieszkania do wynajęcia Bieżanów — 2,5 mln, 38 m<sup>2</sup>; Krowodrza — 3,5 mln, 38 m<sup>2</sup>; Prokocim — 2,5 mln, 60 m<sup>2</sup>; Cegielniane — 2,5 mln, 40 m<sup>2</sup>; Centrum — 2,5 mln, 48 m<sup>2</sup>.

g-1315a

POŚREDNICTWO G.J. CHMURA Pl. Szczepański 8 tel. 21-23-62 w. 217 czynne od 10<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>

OFERUJE DO SPRZEDAŻY: DOMY: ul. Zarzecka — cena okazajna (równ. 150 tys. USD) dom nowy do częściowego wykończenia działka 15 a, Kliny dom typu bliźniak (możliwy odpis podatkowy) równ. 80 tys. USD, Bronowice dom o pow. 300 m<sup>2</sup> równ. 165 tys. USD, Bielany dom nowy do częściowego wykończenia równ. 95 tys. USD, Czerwony Prądnik dom stan surowy zamknięty, równ. 45 tys. USD, Chełm dom stan surowy o pow. 280 m<sup>2</sup> równ. 40 tys. USD, Wola Justowska rezydencja o pow. 500 m<sup>2</sup> działka 20 a. do częściowego wykończenia równ. 160 tys. USD

Oferta specjalna: mieszkania w budowie przy ul. Zakątek wyposażone superkomfortowo z garażem cena 1 m<sup>2</sup> równ. 560 USD. Lokal użytkowy przy ul. Kazimierza Wielkiego równ. 35 tys. USD, 16736

JEDNOKOJOWE 37 m<sup>2</sup>, centrum sprzedam, 21-33-89 (17.00-19.00), 16425

LOKAL sklepowy 27 m<sup>2</sup> w N. Hucie do wynajęcia, 48-44-82, BL-031/93

POKÓJ do wynajęcia, 43-23-87, jg-36308

AGENCJA najtańsze, 22-56-45, 16384

DO wynajęcia lokal użytkowy o pow. 93 m<sup>2</sup>, parter, oficyna, ul. św. Gertrudy 9, tel. 22-26-56, 16736

PRALNIA chemiczna „Pura”, produkcja niemieckiej, Zielona Góra, 223-25, od 16, K-1475

PIANINO Calisia, tel. 68-25-62, 16687

RAKOWICE, 5 miejsc sprzedam, Oferty 16754 Kraków Wiślna 2, 16754

SKODĘ 125L, Wartburg 1,3, 82-12-03, 16535

SPRZEDAM cegłę kratówkę, tel. 67-11-04 po 18, 16743

SPRZEDAM działkę w Rzeszowie z rozpoczętą budową pawilonu handlowego, Tel. 63-12-25, 032678

WYPOŻYCZALNIE kasety wideo, Aleksandry 11, 12-72-50, C-4088

WĘGIEL, koks, miał, materiały budowlane poleca skład „Mist” Wieliczka, Nowy Świat 22 A, Tel. 78-60-88, jg-35651

VW LT-31, 1984, (012) 84-10-66, t-34064

## MOTORYZACYJNE

AUTA z Holandii! Specjalistyczne wyjazdy po zakup samochodów osobowych i dostawczych. Aktualna oferta marek i cen. 012/36-49-13, 22-26-32, 37-81-48, a-335V-A

AUTOSZYBY, 36-17-30, jg-35863

AUTOKONSERWACJA, Zajczkowski, 48-66-44, 67-63-60, Bonifikaty, D-2380

AUTO-KOMIS sprzedam, Oferty 1634 B.O. „Szansa” Kraków, Lea 112/107, C-3989

BLOKADY MUL-T-LOCK, 44-87-11, C-3989

BMW 524 TD 1991 r., klimatyzacja, ABS, ASD, AJR-BAG Nowy Sącz, (018) 42-22-37, z-022644

BMW 324 sprzedam, 47-45-65, KK-1397

FIAT Tipo 1992 r., sprzedam, 55-73-91, 16666

FIAT 126p, 1984, po remoncie blacharki sprzedam, Kraków, Kazimierza Wielkiego 111, 16738

FSO 1500, 1986, 5-bieg., sprzedam, 48-96-30, 16740

KLEJENIE zderzaków, spoilerów, tel. 56-22-84, 16799

MERCEDES 124, 200 E, 1991 sprzedam, 21-80-86, 48-44-35, M-1635

NISSAN Vanette 1988, Bus osobowy, czerwony, przeszkolony, podwyższony, 130 min. 37-82-38, 16675

OPONY Dunlop, sprzedaż, montaż, Kamińskiego 2, (Mateczny), D-2383

PEUGEOT 306 XN fabr. nowy, Tel. 11-38-69, mg-36157

SPRZEDAM Nysę 1978 r., „na chodzie”, tel. 56-07-59, 16686

SPRZEDAM Fiat 126p, 1989, 66-85-86, 16792

SUZUKI Swift 1992, 48-09-48, 16634

SPRZEDAŻ ratalna w systemie PTS-u i Invest-Banku S.A. Ople, Fordy, VW, Renault, Volvo, Mercedesy, Peugeoty, Używane, osobowe, dostawcze, Kraków, ul. Opolska 12 (36-49-13), Komis samochod., „Auto-Kontent”, a-335V-B

SKUP samochodów używanych, po wypadku i na części, Kraków, ul. Gromady Grudzią 8, Tel. 55-61-30, 36-18-71, mg-36223

VW Bus, 1979 r. sprzedam, Tel. Szczawinica 20-67, z-022632

Caro POLONEZ

• ceny fabryczne • dogodny system ratalny • bonifikaty

ALTI - Automarket

Kraków ul. Strzelców 4, tel. 11-72-11

FIAT 126p

najnowsze modele, za gotówkę i na raty (pierwsza wpłata 20 mln zł)

BONIFIKATA + radioodtwarzacz

a także Cinquecento, UNO, TIPO, TEMPRA, CROMA, DUCATO

Polinar dealer FIAT AUTO POLAND

Kraków, Ofiar Dąbia 14, tel. (0-12) 11 30 09, 11 27 95

LOKALE

AGENCJA najtańsze, 22-56-45, 16384

DO wynajęcia lokal użytkowy o pow. 93 m<sup>2</sup>, parter, oficyna, ul. św. Gertrudy 9, tel. 22-26-56, 16736

JEDNOKOJOWE 37 m<sup>2</sup>, centrum sprzedam, 21-33-89 (17.00-19.00), 16425

LOKAL sklepowy 27 m<sup>2</sup> w N. Hucie do wynajęcia, 48-44-82, BL-031/93

POKÓJ do wynajęcia, 43-23-87, jg-36308



UKAZUJEMY SIĘ JUŻ W 10 WOJEWÓDZTWACH!

## DZIENNIK POLSKI

TO 10 WOJEWÓDZT W ZASIĘGU RĘKI:

BIELSKIE, KATOWICKIE, KIELECKIE, KRAKOWSKIE, KROŚNIEŃSKIE, PRZEMYSKIE, RZESZOWSKIE, TARNOBRZESKIE, TARNOWSKIE, NOWOSĄDECKIE.

## AGENCJA KORONA

MIESZKANIA - NIERUCHOMOŚCI tel. 56 02 04

ul. Kalwaryjska 9 (od 9.00 do 19.00)

POSZUKUJĘ do wynajęcia garsonieri lub melego mieszkania z telefonem, 66-54-68, M-1628

POSZUKUJĘ powierzchni biurowo-magazynowej 100-200 m<sup>2</sup>, z telefonem, tel. (0-22) 47-37-55, 16615

POSZUKUJĘ lokalu na produkcję do 70 m<sup>2</sup>, Tel. 12-91-38, 16647

POKÓJ dla studentki, 12-39-23, 16648

SUPERKOMFORTOWE jednopokojowe centrum do wynajęcia. Chętnie również na pracownię cichą lub biuro. Oferty 36331 Kraków, ul. Wiślna 2.

WYNAJMĘ na hurtownie lub produkcję superkomfortowy lokal 100 m<sup>2</sup> (chłodnia, paczkownia, pralnia, wagi, tel/fax) lub sprzedam urządzenia, Tel. 55-42-72 od godz. 17.00-20.00, 16765

## NIERUCHOMOŚCI

BOCHNIA — 1/2 domu + parcela, dobry punkt na prowadzenie działalności gospodarczej i handlowej, tanio sprzedam, Tel. (0-197) 248-93, t-34066

BIEGŁY — wyceny, 37-08-17, 15350

DZIAŁKĘ budowlaną, uzbrojoną 17 a w Borku Szlacheckim koło Skawiny sprzedam, Oferty 16763 Kraków Wiślna 2.

DZIAŁKI uzbrojone w łączących sprzedam, Tel. 33-49-81, 11-06-84, jg-35992

DO sprzedaży w drodze przetargu ustnego w dniu 15.12.1993 r. zabudowana budynek drewniany — mieszkalno-gospodarczym nieruchomości Skarbu Państwa położona przy drodze asfaltowej we wsi Szalowa gmina Łużna, Szczegółowy — telefon: Rzeszów 355-70, Nowy Sącz 42-20-11, z-Fa/43/93

SPRZEDAM działkę budowlaną, 48-99-94, C-4146

SPRZEDAM dom murowany w Starachowicach-Orlowie, tel. 34-37-28, 16756

ZGUBY

DNIA 30 listopada 1993, zgubiono dokumenty na nazwisko Katarzyna Mędała, 16771

USŁUGI

ANTENY, 48-30-42, KK-1344

ANTENY, 47-39-27, KK-1349

ALARMY, 12-48-10, 14062

CYKLINOWANIE, 36-25-66, jg-35695

CZYSZCZENIE superextra dywanów, tapicerki Wap-Kärcher, 12-02-55, mg-35374

CYKLINOWANIE, lakierowanie, 34-47-25, 16328

CYKLINOWANIE, układanie, 37-05-16, 16431

DEZYNSEKCJA, 47-61-85, C-3965

ELEKTRYCZNE, hydrauliczne, 47-02-50, KK-1391

EKSPERTYZY samochodowe, 11-11-91, 16210

EKSPRESOWE przestrajanie telewizorów, 47-63-80, 16688

ELEKTROINSTALACJE 33-62-22, 15562

ELEKTROINSTALACJE, teleinstalacje, domofony, tanio, tel. 48-24-54, 16783

KOMINKI, konkurencyjne ceny, 22-12-72, 032665

KRATY, 34-01-21, 16261

KRATY, drzwi, zabudowa balkonów, itp. 67-36-96, D-2330

MAŁOWANIE, tapetowanie, 12-65-11, 16404

MONTAŻ boazerii — tanio, Tel. (0-115) 229-10, 16742

NAPRAWA, przestrajanie telewizorów, 44-37-96, C-4126

PASOWANIE okien, uszczelnianie, montaż zaczepów, Kodura, tel. 33-70-35, 15375

POSPRZĄTAM dom, mieszkanie, 66-15-32 lub 66-65-14, 16643

PRZEPROWADZKI, transport pianin, fortepianów, kas pancernych, wypożyczamy pojemniki (pełna odpowiedzialność za mienie naszego klienta), Andrzej Boroń, tel. 44-27-38, 16509

PRZEWÓZ osób: kraj i zagranicą, Kraków 36-49-13, a-335V-C

PRZEPROWADZKI, 34-44-03, jg-35448

STOLARSTWO wnętrz, naprawy okien, drzwi — 47-23-59, C-4153

SPRZĄTANIE — 67-63-68, jg-35426

SŁUSARSTWO, 37-21-98, 16681

TRANSPORT — 200.000, 36-61-63, jg-35935

TRANSPORT dwutonowy kraj, zagranicą, 56-61-54, jg-35601

TRANSPORT ciężarowy, 47-08-01, KK-1237

ŻALUZJE przeciwsłoneczne, pionowe, poziome, montaż, gwarancja, 33-04-55, jg-35829

ORYGINALNE WŁOSKIE ŻALUZJE PIONOWE PRODUKCJA — MONTAŻ „ALMES” Kierzkowskiego 32 tel. (012) 67-34-61, 21-65-51 2990

ANTENY SATELITARNE f.h. „MODEL” ul. św. Agnieszki 10 TEL. 21-09-57

ŻALUZJE PIONOWE sprzedaż, montaż, produkcja

ŻAL

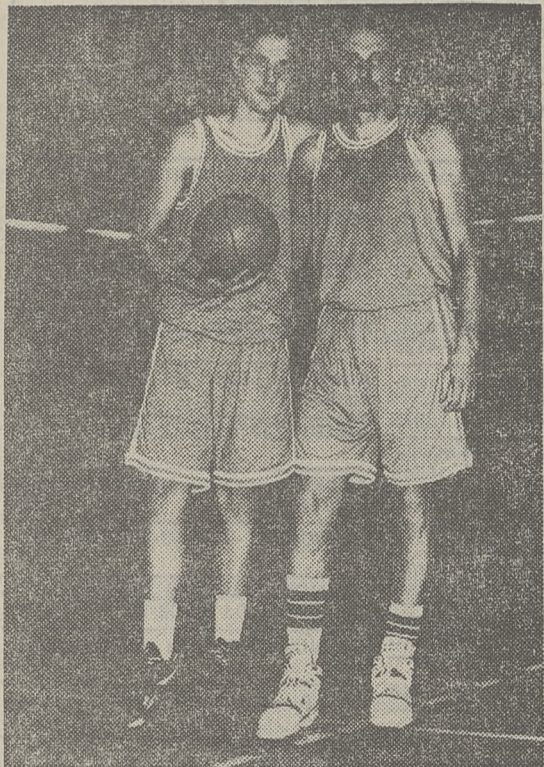


## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Jacek i Bartek Międzikowie w jednym zespole

## Skusił syn ojca

40 lat minęło — może sobie śpiewać Jacek Międzik, koszykarz, który 138 razy występował w pierwszej reprezentacji Polski. Czterdziestolatek po blisko dwuletniej przerwie wrócił na parkiet, by w drużynie Korony zagrać mecz z synem Bartkiem (16 lat). Wystąpili razem w środę wieczorem w lidze międzywojewódzkiej przeciwko niepokonanemu dotychczas TKKF AWF Techbud i wygrali 84—80.



Jacek (z prawej) i Bartek Międzikowie.  
Fot. ADAM WOJNAR

Powrót Jacka był imponujący. W ciągu pierwszych 5 minut 5 razy rzucił bez pudła, w tym dwa razy za 3 punkty. W całym meczu zdobył 33 pkt. Bartek, będący jednym z najmłodszych graczy w Koronie, grał 2 minuty i zdobył 1 pkt. Dla rywali 30 pkt. uzyskał wielokrotny reprezentant Polski Zbigniew Kudłacz (35 lat), który

również dla przyjemności bawi się jeszcze w koszykówkę.

Jacek spędził pod koszami 23 lata: 4 w Koronie, gdzie stawiał pierwsze kroki, 13 w Wiśle i 6 na Węgrzech, w zespole Dombovar. Zdobywał tytuły mistrza Polski i Węgier, czterokrotnie był królem strzelców ekstraklasy węgierskiej. Do niego należy, aktualny do dziś, rekord Węgier — 16 celnych rzutów za 3 pkt. w jednym meczu.

O grze Międzików mówi obecny trener Korony Witold Chamuczynski: — Bartek jest przeciwieństwem ojca. Najlepiej radzi sobie pod koszem, umie tam zwozić znaleźć sobie miejsce i jest bardzo waleczny. Musi natomiast jeszcze dużo pracować nad rzutem. Jacek wiadomo, bezkonkurencyjny w rzutach za 3 pkt. Cieszę się, że went pokusie zagrania z synem. Rzucał jak za dawnych lat, mimo iż był tylko na kilku treningach a przeciwnicy zastosowali wobec niego bardzo krótkie krycie.

## Rekordy obu koszykarzy:

★ największa ilość punktów zdobytych w jednym meczu: Jacek 59 na Węgrzech, Bartek 35 w w kadetach przeciw Wiśle.

★ najwyższa średnia w sezonie: Jacek 36,9 pkt. na Węgrzech, Bartek 24 pkt. w kadetach.

★ Jacek dwa razy w karierze celnym rzutem w ostatniej sekundzie przesądził losy meczu, Bartek miał już jeden taki mecz.

Syn przewyższa ojca tylko wzrostem (193 cm i 190 cm) i lepszą znajomością języka węgierskiego. Jacek mówi biegle, ale Bartek niemal jak po polsku. Jacek jest współwłaścicielem zakładu naprawy samochodów i wulkanizacji, Bartek uczy się w II klasie Liceum Ekonomicznego.

Najwierniejszych kibiców mają w domu. Ania, żona Jacka i mama Bartka, sama podczas studiów grała w AZS Kraków. Szkoda, że wówczas nie było konkursów „Miss Polonia”, bo miałyby duże szanse. 10-letnia Ela, siostra Bartka też trenuje, w SP nr 148.

Jacek zamknął koło sportowej kariery. Z Korony wyszedł i do Korony wrócił a młodszy koleś odstąpił mu nr 9 z którym kiedyś grał w tym klubie.

Dalsze plany: — Chciałbym odejść od kosza i zacząć grać na innych pozycjach. Teraz więcej czasu muszę poświęcić treningom indywidualnym, oczywiście z tatą — mówi Bartek.

— Może zagram jeszcze kilka meczów, ale skupię się przede wszystkim na treningach indywidualnych z Bartkiem. Chciałbym, aby zaszedł w sporcie dalej niż ja — dodaje Jacek.

LESZEK RAFALSKI

Dziś o godzinie 18 i jutro o godzinie 17 siatkarki WISEY MILKO grać będą — w ramach trzeciej rundy Pucharu Konfederacji — z zespołem FLAROS Bukareszt.

Rumuńska ekipa (10 zawodniczek i 6 osób towarzyszących) miała być w Krakowie w czwartek ok. godziny 22.50. Do celu podróży dotarła jednak dopiero wczoraj w godzinach rannych... Przyczyna spóźnienia? Perypetie na przejściu granicznym (kolejo-

FLAROS jest, ale...

## Warunkowo!

wym) w Muszynie. Jak wiadomo każdy obywatel rumuński przybywający do Polski musi posiadać przynajmniej sto dolarów jako gwarancję środków na utrzymanie. FLAROS „zielonych” (lub innej waluty) nie posiadał, miał za to pisemną zgodę na ro-

zegranie z Wisłą dwóch meczów pucharowych oraz faxy przysłać przez stronę polską. Nie to nie dało — nasze służby graniczne nakazały całej drużynie opuścić wagon pociągu i czekać na powroty do Bukaresztu... Dopiero dzięki stanowczej interwencji kierownictwa sekcji siatkówki „Białe Gwiazdy” ekipa rumuńska została wpuszczona na terytorium Rzeczypospolitej, ale — uwaga — na zasadzie odprawy warunkowej!

(BAT)

## „Jatki” w Nowym Targu

## GRUPA „SILNIEJSZYCH”

● PODHAŁE — UNIA 6—2 (1—0, 2—2, 3—0). Bramki: A. Aleksiejew 17 i 35, Kubowicz 25, Sroka 41, Łyszczarczyk 44, P. Podlipni 56 min. (P) — Kotoński 25, Cholewa 33 min. (U). Sędziowali: Zawadzki z Katowic, D. i P. Sudolowie. Kary: 18 — 25 min. Widzów: 2 tys.

I tereja. Na wstępie sam na sam z Batkiewiczem był Porzycki, ale nie zaimponował skutecznością. Potem Unia grała przez 2 minuty z przewagą jednego zawodnika, ale dwie świetne okazje strzeleckie miało Podhale. W 17 minucie piękny gol A. Aleksiejewa — przyjęcie krążka na linii niebieskiej, minucie rywala i efektywny strzał z tzw. nadgarstka pod poprzeczkę.

II tereja. Gole na 2—0 i 2—1 w odstępie 38 sekund. Potem — z winy arbitra głównego — „Jatki” na lodzie. W 39 minucie Czerwik rozciął (uderzenie kijem) brodę Tomasikowi i dostał 5 minut kary.

III tereja. Dwa „szybkie” trafienia gospodarzy (Czerwik w „kozie” i po meczu... W 55 minucie karnego nie wykorzystał Rassolko. (LEŚ)

W drugim meczu: Polonia — Naprzód 3—4.

1. Podhale 24 47 160—41  
2. Naprzód 24 35 109—77  
3. Unia 24 32 114—57  
4. Polonia 24 22 76—104

## GRUPA „SŁABSZYCH”

▲ CRACOVIA — TYSOVIA 3—1 (0—1, 1—0, 2—0). Bramki: Kaczmarek 40, Mucha 44, Majstrzyk 58 min (C) — Mateczak 11 min (T). Sędziowali: Godziatowski z Bydgoszczy, Lipik i Pyzowski z Nowego Targu. Kary: 4 i 54 min (w tym 10 min dla Wójcika i kara meczu dla Matczaka). Widzów 500.

Tercje pierwsza i druga to raczej mało ciekawa gra, z lekką przewagą gości. W tym okresie

## Kalendarzyk sportowy

## KOSZYKÓWKA

Wisła — Bajdon (II liga męczyn), sobota godz. 15.  
AZS Kraków — AZS Rzeszów (II liga kobiet), sobota godz. 17.  
AZS AWF — TKKF AWF Techbud (III liga panów), sobota godz. 15, hala AWF.

## PIŁKA RĘCZNA

Cracovia — Start Opole (II liga kobiet), sobota godz. 17.

## POKAZOWY TRENING

Dziś o godz. 13 w hali AWF trener piłkarzy Cracovii Andrzej Bahr przeprowadzi pokazowe zajęcia piłkarskie dla szkoleniowców.

## Gra o „Toyota Cup”

Tradycyjnie — od kilku lat — o piłkarski, klubowy Puchar Świata gra się w Tokio. Teraz jest to „Toyota Cup”.

Z inicjatywą walki o PS wystąpili w 1960 roku działacze Realu Madryt, którzy chcieli udowodnić, że „królewski” klub nie ma sobie równego nie tylko w Europie, ale i na świecie. I tak to się zaczęło...

Dotychczas rozegrano 31 edycji o PS (w latach 1975 i 1975 rywalizacji nie było). Drużyny z Europy triumfowały 13 a z Ameryki Półn. 18 razy.

Jutro (o godz. 4 naszego czasu) AC Milan zmierzy się z FC Sao Paulo. Włoski zespół zagra o Puchar zamiast Olympique Marsylia (władze UEFA nałożyły sankcję na zdobywcę PE za finansowe przekupstwa w lidze francuskiej). Sao Paulo broni trofeum i ma szansę zostać czwartym zespołem, który dwa razy z rzędu zdobył cenne trofeum. Kto okaże się lepszy?

Mecz zobaczymy w TVP (godz. 14 program II). (FK)

## Liga Kadetów — promocja „Dziennika”

## Rozstrzygnięcie w styczniu

Młodzi koszykarze powoli kończą drugą rundę ligi kadetów. Już dziś wiadomo, że w dalszej fazie rozgrywek będą się liczyć tylko cztery zespoły: Korony, Unii, Polonii i Glimaru. Dwa z nich wezmą udział w rozgrywkach ogólnopolskich. Rozstrzygnięcie zapadnie w styczniu, kiedy to wymienione wyżej zespoły walczyć będą ze sobą w turnieju eliminacyjnym.

## GRUPA A

Unia — Wisła I 82—60 (42—23). Punkty dla Unii zdobyli: Sulowski 24, Mazur 14, Klaper 13, Kapusta 12, Skowron 6, Tarsia 6, Słzak 4, Bielak 2. Dla Wisły I: Kopacki 13, Rogoziński 12, Balwier 12, Malota 11, Walczyk 6, Noga 3, Strychalski 1.

1. Unia 7 13 596—495  
2. Korona 6 12 662—363  
3. Krakus 7 11 528—554  
4. Wisła II 7 8 477—649  
5. Wisła I 7 8 417—619

## GRUPA B

Znicz — Glimar 83—111 (50—49). Punkty dla Znicza zdobyli: Szczotka 35, Wierzbicki 17, Korytko 15, Słowik 10, Żmiejewski 4, Kordas 2. Dla Glimaru: Kusiak 22, Cwiklik 22, Makowski 16, Podadowski 16, Karp 12, Malina 12, Taboła 4, Stec 3. Przybylski 2, Nowak 2. Resovia — Parafia Sokół 100—95 (45—52).

Na tani  
**BAL**  
SYLWESTROWY  
przy dobrej muzyce

zaprasza

Dom Kultury „Krakus”  
przy ul. Wrocławskiej 28,  
tel. 33-60-52.

Szczegóły do uzgodnienia  
na miejscu. 3473

## TVP 1

## SOBOTA

7.00 Rondo — magazyn informacyjno-gospodarczy  
7.20 Rynek AGRO  
7.45 Z Polski  
8.05 Racje i emocje  
8.25 Wszystko o działce  
8.50 Program dnia  
9.00 Wiadomości  
9.10 Ziarno — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców  
9.35 5—10—15 program dla dzieci i młodzieży oraz „Tajna misja” (2)  
11.00 „Na szlaku przygody” (8) — serial dok. prod. australijskiej  
11.45 „Ludzie i zdarzenia” — „Soc-kapitalizm” — rep. M. Fajbusiewicz  
12.00 Wiadomości  
12.10 Rodzina nadziei  
12.45 Morze — magazyn  
13.15 Studio sport — Apetyt na zdrowie  
14.00 Walt Disney przedstawia — „Super Baloo” — „Nie zmarumuj jej życia” (2-ost.)  
15.15 Jesienne MTV  
15.30 Teatr Telewizji George Bernard Shaw „Złodziej i bohater”, reż. Edward Dziewoński. Wyk. Agnieszka Kotulanka, Piotr Machalica, Piotr Siwkiewicz, Stanisława Celińska, Danuta Stenka  
17.00 Teleexpress  
17.20 Klatka — tupet i znajomości  
17.40 Mistrzostwa Polski Formacji Tanecznych — Radom '93  
18.10 „Dzień za dniem” (23) — serial prod. USA  
19.00 Małe Wiadomości DD

19.10 Wieczorynka — „Tukany na tropie”  
19.30 Wiadomości  
20.00 Polskie Zoo  
20.30 „Kiedy Harry poznał Sally” — film fab. prod. USA (1989 r., 92 min.), reż. Rob Rainer  
22.20 Wiadomości  
22.30 Popołudniowy uniwersytet telewizyjny łatwej i lekkiej i przyjemnej — wykład IX  
23.20 Sportowa sobota  
23.30 „Ostoja pana Jana” — reportaż Jacka Grelowskiego  
24.00 „Zamówienie specjalne” — film fab. prod. USA (1972 r., 82 min.), reż. Michael Ritchie, wyk. Lee Marvin, Gene Hackman, Angel Tompkins, Sissy Spacek  
1.25 Oba oba — rewia brazylijska  
2.25 „Miasteczko Hellgate” — film fab. prod. USA (1989 r., 88 min.), reż. William A. Levey, wyk. Ron Palillo, Abigail Wolcott, Petrea Curran  
3.50 Zakończenie programu

## NIEDZIELA

7.00 Rolnictwo na świecie  
7.15 Proszę o odpowiedź  
7.35 Tydzień — magazyn rolniczy  
8.30 Notowania  
9.10 Teleranek  
9.30 Dziecko twój przyjaciel, czyli dziecięcy talk show „Pugwall” (ost.) — serial prod. australijskiej  
10.10 „Galahad z Everestu” (1) — film prod. ang.  
11.00 Telewizyjny koncert żyć  
12.30 Tęczywo music — box — koncert galowy UNICEF-U (1)  
13.20 Z kamerą wśród zwierząt — Żurawie  
13.45 W starym kinie, Złote lata komedii angielskiej „Genowefa” — film z 1953 ro-

## TELEWIZJA

ku (83 min.), reż. Henry Cornelius, wyk. Dinah Sheridan, John Gregson, Kay Kendall  
15.15 Talk show — „Sześcieliwe dzieciństwo”  
15.45 „Dorastanie” — film dok. prod. angielskiej  
17.00 Teleexpress  
17.30 „Dynastia” (219) — serial prod. USA  
18.20 7 dni świat  
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: — „Chip i Dale”  
19.30 Wiadomości  
20.15 „Requiem dla Grenady” (7) — serial kostiumowy prod. hiszpańskiej  
21.10 Sportowa niedziela  
22.00 Sentymenty — wieczór drugi „Dzinsowy piaszcz” — program Agnieszki Osińskiej  
22.50 Tak być nie musi — „Je t'aime znaczy kocham cie mam” — program publicystyczny  
23.15 Ludzie i zdarzenia — „Trudne powroty” — reportaż  
23.30 „Piekło milczenia” — film fab. prod. USA (1985 r., 96 min.)  
1.05 Walec Fryderyka Chopina, gra Marek Drewnowski  
2.05 Zakończenie programu

## TVP 2

## SOBOTA

7.35 Ile kosztuje wojsko — program publicystyczny

18.30 „Gra” — teleturniej  
19.00 Teraz Polska  
19.10 Bez prądu — Crostel-keller  
20.10 Rzeczpospolita druga i pół — sekretarze (2)  
21.00 Panorama  
21.25 Słowo na niedzielę  
21.30 Teraz Polska  
21.40 „Benny Hill” — angielski program rozrywkowy  
22.10 Dopóki płyną będą rzeki „Niebieski żołnierz” — film fab. prod. USA (1970 r., 109 min.), reż. Ralph Nelson, wyk. Candice Bergen, Peter Strauss, Donald Pleasence  
24.00 Panorama  
0.10 Europejskie Nagrody Filmowe „Felixy 1993”  
1.05 Frank Zappa — koncert  
2.00 Zakończenie programu

## NIEDZIELA

7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)  
8.00 „Piotrusz Pan i piraci” (4) — serial anim. prod. USA  
8.25 Film dla niesłyszących: — „Requiem dla Grenady” (7) — serial kostiumowy prod. hiszpańskiej  
9.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)  
9.25 Światowy Dzień Dziecka — UNICEF  
9.30 Magazyn sportowy  
10.00 Koncert żyć  
10.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego  
11.00 Godzina z Hanną Barbarą — filmy anim. dla dzieci  
12.00 „Nefretete królowa Nilu” — film fab. prod. włosko-francusko — hiszpańskiej (1961 r., 102 min.), reż. Fernando Cerchio, wyk. Jeanna Crain, Edmund Purdom, Vincent Price  
13.40 Truskawkowe studio (wydanie specjalne)

14.00 Sport — klubowy Puchar świata w piłce nożnej: Toyota-Cup — Japonia (1)  
14.50 Światowy Dzień Dziecka  
15.00 Sport — klubowy puchar świata w piłce nożnej (2)  
15.50 Światowy Dzień Dziecka  
16.00 Panorama  
16.10 Program dnia  
16.20 „Dzieciaki, kłopoty i my” (12) — serial komediowy prod. USA  
16.45 Animals — program Ewy Banaszkiewicz  
17.15 Wydarzenie tygodnia  
17.45 Światowy Dzień Dziecka  
17.50 Chimera — magazyn  
18.25 Gra — teleturniej  
19.00 Koncert Mozartowski na rzecz fundacji „Na ratunek dzieciom z chorobą nowotworową”  
20.00 „A kuku, panie Kruku” — serial anim. prod. niemieckiej  
20.10 Godzina szczeroci z Janiną Ochojską  
21.00 Panorama  
21.30 „Up with People” — koncert  
22.30 „Tata w podróży służbowej” (2) — serial prod. jugosłowiańskiej  
23.30 Światowy Dzień Dziecka  
23.40 Notatki o nieudanych rekonstrukcjach paryskich — program w 40 rocznicę śmierci Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, reż. Tomasz Steciewicz, wyk. Tadeusz Malak, Marcin Krzyżanowski  
24.00 Panorama  
0.05 „Steps Ahead” — film muzyczny prod. japońsko-angielskiej  
1.00 Zakończenie programu

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w programach telewizyjnych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



# weekend z DZIENNIKIEM



**D**wa mity, przytłaczając wszystkie inne, jak dwie ogromne góry piętrzyły się nad moim dzieciństwem. Mit Stanów Zjednoczonych i mit Związku Radzieckiego. Każdy z nich rzucał swój cień, równie ogromny, ale zgoła odmienny, cień antymitu, mitu a rebours...

Amerika była wszechobecna w legendach, w powszechnych opowieściach snutych w domowych zakamarkach. Ile ich się wówczas nasłuchiwało! O kraju, w którym wystarczy schylić się, aby podnosić okrągłe, srebrne dolary. O kraju obfitości, sklepów jak z bajki — pełnych tanich i pięknych towarów. O kraju, w którym jedzenie dostaje się nieomal za beczkę, a soczysty befszyk wielkości talerza stanowi pożywienie prostego robotnika. Nie należy zapominać, że w takich czasach wysłuchiwało się tych opowieści — gdy praktycznie rzecz biorąc, wszystko kupowano na kartki, a o kawałek mięsa trzeba było nieomal walczyć. Zresztą mięsne kłopoty wydawały się być jedną z immanentnych cech komunizmu, tak jak brak papieru toaletowego, sznurka do snopowiązadek i samych snopowiązadek...

Niełatko na innym, wyższym piętrze funkcjonowała ta część amerykańskiego mity, która podkreślała panujące za Oceanem swobody demokratyczne, wielość w codziennym życiu triad — z Wielkiej Francuskiej — równość, wolność, braterstwo. Polakom dygnitarstw i polskiej jaśniepańskości — zjawiskom, prawdę mówiąc, zgoła niekomunistycznej proveniencji — przeciwstawiano ów brak społecznego dystansu i swobodę bycia, która charakteryzowała Stany Zjednoczone.

W złotej legendzie Ameryki nie było miejsca na cienie. Nawet w relacjach tych, którzy na swo-

je, bezcenne wówczas w Polsce, dolary zapracowali wysiłkiem ponad ludzką miarę. W jednym zaskakująco — taki sam wysiłek w kraju nie mógł owo- cować nawet dziesiątą częścią za- oceanicznych profitów.

Złoty obraz Ameryki nie zawierał nic poza pozytywnymi, pielegnował stare, coraz bardziej zużyte i fałszywe mity o wyrastaniu pucybutów na milionerów, nie dostrzegał drastycznych społecznych nierówności. Przede wszystkim jednak utrzymywał przekonanie, że kochając Amerykę i Amerykanów, jesteśmy także przez nich kochani. Postawa dość powszechna, zakładająca nieuchronne od- wzajemnienie gorącego afektu, i zajmowana przez nas także wobec innego narodu i wobec innego kraju. Wobec Francuzów i Francji...

Czarny mit Stanów Zjednoczonych był strawą serwowaną oficjalnie, i to w naj- rozmaitszych postaciach. Od dziecięcych lektur (Boże, jak się przeżywało „Dzieci Musztardowego Raju”, powieść o niedoli amerykańskich Murzynów!), poprzez dość prymitywną propagandę, po stosunkowo zręczne rodmuchiwane poczucie europejskiej wyższości wobec amerykańskiej kultury masowej. Nawiasem mówiąc, poczucie w jakiejś mierze zasad- nie i będące udziałem intelektualistów w całej Europie, zwłaszcza we Francji.

Szczytową formą antyamerykańskiej propagandy była za- pewne wielka przewoźna wysta- wa „Oto Ameryka”, w latach 50.

wędrująca po kraju. Czego tam nie było! Broń dywersantów, garstka zasuszonych much, każda z nich zarażona cholera (a może dżuma?) — broń bakteriologiczna US Army. Były reprodukcje wizerunków murzyńskich niewolników i plastikowe zabawki-samoloty, czołgi i pistolety, dowo- dzące, że Amerykanie od dzieciństwa uczą się agresji. Właśnie dzięki takim eksponatom wystawa była odwiedzana przez uczniaków. Stał się przed gablotkami pełnymi tych zabawek i szeroko roz- dziawialiśmy gęby. Przy okazji można było wysłuchać rzutkiego,

Andrzej Kozioł

## MITY ŻŁOTE I CZARNE

Polak gotów był do realizacji gospodarczego cudu, pod warunkiem, że komunizm wreszcie szlag trafi

elokwentnego przewodnika, który amerykańskie zwyrodownie odkrywał w wielkich zdjęciach rzeźb Henry Moora. „Czy to coś przed- stawia?” — pytał młody człowiek w bardzo szerokich spodniach i czerwonym krawacie i natych- miast sam sobie odpowiadał: — O- czywiście, że nie. Jest to sztuka zwyrodniała...”

Czarny mit nie brukał złotego. Polska była zapewne jedynym w świecie krajem, w którym Stany Zjednoczone miały tak świet- ną opinię, bez wydawania centa na promocję swego kraju. Bez wystaw, publikacji, programów radiowych i telewizyjnych, bez robienia publicy — Ameryka cieszyła się podziwem, miłością i zazdrością Polaków.

W przypadku Związku Ra- dzieckiego sytuacja była odwrótowa. Jego obraz ofi- cjalnie kreślono na złoto, nato- miast czerń, i to głęboka, towa- rzyszyła powszechnemu, nieofi- cjalnemu imagowi ZSRR. Kiedy sytuacja polityczna uległa w Pol- sce gruntownej odmianie — o- braż Związku Radzieckiego, któ- ry zresztą szybko rozlać się na kawałki, nie uległ zmianie. Wprost przeciwnie — swobody polityczne umożliwiły głośnie mó- wienie o komunistycznych zbro- dniach, pozwoliły na odkrywanie nowych, a więc dorzuciły jeszcze garść czerńi do i tak czarnego obrazu. Zgoła odmiennie rzecz się ma ze Stanami Zjednoczonymi. Niedawno, chyba po raz pierwszy w powojennej historii, Ameryka- nie utracili pierwsze miejsce w hierarchii polskiej sympatii.

Z pewnością przyczyniła się do

tego karabinowa prowokacja, wprawdzie zakończona sądowym happy endem, ale jednoznacznie potwierdzająca starą tezę antya- amerykańskiej propagandy, głosz-ącą, iż tam, gdzie chodzi o biznes, Wuj Sam jest bezlitosny... Jednak sama afera karabinowa to zbyt mało, aby ostudzić polskie serca, przez lata grzane miłością do wielkiego kraju za Wielką Wodą. Przeciwnie — oczekujący, jak się rzekło, wzajemności w afekcie — ze zdumieniem i nie- pokojem stwierdza, że ponad na- szymi głowami trwa dialog pomi-ędzy Waszyngtonem a niena-

zresztą jedynym mitem, który w nowej rzeczywistości zaczyna u- legać utlenianiu. Przez lata pie- legnowaliśmy w sobie przekonanie o naszej nadzwyczajności. Po- lacy — będący oczywiście najlep- szymi w świecie żołnierzami — potencjalnie mieli być także na- lepszymi w świecie pracownikami. Czy to w pracowni, przy rajzbre- cie, czy w fabryce, przy tokarce, Polak gotów był do realizacji gospodarczego cudu, pod jednym wszakże warunkiem — że komu- nizm wreszcie szlag trafi...

Mit częściowo nie pozabawiony słuszości, bowiem w tamtym

wydał mu walkę, aby biologicz- nie ratować naród, miał zniknąć wraz z innymi przeżytkami po- przedniej epoki. Podobnie miało być z prostytucją, podobnie z narkomanią, która uchodziła za kosztowną i naganną rozrywkę klas posiadających. Konsekwencją mitu było nie tylko zamrożenie prac badawczych, ale także świa- dome bagatelizowanie, pomniejszanie, nieuchronnych przecież zjawisk patologicznych, w końcu wreszcie — świadome fałszerstwa.

Prostytucja i alkoholizm istnia- ły zawsze, także przez cały PRL-owski okres. Pierwszej przez la-

wistną Moskwą. Ze nasze atlan- tyckie ambicje mogą wziąć w łeb wskutek rosyjskich protestów. Ze świat — a świat to dla nas ciągle przede wszystkim Stany Zjedno- czone — w imię globalnych in- teresów, jeszcze raz gotów jest zostawić nas twarzą w twarz z niedźwiedziem. Wkrótce Clinton może stać się najbardziej niepo- pularnym w Polsce zagranicznym politykiem, a sformułowanie „no- wa Jalta” coraz częściej pojawia się na ustach Polaków. I używa- ją go nie tylko osoby profesjon- nie zainteresowane polityką, ale także tak zwani zwyczajni lu- dzie. O nowej Jalcie słyszałem i w towarzyskich pogawędkach, i w sklepowym babskim gadaniu, i od taksówkarza...

Wielki złoty mit zaczyna czernieć, bruka go rzeczywistość zgoła odmienna od naiwnych wyobrażeń. Nie jest

systemie cud gospodarczy musiał- by być wynikiem Boskiej inter- wencji, a więc rzeczywistość cu- dem. Jednak w przekonaniu tym kryło się pewne niebezpieczeń- stwo, które później, w ostatnich wyborach parlamentarnych, da- ło o sobie znać rozczarowaniem. Przekonanie, iż wraz ze zmianą systemu społeczno-gospodarczego z dnia na dzień wszystko — pro- dukcja, konsumpcja, ludzie, tech- nologia — zmieni się gruntownie i nieodwracalnie.

Podobne przekonanie żywno kilkadziesiąt lat wcześniej. So- cjalizm miał być panaceum. Na mocy definicji miał likwidować nie tylko nierówności społeczne, ale także ich pochodne, na przy- kład patologię społeczną.

Alkoholizm, który w tamtym systemie, zwłaszcza w Związku Sowieckim, osiągnął tak przera- żające rozmiary, że Gorbaczow

ła nie dostrzegano, drugi uchodził za tragiczny spadek poprzedniej epoki (w zasadzie epok, bo odpo- wiedzialnością za alkoholizm o- barczano nawet propinację, która została zlikwidowana pod koniec ubiegłego wieku, w zaborze prus- kim kilkadziesiąt lat wcześniej). Z fałszerstwem zaś po trosze by- ło tak jak z sankcjami przeciwko homoseksualistom, w brytyjskim prawie karnym. Podobno panie preferujące własną pięć zostały uratowane przez królową Wikto- rię, która nie tyle lubiła lesbijki, co po prostu nie wierzyła, że coś takiego jest możliwe. Medyczni statystycy przez długie lata nie wierzyli, że jest u nas możliwa sociopatia, zespół zdecydowanie negatywnych cech osobowości, spowodowany trudnymi warunki- mi życiowymi. Po prostu, zgod- nie z obowiązującym mitem, nie takiego zdarzyć się nie mogło...



**MIECUGOW SYN**

**A**ż mnie ręka świerzbi, żeby napisać coś o nowej pani rzecznicz, a właściwie — pardon — pani sekretarz prasowej premiera, ale każdy przyzna, że byłoby to pośpiechem na łatwinę. Piszą o tym prawie wszyscy, mówią zdecydowanie wszyscy, więc po co jeszcze my mamy pchać swe łapy w tę delikatną materię. Tym bardziej, że nigdzie nie jest powiedziane, że musimy ustosunkowywać się do każdej zabawnej sytuacji, czy też do każdego ludzkiego nieszczęścia. Poza tym wreszcie, życie przynosi tyle nieprawdopodobnych zdarzeń i zdarzeń teorii z praktyką, że dajmy panie Ewie spokój i zmyćmy jej powodzenia na nowej drodze życia.

Na przykład, o ile ciekawszą sprawą jest fakt sprzedania bro- ni i przemycenia jej potem przez granicę przez Urząd Ochrony Państwa. Na końcu tych z gruntu nielegalnych działań stała rów- nie nielegalna terrorystyczna or- ganizacja irlandzka, a cała tasek- wencja zdarzeń świadczyć może tylko o jednym, a mianowicie o tym, że Sławomir Mrozek powin- nien pomysłów do swej twórczo- ści szukać po prostu w polskiej prasie.

Śmieszne w tym wszystkim też jest to, że dosłownie kilka tygo- dny temu skazano w Szczeciń-

skiem bodajże jakiegoś strażaka, który gasił pożary, które wcześ- niej sam wznicał. Biedak! Jak wyjdzie pewnie go wezmą do UOP.

Albo czy nie jest genialne po- sunięcie FSM, która w jednym miesiącu podniosła cenę na swoje pojazdy samochodopodobne o 10 procent, by w następnym opuścić o siedem. Człowiek prostolini- ny nie wygłupiałby się i nie robił nikogo w konia, tylko od razu podniósł cenę o 30 procent, ale prostolinijnemu zawsze można by wtedy zarzucić, że tylko winduje

ły na tyle poważne, by nie mogły zniknąć w listopadzie.

Albo — pozostając w tym sa- mym, politycznym kręgu — pro- blem Senatu. Przed wyborami o- becni koalicjanci postulowali zniesienie izby wyższej parla- mentu. Pech, albo raczej wybor- cy chcieli, by trzy czwarte miejsc w Senacie, zostało obsadzonych przez PSL i SLD. Dzisiaj zatem mniej w Senacie mówi się o jego likwidacji, a więcej o podwyższe- niu jego budżetu, i komicznych wydatkach ze wspólnej kasy, któ- re mają pozwolić na efektywniej-



**MIECUGOW OJCIEC**

Oczywiście na łatwinę cha- dzać nie należy. Zawsze byłem zdania, że trzeba w dziennikarskiej robocie kierować się taką samą zasadą, jaka kie- ddyś obowiązywała damy, które chciały być naprawdę elegan-

będzie. Jest natomiast mnóstwo tematów, które pojawiają się na łamach, lub w eterze z rzadka. Ten czy ów je poruszy i nikt dalej się sprawą nie zajmuje, choć są to często bardzo smako- wite kąski. I bardziej absurdal- ne niż te, na które się wszyscy rzucają.

Na przykład w końcu listopa- da w TVP nadano dyskusję o gospodarce, gdzie była mowa o dawnej Hucie Warszawa, będą-cej obecnie spółką z Włochami. Włosi obiecali w hucie inwesto- wać i obietnicy nie dotrzymują,

jest raczej nieprawdopodobny, ale przywrócenie monarchii w Rosji nie jest wykluczone. Nale- żałoby więc jak najprędzej wy- dać ustawę wywłaszczającą car- ską armię i zrobić to jeszcze przed uchwaleniem ustawy o re- przywatyżacji. W przeciwnym wy- padku może się okazać, że z re- przywatyżacji skorzysta nowy Car Wschodniej i część polsko-wło- skiej huty będzie nie tyle reprzy- watyżowana, ile recaryzowana. Mamy więc w Polsce absurd i paradoks przy których te o ja- kich z takim zapalem pisują i gadają dziennikarze, wyglądają wręcz na banały.

Nie są to jednak sygnały — jak chce mój Interlokutor — zbliżania się do jakiegoś wstrzą- su. Społeczeństwo wprawdzie ob- serwuje różne absurd i bywa, że się z nich śmieje, albo też zło- rzezy, ale do szukania dróg wyj- ścia zabiera się raczej ospale i nieporadnie. W dodatku każdy widzi te drogi gdzie indziej niż pozostali, co w rezultacie daje kręcenie się w kółko. Nie jest też prawdą, że akurat dyktatura jest tym „czymś” co jeszcze nie zo- stało skompromitowane. Powsta- nia — tak Listopadowe, jak i Styczniowe — miały swoich dyk- tatorów i skończyły się klęską, nie udało się też „dyktatura pro- letariatu”. Co nie znaczy, że coś w tym stylu nam się nie przy- darzy. Mamy przecież demokra- cję, a już 24 wieki temu Platon napisał: „Demokracja prowadzi do dyktatury” („Państwo” księga VIII).

BRUNO

## POTYCYZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

ceny. Cwana FSM może nato- miast udowodnić, że czasem też opuszcza. Gdybyśmy kupili Cienko- cienko albo Malucha w listopa- dzie, to dziś pewnie pojechałbym do Bielska powiedzieć makaronia- rzom co o nich myślę. A myślał- bym straszne rzeczy!

I kolejna sprawa. Tym razem ze świata polityki. Już w mie- siącu po wyborach prawica zaczę- ła się jednaczyć! Co prawda udo- wodniła tym samym swą rdzenną polskość, gdyż stała się jakby ży- wym przykładem przysłowia: — „Mądry Polak po szkodzi”, ale tym samym pokazała, że brak jej kwalifikacji do funkcjonowania na polskiej scenie politycznej, skoro przyczyny dla których zje- dnoczenie to nie mogło dojść do skutku przed 19 września, nie by-

szą pracę senatorów. W całym tym zamieszaniu nikt nawet nie jest w stanie zastanowić się nad sensem istnienia samego Sejmu, w którym koalicja ma taką prze- wagę, że uchwały on wszystko to, czego rząd zapragnie, a skoro tak, to po co głądzić o tym godzinami.

Przykłady te wzięte naprawdę prosto z brzęgu są dla mnie sy- gnałem, że oto milionowymi kro- kami zbliżamy się do jakiegoś wstrząsu. Tak już bowiem jest, że absurd w otaczającej nas re- zystencji są uważnie obserwo- wane przez społeczeństwo, które najpierw się śmieje, ale potem szuka dróg wyjścia w czymś, co jeszcze nie zostało skompromito- wane. Na przykład w dyktaturze.

GRZEGORZ

kie. Otóż zasada ta brzmiała: elegancka pani nie może nosić ani tego, co noszą wszyscy, ani też tego, czego nikt nie nosi. O zaangażowaniu Miss Polonii na stanowisko prasowe u boku pre- miera, o sprzedaniu broni terro- rystom przez UOP czy też o jed- noczeniu się prawicy, lub cenach samochodów, pisuje polska pra- sa gromadnie, tematów tych na- leży się więc wystrzegać. Tema- tów o których nikt nie pisze wy- liczał tu nie będę, bo chociaż sejm nie uchwalił jeszcze nowej ustawy o tajemnicy państwowej, lepiej zachować ostrożność. W Polsce — jak wiadomo — już nie jeden raz ustawy wprowadzano z mocą obowiązującą wstecz i nikt mi nie da gwarancji, że z tajemnicą państwową tak nie

o co strona polska ma pretensje. Zgoła niesłusznie bo jak się okazuje, ciągle nie mogą się doczekać ustalenia tytułu włas- ności ziemi, na której huta stoi. W PRL-u nie zwracano uwagi na takie drobiazgi i pobudowa- no zakład na działkach należą- cych — wedle ksiąg wieczystych — do różnych właścicieli. Część terenu jest, jak się dziś okazuje, własnością... carskiej armii! I ni- komu się nie chce pociągnąć te- go tematu i podyskutować, jakie mogą być konsekwencje. Za cza- sów samodzielnawia armia rosyj- ska nie należała do państwa, ale do tronu, tak więc z roszczenia- mi mogą wystąpić żyjący dziś pretendenci do carskiej korony, pod warunkiem, że ją odzyska- ją. Powrót Romanów na Kreml



— Czy dzisiejsze marzenia Polaków różnią się od marzeń sprzed lat 10?

— Scharakteryzowanie marzeń współczesnych Polaków to zadanie nie tylko nieosiągalne, ale i nieuprawnione. Trudno mówić o pragnieniach jednego człowieka, a co dopiero całej populacji. Każda próba odpowiedzi na to pytanie byłaby niewiarygodna i stanowiłaby wyobrażenie na temat tego, co wyobraża sobie inni.

— No dobrze, wszelka generalizacja jest nieuprawniona. Ale przecież podejmowane są próby takich syntetycznych ocen?

— Myślę, że więcej niż psycholodzy i lekarze miałby tutaj do powiedzenia socjologowie i... artyści. Np. Olga Lipińska w jednym ze swych programów pokusiła się o ukazanie typowych obecnie polskich marzeń. Sprowadzały się one do dwóch rodzajów: agresywnych i dotyczących osiągnięcia dóbr materialnych.

— Co to znaczy marzenia agresywne?

— Wynikające z nagromadzenia wrogości pragnienia, żeby kogoś diabli wzięli. W stylu: żeby szlag trafił oszołomów, komuchów, ZChN-owców.

— Skąd się bierze takie nagromadzenie wrogości? — Na ogół uważa się, że wrogość — agresja wynika z frustracji — np. rozgoryczenia z powodu niemożności osiągnięcia celów, zaspokojenia pragnień, potrzeb. Ale chyba również wywołuje ją nastroj społeczny, nierzadko manipulowany. Nic tak nie jednocy, jak wspólny wróg...

— Czy to dotyczy nas wszystkich, czy wyłącznie pacjentów Pana Profesora?

— Są to mechanizmy powszechne, jednak szczególnie ujawniające się u cierpiących na nerwicę.

— Czy może Pan Profesor podać jakiś przykład?

— Np. dość często u zdrowych ludzi niechęć, poczucie zawodu, a nawet wrogość do idei i ruchu „Solidarności” manifestuje się u niektórych pacjentów w sposób tak jaskrawy, że aż karykaturalny. Niektórzy z nich to byli działacze. Bardzo boleśnie przeżywają obecną sytuację. Zapalali się do działania w imię równości, sprawiedliwości, usu-

# W podtekście marzeń

Rozmowa z prof. Jerzym Aleksandrowiczem z Zakładu Psychoterapii Katedry Psychiatrii Collegium Medicum UJ

nięcia nieprawości i uczynienia świata lepszym. Teraz czują się sfrustrowani, zdradzeni przez to czemu poświęcili duszę i serce. Czują się wyparci przez ludzi, którzy realizują ich cele polityczne zupełnie inaczej niż oni sami by to robili. Analogicznie do byłych działaczy PZPR, którzy również często przeżywali kryzysy związane z takimi samymi odczuciami.

— Pacjenci zwierają się zapewne Panu Profesorowi z najszybszych przeżyć, także marzeń. Czy obecnie któreś z nich pojawia się szczególnie często?

— Znowu — trudno generalizować. Ale wydaje mi się, że częściej niż parę lat temu w zaburzeniach pacjentów wyrażają się marzenia o prawie do naturalnego zaspokojenia potrzeb seksualnych. O tym by można je było zaspokajać, tak jak głód, czy potrzebę snu. Myślę, że od paru lat jest to utrudnione. Nie tylko z powodu HIV, ale także coraz częstszej i wyraźniejszej formalnej dezaprobaty. Cenę rezygnacji z zakazu używania środków antykoncepcyjnych — aby nie znaleźć się w konflikcie ze spowiednikiem — nie każdy jest gotów zapłacić.

Nierzadkie jest również pragnienie osiągnięcia socjalnego bezpieczeństwa i pewności, że da się wykształcić dziecko, że zwiąże się koniec z końcem. Marzenie zagwarantowania minimum poziomu życia jest wśród tych ludzi, którzy się teraz leczą, częstsze. Ale chyba — znowu — nie tylko wśród nich.

— Jednostki słabe psychicznie, nieporadne życio-

— No, no nie tylko. O sukcesie w biznesie nie decyduje wyłącznie zaangażowanie i intelektualna sprawność, ale i różne okoliczności, nieraz przerażające możliwości przeciętnego człowieka. Gdy patrzeć na ludzi, którzy w pierwszej chwili świetnie dostosowali się do nowej sytuacji, zakładając własne przedsiębiorstwa i przegrali, jestem przeświadczony, że to nie jest wina ich niesprawności. Nie każdy może osiągnąć sukces w konkurencyjnej walce na rynku i trudno się dziwić powstawaniu przekonania, że „to nie jest system dla ciężko pracujących i uczciwych”.

— Drugi typ tych najpowszechniejszych marzeń to osiąganie dóbr materialnych. Co powoduje, że jedne osoby chcą „mieć”, a drugie „być”? Co sprawia, że dla jednych spełnieniem życiowych pragnień jest dom, ale dla drugich podróż dookoła świata, a jeszcze dla innych kształcenie dzieci? Czy istnieje jakieś „być”, służące temu żeby „mieć”. Np. „być wielkim” po to żeby „mieć władzę”, mieć więcej pieniędzy, przyjaciół.

— A co Pan Profesor powie o naukowcach, którzy całe życie poświęcają zgłębianiu wiedzy i marzą o dokonaniu wielkiego odkrycia? Czy to nie jest prawdziwy idealizm?

— Taka deklaracja bezinteresowności jeszcze nie oznacza, że oni chcą wyłącznie „być”. Niektórzy robią to nie tylko dla zaspokojenia ciekawości poznawczej, ale także po to, żeby coś tą drogą uzyskać. Aby ktoś zachwycił się tym, co opublikują. Aby

wraz z nagrodą Nobla spłynęła na nich sława, uznanie społeczne i pieniądze. Nie twierdzą, że w ogóle nie istnieją działania bezinteresowne, które nie byłyby skierowane na uzyskanie rozmaitych profitów. Chcą jedynie uświadomić, że często deklarowane marzenie nijak się ma do podtekstu.

— Zakładając, że jeśli nawet ktoś przełamie barierę intymności i opowie nam o swych marzeniach — sam przed sobą nie jest wystarczająco szczery? Oszukujemy samych... siebie?

— Bardzo często! Nierzadko zresztą okazuje się, że spełnienie marzeń wcale nie daje szczęścia...

— Z czego to wynika?

— Z faktu istnienia nieświadomości. Nieuświadomiane marzenia i fantazje są często sprzeczne z tym, co sobie uświadomiamy. Ich realizacja czasami jest niemożliwa. Np. u dorosłych niekiedy utrzymuje się marzenie z okresu dziecięcego o tym, żeby być zawsze bezgranicznie i bezwarunkowo kochanym, czy się na to zasługuje czy nie.

— Powiedział Pan Profesor na początku, że nie jest możliwe zbadanie marzeń populacji. Próby takie są jednak podejmowane przez socjologów. Np. badania CBOS '92 wykazały, że dla 57 proc. młodych Polaków i Polek najważniejszą wartością jest udana rodzina, a tylko dla 15 proc. rozrywki i życie towarzyskie. Podobnie odpowiadali respondenci na te same pytania kilkanaście lat temu.

— To jest badanie deklaracji, a nie nieuświadomianych marzeń, które kierują nami w znacznie większej mierze niż to, co o sobie wiemy. Z takich badań dowiadujemy się często tylko tego, co respondenci sądzą, że należy chcieć. I w tym sensie można powiedzieć, że aktualnie Polacy uważają, iż należy marzyć o miłości, o szczęśliwym związku w rodzinie. Wśród studentów, którym zadałem podobne pytania również ok. 50 proc. zadeklarowało jako najważniejsze marzenie o miłości i szczęśliwym związku, a ok. 25 proc. pragnienie uzyskania różnych dóbr materialnych. Ale w rzeczywistości nasze marzenia są znacznie bardziej różnicowane.

Rozmawiała: ALEKSANDRA NOWAK

## PRAGNĘ BY... Chata w kosmosie



..... Kraków był miastem ekologicznym, gdzie kultura i to, co z nią związane, zdominowałyby pozostałe dziedziny życia, na wzór innych wartościowych historycznie i architektonicznie miast świata. Aby zdjęty został wyrok polityczny, który wiele lat temu zapadł na to miasto. Mam na myśli wybudowanie Nowej Huty. Chciałbym, aby — na wzór holenderski czy japoński — głównym środkiem lokomocji w Krakowie stał się rower.

Gdyby udało mi się jeszcze rzucić palenie. I jak najdłużej pozostać sprawnym umysłowo i fizycznie, jak najdłużej czerpać satysfakcję z własnej twórczości!...

(Jerzy Bińczycki, aktor)

..... ożenić się. Mam już 70 lat i jestem kawalerem. Ale żadna dziewczyna mnie nie chce. Wszystkie mówią: „Ty stary dziadu, kup se różaniec, siedź koło pieca i módl się”. Każda by chciała bogatego. Za komunę się nie dorobiłem, a teraz — w kapitalizmie...”

(krawiec na rencie)

..... mieć mercedesa „sześćsetkę”.

(taksówkarz)

.....wyremontować sobie kuchnię na starość. Tynk ze ścian odpada, meble mam liche, to chciałabym przynajmniej mieć lepszy dywan w pokoju i żeby mnie śmierć nie zaskoczyła bez komunii świętej”.

(sprzątaczką)

... ludzie uwierzyli w takiego Pana Boga, jakiego Pan Jezus głosił: w Boga miłości. Bo ciągle mi się zdaje, że ludzie wierzą zupełnie w kogo innego. Abyśmy mieli świetnych katechetów, ukochanych przez młodzież. Żebyśmy mieli świetnych kaznodziejów, którzy będą w kościele słuchani z otwartą buzią.

Żeby powstała prawdziwa partia chrześcijańska. Nie musi się nazywać chrześcijańska, tylko żeby była naprawdę chrześcijańska.

Żeby na wszystkich wyższych uczelniach katolickich były wydziały politologiczne, kształcące prawdziwie chrześcijańskich polityków”.

(ks. Mieczysław Małński)

... zarabiać więcej i żyć godnie. Wyjechać na dłużej do USA, gdzie mam rodzinę, żeby przynieść trochę dolarów. Żeby moje dwie córki znalazły pracę i wyszły dobrze za mąż. Mnie się nie powiodło...”

(portier w luksusowym hotelu)

..... prowadzić malutką, przytulną kafejkę i mieć dom. Proszę popatrzeć na ten spiwór. Codziennie nocuję u innego kolegi. Ojciec nie żyje, matka w Kanadzie. Ojczym zakąpnął mieszkanie”.

(rzemieślnik, 25 lat)

.....żyć bez ciągłego strachu o jutro. Do tej pory miałam stałą pracę, teraz jestem na wypowiedzeniu. Umowę mam odnawianą co miesiąc”.

(kelnerka)

..... nie być zwykłym szarakiem. Przydać się temu społeczeństwu. Zostać policjantką. Chciałabym zdobyć wykształcenie prawnicze, ale moi rodzice nie są aż tak bogaci, by zafundować mi studia, a wyższa szkoła policyjna gwarantuje stypendium”.

(licealistka)

..... spotkać w życiu osobę, której będę mógł w stu procentach zaufać. Spędzić z nią całe życie. Kochać i kochanym być”.

(artysta, malarz, 26 lat)

..... żeby mój mąż nie pił. Codziennie wraca późno i awanturuje się. Bije mnie...”

(sprzedawca prele)

Pelna przygód podróż dookoła świata; wielkie odkrycie; prawdziwa miłość; brawurowa jazda nowiutkim Ferrari Testa Rossa autostradą w jurajskim parku...

„Szczęśliwy, kto się w ciemnych marzeniach zamknął ciszą, kto ma sny”. Więc marzą dorośli, marzą dzieci.

— Chciałabym być Godzillą — wyjawia pięcioletnia Edytka o śmiejących się oczkach i dodaje: — Widziałam ją w telewizji. To obrzydliwy, zielony, promieniujący potwór. Ma wielką głowę, duże zęby, długi ogon. I zjeżdża ogniem. Chętnie pożarłabym wszystkie dzieci, które codziennie dają mi w przedszkolu wciry...

Również Edytka, Ania: — A ja chciałabym mieszkać w małym białym domku na wsi i wyjść za mąż za dentelmana. On broniłby całą rodzinę przed złem.

— Co to jest zło?

— Gdyby ktoś chciał nas zabić.

Wielu przedszkolaków marzy o profesji policjanta. Pięcioletni Leszek: — Przekraczających szybkość kierownic goniłbym mercedesem i wlepił im mandaty, złodziejom zakładałbym kajdanki, a niegrzecznych bandytów, którzy mordują ludzi, zamykałbym do paki.

Tomek (sześć lat) pragnie zostać archeologiem: — Będę wykopywał na pustyni kości dinozaurów, a potem umieszczał je w muzeach. Dinozaury są ładne. Najbardziej podobają mi się tyranozaurus rex. Jest groźny, jada mięso, ale lubię go.

Jego rówieśniczka, Ela pragnie zostać ogrodniczką, gdyż jej babcia ma wielki ogród i często pozwala jej kopać grządki.

— Uprawiałabym kwiatki — mówi Ela. — Przede wszystkim gerbery.

Ewelinka marzy o tym, by zamieszkać w... kopalni złota (!?): — Bo tam jest tak jasno i była by bogata. Kupiłaby sobie Barbie.

A Kasia (5,5 lat) chciałaby mieszkać w klockach Lego, bo tam jest ciemno: — Uwielbiam ciemności, a najbardziej wtedy, kiedy jest noc i wszyscy śpią.

Paulinka (6,5 lat) marzy o założeniu wielkiej rodziny: Chcę mieć dziesięć dzieci. Pięć dziewczyn i pięć chłopców. I mieszkać w Disneylandzie, bo nigdy tam nie byłam.

Ma nadzieję, że będzie miała wielki dom — wysoki od nieba do ziemi i szeroki od jednej strony kuli ziemskiej do drugiej. Taki ogromny! Czas spędzałaby bawiąc się w wielkim ogrodzie,

a jej... mąż, Paweł — z tej samej grupy — Paulina wskazuje ładnego chłopca — opalałby się.

— Nie! Siedziałbym w samochodzie — sprzeciwia się Paweł.

— A na wakacje jeździlibyśmy zawsze do Zakopanego — mówi śmiejąc się od ucha do ucha Paulinka.

Maciuś także marzy o tym, żeby ożenić się z dziewczynką z tej samej grupy, Adą:

— Chciałbym, żeby mnie dosyć lubiła i zawsze się śmiała.

— On jest taki dobry dla mnie — mówi śmiejąc się Ada, a poważniejąc, dorzuca: — Taki inteligentny.

— Będziemy mieć dom w kosmosie na 88 pokoi dla 88 dzieci — peroruje Maciek, ale Ada nie zgadza się na dom w kosmosie. Chce mieszkać na wsi...

6-letni Michał: — Marzy mi się willa z pięcioma piętami i Pontiac. Duży majątek. I tyle! Chciałbym być sam. Jak się ma rodzinę, trzeba wykonywać wszystko co rodzina powie. Na przykład żebym siedzi do pracy. A mnie się nie chce!



Takie zaproszenie budzi już na kilka dni naprzód wzmogłą aktywność gruczołów ślinowych. Przyjęcie w sali Skarbeca na Zamku Królewskim, o godzinie 18., to na ogół poważne wydarzenie towarzyskie i kulinarne. Na ogół, acz nie zawsze.

Nieprzeniknieni ludzie Dalekiego Wschodu jedzą mało, pracują dużo. Pan Francis Lo, dyrektor naczelny Rady Rozwoju Handlu Hongkongu, wyraźnie uznał, że tubylcom nad Wisłą potrzebne są podobne zwyczaje — mniej jedzenia, więcej pracy. Przy winku i miniaturowych tartinkach odbyła się pełna uroczystości z okazji otwarcia polskiego biura tej Rady. Pan Lo pochwalił Polaków za dzielność we wprowadzaniu reform gospodarczych, szczególnie zaś za to, że zaowocowały one gwałtownym zwiększeniem importu z perły brytyjskiej kolonii. Sławomir Majman, boss preżnego Biura Reklamy SA, który znalazł chwilę czasu także na szefowanie przedstawicielstwu Hongkongu, zapowiedział, że handel będzie rozkwitał jeszcze szybciej. Zmarłowi to zapewne pania prezesa NBP, liczącą z zafrasowaniem rosnący polski deficyt płatniczy.

Troska o stan bilansu płatniczego nie osłabiła refleksu przedstawicieli władz i finansjery, porwijających jaskół z przemysłowych tac. Prezes Klubu Kapitału Gościńskiego Janusza Gościńskiego usiłował umówić się z red. Tadeuszem Jacewiczem na „coś konkretnego” po przyjęciu. Popierała go, jak zwykle, mec. Krystyna Pociąg, skądinąd małżonka szefa polskich kapitalistów. Wojewoda Bohdan Jastrzębski spóźnił się na przemówienia, ale cieszył się, że „Chińczycy trzymają się mocno”. Zadowolona minę miał też wiceminister współpracy gospodarczej z zagranicą Zbigniew Okoński, nie odstępujący niedawnego swojego szefa, obecnie prezesa (przepraszam, prezydenta, ta nazwa stała się nagle popularna) Andrzeja Arendarskiego.

Z salonów Warszawy

## Tropami pieniędzy

Chińczycy słabo bankietują, ale dzielnie pracują. W miejscowości o swojskiej nazwie Wólka Kosowska, kilkanaście kilometrów na południe od Warszawy, powstaje potężne chińskie centrum gospodarcze. Na ponad 50 tys. metrów kw. rosną biura, przedstawicielstwa handlowe, magazyny, hotel i nawet park, wszystko w stylu chińskim. Dla naszych przedsiębiorców będzie to czysty zysk — zamiast taszczyć przez pół świata walizki pieniędzy, wystarczy wybrać się do Wólki. Miejsmy nadzieję, że przybyśże z naszych wschodnich granic, bardzo aktywni ostatnio na drogach, nie zechcą pobierać myta...

Duże pieniądze mogą wybierać podwarszawska wioska, ale eleganckie kobiety jednak wolą centrum. Na warszawskim Nowym Świecie od lat skupia się wszystko, co najważniejsze. Jest tu teraz giełda (dawniej było gorzej — KC partii), kwatery główna KPN z nieopłaconym czynszem, nieco dalej w podwórzu jest Oberkommando Unii Polityki Realnej (również kłopoty z komornym) i imperium pačków. Bliższego. Na chodnikach mamy współczesną wersję RWPG

z obywatelami postradzieckiej Wspólnoty oferującymi paryskie kosmetyki, niekiedy prawdziwe, po rozsądnych cenach. Koegzystują z nimi sklepy firmowe producentów tychże kosmetyków, gdzie ceny zdecydowanie rozsądne nie są.

Nie zraża to klientów i kolejnych chętnych. Kilka dni temu otwarto podwoje sklepu firmowego Estee Lauder, amerykańskiego odpowiednika Christiana Diora (nie wiadomo, która firma zaskarżyła nas o zniesławienie). Tłum był gęsty, składający się głównie z dwóch rodzajów pań: tych, którym żadne kremy już nie pomogą oraz tych, które żadnych kremów nie potrzebują. Pośrodku była Aneta Kreglińska, miss z odległych już czasów, ale z aktualną urodą.

Czas nie ima się prawdziwych wielkości. Żywym tego dowodem była Kora Jackowska, która z zespołem Manam umiała otrząsnąć nowo upieczonych studentów Szkoły Głównej Handlowej. Kora była odziana w siatkę z oczkami, przez którą przemknąłby średniej wielkości sum, nawet z wąsami i wykonywała ruchy, jakie zahipnotyzowałyby profesora anatomii.

Miódz przepędziła wokół auli kilkunastu nieszczęsnych pierwszoroczniaków, ale większe zainteresowanie budziła profesura, niekoniecznie ze względu na urodę. Z uczniami z SGH warto zaprzyjaźnić się nie tylko dla indeksu, ale też dla kariery. „Mafia z SGPiS” (dawną nazwa SGH) rządzi od kilku lat krajem i przy spadku średniego wieku polskich VIP-ów, są szanse, że zdolny absolwent prosto z twardej ławy uczelnianej przesiądzie się w ministerialną „lancję”. Gospodarka rynkowa to system wielkich możliwości — u nas proporcjonalnych do znajomości.

KTOŚ





### Nieszkodliwy oryginał

W krakowskim przedsiębiorstwie „Ruch SA”, traktują Józefa Gawędę jak nieszkodliwego oryginała. — Taki trochę do Marksa podobny, z brodą prawie do kolan — mówią o nim panie z działu kolportażu.

Nie będą oceniać treści wydawanej przez niego gazety, bo to nie ich sprawa. — W Polsce jest teraz wolny rynek. „Ruch” musi przysiąść do obrotu wszystko, co zostało zarejestrowane jeśli tylko posiada w widocznym miejscu tzw. numer ewidencyjny.

Pismo „IV Rzeczpospolita — Polska jaka będzie” ma numer 355143. Z ostatniego, siódmego wydania tej gazety, sprzedano w całej Polsce dwieście sztuk.

Kioskarze na ogół nie wiedzą o co chodzi, gdy podaje tytuł. Tylko jedna osoba na osiem powiedziała, że jest zdziwiona, iż „coś takiego się wydaje”. Ta kioskarka określiła pismo Gawędy jako „reakcyjne”.

### Sympatyczny wdowiec

Józef Gawęda mieszka w Kętach od urodzenia, czyli niedługo będzie już sześćdziesiąt lat, wyjąwszy te kilka, które spędził za granicą. Prawie nikt spośród jego sąsiadów nie wie co tak naprawdę jest pasją „sympatycznego i spokojnego wdowca” — jak mówią o Gawędzie. Okoliczni znają go z czasów, gdy prowadził w Kętach zakład instalatorstwa elektrycznego. Wcześniej pracował jako elektryk m. in. w Nowej Hucie, Andrychowie i Skawinie.

Przełomowy dla Józefa Gawędy był maj 1982 roku. Wówczas zachorował na astmę i prof. Julian Aleksandrowicz radził mu, jak twierdził sam Gawęda — „zmienić powietrze na... alpejskie”.

— Ponieważ nienawidziłem komunizmu, starałem się nawiązać kontakt z postępowymi organizacjami

za granicą. Korespondowałem m. in. z Komitetem Helsińskim, z Amnesty International. Gdy poprosiłem o pomoc w zorganizowaniu mi leczenia otrzymałem konkretną ofertę ze Szwajcarii.

Podobno czternaście razy polskie władze odmawiały mu paszportu.

— Zrobiono mi rewizję w domku w Kętach. Pracownicy SB zabrali moje obrazy. A wcześniej pytali „co wy Gawęda w tych tu generalskich gwiazdach widzicie?”.

### Grażyna Starzak

# Marks trzeciego tysiąclecia

...Nie jestem może Kopernikiem, ale na Niemcach moje idee zrobiły wrażenie.

— Co widzę? Te gwiazdy, na tym obrazie, na pierwszy rzut oka są podobne do gwiazdek generalskich. Ale ja tu zawarłem swoje widzenie świata. Człowiek rodzi się, dojrzewa, dokonuje wyborów. Może iść w prawo, w lewo. I tylko od niego zależy czy pójdzie przez ten świat z podniesioną głową.

— Jaką drogę wybrałem? Byłem antykomunistą, ale teraz też nie jestem z rządów zadowolony. Dlatego zaproponowałem system opracowany przez siebie, system powszechnej szczęśliwości. Nazwałem go REALIZMEM. To będzie ustroj trzeciego tysiąclecia.

### Zajmuje się wydawaniem dekretów

Świat według Józefa Gawędy wystarczy urządzić zgodnie z jego doktryną — „Ideologią Dobra” i wtedy każdy będzie szczęśliwy.

Gawęda jest wrogiem partii politycznych. Ale nie demokracji jako takiej. W jego REALIZMIE, wybory do władz przeprowadzać będą „rodziny wyborcze” a kandydaci zgłaszać się będą sami.

Program gospodarczy REALIZMU Gawęda opracował w najdrobniejszych szczegółach. Najważniejszy punkt to ten o bezzwrotnej pożyczce dla każdego w wysokości „25-letniego przeciętnego zarobku do własnej dyspozycji”. Jeśli ktoś źle zainwestuje ten Osobisty Kapitał Inwestycyjny i poniesie straty, to „jego ekonomiczny status będzie niższy, ale nie ma prawa mieć do nikogo prócz siebie pretensji”.

Twórca REALIZMU nie potrafi odpowiedzieć na pytanie skąd ten kapitał wziąć aby wystarczyło dla wszystkich. „To są szczegóły, które muszą być opracowane przez specjalistów”.

On, twórca nowego ustroju, zajmuje się na razie wydawaniem dekretów.

„Tymczasowy Pełnomocnik IV Rzeczypospolitej” wydał już dekret o rozwiązaniu związków zawodowych, o ustanowieniu sądów pracy, o budowie autostrad, a w dekreście nr 17 pisze: „Ustanawiam na całym obszarze IV Rzeczypospolitej podwójne

wynagrodzenie za urlop, w celu umożliwienia wszystkim równych — finansowych — możliwości do wypoczynku”.

Gawęda przemyślał także problem bezrobocia. Otóż „jeśli osiągnie ono ustalony pułap, np. 3, 4, 5 proc., należy dokonać ogólnokrajowego zmniejszenia czasu pracy. Zmniejszony czas pracy i mniejsze zarobki, spowodują chęć wyrównania strat a więc większą ekspansję, dynamikę i pomysłowość ludzi i przedsiębiorstw”.

### Przykuł się do ołtarza łańcuchami

Podstawy nowego ustroju Gawęda chciał budować najpierw w Niemczech i Szwajcarii. Dlaczego akurat w tych krajach? — Bo tam poznałem kapitalizm od podszewki i tam stwierdziłem, że również ten ustroj się przeżył.

„Zgniliznę kapitalizmu” wyczuł twórca „ustroju trzeciego tysiąclecia” najpierw w Zurychu, gdzie jego opiekunka — przedstawicielka jednej z instytucji charytatywnych — „zażądała ode mnie świadectwa seksualnych”. Oburzony Gawęda odmówił. — Namawianie mnie do grzesznych brewerii było obraźliwe dla mojej moralności. — Jak się później dowiedziałem, ta osoba wykazywała objawy zбочenia seksualnego, które nazywa się erotomania. Prowadziła kartotekę mężczyzn, których zdobyła i miała w niej podobno facetów ze wszystkich krajów Europy. Ja miałem być „przedstawicielem” Polaki...

Ten przypadek nie zniechęcił Józefa Gawędy do rozpoczęcia międzynarodowego eksperymentu. Poprosił w Szwajcarii o azyl. Gdy go nie dostał, w odwecie „na tę szwajcarską demokrację”, ogłosił strajk głodowy w kościele, w miasteczku Chur. Wcześniej, napisał do gazet, że przykuł się do ołtarza łańcuchami. — Przyjechało mnóstwo dziennikarzy — opowiada Gawęda. — Ale gdy dotarło do nich, że ja protestuję przeciwko całej tej szwajcarskiej doskonałości, ukarali mnie w ten sposób, że zakazali wstępu do swojego kraju.

### Manifest Realistyczny

— Po tym co mnie spotkało w Szwajcarii, postanowiłem spróbować szczęścia w Niemczech. Gdy dotarłem do Kolonii miałem już ukształtowane poglądy na temat zachodnich demokracji. Zabrałem się więc do pisania książki.

— W tym moim Manifestie, wyłożyłem zasady Astrofizjologii, nowej nauki, której zakres jest rozległy. Od propozycji nowego systemu społecznego (REALIZM) po możliwość dokładnego wyznaczenia

szczęśliwych dni człowieka, czyli takich okresów w jego życiu, gdy Aparat Intuicji pracuje „na wyższym” i na najniższym zakłóceniu.

— O, proszę, tu jest nawet wykaz „wyżów” i „niżów” prezydenta Wałęsy. Z horoskopu opracowanego przez moje Biuro Prognoz i Ocen Charakteru Człowieka wynika, że prezydent ma wiele szczęścia, gdyż jeżeli przyjąć, że szczęście idealne wyraża się liczbą „1”, to szczęście Wałęsy zbliża się do „0,7”. Ale jego aktywa ulegają szybkiemu wyczerpaniu...

— Mój Manifest (40 stron) powieliłem i kolportowałem roznosząc po domach i po mszy przed kościołem w Kolonii. Potem, z funduszy dwóch bogatych polonistów, zacząłem wydawać gazetę. Należało się tych „niemieckich” numerów kilkadziesiąt. Nie zgodziłem się jednak zostać obywatelem Niemiec. Chciałem głosić swoje idee po polsku. Żeby nie było tak jak z Kopernikiem. On był przecież Polakiem, ale Niemcy twierdzą, że to jest ich rodak.

### Gola prawda na łamach

— Wróciłem do Polski aby głosić zasady ustroju, który uczyni nasz kraj szczęśliwym i bezpiecznym, bogatym i sprawiedliwym, ustroju, który zabezpieczy Polskę przed powrotem do niej German. Mam nadzieję, że wręczę i dla moich idei zaświeci słońce. Mam nadzieję, że znajdę zwolenników na wszystkich kontynentach...

— Zaczynałem od 12 tysięcy nakładu, ale „Ruch” wciąż mnie oszukuje i zwracają mi nawet więcej egzemplarzy niż wzięli do sprzedaży. Gdy jeden z czytelników zapytał kioskarza ze Śląska dlaczego ukrywa „IV Rzeczpospolitą” otrzymał odpowiedź, że trzyma gazetę na zapleczu, bo ona nie podoba się władzy i Kościołowi.

— Zdumienie moje budzi fakt, że większość kiosków oblepiona jest pismami pornograficznymi pełnymi gołych d... i seksualnych aktów. Natomiast „gola” prawda na łamach „IV Rzeczypospolitej” wywołuje takie zacietrzewienie...

### Regularnie płaci podatki

Przedstawiciele lokalnej władzy w Kętach, nawet nie wiedzą, że Józef Gawęda ma takie dziwne, piśarskie hobby. Żaden z nich nie miał w ręku tej gazety. Nie mogą więc powiedzieć czy jest antykościelna a tym bardziej nie mają zamiaru zakazywać Gawędzie czegośkolwiek.

W miasteczku wiele jest obecnie prywatnych spółek a „Faktor” spółka z o.o. zarejestrowana przez Józefa Gawędę regularnie płaci podatki.

Niedawno, Gawęda zawarł z „Ruchem” nową umowę. Na wydawanie kolejnego pisma, miesięcznika pt. „Domowy doktor”. W tej niewielkiej broszurze są wyłącznie krótkie, kilkudziesięciomiejscowe „recepty” na mieszanki ziołowe mające pomóc w 110 chorobach!

Gdy pokazałem ten poradnik znajomemu zielarzowi — farmaceucie, ten złapał się za głowę i wykrzyknął „O, Boże!”.

Józef Gawęda tłumaczy swoją nową inicjatywę słowami „przecież muszę z czegoś żyć”. Ideami nie nakarmi wnuków, gdy przyjadą na wakacje odwiedzić starego dziadka”.

### Zbigniew Bartus

# Balansowanie na progu

Hipnoza bywa niebezpieczna. Ludzie, którym żyje się ciężko, mogą uciec i więcej nie wrócić...

W czasach inkwizycji ją pierwszą spalono by na stosie” — napisała o niej jedna ze śląskich gazet w tekście zatytułowanym „Czarownica XX wieku”. Profesor Lidii Stawowskiej, kierującej katedrą psychologii na katowickim AWF, nikt dziś palić nie chce; co najwyżej koleżdy z psychologicznego podwórka rzucą czasem pod jej adresem: „heretyczka”. — Bo co to za naukowiec, który nagle przeklina wszystkie osiągnięcia nauki i wszystkie jej twierdzenia, aby rzucić się w wir podejrzanych eksperymentów? — pytała. — I na dodatek mać w głowie studentom! A zaczyna od tego, że psychika nie jest funkcją mózgu... Niektórzy studenci boją się tych jej duchów.

### Rozmowa z 653-latkim

„Jestem w głębokim borze. Włosy opadają mi na ramiona, w rękę trzymam kij. Bór jest gęsty i ciemny. Słychać bulgot bagna. Szmer w zaroślach. Wyglądam staro, jest mi ciężko i zimno. Słyszę dzika... Jestem ranny... Podciagam się na mech... Krew... Oczy wilków. Rozszarpują mnie wilki. Ja nic nie czuję. Jestem ponad tym, u stóp świętanej postaci... Milczę, czekam” — tak pewien mężczyzna opisał swoją śmierć sprzed 653 lat. W jego głosie (pani Lidia odtworzyła mi seans z taśmą) słychać wielkie napięcie, a potem uspokojenie: tak jakby wszystko rzeczywiście przeżywał. „Prześluchiwałam o okoliczności własnej śmierci”, w hipnozie reinkarnacyjnej, pan Józef od 7 roku życia jest niewidomy (zabawa z niewidziałem). Skończył zaledwie pięć klas. Jednak w hipnozie, po cofnięciu do okresu sprzed wypadku, albo do poprzedniego wcielenia — potrafił opisywać otaczający świat „używając oczu”. „Widzi” barwy, kształty, urodę kobiet, brzydotę chat, wyboistość dróg i padający śnieg. „Wie” też rzeczy, o których żaden absolutnie niepełny podstawówki wiedzieć nie może: zna imiona średniowiecznych władców, dzielnicowych ksiąg, obyczaję epoki... Szczęściu?

Profesor Stawowska „prześluchiwała” w hipnozie ponad czterdziestu niewidomych, również takich, którzy nigdy nie widzieli. Nawet jednak ci ostatni odzyskiwali umiejętność „widzenia” w „poprzednich, nieupośrednionych pod tym względem wcieleniach”.

— Czy pan wie, co to znaczy przeżywać barwy, kształty, piękno? No, niech pan jeszcze posłucha.

Siedziwa pani profesor znów uruchamia magnetofon. Wrażenie jest trochę niesamowite. Dymiące kadzidełko, fantazyjne, malowane przez panią Lidie specjalną techniką, obrazy na wszystkich ścianach. I trochę skrzący głos gospodyni, przywołujący na myśl głosy wszystkich starszych pań mieszkających w chatkach na kurzej stopce, o których dane nam było słyszeć w dzieciństwie. Do tego ta „absolutnie naukowo udokumentowana autentyczność” przesłuchiwanego bohatera i ich zwierzeń”, a także świadomość, że znajdujemy się przecież w akademickim gabinecie.

— Tu nie ma: „chcecie to wierzyć”. To jest najprawdziwsza prawda — przekonuje profesor Stawowska.

Koleżdy z branży patrzą na eksperymenty pani Lidii z pewnym pobłażaniem. — Jej „bohaterowie” opisyują świat w sposób komiksowy, jakby żywcem wzięty z sielskich filmów o Warszawie i Sawie, do tego mają — nawet ówczesni nędzarze, czy parobkowie — „świadomość polityczną” charakterystyczną dopiero dla naszych czasów... Totalna fikcja.

— A kto wie jakie naprawdę były obyczaje w średniowieczu? Przecież nie ma żadnych fotografii — broni się pani profesor. Według niej zwierzchni pacjentów w poprzednich wcieleniach to świetne źródło wiedzy.

### Myśl uwolniona

Świadomość, podświadomość i nadświadomość nie są zlokalizowane w ciele fizycznym (w mózgu). Gdyby tak było, człowiek z chwilą śmierci traciłby pamięć, a tak nie jest. Ludzie uratowani ze śmierci klinicznej mogą mówić o swoich przeżyciach, każdy z nas może opowiedzieć o swoim życiu w poprzednim wcieleniu, a także o wraże-

niach z eksteriorizacji (opuszczenia ciała fizycznego). Dzieje się tak dlatego, bo kodowanie wszystkich doznań i informacji odbywa się w ciele energetycznym. Jeśli to ciało wraca do ciała fizycznego — można wszystko odtworzyć. Mózg jest tylko instrumentem, dzięki któremu nasza psychika może się przejawiać w działaniu. Każdy człowiek przenosi swój bagaż doświadczeń do następnego wcielenia, jednak nasza podświadomość jest blokowana, bo gdybyśmy wiedzieli jakie czyny popełnialiśmy w poprzednich wcieleniach i co nas tam spotkało — mogłoby to być dla nas zabójcze. Niestety — zdarzają się „przebitki podświadomości”.

37-letni Stefan stracił wzrok, kiedy usłyszał jak generał Jaruzelski ogłasza stan wojenny. — Długo starałem się wyjaśnić, dlaczego tak się stało, aż wreszcie w czasie hipnozy znalazłem u Stefana moment, który mógł zaważyć na jego późniejszym kalectwie: w poprzednim wcieleniu Stefan zakończył żywot uderzony karabinem w tył głowy.

### Czwarty wymiar

— Śmierć przenosi nas w czwarty wymiar. Przeżycia z tego wymiaru są podobne we wszystkich kulturach niezależnie od narodowości, płci, wieku... Sprawdziłam to we wszystkich możliwych książkach, a także na ponad 100 swoich pacjentach. Ludzie widzą albo świetlistą kulę, albo świetlistą postać emanującą dobrocią i miłością. To dlatego wszyscy, choć początkowo nie chcą odchodzić i boją się śmierci, dość szybko poddają się jej urokowi i nie chcą wracać. Kiedyś, w czasie jednego z seansów, 28-letni Leszek przeszedł samorzutnie z lekkiej hipnozy reinkarnacyjnej w głęboką i przeniósł się w czwarty wymiar: widział wiele osób, które dawno umarły, w tym dziadka i wujków. Nie chciał wracać na ziemię. Kłócił się ze mną na fotelu i nagle... przestał oddychać. Przeraziłam się, ale ogromną siłą woli udało mi się go sprowadzić. Hipnoza bywa niebezpieczna. Ludzie, którym na ziemi żyje się ciężko, mogą uciec i nie wrócić. Bez strachu pozbyć się życia...



### Planety dla dobrych

— O przeżyciach ludzi w hipnozie moi koleżdy-naukowcy mówią: halucynacje, sny. A przecież snów i halucynacji nie da się powtórzyć na zawałanie. Zresztą prawie nigdy nie są one takie same. A tu ciekawość do przeszłości za każdym razem podaje dokładniejsze dane, daty, opisy sytuacji, obyczajów... Podświadomość coraz szerzej się otwiera. Zresztą ludzie nie tylko opisyują, ale przede wszystkim przeżywają — głód, ból, dreszcze, zimno, strach... I śmierć.

— A właśnie, czy płakać nad śmiercią? O nie, płakać trzeba by raczej, gdy się człowiek rodzi: nikt nie rodzi się dla czystej szczęśliwości. To jest tak: jak przeżyłeś godnie życie, to następnie będzie łatwiej, łatwiej; i odwrotnie. Kiedyś zaś ktoś osiągnie doskonałość — nie musi wracać na Ziemię. Przenosi się w inny, niepoznawalny zmysłami wymiar, na innej planecie...

Tylko za jakie grzechy ci, dajmy na to, Marsjanie, trafiają na Ziemię? Przecież na początku byli tylko Adam i Ewa, a teraz jest nas z górą pięć miliardów. Skądś te „ekstradusze” muszą się brać — myślę opuszczając wykadzidełkowany gabinet.

\*

— Profesor Stawowska? — zakłopotani studenci na korytarzu drapają się po głowach. — No cóż, każdy chce być nieśmiertelny...

— Pojęcie astrologii przeciętnemu człowiekowi kojarzy się najpierw z gwiazdami, a następnie z... władzą i losami królestw. Może dlatego, że astrologowie byli przy władcach stale obecni, tak samo jak przy współczesnych decydentach obecni są doradcy...

— Władza często też lekceważyła astrologię i zwykle z tego powodu przegrywała. Trzeba bowiem pamiętać, że „wiedza królewska” zajmowała się najcięższe umysły każdej epoki. Dlaczego? Życie człowieka zależne jest od mniej lub bardziej niezbadanych rytmów kosmosu. Jeśli dysponujemy dokładnym czasem „narodzin” kraju, grupy społecznej czy partii, to z pewnością równą 100 procent możemy przewidzieć ich wszystkie kłopoty, konflikty i sukcesy.

— Ktoś o takich umiejętnościach może być uwielbiany, ale i znienawidzony.

— Przez lata nie byłem obecny w TVP, bowiem jeszcze przed wyborem Lecha Wałęsy na prezydenta, powiedziałem telewizjom za dużo, dokładnie wyliczając problemy, jakie czekają Polskę po upadku ZSRR. Moje prognozy zapisane są w książkach i licznych artykułach. Można sprawdzić, czy mówię prawdę. Kiedy na długo przed zapoczątkowaniem tego, co dzieje się teraz w Jugosławii mówiłem o konieczności wycofania polskich biur turystycznych z Dubrownika, Sarajewa i innych miast, patrzono na mnie jak na wariata.

# Pluton uderzył w Lenina

### Rozmowa z dr. LESZKIEM WERESEM

— Trzeba przyznać, że wszystko to brzmi nieprawdopodobnie.

— Mam pretensje do dziennikarzy i luminarzy polskiej nauki, którzy twierdzą, że gwiazdy są za daleko, by mogły mieć wpływ na losy ludzi. Astrologia mówi o zmianach wewnętrznych, związanych z cyklami kosmicznymi, w organizmie człowieka lub organizmach społecznych czy państwowych. W okolicach trzydziestu paru do czterdziestu lat zbiegają się nieharmonijne cykle Saturna, Jowisza, Urana itd. Trzeba w związku z tym uświadomić sobie, że „czterdziestka” w życiu człowieka jest wiekiem krytycznym. Czterdziestolecie PRL było jubileuszem smutnym, NRD zniknęła z mapy po czterdziestu latach istnienia, wybuch w Czarnobylu nastąpił nie wcześniej i nie później, tylko mniej więcej po czterdziestu latach wykorzystywania energii atomowej.

Inny przykład: gdy w latach osiemdziesiątych Pluton wszedł w znak Skorpiona wiadomo było, że na początku uderzył opozycją na dzień będący rocznicą urodzin Lenina, czyli zacznie się rozmontowywanie systemu, który on stworzył. Potem Pluton uderzył koniunkcją, czyli złączeniem ze Słońcem w rocznicę Rewolucji Październikowej i rozpadł się ZSRR. Polacy cieszyli się z tego, zapominając, że zaraz potem przypada 11 listopada, czyli rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę, a więc i ona musi mieć swój bałagan i swoje kłopoty. Powiem tylko tyle, że kłopoty wcale się jeszcze nie kończą.

— Czy zwracali się do Pana o radę osoby z kręgu rządzących Polską?

— Tak.

— A nazwiska?

— Obowiązuje mnie dyskrecja.

— Czy Pan, albo inni polscy astrologowie współpracują stale z osobami decydującymi o losach naszego państwa?

— Może...

— Inaczej, czy zna Pan astrologów, którzy pomagają rządzić i tym samym decydują pośrednio o losach państwa?

— Znam człowieka, który doradzał prezydentowi Haviłowi, znam też takiego, który był znakomitym doradcą w tej dziedzinie premiera Cyrankiewicza. Najlepszy dowód w tym, że premierowi nawet włos z głowy nie spadł do końca życia.

— Nie chce Pan mówić o Polsce. Co będzie na świecie?

— Zbliża się kryzys dolara, problemy Szwajcarii, a w związku z tym trudności całego, zachodniego systemu finansowego. Pluton będzie w Strzelcu dopiero w 1996 r. i do tego czasu niestety, wydarzy się naszej planecie wiele złych rzeczy.

Rozmawiał:

ADAM MOLEND



**BARAN (21.III—20.IV)** Józef Zych: Znakomicie. Wkroczyłeś właśnie w najkorzystniejszy okres tego roku. Silny, ambitny, wojowniczy, gotów do twórczej ekspansji. Gwiazdy sprzyjają Ci, zachęcają do podejmowania działań niekonwencjonalnych. Baw się dobrze!

**BYK (21.IV—21.V)** Jan Krzysztof Bielecki: Najlepszy interes, to średni interes. Dlatego ucz się przestawiania na małym. Mała kawka, mniej fantazyjne rozrywki, ogromna powściągliwość w biznesie. I mniej od siebie wymagaj. Dalej zajesz...

**BLIŹNIĘTA (22.V—21.VI)** Jarosław Kaczyński: Trzymaj się, bo statek tonie. Pokład zalewają wzburzone fale. Na towarzyszy podróży polegać możesz. Szukaj szalupy.

**RAK (22.VI—22.VII)** Leszek Miller: Uwolniony od trosk, szczęśliwszy, zrelaksowany, podejmujesz dalekosiężne decyzje, snujesz marzyścielskie plany. Gdyby choć część z nich udało Ci się zrealizować. Kto wie? Gwiazdy zwiastują powodzenie!

**LEW (23.VII—22.VIII)** Jan Olszewski: Znakomicie! Wreszcie przełamane złe wpływy planetarne. Silny, odporny, zdeterminowany realizujesz bardzo ambitne zamiary. Przed Tobą udane interesy, ciekawe podróże, miłosne perypetie... Gwiazdy Ci sprzyjają.

**PANNA (23.VIII—22.IX)** Marian Krzaklewski: Kłopoty! Zmęczony, osłabiony, podekscytowany, snujesz szaleńcze, samobójcze plany. Powstrzymaj się. Stop. Jeszcze nie jest za późno. Przeczekać. Już wkrótce karta losu się odwróci.

**WAGA (23.IX—22.X)** Lech Wałęsa: Jesteś wybrańcem losu, faworytem Fortuny i szczęśliwym człowiekiem. Wszystkie Twe poczynania udają się wysłanniczo, wszystkie pomysły — wypalają. Marzenia nabierają realnych kształtów. Powodzenia!

**SKORPION (23.X—21.XI)** Andrzej Drzymski: Spokój. Wewnętrzna cisza. Poczucie harmonii, ładu, samozadowolenia. To wpływ Jowisza. Tonizujący. W najbliższych dniach spodziewać się możesz dobrych nowin.

**STRZELEC (22.XI—21.XII)** Mieczysław Wachowski: Bardzo dobrze. Planety sprzyjają Ci jak nigdy dotąd. Mars przydaje siły, Słońce dynamiki działania, Merkury — pomysłowości, Venus — poczucia szczęścia i harmonii. Młody, zadowolony z siebie i własnych dróg życiowych przeżywasz znakomity okres. Baw się dobrze!

**KOZIOROŻEC (22.XII—20.I)** Mieczysław Gil: Destrukcyjny wpływ Neptuna prowadzi Cię na manowce. Podejmujesz emocjonalne decyzje, jesteś dla otoczenia — przykry, a nawet nieznosny. Wzbudzasz mieszane uczucia. A może Ci z tym dobrze?

**WODNIK (21.I—20.II)** Tadeusz Zieliński: Trudne szczęście, ale jednak szczęście. Będziesz musiał solidnie zapracować na sukcesy. Wysił się, pokaż na co Cię stać, błysnij inteligencją. A wkrótce zostaniesz doceniony w firmie. Powodzenia!

**RYBY (21.II—20.III)** Jacek Kuroń: Kłopoty, jakie towarzyszą Ci od pewnego czasu, mają przejściowy charakter. Nie uciekaj przed nimi w świat marzeń, spróbuj sprostać wyzwaniom losu z otwartą przybitką. Teraz albo nigdy!

ASTROLOGUS



o babci przyszedł list w sprawie dwustu milionów. Babcia najpierw długo oglądała kolorową kopertę, później przeczytała list i zaniemówiła. Kiedy już odzyskała mowę, wykrztusiła:

— Dostałem dwieście milionów! Największą sumą, jak widziałam, było pięć milionów, pięć brudnoróżowych banknotów, nie więc dziwnego, że babcię zduszony okrzyk wywołał we mnie sensację. We wszystkich zresztą, z wyjątkiem dziadka, który właśnie osadzał w szklanej łufce półkę popularnego i mruknął sceptycznie:

pół miliona, czy nie kupić. Dziadek powtarzał swoje o oszustwie, ale reszta rodziny rzecz rozważała solidnie.

W totalotku masz jedną szansę na miliony — mówiła ciocia — a tutaj jedną na trzy. Mówię ci, to się opłaca.

— Jednak zawsze to ryzyko — nieszczerze wzdychała babcia. Nieszczerze, bo aż oczy się jej śmiały do nowego garnka i do dwustu milionów.

— Jednak taki garnek strasznie drogo wypadł — nieśmiało sprzeciwiała się mama.

— Wcale nie tak drogo. Jak

Z pamiętnika Patrycji Średniak

## GARNEK

— Dostała list z Belwederu? To musi być jakieś oszustwo.

— Z jakiego Belwederu? — oburzyła się babcia. — List jest z porządnej firmy, pięknie wydrukowany. Moje nazwisko też wydrukowali. O, popatrzcie...

Rzeczywiście, nazwisko babci było wydrukowane czarno na białym obok dwóch innych. Babci było na drugim miejscu. I było jeszcze napisane, że jak babcia kupi garnek za pół miliona, to może wygrać dwieście milionów, ponieważ została wylosowana spośród tysięcy ludzi.

— Ciekawa jestem, skąd oni wiedzą, gdzie ty mieszkasz? — zapytała mama.

Babcia zaniepokoiła się, ale tylko odrobinkę.

— Może pytali po ludziach — powiedziała niepewnie.

— Dla tych z Belwederu to nic takiego — wyjaśnił dziadek zaciągając się z lubością gryzakiem dymem. — Wzieli spis ludności i odpisali twój adres. W tym jest jakieś oszustwo.

— To nie z Belwederu, to z porządnej firmy — upierała się babcia.

Przez kilka dni trwały narady. Radziliśmy, czy kupić garnek za

dla kogoś, kto ma dwieście milionów, to nawet całkiem tanio — odpowiadała babcia.

W końcu pożyczaliśmy te pół miliona, tu sto tysięcy, tam pięćdziesiąt i babcia osobiście wpłaciła całą sumę na konto tajemniczej firmy. I wtedy wybuchła bomba...

Okazało się, że na drugim miejscu w kolejce do dwustu milionów jest sąsiadka z parteru. I sąsiadka z trzeciego piętra. I sąsiad z następnej klatki. I ta pani, co ma ratlerka. I ten emeryt, który codziennie kupuje w budce pięć deko chudego sera. Wszyscy są na drugim miejscu i wszyscy wpłacili po pół miliona na garnek.

— Mówiłem, że to oszustwo — spokojnie powiedział dziadek.

— Mówiłem, że z Belwederu — jęknęła babcia.

— Czy ci nie obojętne, kto cię oszukał? — filozoficznie odpowiedział dziadek i otoczył się kłębami dymu.

A my czekamy, czy przysłał garnek. Wprawdzie nie za bardzo będzie co do niego włożyć, ale zawsze garnek za pół miliona — to garnek za pół miliona...

Czy jesteś kandydatem na bankruta?

1. Od dziecka największą satysfakcją sprawiała mi oszczędność i pomnażanie pieniędzy. A wszelkie zakupy napawały wstrętem.

TAK (?) NIE

2. Należę do ludzi ostrożnych. Zanim podejmę ryzyko, już myślę jak je zminimalizować.

TAK (?) NIE

3. Właściwie nie potrafię marzyć. Zwykle po prostu urzęczywistniał pomysł.

TAK (?) NIE

4. Najbardziej imponuje mi pragmatyzm.

TAK (?) NIE

5. Bardzo cenię ludzi, których stać na rezygnację. Cóż — sam do nich należę.

TAK (?) NIE

6. Porażki przeżywałem ciężko, a nawet dramatycznie. Wiele mi się przydarzyło, a nawet doznanych ciosach.

TAK (?) NIE

7. Wierzę w uczciwość. Zawsze jestem wiarygodny. I tego samego oczekuję po partnerach.

TAK (?) NIE

8. A jeśli już zarobię... staram się zaraz podnieść własny standard życia. Nic nie sprawia mi większej frajdy jak zakupy.

TAK (?) NIE

9. Zależy mi także na tym aby bardzo dobrze zarabiali moi podwładni. Karmazynom trzeba w końcu płacić.

TAK (?) NIE

10. Mam zdolność oszałamiania ludzi i często z niej korzystam. Działam na emocje. Bez planu, strategii, pomysłu. Traf chce, że często się udaje.

TAK (?) NIE

### OBLICZANIE WYNIKÓW

Za każdą odpowiedź TAK na pytania od 1 do 5 oraz za odpowiedź NIE na pytania od 6 do 10 otrzymujesz po 10 punktów. Za odpowiedzi negatywne na pierwsze pięć oraz za odpowiedzi pozytywne na resztę (od 6 do 10) pytań — punktów nie otrzymujesz. Za każde NIE WIEM (?) masz 5 punktów. Podsumuj je.

### WYNIKI

100—75 pkt: Konkretny, pragmatyczny, podejmujący decyzje w oparciu o zimną kalkulację — masz w sobie coś z Rockefellera. Na pewno upór, w dążeniu do celu. Na pewno wielką twardość. A, że czasami zdarza Ci się popadać w konflikt z Dekalogiem? Cóż, interesy tego wymagają.

70—30 pkt: Wiesz czego chcesz i potrafisz postawić na swoim. W życiu interesuje Cię jednak smak, barwa, kolor — nie pieniądze. Dlatego na biznesmena się raczej nie nadajesz. Do bankrutstwa Ci jednak daleko.

25—0 pkt: Jeżeli jeszcze nie zbankrutowałeś, plaża czeka Cię w najbliższym czasie. Jesteś naiwny, mało zaradny... I niezbyt poważny. Trudno. Może za to Ty właśnie umiesz się cieszyć życiem? Nie można mieć wszystkiego.

(AS)

**AUTOSTRADA** — Termin w Polsce praktycznie nieznany. Tutaj nawet w poprzedniej epoce mówiło się droga do socjalizmu nie autostrada do niego.

**BANK ŚLĄSKI** — Pierwsze od czasów Gierka wyróżnienie Śląska. Nie wiadomo jednak czy nie okaże się ono podstępem. Wszystko wyjaśni się w chwili sprawdzenia do kogo należą sejfy.

**BIOFERM** — Firma, która miała licznych i znanych protoplastów. Najbardziej słynni sprzedawali w Warszawie Kolumnę Zygmunta, Pałac Kultury, oferowali również sprzedaż i montaż drzwi do lasu, pokrowców na ocean, dostawę półmisków na zupy itp.

**DEPUTAT** — Coś, o co upominają się coraz powszechniej załogi. Zakładów mięsnych — o mięso, ko-

## SŁOWNIK WSPÓLCZESNEJ POLSZCZYZNY

palni — o węgiel, restauracji — o pożywienie. Prawdopodobnie tylko ślu-

ży wieźienne nie będą dążyć do tego, aby ich macierzysty zakład świad-

czył im usługi, z których żyje.

**PODWYZKA** — W Polsce coraz częściej kojarzy się z czynszem, energią, żywnością, coraz rzadziej z pensją.

**SEXTET** — Forma muzykowania, mocno krytykowana przez działaczy ZChN-u. Nie podoba im się ta nazwa. Podobno sugeruje, że w szóstkę można robić zupełnie to samo, co czasem robi się we dwoje.

**SIENNIK** — Kolejne posłanie o wymowie politycznej. Najpierw był styropian, potem materac (z trawą morską z okolic Gdańska), teraz siennik. Przy chłopskim premierze słomy nie powinno zabraknąć.

**URODA** — Jej rozwój najlepiej można zaobserwować śledząc zmiany na stanowisku rzecznika prasowego władzy — od Urbana po Wachowiczównę. (c.d.n.)



Święta za pasem, zaczem za prezentami, czyli koleją rozejrzeć się wypadła (tu śpieszę przypomnieć, że calendae oznaczają pierwszy dzień miesiąca, w którym dawano podarunki, lecz i zwracano długich lichwiarzom; stąd bierze początek nasze „chodzenie po kolejdzie” i w ogóle kolejdę, które jakby coraz cienie śpiewamy).

Zaczem najbliższe MM prezentom poświęcimy, zaczynając od tych, którym pieniądze właśnie oddano. Najpierw o stole, a właściwie stołowej zastawie, bo stół winien być rozkoszą dla oka, nim stanie się przyjemnością dla podniebienia: serwis śniadaniowo-obiadowy na 12 osób, dekorowany kobaltowo-złotym szlaczkiem, stan idealny, 123 sztuki, czeski, międzywojenny, kosztuje 55 mln, a bogatszy, też kobaltowo-złoty szlaczek na 6 osób, Rosenthal — 50 mln. Po świątecznym obiedzie mądry człowiek rozgląda się za łóżkiem, a szukać daleko nie musi: w tej Desie przy ul. Mikotajskiej (bo o niej mowa), sypialnia dębowa, neorenesansowa, 2 łóżka, 2 noce szafki zwane po naszymu nakastlikami, 2 szafy i komoda z lustrem, kosztuje 80 mln. Do tego para wyjątkowo pięknych lichtarzy, wyrób wiedeński z 1801 r. za 20 mln, tu należy dodać,

że stare meble są u nas tańsze, niż na Zachodzie, zaś ich relatywnie niskie ceny tłumaczy się tzw. trudnościami obiektywnymi w ich szmuglowaniu, jako że nikt jeszcze nie wpadł na pomysł, by przemycić w nich broń. Bo wtedy, to co innego. Wtedy kontenerów z antykami i bronią nikt by nawet nie opukał. Lecz źródła tzw. „dobrze poinformowane” donoszą, że już niedługo restrykcyjna jakoby ustawa o ochronie dóbr kultury zostanie znolizowana, co oznacza, że również „architektoniczne” meble barokowe będą legalnie jechały, za wyższą cenę, rzecz jasna, do bogatszych krajów, a nam zostanie tylko styl Leonida I. Więc kto może — niech kupuje. Lokata pewna, a i mieszka się w starych gratach znacznie przyjemniej.

Co natomiast wytwórni państwo powinni znaleźć pod choinką? Pani — powiedzmy, fin de sieclowy broszkę z brylantami. Cesarzsko-Królewski Wiedeń, więc elegancka, za 20 mln, a Pan — jeżeli pali fajkę lub skręca papierosa, a to wśród naszych krezusów powinno być częste — to misternie grawerowane pudełko na tytoń, wagi 143 g złota 14 K za 43 mln powinno być w sam raz.

Lub zegarek Patek Philippe z lat 1889—1890, oczywiście na chodzie, boć Patki są Rolls-Roycami zegarków, złoto 18 K, za 77 mln; kupnu tego zegarka można nadać akcent patriotyczny — otóż Patek był Polakiem, który — przybywszy do demokratycznej od wieków Szwajcarii — poczuł się nagle hrabią. Dziś wielu rodaków czyni to nie ruszając się z miejsca, bo tak widać działa demokracja. Dla mniej wymagających zwykły Schaffhausen, złoto 14 K, dwukopertowy, za 12,5 mln, też na chodzie. Za tydzień dalszy ciąg i poima.

JERZY T. PAŹDZIUL



Książka Thorwalda Dethlefsena nosi trochę mylący tytuł: „Sukces życia”. Tytuł z pozoru dobry, bo kogóż nie interesuje odniesienie sukcesu i to w tak istotnej dziedzinie jak własna egzystencja! Jest on jednak zbyt ogólny i dopiero podtytuł: „Rozmowy z narodzonymi ponownie” i „Reinkarnacja i medycyna” sprowadzają nas do właściwego tematu książki.

Tytuł pierwszego rozdziału: Szkol. Motto z Woltera: „Nie jest rzeczą dziwniejszą rodzić się dwa razy niż raz. Wszystko w naturze zmartwychwstaje. „Potem następuje opis eksperymentu nazywanego age regression. Autor wyjaśnia: Pod tym określeniem kryje się postępowanie skierowane na cofnięcie w czasie zahipnotyzowanej osoby do wcześniejszych lat jej życia. Osoba znajdująca się w tym stanie świadoma jest szczegółów, o których już dawno zapomniła, natomiast wszystko, czego od tamtego momentu nauczyła się, przeżyła, doświadczyła, zostaje całkowicie wygaszone. Zachowuje się w sposób zgodny z tym wiekiem, do którego została cofnięta, pisze takim charakterem pisma, jakim wówczas pisała. Regresja podczas hipnozy nie polega na tym, że osoba ta przypomina sobie w wyjątkowo wyraźny sposób jakiś wcześniej-

szy fragment życia, lecz że po prostu go przeżywa. Oto takie przeżycia (zapis z taśmy magnetofonowej: — Jesteśmy tuż przed twoim urodzeniem się. Czy czujesz jakieś twoje wrażenia? — Jest dość ciasno... — Właśnie się rodziłeś! Jak się czujesz? — Złe. — Co widzisz? — Nic.

Sprawozdania z eksperymentów zajmują kilkanaście stron, co na dwustustronicową książkę wcale nie jest mało. Inne rozdziały traktują o astrologii, parapsychologii, psychologii, medycynie i nauce w ogóle. Stosunek autora do nauki współczesnej jest dość krytyczny, tak, jak nauki do zjawisk nieznanych. Dethlefsen bierze odwet, cytując znane autorytety: C. G. Junga. Człowiek zaczął odczuwać przesyć specjalizacją nauki i racjonalistycznym intelektualizmem. Chce słuchać o prawdzie, która nie zawęży, lecz poszerza, która nie zaciemnia, lecz oświeca... (i Anatola France'a). Jeśli pięćdziesiąt milionów ludzi mówi coś głupiego, mimo wszystko rzecz ta pozostaje głupota). Nie jest mu obce także znane powiedzenie Einsteina, iż najpiękniejsze i najgłębsze wzruszenie, jakiego potrafimy doznać, to doświadczenie tego, co mistyczne.

Jest jak napisał Dethlefsen: książka traktuje o faktach zaistniałych, chociaż nie potwierdzonych przez naukę. Można więc zastanawiać się nad ich znaczeniem, tak jak nad możliwościami nauki. Ale jeden fakt jest niepodważalny. Tę książkę się czyta od deski do deski (okładki rzeczywiście są sztywne) i to przez jedną noc. Dobranoc! (n)

Thorwald Dethlefsen. Sukces życia. Wydawnictwo Kastel. Kraków 1994 (ale już na półkach).



Po odważnym wyjściu na przeciw kuchni Nowego Świata, czyli wizycie w barze McDonalda przy ul. Floriańskiej Smakosz postanowił powrócić na rodzinne podwórko, przespacować się dobrze znanymi ulicami i pokosztować czegoś swojego. Podczas wędrówki ul. Jagiellońskiej, tuż za opłotkami Uniwersytetu, uwagę Smakosza przykuł wyblakły już nieco szyld restauracji „Cechowej”. Pora była obiadowa, więc wstąpił.

Z obszernej sieni wejście prowadzi wprost do wysokiej i przestronnej sali restauracyjnej. Czyste, starannie wykończone obrusy zapraszają do zajęcia miejsca przy stole. Rozłożone sztucze i szkło stanowią zapowiedź, iż już za chwilę na stół wniesione zostaną potrawy. Pierwsze wrażenie jest zachęcające. Zamawiamy więc śledzia po krakowski, zupę cebulową, placki węgierskie i małe piwo, gdyż karta dań jest dość uboga. Ceny, na szczęście, nie są zbyt wygórowane (rachunek wyniósł — 82 tys. zł). Najdroższe danie mięsne kosztuje 50 tys. zł.

Tymczasem lokal wypełnia się stopniowo gośćmi. Pomiedzy godz. 12.30 a 13.30 prawie połowa stolików jest zajęta. Kelnerzy mają więc sporo zajęcia. Wśród zamawianych dań króluje schabowy z kapustą. Przypadać trzeba, że porcja sa solidna. Obserwacja sali wypełnia czas oczekiwania na

śledzika, ale okazuje się, że warto było poczekać. Śledź jest smaczny, nie zanadto twardy ale i nie „rozmiękły” do cna, tak, że czuć, iż bierze się coś pod ząb. Oczywiście z dużą ilością drobno krojonej cebulki i śmietaną. Niestety kolejne danie — zupa cebulowa — jest jedną wielką pomyłką kulinarną. Brunatna ciecz w stalowej czarce niczym nie przypomina prostych lecz znakomitych zup cebulowych podawanych w lokalach na francuskiej prowincji. Ani ten wygląd, ani ten smak, ani aromat... Nawet skromna cena (8 tys. zł) nie usprawiedliwia tego, co Smakosz znalazł na talerzu. Zupa cebulowa była największym rozczarowaniem kulinarnym sympatycznego skądinąd obiadu.

Drugie danie, placek po węgiersku, przypominał Smakoszowi swym wyglądem... gigantycznego hamburgera, polanego brunatnym sosem. Dwa placuszki przełożone kilkoma kawałkami wołowiny — trochę zbyt tłusty i trochę zbyt zylastej — aby danie mogło uchodzić za smaczne, oto placki po węgiersku wg mistrzów patelni z „Cechowej”.

Podsumowując: „Cechowa” na pierwszy rzut oka robi dobre wrażenie, które — w miarę jedzenia — blednie. Dania — dalekie od wykwintu i umiarkowania nie smaczne, są obfite i raczej tanie. Wizyta w „Cechowej” można więc zaproponować osobom o umiarkowanym guście i umiarkowanym wypchanym portfelu. SMAKOSZ







# DZIENNIK PANI



Numer dwunasty

„Kto myśli o sobie, traci z oczu świat”

(Capek)

11 grudnia 1993

Na szarym szczycie budynku Ogrodu Botanicznego przy ul. Kopernika, znajduje się kopuła. Kręte metalowe schody prowadzą do okrągłego pomieszczenia, które nazwać można przedsionkiem wszechświata. Czasza kopuły podtrzymywana jest przez metalowe kolumny, które podkreślają surową, ale piękną architekturę wnętrza.

Ściany wyklejone kolorowymi plakatami, które przedstawiają zdjęcia Neptuna, Trytona i sondy Voyager. Nie zabrakło też miejsca dla portretów Kopernika, Heweliusza i prof. Kordylewskiego. Centralne miejsce pomieszczenia zajmuje — rzecz najważniejsza dla astronomów — teleskop Celestron.

— Pokręć no korbę — prosi adepta astronomii szef. W straszliwym jagocie metalowej, starej maszyny, kopuła przekręca się na właściwe miejsce. Ukazuje się szare niebo Krakowa.

— Dziś, niestety, nie uda nam się popatrzeć na gwiazdy. Jest mgła, nie zobaczymy.

Pasjonaci astronomii twierdzą, że najlepiej widać Kieżyć. Jego góry, doliny i krater. On podobno robi największe wrażenie.

Piotr, prawa ręka szefa, zaczął brać udział w spotkaniach organizowanych przez Komety w dwa lata po uruchomieniu Kopuły. Był wtedy w 7 klasie. Zaczynał od najprostszego czynności — kręcenia kopuły. Dziś jest już na II roku fizyki...

— O tej porze roku, dla astronoma najlepszy strój to ciepła czapka, szalik, rękawiczki i kurtka — mówi śmiejąc się ukradkiem WŁADYSŁAW GORGON, szef Koła Okręgowego Młodych Entuzjastów Techniki Astronautycznej, w skrócie — „KOMETA”.

I rzeczywiście — w pomieszczeniach Komety panuje przejmujący chłód, ale atmosfera piątkowych wieczornych spotkań jest na tyle gorąca, że młodzi pasjonaci astronomii nie czują zimna.

— Nie możemy podgrzewać powietrza w pomieszczeniu, gdyż nastąpiłby taki efekt jak nad rozpalonym ogniskiem. Drganie ciepłego unoszącego się powietrza, uniemożliwiłoby uzyskanie przy pomocy teleskopu jakiegokolwiek wyraź-

nego obrazu — mówi Władysław Gorgon.

Dzięki teleskopowi przy dobrej pogodzie można zobaczyć wiele szczegółów na Kieżycu, Saturna z pierścieniami i księżycami, Jowisza z czterema księżycami, Marsa i Wenus. Czasem widać czapy polarne na Marsie, ale tylko przy idealnej pogodzie, gdyż Kopuła znajduje się w centrum miasta, i miejskie oświetlenie psuje obraz.

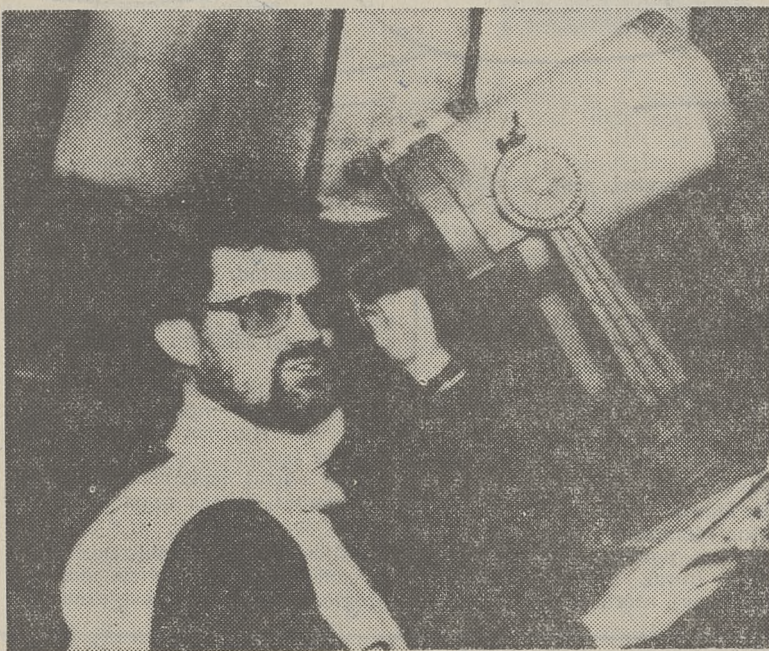
— Wada tego miejsca jest zbyt bliskie sąsiedztwo ronda. Neony, nawet drgania ziemi spowodowane przejeżdżającymi tramwajami, utrudniają nam robienie gwiazdnych zdjęć — żali się Gorgon. — Ale niewątpliwą zaletą naszego obserwatorium jest to, że znajduje się w centrum miasta.

Gdy pod koniec XVIII wieku, Jan Śniadecki zakładał obserwatorium, przy ulicy Kopernika, przerażony był wielkością budynku od miasta. Zawsze trzymał pod obserwatorium konia, aby móc szybko dojechać do Uniwersytetu. Dwie kopuły zostały dobudowane później, w połowie XIX wieku, według projektu Feliksa Radwańskiego. Jedną kopuła jest królestwem koła Kometa, druga zaś użytkuje stacja meteorologiczna, dokonująca pomiarów dla Krakowa.

— Marzy mi się obserwacja gwiazd zaćmieniowych i zakryć gwiazd przez Kieżyć. Aby to zrealizować potrzebujemy dokładnego pomiaru czasu, gdyż zakrycie danej gwiazdy przez Kieżyć widoczne jest w różnych miastach na świecie o innym czasie. Gwiazdy praktycznie są nieruchome wobec tak małego punktu jakim jest Ziemia. Dla określenia dokładnego czasu korzystamy ze „arego odbiornika radiowego, jeszcze wojskowego. Dzięki niemu możemy ustawić czas z dokładnością do 0,1 sekundy. Posiadając dokładne współrzędne położenia naszego teleskopu,

Agnieszka Malatyńska-Stankiewicz

## NIEBO w kieszeni



kóre zostały wyznaczone na podstawie podreczników astronomii, możemy bardzo dokładnie zbadać odchylenia ruchu Kieżyca. Niestety nie dysponujemy dobrym komputerem i przez to nie możemy ani przewidzieć wszystkich ciekawych zjawisk astronomicznych widocznych nad Krakowem, ani naukowo opracować naszych obserwacji.

Chłopcy z Komety uczestniczą w rozmaitych sympozjach i zdobywają nagrody. Za kilka dni 17 grudnia w Domu Harcerza w Krakowie odbędzie się już II Krakowskie Seminarium Astronomiczne dla uczniów szkół podstawowych. Kierownikiem Komisji Konkursowej jest Władysław Gorgon. — W ubiegłym roku poziom semina-

ogładać nieba, to zmnajemy czas gadając o wszystkim i o niczym. Tymczasem okazało się, że chłopcy rozmawiają tylko o astronomii i to nawet gdy mnie nie ma.

Kilkanaście dni temu Kopułę odwiedziła grupa dzieci w wieku od 5 do 11 lat. Oglądali Saturna, który wywarł na nich wielkie wrażenie i krater na Kieżycu. Jeszcze w drodze do domu dzieci dyskutowały o Galileuszu i o Kieżycu. Dla wielu z nich było to pierwsze spotkanie z astronomią. Może inaczej spojrzysz teraz na niebo i jeszcze kiedyś przyjdą do Kopuły.

— W I Liceum w Krakowie, wykładam fizykę z astronomią. Większość uczniów traktuje to, jak jeden z kolejnych nieważnych przedmiotów. I to właśnie jest przedmiot. Ale w wakacje za miastem, jak popatrzę na gwiazdy: Orion z tysem i mgławicą, Wielki Pies, Byk z Plejadami, to nie mogę od nieba oczu oderwać.

— Zaraz po studiach, gdy nie miałem jeszcze pracy, zapisałem się do Towarzystwa Astronomicznego, które działało wtedy przy ul. Stawkowskiej 17, przy Polskiej Akademii Nauk. Kiedy tam przyszedłem, poznałem skromnego pana. Jak się później okazało był to prof. Kordylewski. Oficjalnie miał tytuł tylko docenta. Na skutek swojej działalności nigdy się w PRL nie dorobił tytułu profesora. Był naukowcem i wspierałam człowieka. Wiedziałem, że to on odkrył Kieżyce pyłowe Ziemi i bardzo pragnąłem z nim o tym porozmawiać. Bałem się jednak, że zbędnie mnie jednym słowem. Tymczasem on poświęcił mnie młodemu człowiekowi — aż trzy godziny na wyjaśnienie wszystkich problemów. Zapropnowałem mi napisanie serii referatów o wahadłowych, a potem pracę z młodzieżą. W ten sposób astronomia stała się dla mnie nierozłączną częścią mojego życia.

W 1979 roku w szkole podstawowej 96 rozpoczęła się działalność koła astronomicznego. Niestety w stanie wojennym, ponieważ była to grupa działająca wieczorami, które zostało zdelegalizowane. Od-

rodziło się dopiero po dwóch latach, dzięki życzliwości dyrekcji Domu Harcerza. Na początku w nowej siedzibie nie mieli teleskopu. Patrzyli więc w niebo posługując się zwykłymi lornetkami, później zaś lunetką skonstruowaną przez szefa Komety. Dopiero teleskop umożliwił im prowadzenie prawdziwych obserwacji.

— Aby interesować się astronomią nie trzeba mieć specjalnych przyrządów. Wystarczy obrotowa mapka nieba. Takie miniaturowe planetarium w kieszeni. Pamiętam, że do czasów Kopernika wszyscy obserwowali niebo gołym okiem. Dopiero od Galileusza zaczęły się pojawiać soczewkowe instrumenty astronomiczne. Nie trzeba więc zaczynać od olbrzymich wydatków. Wystarczy uważnie obserwować niebo. Gołym okiem też można wiele zobaczyć. Jednak patrzenie przez teleskop wywołuje ogromne emocje. Wtedy dopiero można zdać sobie sprawę jak ogromny jest wszechświat.

— Największe wrażenie zrobiła na mnie gwiazda Albireo w gwiazdozbiórze Łabędzia. Jest to gwiazda podwójna o dwóch składnikach, bardzo różniących się barwą. Z planet najbardziej podobną mi się Saturn. Pamiętam jak pierwszy raz patrzyłem na niego przez teleskop. Byłem wtedy na IV roku studiów, spojrziałem i o-niemiałem. Aż chciałem zawołać: ta planeta ma uszy. Początkowo myślałem, że ktoś zrobił kawał i przykleił coś z drugiej strony teleskopu. Potem dopiero okazało się, że te uszy to były Kieżyce Saturna.

— Gdy czas marzę aby polecieć w kosmos. Gdy startował Challenger, trzymałem kciuki za będącą na pokładzie statku nauczycielkę. Straszna tragedia tego wahadłowca nie ostudziła moich zamierzeń. Uważam, że postęp techniczny jest tak wielki, iż z każdym miesiącem loty będą coraz bezpieczniejsze. W 1911 roku odbył się pierwszy lot samolotem. Dziś prawie każdy człowiek przynajmniej raz podróżował w ten sposób. Może za 40 lub 50 lat tak samo codziennie jak samolotowe będą kosmiczne wy-cieczki. Ale czy doczekamy tych czasów?

## Mój pierwszy raz: Wojciech Markiewicz

### Bez otwierania futerału



Moja pierwsza randka była bardzo krakowska i bardzo teatralna. Dziewczyna miała długie ciemne włosy brazowe oczy i grała na skrzypcach. Dziś wiem, że miała też talent. W owym czasie mnie jednak najbardziej fascynował instrument. „Dajcie mi te skrzypce szcze-

rozłote”... — mówił Gałczyński. Cała ta nasza znajomość była zanurzona w takiej poetyckiej zupie. Nosiłem za nią te skrzypce, ale wszystko to było bardzo platoniczne — bez otwierania futerału...

Teraz wiem, że trzeba było zwracać uwagę na nią, a nie

na skrzypce. Wtedy jednak byłem egzaltowanym młodzieńcem i brała mnie poezja. Drugi etap tej randki, to była przejażdżka dorożką Kaczary. Tak, jeszcze wtedy Kaczara jeździł po Krakowie i gadał wierszem! Z tej przejażdżki najbardziej pamiętam, jak pod Domem Turysty zatrzymał nas prostytutka i coś zagadnęła do naszego dorożkarza. On odpowiedział jej ze śmiechem: „Ja paniom nic nie kupię, jak będziecie mi biły konia po...”. Dziewczyna się zapłoniła, ja nie wiedziałem co robić. No, ale czego można wymagać od licealisty?

Dopiero po latach zrozumiałem, że trzeba odrzucić zasłony, zdjąć maski, żeby poznać drugiego człowieka i dostrzec w nim to, co najcenniejsze. Ta moja pierwsza miłość pozostała bez konsumpcji. Bez otwierania futerału, bez dotykania instrumentu — można by sparafrazować.

Dopiero studia polonistyczne uświadomiły mi, na czym polega poezja i jak należy ją prze- dać na życie. Innymi słowami mówiąc — co trzeba zrobić, by odezwał się instrument. Człowiek dojrzewa powoli. Dobrze, jeśli w ogóle dojrzeje. Są tacy którzy nigdy nie osiągną tego etapu.

Moja żona jest blondynką. Nadal Kocham poezję, lubię kreować siebie, znajomych, sytuacje itd. Ale jednak życie ma swoje prawa. Poezja to dialektyka. Dla mnie poezją poetycka jest brunetka, życiową — blondynka. (e)

## A NIECH WAS WSZYSCY DIABLI!!!



Wstyd się przyznać, ale nie znośe własnego mieszkania. Przecież każdy człowiek zasługuje na swój kawałek podłogi. Dlaczego mam być gor-szy? Mieszkanie co prawda mamu ładne — cztery pokoje, kuchnia, przyległości. O co więc chodzi?

Jeden pokój zajmuje teściowa. Dominuje w nim zapach naftaliny. W powietrzu unosi się sie drobinki pudru. Głównym meblem jest wersalka, zawsze rozłożona, wyposażona w 5 poduszek. Teściowa na ogół spoczywa właśnie na tym katafalku. Przy uchu trzyma małe radzko. Z przyzwyczajenia słucha RWE i Głosu Ameryki. Dobrze, że przestali zagłuszać, bo od tych trzasków dostawałem nerwicy. Młym uzupełnieniem ca-

łości jest 18 doniczek z pelargoniami. Naftaliną śmierdzą nawet one.

Starsza córka zawiadnęła pokojem z balkonem. W całym pomieszczeniu porożrzucane są stopy bawelnianych szmat. Najczęściej brudnych. Ścianu nie mają ani jednego centymetra wolnego. Wszędzie plakaty z młodymi, owłosionymi mężczyznami. Na podłodze porożrzucane są magnetofonowe kasety i plastikowa biżuteria. Drzwi do córki są

## U siebie?

zawsze zamknięte. Każde do siebie pukać. Złazą się tam różne wyrostki, którym w dodatku ja muszę otwierać drzwi.

Młodsza córka jest z kolei pedantką. Jej pokój jest różowu i pachnący. Pachnie mieszaniną soków owocowych i flamastrów. W każdym możliwym miejscu siedzą jakieś dziwne pluszowe stworzenia. Nasza suka często spoczywa między nimi. Córeczka większość czasu spędza gadając coś tam do lustra. Pozwala mi wchodzić do środka bez pukania. Zgodziła się też abum na szafie trzymał swoje wędki. Gdy się na mnie wścieka, rzuca pluszakami albo wystawia wędki do przedpokoju.

Czwarty pokój spełnia rolę gościnnego oraz sypialni i buduaru mojej żony. Na honorowych miejscach wysta-

wione są kryształły oraz porcelanowy serwis (prezent ślubny). Oprócz różnych, durnych widoczków zawieszonych na ścianie, królują wśród nich zdjęcie mojej żony z papierzem. Papier jest na białe, żona też. Zdjęcie to kosztowało 8,5 mln zł (pięćdziesiątka plus koszt odbitki). Za szybka kompromitują nas butelki różnych słodkich wódeczek. Fajansowe pieszki i kotki dopełniają ten obraz doprowadzający mnie do rozpacz. Na honorowym miejscu stoi telewizor. Co żona ogląda, pewnie się domyśla-cie.

Najsmutniejszym miejscem w całym mieszkaniu jest łazienka. Te wszystkie kosmetyczne bzdury, które moje kobiety wystawiły na wierzchnie zmieszczają się w bagażniku „malucha”. Pod sufitem zwisają smętnie niewymowne części damskiej garderoby. W wannie moczy się pranie, pod nogami podfruwają kłębi wlosów. Moją szczoneczkę do zębów i maszynkę do golenia kaza trzymać w szafce z butami.

Spyta ktoś, gdzie też jest moje miejsce. Mam takie. Wyznaczone mi je już dość dawno. W kuchni między kaloryferem a lodówką ustawiono mały taboret. Tam mogę sobie posiedzieć zasnienie-gazeta i słuchać babskich utyskiwań o strasznej naturze mężczyzn. Dobrze, że nikt mnie nie odwiedza. No bo gdzie bym usiadł z kolegą? Na balkonie?

DULSKI



Podobno, wśród ludzi filmu i estrady nie ma takiej osoby, której choć raz w życiu nie dotknąłby skalpel chirurga.

Nawet dumna z każdej swojej zmarszczki — co podkreśla na każdym kroku — Sophia Loren, poddała się kilku drobnym zabiegom kosmetycznym.

Obchodząca niedawno 58 urodziny Brigitte Bardot dość długo obnosiła się ze swoimi obwisłymi policzkami, ale gdy niedawno zakochała się i wzięła kolejny w swoim życiu ślub, wyjechała na kurację do USA, skąd wróciła odmieniona. Niedawno, w nocnym klubie w Saint Tropez, tańczyła flamenco i wyglądała znów jak „bogini seksu” sprzed lat.

Aktorka i piosenkarka Cher, o której złośliwa plotka mówi, że liftingi zniszczyły jej skórę, wytatuowała sobie na lewym ramieniu stylizowane róże i na przyjęcia chodzi mocno roznegliżowana, aby udowodnić, że ma się całkiem dobrze, choć przybyło jej parę funtów.

W rodzimym środowisku artystycznym, na temat upiększania panuje pełna dyskrecja. Polskie gwiazdy mówią o tym, kto je częściej i ubiera, ale chirurgia kosmetyczna jest tematem tabu. To nie znaczy, że podziwiane przez nas aktorki i aktorzy z godnością obnoszą swój wiek. Trudno przecież nie zauważyć, że pani T. lub S. nagle odmłodziła co najmniej o kilka lat, choć tłumaczy, że sprawił to młodzieniec widywany u jej boku.

Chirurgia i medycyna plastyczna były i są tematem tabu. Nie wypada, nawet wśród bliskich osób, opowiadać, kto i co sobie przerobił, w jaki sposób, ile zapłacił.

Dopiero ostatnia afera z powodu nieszczelnego protez silikonowych piersi, wywołała prawdziwą lawinę doniesień i komentarzy. Zławsza za kilka sławnych pań, które miały „pewne komplikacje”, odważyła się o tym głośno powiedzieć. Jedną z nich prowadziła nawet publiczną batalię o odszkodowanie, demonstrując defekty swojej urody wywołane skalpelem chirurga.

Prof. Stanisław Bartkowski, chirurg-plastyk z Krakowa, jeden z niewielu polskich profesorów w tej dziedzinie twierdzi, że zawsze mówi klientom w swoim

gabiniecie o możliwych powikłaniach po zabiegu, o tym, że chirurg nie jest cudotwórcą i choć jest w stanie zupełnie odmienić wygląd pacjenta, nie robi z przeciętnej dziewczyny gwiazdy.

W USA, gdzie jest prawie mi-

liona, wykonują tak niefortunnie cięcia, że delikwentowi obumarła skóra policzków.

W Polsce mamy 80 lekarzy o specjalności chirurga-plastyka, w tym czterech profesorów. Aby uniknąć sytuacji

ści się przy ulicy Mazowieckiej w Krakowie, potwierdza słowa prof. Bartkowskiego, że za operacje plastyczne biorą się ludzie nie mający odpowiedniego przygotowania. Ostatnio w gabinecie przy Mazowieckiej „poprawiali” twarz kobiecie, której nieumiejętnie „podciągano” zmarszczki w innym gabinecie.

Najbardziej popularne u nas zabiegi — to liftingi, czyli podciąganie zmarszczek i zmiana kształtu nosa. Sporo ludzi poprawia sobie także owal twarzy korygując podbródek. Wiele nie podoba się własne uszy. Tylko jeden chirurg plastyczny w Polsce, dr Sankowski z Warszawy, wykonuje zabieg odsysania tłuszczu z brzucha i ud. Ten zabieg kosztuje kilkadziesiąt milionów złotych i jest jednym z

dobrym gabinetem kosztuje od kilku do kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

W Polsce, w niektórych renomowanych gabinetach opłaty też pobiera się w dolarach. Np. za skorygowanie wyglądu uszu trzeba zapłacić 500 USD.

W gabinecie przy ul. Mazowieckiej taki zabieg kosztuje 4 mln złotych. Za liftingi, czyli podciąganie zmarszczek, trzeba zapłacić 10 mln. Poprawianie wyglądu powłok brzusznych (np. u kobiet po porodach) kosztuje 12 mln złotych.

Kto w Polsce daje zarobić chirurgom-plastykom? Prof. Bartkowski twierdzi, że do jego gabinetu wcale nie przychodzi wyłącznie bardzo bogaci ludzie. — Zdziwi się pani, ale gdy wypelniam kartę pacjenta, w ru-

Rekonwalescencja po zabiegach chirurgii plastycznej nie przebiega szybko ani łatwo. Np. po operacji nosa, rekonwalescencja może trwać nawet do roku. Wszystkie zabiegi od rodzaju skóry.

Po zabiegu podciągania zmarszczek opatrunki należy zmieniać przez około dwa tygodnie.

Możliwe powikłania, o których uprzedzają lekarze, to zakazanie, krwiaki — a w najgorszym razie nawet martwica niektórych fragmentów twarzy.

Na świecie, techniki chirurgiczne nie są jedynymi, jakie stosuje się, aby w widoczny sposób zmienić swój wygląd. W takich krajach jak Francja, Włochy bardzo popularna jest tzw. medycyna estetyczna, traktująca człowieka jako całość i zalecająca mu dla dobrego samopoczucia zabiegi nie tylko chirurgiczne ale i terapeutyczne, kosmetyczne, dermatologiczne.

Dla lekarzy-estetyków chirurgia plastyczna to ostatnia deska ratunku, bardzo kosztowna i w wielu wypadkach nieskuteczna. Pacjentom, którzy nie mogą zaakceptować swojego wizerunku lub z racji wykonywania zawodu muszą być „młodzi i piękni”, zalecają najpierw wypróbowanie pozachirurgicznych środków upiększających się z kompleksami. Przede wszystkim zalecają właściwą dietę, ruch, tzw. „racjonalne gospodarowanie własnym dziedzictwem biologicznym”.

Jeśli natomiast przychodzi moment, że nawet racjonalny tryb życia nie potrafi zapobiec widocznym na oko defektom skóry, zaleca się wstrzyknięcie pod skórę kolagenu dla zamaskowania zmarszczek i wypełnienia ust lub wykonanie tzw. szwów podskórnych, np. przy pomocy nici z prawdziwego złota lub katgut.

„Cerowanie” złotymi nićmi może zlikwidować opadające powieki, policzki, poprawić owal twarzy. Inną pozachirurgiczną metodą likwidowania zmarszczek jest stymulacja elektryczna. Efekty kuracji utrzymują się niestety tylko przez kilka miesięcy.

Nawet jednak najbardziej zaawanszani przeciwnicy stosowania skalpela w medycynie plastycznej są zdania, że jeśli operacja plastyczna może poprawić samopoczucie pacjenta, nie należy odwożać go od tej decyzji.

GRAŻYNA STARZAK

## CEROWANIE



lion lekarzy tej specjalności i gdzie zapotrzebowanie na tego typu zabiegi jest chyba największe na świecie, przygotowanie pacjenta do operacji trwa bardzo długo. Wcześniej wypełnia on wiele skomplikowanych testów i ankiet, a później lekarz długo i cierpliwie tłumaczy, jak cały zabieg ma wyglądać i co pacjentowi grozi, jeśli się choćby częściowo nie powie.

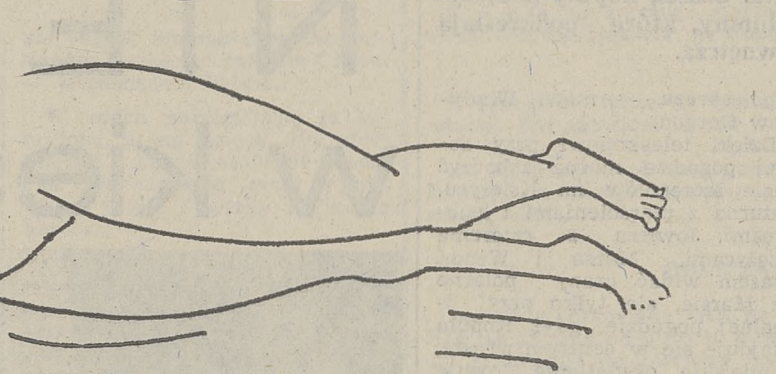
Prof. Bartkowski miał niedawno pacjenta, któremu „naprawiał” twarz po zabiegu u jednego z lekarzy, który operował swoich klientów w... kuchni blokowego mieszkania. Tenże „spe-

opisanych wyżej, prof. Bartkowski radzi zająć do jednego z ostatecznych numerów pisma „Twój Styl”, które co jakiś czas publikuje pełną listę chirurgów-plastyków wraz z ich adresami.

Chociaż lekarzy tej specjalności przybywa, wciąż nie mamy w Polsce ośrodka chirurgii plastycznej z prawdziwego zdarzenia. W Krakowie, zabiegi wykonuje się w kilku prywatnych gabinetach, niejako „na marginesie” innej lekarskiej działalności.

Dr Hanna Cichecka-Solarz, dyrektor pierwszej i drugiej kliniki w Krakowie, która od 1979 r. mie-

## URODY



najbardziej dyskusyjnym w medycynie estetycznej. Usunięta tkanka tłuszczowa ma bowiem „wredny” zwyczaj rekonstruowania się dokładnie w tym samym miejscu i to w dwójnasób. Po zabiegu mogą pozostać blizny, nierówności skóry i przebarwienia.

— Poza tym — uprzedza prof. Bartkowski — mało kto wie, że odsysanie tłuszczu stosuje się u osób ze średnią wagą. Gdyby taki zabieg chciał wykonać prawdziwy grubas, lekarz radzi mu aby najpierw... schudł.

Zabiegi z zakresu chirurgii plastycznej wszędzie na świecie są drogie. Operacja plastyczna w

bryce „miejsce pracy” często wpisuje „bezrobotny”.

O liftingi najczęściej proszą kobiety w wieku „balzakowskim”, uszy i nosy operuje się młodym dziewczętom w wieku 18–20 lat oraz wielu mężczyznom. Implantsy piersi (jedna sztuka 800 dolarów) sprowadza się głównie dla pań około pięćdziesiątki.

Poprawienie wyglądu piersi, o które często proszą kobiety, to nie tylko wszczęcie silikonu, którego ostatnio unika się ze względu na jego rakotwórcze działanie. Okazuje się, że w wielu wypadkach wystarczy operacyjnie podnieść biust.

W fabrykach Diora jakość kosmetyków sprawdza się na specjalnie wyhodowanej skórze, podobnej do ludzkiej: suchej, tłustej i mieszanej. Dopiero potem wyroby kosmetyczne testuje grupa ochotników. W polskich fabrykach wykonuje się najpierw testy na ludziach.

Grupy ochotników wstrzykuje się małe dawki nowego specyfiku. Później przeprowadza się tzw. testy aplikacyjne. Nasze fabryki zazwyczaj mają stałą grupę ludzi, często są to pracownicy danego zakładu, którzy używają nowych specyfików przez miesiąc, a potem opisują dokładnie reakcje swojego organizmu.

W niektórych przypadkach, przeprowadza się testy na oku królika sprawdzając, czy dany kosmetyk nie drażni słuzówki. Ale eksperymenty na zwierzętach robi się coraz rzadziej — z

porady, aby wiedział co kupuje. Firmy zagraniczne dbające o swoje dobre imię, systematycznie szkolą personel sklepowy.

Z rozmaitych naukowych analiz wynika, że miejscem najbardziej narażonym na nieprzyjazne organizmowi substancje jest twarz. Na twarzy występuje 48 proc. wszystkich uczuleń. 32 proc. objawów alergicznych pojawia się na rękach.

Najczęściej uczulamy się na dezodoranty (13 proc. alergii) i na kremy (11 proc.). Zaskodzić nam

czy dany specyfik jest zgodnie z reklamą przeznaczony np. dla osób szczególnie wrażliwych czy nie. Aptekarz potrafi bezbłędnie odczytać skład i wytłumaczyć klientce, że „czynnik ph” oznacza kwasotę danego produktu. Potrafi wyjaśnić, czy dla naszej skóry bardziej wskazany jest czynnik ph 5,0 czy 5,5. Są firmy, np. francuskie Vichy, które sprzedają swoje wyroby wyłącznie w sieci aptek.

Dr Marek Brzewski wysoko ocenia polskie kosmetyki. Mówi, że są na średnim europejskim poziomie. Zarówno produkty dużych zakładów z tradycjami, jak i małych, powstałych niedawno. Doskonale jego zdaniem są np. szampony z wyciwni „Ann Cosmetics” z Sierocka pod War-

## Uśmiech w trzystu kolorach

W świecie zapanowała teraz moda na tzw. makijaż permanentny. Jest to rodzaj tatuażu, który na długi czas zmienia wygląd naszej twarzy. Za pomocą igieł w skórę wpuszcza się odpowiedni barwnik roślinny. Zaletą jest to, że makijaż się nie zmywa. Wszystko inne jest jego wadą. Kusi jednak możliwość długotrwałej zmiany kształtu oczu lub ust.

Właśnie — ust. Jak się okazuje, są one nierzalcznym punktem kobiecej twarzy. Ponad 70 proc. pytanych w amerykańskiej ankiecie pań wyraziło niezadowolenie z kształtu i koloru własnych ust. Tym bardziej, że już od dłuższego czasu panuje, jak się wydaje nieprzemijająca moda na usta duże, wypukłe, zmysłowe. Takie, jak miała niedawno gwiazda Brigitte Bardot, jak mają gwiazdy obecne: Cindy Crawford, Kim Basinger, Julia Roberts.

Żeby zmienić, a właściwie zmodyfikować kształt swoich ust, wcale nie musimy się poddawać operacji plastycznej. Wystarczy dobra szminka i znajomość techniki malowania. W końcu po to Pan Bóg wymyślił kosmetyki, żeby kobiety były piękniejsze.

Jak?

Zanim przystąpimy do optycznego powiększenia ust, najpierw musimy zamaskować nasz naturalny kształt. Służą do tego podkład i puder. Dopiero na tej warstwie rysujemy konturówką nowy kształt. Uwaga bardzo istotna: bez przesady, bo narazimy się na śmieśność. Rysunek zaczynamy od kąćka ku środkowi warg. Jeśli jednak natura umieściła nasze usta zbyt blisko nosa, zrezygnujemy z powiększenia górnej wargi.

Na razie uzyskujemy efekt powiększenia. Jednak nawet duże usta mogą wyglądać pasko i jednolitym. Nie martwmy się. Pomocą konturówka o ton ciemniejszy od kredki. Rysujemy nią kontur minimalnie powyżej warg, a potem środek wypełniamy właściwą kredką. Najlepiej za pomocą pędzelka. Na środek ust na obie wargi lub tylko na jedną, tę płaską, kładziemy odrobinę jaśniejszej kredki lub błyszczek. Efekt gwarantowany!

Zdarzają się także usta krzywe. Czasem same nie jesteśmy

świadome faktu, że takie posiadamy. Sprawdzianem może być odcisk pomalowanych ust na kartce czystego papieru. Korekty musimy dokonać same — metodą prób i błędów.

Pamiętajmy jednak, że makijaż ust tylko wtedy będzie ładny, gdy wykonamy go kredką dobrej jakości. Taką, która nie rozpułnie się w cieple, ani nie „zje” w ciągu paru minut po skończonym makijażu. Zamiast kupować tony różnych tanich kredek, które walają się potem po całym domu (czyż tak nie jest?), zainwestujcie w jedną, ale dobrą „Guerliana” produkującą konturówkę o 24-godzinnej trwa-

konserwantów i substancji zapachowych. Jest także allantoina — wyciąg z zarodków pszenicy o silnych, wręcz cudotwórczych właściwościach regenerujących.

Cały czas pamiętajmy o kredkach dobrych jakościowo. Takich, których nie zjada się z obiadem, które nie spływają, nie rozwarstwiają się i które nie wnikają w drobnoukłe zmarszczki wokół ust. To bardzo postara-

Co to jest kredka do ust?

Najogólniej mówiąc — stop woskowo-tłuszczowy którego trwałość uzależniona jest od proporcji. Produkują się je w warunkach niemal manualnych, w dużej mierze ręcznie. Kolorowa masa warzona jest w plastikowych kociołkach, a następnie przez maszynę wtryskową upchnięta w odpowiednie formy. Całość utrwalają się w zamrażarce. Całkowicie zmechanizowany jest tylko proces pakowania gotowych szmink w oprawki. Chociaż nie zawsze — kredki bardzo drogie produkują się w małych seriach i pakują ręcznie w nierzadko cenne, złote lub wysadzane drogimi kamieniami oprawki. Taka szminka to ozdoba kobiecej torebki.

Kolor kredki zazwyczaj dobieramy sobie same. Niestety, zbyt często ten dobór jest nietrafiony. Tymczasem nie tak, jak rysunek ust, nie zmienia twarzy kobiety. Są pewne ogólne zasady, które warto znać nawet wtedy, gdy się do nich nie stosujemy.

Cera jasna, chłodno-różowa lubi zimny brąz lub chłodną czerwień (nie agresywną broń Boże), bordo lub ostry róż.

Karnacja ciepła, opalona zyskuje z kolorami także ciepłymi: morelowy, brzoskwiowy, złoty miód.

Podobno kobiety można dzielić w zależności od tego, jak malują usta. Temperamentne wybierają soczystą czerwień. Te z bujną wyobraźnią — pomarańczowy brąz. Pełna kobiecość maluje się na różowo. Roman-tyczki lubią kolory lila. Natyry wrażliwe i delikatne preferują beże. Despotki, które lubią zawsze mieć rację wybierają kolor wiśniowy.

Ponoć na świecie produkuje się szminki w ponad 300 kolorach. (bar)

## Mogą szkodzić

powodu protestów towarzyszą ochronie zwierząt...

Czy dany kosmetyk nam nie zaszkodzi przekonamy się dopiero po kilkakrotnym użyciu. Ale już w sklepie — radzi dr Marek Brzewski, dermatolog, doradca w przemysłowej kosmetyce — należy sprawdzić jego datę produkcji i okres przydatności do użycia. Przeczytać, co wchodzi w jego skład. Swego czasu Partia Zielonych publikowała listę zabronionych u nas szkodliwych substancji.

Każdy szanujący się producent kosmetyków powinien dostarczać do sklepów próbki kremów, perfum, wód toaletowych, czyli tzw. testery. Klientka perfumierki na Zachodzie decyduje się na nowy krem dopiero, gdy go wypróbuje. Ja znam tylko dwa sklepy w Krakowie i jeden w Tarnowie (pana Zuziaka), w których testery są dla klientów a nie dla personelu. Z polskich fabryk kosmetycznych testery dołączają do swoich wyrobów np. Pollena-Ewa. Ale czy możemy żądać od naszych producentów i handlowców stosowania nowoczesnych technik handlu, skoro w sklepie firmowym renomowanej firmy IVE Roche w Krakowie, sprzedaje się za niemałe pieniądze próbki dość popularnej na Zachodzie wody toaletowej „Złoty prywatny”... W dawniejszych czasach testery otrzymywali od zachodnich producentów sklepy „Pewexu”. Ale korzystali z nich wyłącznie sprzedawcy z rodzinami i małe grono ich znajomych.

W nowoczesnej drogerii klient powinien mieć możliwość nie tylko wypróbowania kosmetyków ale również otrzymania fachowej

mogą również niektóre fluydy (10 proc. uczuleń) oraz mydła (4 proc.).

Uczulać mogą szminki do ust i farby.

Dermatolodzy twierdzą, że alergia to sprawa bardzo indywidualna. Dany kosmetyk, który jest wspaniałym środkiem dla jednej pani, u drugiej może spowodować odczyn uczuleniowy.

O dopuszczeniu kosmetyku do sprzedaży decyduje u nas Państwowy Zakład Higieny. Producent ma wcześniej możliwość sprawdzenia w istniejących rejestrach, czy surowce i składniki, których użył są akceptowane w Polsce. Istnieją też rejestry surowców u nas zabronionych. Można sprawdzić również, jakie są dopuszczalne stężenia niektórych specyfików.

Polskie normy są bardzo surowe. W innych krajach, np. w USA, panuje pod tym względem większa swoboda. Wszystkie kosmetyki i te wytwarzane u nas i sprowadzane z zagranicy muszą mieć odpowiednie atesty. Dlatego dermatolodzy nie polecają kupowania kosmetyków na bazarach i od dystrybutorów. Chociaż ich zdaniem, rozprowadzane w ten sposób kosmetyki szwedzkie, choć nie mają atestu, są dość dobrej jakości.

Kosmetyki niektórych firm sprzedawane są u nas w aptekach. Czy to oznacza, że powinniśmy mieć do tych wyrobów większe zaufanie?

Zdaniem Marka Brzewskiego sprzedaż w aptekach jest formą promocji, ponieważ farmaceuta jest przygotowany, aby odróżnić

szawą. Sama właścicielka niejako gwarantuje ich jakość ponieważ jest z wykształcenia biologiem i farmaceutą zarazem.

Bardzo dobre i bezpieczne ekologicznie (nie zawierają freonu) są dezodoranty z krakowskiej firmy prywatnej „Nel”. — Mogę z czystym sumieniem polecić kosmetyki „Floriny” i „Miraculum” — mówi dr Brzewski. Tej ostatniej firmy np. doskonała seria „z bocianem” — dla dzieci.

W swojej praktyce dermatologicznej widziałem już różne objawy uczulenia na kosmetyki — mówi dr Brzewski. — Pamiętam przypadek kobiety, która po użyciu szamponu, produkowanego przez w swoim czasie słynne laboratorium pani Aslan z Rumunii, dostała zapalenia skóry głowy. Lub inny, gdy po użyciu lakiery do włosów „Floreny” firmy z dawnego NRD, pojawił się odczyn zapalny na całym ciele pechowej klientki.

W fachowej literaturze można spotkać się z przypadkami uczulenia nawet na sól kąpielową. Okazało się, że jeden z producentów używał do jej produkcji znanego alergenu — pochodną chromu. Sól kąpielowa dostępna u nas nie ma na szczęście tego składnika.

Uczulać mogą nawet modne dzisiaj tzw. biokosmetyki, produkowane na bazie roślin. Ziół. Wystarczy, aby surowiec był „hojnie” potraktowany środkami ochrony roślin. Dlatego uważamy, co kupujemy w drogeriach, bo czasem zamiast sobie pomóc, możemy jedynie zaszkodzić. I to nierzadko za ciekawe pieniądze (g)



# KONKURS

Dziękujemy wszystkim Czytelnikom, którzy w odpowiedzi na nasz konkurs napisali do nas i przysłali nam swoje propozycje na ten prezent. Niestety, mało jest propozycji odkrywczych. Więcej wspomnień o minionych prezentach. Są pomysły do wykorzystania, np. los na loterii w charakterze prezentu. Jedną pani pisze nam też o pięknych kalendarzach ze zdjęciami Tatr w wymiarach 15 na 34 cm za jedyne 18 tys. zł. Są w sprzedaży np. w księgarni „Skarbnica” przy Placu Centralnym w Nowej Hucie. Ich dodatkową zaletą jest sztywne okładka, na odwrocie której wydrukowano pełnowartościowe widokówki — do wykorzystania.

„Już teraz nie otrzymuję prezentów na Mikołaja ani pod choinkę. Zostałam sama w życiu... Ale studiowałam ongiś na uczelni szczecińskiej i tam miałam, jak to się wówczas mówiło, sympatie. Był to rok 1961, czyli bardzo dawno. Nie było wyjazdów zagranicznych. Od świata odgraniczała nas żelazna kurtyna — naprawdę! A mój chłopak jako „aktyw” jechał do Berlina. Przywiózł mi malutkiego misia-maskotkę z zieloną wstążką na szyi... Z tym chłopcem chodziłam 3 lata, potem zakochałam się w innym, a wyszłam za mąż jeszcze za innego. Ale wspomnienia o tamtej pierwszej sympatii przetrwały w pamięci. A na północie zawsze stał i stoi mój, pluszowy niedźwiadek — herb Berlina zresztą...” Tak napisała do nas pani Jadwiga Motylewska.

Pani Monika Glondys opisuje prezent, jaki wraz z mężem otrzymali od swojej 9-letniej córki. „Jest to własnoręcznie przez nią wykonany obraz (nie obrazek) przedstawiający pełną grozę scenę rodzajową. Bohaterowie stoją na stromych skałach, pomiędzy którymi wzburzone morze pełne straszliwych potworów. W tle złote serca, diabły i anioły, a wszystko okraszane wierszem własnym autorki”.

Nagrodę specjalną mamy dla córki pani Moniki Glondys, bo wiem to ona przecież jest autorką pomysłu prezentu.

Ponadto nagrody wylosowali: Jadwiga Motylewska, Czesława Daniluk, Jadwiga Busul, Władysława Pilarska, Janina Noga, Jadwiga Kobos, Izabela Budzińska. Wszystkich Państwa prosimy o kontakt z naszą redakcją, Kraków, ul. Wielopole 1, II p. lub przynajmniej o telefon pod numerem 22-47-06 lub 21-55-48. (e)

## Kupuj polskie

# Zasady „Domina”

Moja znajoma, która ociera się o wielki świat, przywołała z wakacyjnych wojaży po Wielkiej Brytanii śliczny komplet — żakiet i spódnice, w modnym obecnie stylu ekologicznym. To zgrabne cudeńko w kolorze ecru, zostało uszyte z dzianiny połączonej z lnem. Oglądając komplet — przyznaję — z wielką zazdrością, zobaczyłam małą, prawie niewidoczną w bocznym szwie żakietu metkę ze znakiem, który coś mi przypominał.

— Ależ to jest wyrób krakowskiej firmy „Domino”! — wykrzyknęłam i natychmiast rozparłam mnie patriotyczna duma. Moja znajoma natomiast zgryźniętą zębami ze złości, ponieważ za ów komplet, zapłaciła w Londynie 40 funtów.

Zakłady Przemysłu Dzwierzkiego „Domino” to zakład z tradycją prawie stuletnią. Upanstwowane po wojnie, właśnie się prywatyzują, tworząc dwie spółki pracownice, w Krakowie i Nowej Hucie. Młoda, energiczna ekonomistka, od półtora roku dyrektor „Domina” Anna Pół, ubrana oczywiście w spódnice, żakiet i bluzkę uszyta w swoim zakładzie spodziewa się, że po prywatyzacji, zakład będzie mógł się pochwalić większą wydajnością i jeszcze lepszą jakością.

Tę jakość docenili już Niemcy i Anglicy. Do wyrobów „Domina” przekonuje się coraz więcej Polek.

## Do poduszki

# Wieczór z „Twoim Stylem”

Uroda, gospodarność, inteligencja to cechy, które w kobietach najbardziej kochają mężczyźni. Niedbalstwo, niewierność i zarozumiałość — dyskwalifikują panie w oczach mężczyzn. Co to oznacza kobieta idealna? Jakiej kobiety pragnie mężczyzna? Odpowiedź na to pytanie można m. in. znaleźć w grudniowym numerze „Twojego Stylu”. Na pytanie redakcji o idealną kobietę odpowiedziało 1000 dorosłych Polek, którzy opowiadali co o kobiet najbardziej cenia, a co ich denerwuje, zniechęca i razi. O swoich wymaganiach w stosunku do kobiet opowiadają też: Tadeusz Pluciński, Zbigniew Niemiński, prof. Tadeusz Zieliński.

„Ty nie nie rozumiesz” — te słowa często padają, gdy w trakcie rozmowy kobieta i mężczyzna nie mogą się porozumieć. Deborah Tannen jest autorką bestsellerowej książki zacytowanej w USA, Niemczech, Holandii i Wielkiej Brytanii. Autorka próbuje odpowiedzieć na pytanie dlaczego kobietom i mężczyznom trudno się ze sobą porozumieć. O książce, o trudności porozumiewania się między partnerami na łamach „TS” z Deborah Tannen rozmawia Ewa Junczyk-Ziomecka.

„Miłość ojca, który jest pierwszym mężczyzną w życiu kobiety, dodaje córkom siły do dalszego życia, chroni je przed obojętnością świata” — pisze Agnieszka Metelska w tekście poświęconym wężom łączącym ojców i córki. Autorka przytacza opinie psychologów i socjo-

— Ubieramy kobiety o przeciętnych dochodach — mówi Anna Pół.

Oglądam ofertę w niestety dość obskurnym sklepie przyfabrycznym. Ta oferta to szlafroki z kolorowego, polskiego frotte w cenie 170 tys. złotych za sztukę. To spódnice i żakiety z dzianiny (po ok. 250 tysięcy zł). To modne czarne spódnice, wąskie u góry, rozkloszowane dołem dla pań o obwodzie nawet 108 cm w biodrach (190 tys.). To przecenione obecnie, wiosenne krótkie płaszczki w pepitkę.

ZPD „Domino” szyje też bluzki i dresy. Ale tymi wyrobami się nie zachwycam. Choć po przystępnej cenie, są po prostu mało oryginalne. Już w tym miesiącu „Domino” wypuści na rynek wspomniane przeze mnie na wstępie komplety tzw. nurtu ekologicznego, uszyte z dzianin z dodatkami lnu, o oryginalnych splotach. Będzie to sondaż polskiego rynku. Jeśli wyroby spodoba się paniom, „Domino” poszerzy ekologiczną ofertę.

Wyroby „Domina” to produkty z niewielkim tylko „wkładem” zagranicznym. Okazuje się, że mamy coraz lepsze wełny (zwłaszcza bielskie), coraz lepsze przędze i dzianiny (łódzkie). Przdałyby się atrakcyjne dodatki. Guziki, suwaki, gumki, naprawdę dobrej jakości i nowoczesne w formie można kupić tylko z importu. (g)

logów, próbuje pokazać jak ważną rolę w życiu kobiety odgrywa jej dobre kontakty z ojcem. Ten ciekawy tekst polecamy do lektury, szczególnie panom, często rozczarowanym brakiem synów. Bowiem, jak mówi amerykańska psychoanalityczka, mężczyznom prawdziwą satysfakcję może dać wychowanie córek.

Była piękna, młoda i bogata. Kochali ją wszyscy, a cała Ameryka płakała wraz z nią, gdy jej mąż, John Kennedy, zginął od kuli zamachowca. Jacqueline Kennedy szybko jednak straciła miłość Amerykanów. Dlaczego? O romansach Jackie, jej pociągu do żonatych mężczyzn legitymujących się wielocyfrowym kontem, pisze na łamach „TS” Mira Michałowska.

Sylwester i karnawał zbliżają się nieuchronnie, a kreatorzy prześcigają się w pomysłach w co ubrać kobietę na tę jedną, najważniejszą w roku noc. O wielkich kolekcjach Haute Couture pisze dla czytelników z Paryża Rita Gołębiowska.

Grudniowy „Twój Styl” jest już w kioskach. Na pewno zainteresują Panie wspomnienia zon himalaistów, spotkanie z Małgorzatą Musierowicz, czy wspomnienia ze ślubu Katarzyny i Karola Radziwiłłów.

Pierwsze dwie Czytelniczki „Dziennika Pani”, które w poniedziałek o godzinie 11.00 zgłoszą się do sekretariatu redakcji z tym numerem „Dziennika Pani”, otrzymają od nas kalendarz „Twojego Stylu”. Zapraszamy do lektury.



## Prawdziwy cocktail

W ubiegły piątek w Pałacu Pugetów o godz. 18. rozpoczął się cocktail „Witexu” z okazji rozpoczęcia działalności przez krakowski oddział tej polsko-izraelskiej spółki. Goście pogryzając zakąski oczekiwali na zapowiedziane przybycie wojewody Piekarsza. Zamiast niego ok. godz. 20 przybył jednak tłum — coś około 60. osób — z symposium INFO. Zanim „Witex” zdążył się ewakuować wraz z jadłem i napojami, wygłodniał goście INFO opróżnili tace „Witexu”, zaś Witexowcy spili napoje, roznoszone na tacach dla tych z INFO. Zaczął się prawdziwy cocktail...

## Johnnie Walker

Wielkiej urody było zaproszenie na „ceremonię mieszania whisky”. Ceremonia odbywała się „z udziałem Iana Lowa, Mistrza Kompozycji Gatunków, który pomoże Państwu odkryć unikalny świat Johnnie Walker Black Label. Prosimy o wcześniejsze przybycie, aby oczyścić podniebienie z poprzednich smaków szklanką wody mineralnej”. To nie, że trąciło myszką. Osobiście chciałbym częściej dostawać takie zaproszenia.

## Mikołaj przybył

Ponad 200 balonów wysypano na głowy dzieci z domów dziecka, dla których Radio Kraków zorganizowało w teatrze „Groteska” Świętego Mikołaja. Balony dmuchał co prawda kompresor, ale związane były przez pracowników teatru. Oni także musieli wcześniej naciągnąć 200. krótkich sznurków. Ale radość maluchów była szalona, gdy te balony zaczęły lecieć z nieba...

## W piekarni dla chleba

Dr Jerzy Jarzębski, pracownik naukowy UJ, autor książek o Gombrowiczu wrócił właśnie ze Sztokholmu. Był tam recenzentem pracy doktorskiej Krzysztofa Stali — Polaka, który od kilku lat mieszka w Szwecji. Pan Jerzy twierdzi, że jego praca, wydana książkowo, na temat Brunona Schultza jest najciekawsza z dotąd opublikowanych. Ciekawostką pozostaje, że Krzysztof Stala na co dzień pracuje w piekarni, żeby utrzymać siebie i rodzinę. Jeśli nie dostanie pracy na sztokholmskim uniwersytecie, wraca do piekarni...

## Nie widział koali

Jerzy Stuhrt powrócił z długiego i męczącego tournée po Australii. Program występów miał tak wypełniony, że nie zdążył odbyć żadnej wycieczki. Tym samym nie miał szans poznać się ani z koalą, ani ze strusiem, ani nawet z kangurem...

## Nie dostał nic

Skarży się Jerzy Fedorowicz, że chociaż publicznie w „DP” złożył zamówienie do św. Mikołaja o narty do pana Dunikowskiego, Mikołaj nie spełnił tego życzenia. Piękne Rossinole z wiązaniami Salomona warte są 10 mln zł. Najwidoczniej Mikołaj nie robi tak drogie prezentów. A powinien: pan Fedorowicz jest tylko dyrektorem, jego nie stać na takie narty...

Redaktor odpowiedzialny  
ELŻBIETA BOREK



## CZERN I KROPLA BIELI

Dla wielu z nas czerni od długiego już czasu stała się najpiękniejszą, najwygodniejszą, uniwersalną i zawsze szykowną. Wszyscy przyzwyczailiśmy się, że od rana do wieczora większość z nas niezależnie od wieku, zawodu i płci chodzi ubrana na czarno.

Chodzi o to, aby było czarno bez innych akcentów kolorystycznych, a jedynym wyjątkiem może być biała bluzka. Może to



być biała bluzka koszulowa o kroju klasycznym z popeliny albo z jedwabiu. Biała koszula noszona na wierzchu lub do środka w zestawie z kamizelką i kamizelką plus marynarka. Pojawiały się też bluzki dopasowane właśnie do noszenia pod kamizelką. Są też z żabotami i kłozowymi falbanami — również na mankietach, są też bluzki z większymi kołnierzami i na wysokiej stójce, co znakomicie pasuje do żakietów wciętých o wydłużonej

## ŁADNIE STAĆ!

Już rzeźbiarze w Starożytnej Grecji jak Myron, Fidiasz lub Praksyteles, wiedzieli, że wdzięczna postawa polega na kontraście między pozycją nogi, na której wspiera się ciężar ciała, a nogi lekko opartej.

Kobieta, która chce się podobać, musi również umieć prawidłowo, tzn. wdzięcznie stać. Dlatego jest tak ważne, aby unikała złych nawyków.

Postawa przygarbiona psuje najlepszą figurę. Widzi się sporo młodych, dobrze zbudowanych dziewczyn, które stoją ciężko, niedbale i garbią się. Brzuszek nieraz wypina się napróżd tak bardzo, że wcale nie wygląda to ładnie.

A więc wciągamy brzuch i ma to być nawykiem.

Żadna kobieta nigdy nie powinna stać na szeroko rozstawionych nogach i z rękami na biodrach. Nawet piękne nogi tracą wdzięk, gdy kobieta za bardzo

W Zakopanem mieszka od lat wspaniały rzeźbiarz Grzegorz Pecuch, absolwent warszawskiej ASP, a wcześniej — zakopiańskiej Szkoły Kenara, nauczyciel wprowadzający w tajniki rzeźbiarskiej sztuki parę pokoleń uczniów tej szkoły.

Grzegorz Pecuch sam do kuchni zagląda raczej rzadko, sztukę kulinarną pozostawiając w rękach swojej żony Zofii. Właśnie w domu Pecuchów pocztowano mnie przed laty niezwykłym ciastem. W kraju szalał reżim kartkowy, przydział cukru i masła jak na lekarstwo, a tu na stole okazały, pachnący placki... — Bez jakieg, bez śmietany, bez masła — wyliczała pani Pecuchowa. A placki były doskonałe i wcale nie krzyżowały w smaku — godny upowszechnienia.

## Placek pani Zofii

Na ciasto podstawowe wspaniały do miski 3 szklanki mąki,

# Pokoje dla niepalących

Coraz więcej pokoi w amerykańskich hotelach jest przeznaczonych tylko dla niepalących: w sieci Marriott aż 60 proc. (22 proc. w 1990 r.), w Hilton — 50 proc. (10 proc. w 1987 r.), w Homewood Suites — 75 proc. (50 proc. w 1989 r.).

Tylko 26 proc. dorosłych Amerykanów pali. Mimo to wiele hoteli ciągle ma więcej pokoi dla palących niż dla niepalących. Jedną z przyczyn są międzynarodowi turyści. Palą więcej niż Amerykanie i oblicza się, że stanowią 10 proc. gości amerykańskich hoteli.

Główną jednak przyczyną niewystarczającej liczby pokoi dla niepalących jest koszt — hotelarze szacują, że przekształcenie

# Znajdź swój styl



linii. Temat białych bluzek w zestawach z czernią jest i jeszcze bardzo długo będzie aktualny. Właściwie jest to tendencja obok mody wiecznie istniejąca, z tym że teraz eksplodowała ilością i różnorodnością.

Wracając do „czarnego” tematu, to wszyscy modni i awangardowi ludzie ubierają się właśnie na czarno. Jest to hit sezonu (ale ani pierwszego, ani ostatniego). Czerni była, jest i będzie, bo kto już pokochał ten kolor w ubiorze łatwo się z nim nie rozstać. Jest to bardzo łatwy sposób ubierania się i zawsze pasuje, czy to do osoby, czy do sytuacji. Są całe czarne zestawy i zawsze czarne dodatki: rajstopy, skarpety, buty, czapki, szale, torby etc. Wprawdzie jest moda na zestawianie różnych odcieni czerni, ale mnie się to nie podoba. Uważam, że jest to dość ryzykowne. Są przecież czernie z odcieniem zielonym, granatowym, brązowym czy szarym, ale najtrudniej o — czarną sadzę. Ja preferuję „czerni z czernią”, bez odcieni. Jest to bardziej szlachetne. Wyjątkiem może być sukienka skomponowana celowo z takich właśnie różnych czerni.

Mimo że obecnie nosi się czerni od rana i przy różnych okazjach, pamiętajmy że jest to najmniej modniejszy i najpewniejszy kolor w rzeczach wizytowych i wieczorowych. Te ostatnie możemy łączyć ze specjalnymi dodatkami i biżuterią ale bardzo starannie dobrać.

Moda wieczorowa i wizytowa jest teraz bardzo surowa, ale w swojej skromności wyraża

na. Bo np. zupełnie gładka, prosta, długa lub krótka sukienka, ale za to z dekoltem z tyłu lub z rozcięciem. Plecy — „ażurowe” lub wstawki przezroczyste. Inny zestaw to szerokie spodnie albo dzwony, do tego gładka przeźroczysta góra. Czy też garnitur, smoking (może mieć biyszczące atłasowe klapy i kołnier) noszony na gołe ciało. Nosi się też marynarki jedwabne białe, lub czarne koszule w zestawie ze skórzanymi czarnymi spodniami i wyskokami butami. Bardzo modny jest czarny aksamit i zamsz.

Mini nie zeszła do podziemia i będzie istniała nadal. Tak więc zawsze aktualne będą małe czarne sukienki. Proste suknie czy to długie, czy krótkie zawsze są eleganckie, szykowne i ponadczasowe. Suknie długie są lekko dopasowane z rozcięciami, ale bardzo proste. Szalenie modna jest dzianina stylizowana na lata 60 — koronkowa i witrażowa z dzwonowatymi rękawami, dekoltem, golfami i kapturami. Klasyka ascetyczna, pozorna skromność i kobieca zmysłowość. Sukienki „koszulki” na szelkach, sukienki rozpinane, rozkloszowane. Spodnice krótkie, wykończone koronką, długie z rozcięciami i rozpinane, szerokie i wąskie. Bardzo modne są przeźroczyste i ażurowe. Spodnie wąskie i bardzo szerokie. Przeźroczyste, dzwony.

Na zdjęciu widzimy przykład zaadaptowania klasycznego żakietu na wersję wieczorową poprzez dodanie elementów tiulowych lub szyfonowych.

SABA

# Piekna na co dzień



skręca stopy do wewnątrz lub na zewnątrz.

Diabeł tkwi w szczegółach — ważne jest również, jak kobieta nosi głowę. Mądra kobieta nawet w krytycznych sytuacjach nie spuszcza jej bo wie, że postawa świadcząca o rezygnacji odbiera szanse zwycięstwa w walce z przeciwnościami.

Taniec także uczy wdzięku. Bardzo zyskują kobiety, mające wdzięk w ruchach. Chodzi tu nie tylko o zręczne kroki taneczne. Ważna jest pozycja rąk i głowy, gesty ramion, gładkość i elegancja — całość odgrywa decydującą rolę.

W dzisiejszych czasach szkoła

wdzięku zaczyna się od najmłodszych lat dziecięcych. Pierwsza w życiu gimnastyka powinna przyzwyczajać młode kobiety do prawidłowych ruchów. Gdy dziewczynki w wieku około 7 lat nabierają „kanciastych ruchów”, należy je posyłać na lekcje rytmiki i gimnastyki tanecznej. Wyszkolony wdzięk jest kobiecym kapitałem, którego nie zdevaluje żadna inflacja.

Nadchodzi czas zabaw. Skorygujcie więc Młode Panie Waszą sylwetkę i postawę. Więcej gracji. Nawet najpiękniejsza kreacja nie ukryje zaniedbanej sylwetki, a wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej ją uwydatni. (S)

# Zasmakuj w tym



3/4 — do półtorej szklanki cukru (ja biorę 1 szklankę), wlewamy 3 szklanki kefiru, pół szklanki dobrego oleju, w zależności od tego jakie będą dodatki dobieramy odpowiedni olejek zapachowy, dodajemy proszek do pieczenia albo łyżeczkę sody oczyszczonej.

Dodatki: można razem z mąką wysypać 4 łyżeczki kakao, albo zabarwić ciasto syrką (nie granulowaną) kawą rozpuszczalną. Dodać bakalie — rodzynki, smażoną skórkę pomarańczową, orzechy itp. Można zamiast tego wszystkiego dodać 2-3 łyżeczki tartej róży.

Wszystkie składniki starannie mieszamy, wyrabiamy ciasto, wlewamy je do wysmarowanej tłuszczem i wysypanej grysielnicą formy, wstawiamy do średnio gorącego piekarnika i pieczemy 50 min.—1 godz.

Upieczony placek (jeżeli jest bez bakalii czy tartej róży) można przekroić i przełożyć dobrym dżemem lub nie przesadnie słodkim kremem. Posypać cukrem pudrem i jeść z apetytem. Smacznego!

JOLKA



# BĄDŹ ZDRÓW

Izabela Wesolowska-Jarema

## Bez piołunu i jemioły

Czy to możliwe, aby w sklepach zielarskich „Herbapolu” obowiązywał zakaz sprzedaży tak popularnych produktów tej firmy jak choćby: kora kruszyny, ziele piołunu, jemioły czy rutę, nalewką uspokajającą z melisy „melistonie”, nalewka z arniki czy „tymśal” — środek w sprayu na ból gardła?

Istotnie, tak właśnie jest. 10. listopada br. weszło w życie zarządzenie ministra zdrowia i opieki społecznej z 10. marca tego roku „w sprawie obrotu detalicznego środkami farmaceutycznymi i materiałami medycznymi poza aptekami”. W załączonym do niego wykazie środków, które mogą być przedmiotem obrotu detalicznego w sklepach zielarskich, zielarsko-drogerijnych oraz w punktach aptecznych, zabrakło kilkudziesięciu produktów wytwarzanych przez 9 zakładów „Herbapolu” działających w naszym kraju, a także niektórych wyrobów mniejszych firm zielarskich. Aby więc być w zgodzie z przepisami i nie podpaść w czasie zapowiedzianych kontroli Nadzoru Farmaceutycznego, producenci ziół muszą usunąć pominięte w spisie specyfiki z półek swych firmowych sklepów, zaprzestać dostarczania ich innym zielarom, kierując odtąd wzmiankowane wyroby wyłącznie do aptek, których ten zakaz nie dotyczy.

Protestując przeciw takiej dyskryminacji ich sklepów, wszystkie „Herbapole” jeszcze wiosną wystosowały do Ministerstwa Zdrowia wnioski o uzupełnienie spisu o brakujące pozycje, jednak — jak dotąd — nie został on poszerzony. Zapytana przeze mnie o powód takiego uszczuplenia oferty sklepów zielarskich (dotyczy to wszystkich tego typu placówek, a nie tylko herbapolowskich), Anna Stawarska — zastępca dyrektora Departamentu Farmacji w Ministerstwie Zdrowia — stwierdziła, że wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z mocy ziół. Z tego, jak silne jest działanie niektórych z nich, choćby wla-

śnie kory kruszyny czy ziela piołunu, nawet w mieszkankach. Stąd bezpiecznie, by były one sprzedawane w tych placówkach, które dysponują lepiej przygotowanym fachowo i bardziej doświadczonym personelem, czyli w aptekach. „Nie wszystko — jak się wydaje producentowi — może się znaleźć wszędzie” — oświadczyła A. Stawarska. Równocześnie jednak dodała, że trwają przygotowania do poszerzenia omawianego wykazu o kilkadziesiąt pozycji; nie wiadomo jednak jeszcze czy zmiany te zostaną wprowadzone w ciągu kilku tygodni czy kilku miesięcy. Nie wykluczone zatem, że za jakiś czas większość zakazanych obecnie produktów powróci na półki w zielarniach (na ich usunięcie właściciele sklepów mieli wyznaczony półroczny termin, stąd tak długi okres od wydania zarządzenia do jego wejścia w życie). Trudno będzie wówczas opętać się od podejrzenia, że być może całe to zamieszanie spowodowane zostało po prostu czymś przeoczeniem przy sporządzaniu wykazu, a dopiero potem ministerstwo na siłę dorobiło do tego ideologię.

Inna rzecz, że uporządkowanie handlu ziołami i ich preparatami jest istotnie sprawą dość pilną; dobrze więc, że Departament Farmacji zaczyna się coraz dokładniej przyglądać temu rynkowi. Efektem ministerialnych działań na tym polu nie będzie jednak — czego się niektórzy obawiali — wycofania ze sklepów spożywczych ziołowych przypraw kuchennych typu: kminek, tymianek czy majeranek, choć różnicę do tych sklepów dotrą inspektorzy Nadzoru Farmaceutycznego i PIH. Rolą kontrolujących będzie sprawdzenie czy poszczególne placówki handlowe jedynie tymi środkami farmaceutycznymi, do których są uprawnione, a także w jakich warunkach ta sprzedaż jest prowadzona (wg przepisów winno się to odbywać „w miejscu wydzielonym, zabezpieczającym przed bezpośrednim kontaktem z innymi artykułami będącymi w obrocie”).

Uporządkowanie zielarskiego rynku z pewnością nie będzie łatwe. W ostatnich latach przybyło handlowców i producentów, nie zawsze solidnych, którzy zaczęli traktować zioła nie jako środek wspomagający leczenie, lecz jak każdy inny towar, na którym można zarobić. Zdarza się, że nawet do aptek trafiają preparaty ziołowe od firm nie zarejestrowanych, parających się tą produkcją (niekiedy w chałupniczych warunkach, z pogwałceniem zasad zbierania, suszenia i przechowywania ziół) bez żadnego zezwolenia. Stara się temu przeciwstawić Nadzór Farmaceutyczny, tropiąc nierzetelne firmy, a następnie rozsyłając do aptek ostrzeżenia przed nimi i nakazy wycofania ich produktów z obrotu. O ile czuwanie nad tym, by do aptek trafiały jedynie środki odpowiedniej jakości, jest zazwyczaj dość skuteczne, o tyle gorzej ze sklepami spożywczymi, które nadzorowi farmaceutycznemu nie podlegają (stąd konieczność dopraszania na planowane kontrole pracowników Państwowej Inspekcji Handlowej).

Przykładem takiej radosnej zielarskiej — przez nikogo nie kontrolowanej — twórczości, mogą być oferowane ostatnio w wielu sklepach zestawy ziół „według receptury księdza Klimuszki”, mających pomagać w najprzeróżniejszych cierpieniach: od nadmiernego pocenia się czy otyłości, po dolegliwości żołądkowe czy przestęstwo prostaty. Ich producenci wykorzystali lukę prawną, dzięki której na wytwarzanie ziół jednorodnych nie trzeba pójść za żadnego atestu. Wprawdzie te zioła należy zażywać w postaci mieszanek, jednak skoro każdy z np. sześciu składników został wyspany do odrębnego woreczka, to można je uznać za zioła jednorodne. Całość klient kupuje w opakowaniu zbiorczym, do wymieszania w domu. I wszystko jest niby w porządku do momentu, póki komuś taka czy inna mikstura dokładnie nie zaszkodzi.

## Francuz u lekarza

W 1950 roku, każdy Francuz wydawał rocznie 71 (ówczesnych) franków na leczenie. Obecnie wydaje 10 tysięcy franków rocznie. W ciągu 30 lat, udział wydatków na leczenie w budżetach rodzinnych wzrósł przeszło dwukrotnie — z 6 do około 13 procent. Przyczyny tej inflacji są dobrze znane: postęp w dziedzinie medycyny, przedłużenie przeciętnej długości życia itp. Ubezpieczenia chorobowe z roku na rok pogłębiają deficyty, które wypełnia się zwiększeniem składek ubezpieczeniowych.

Oczywiście, nowa konwencja nie ma w sobie nic bulwersującego. Jak już wspomnieliśmy, kartoteka medyczna dotycząca będzie tylko ograniczonej liczby pacjentów. Bardzo mądry będzie ten, kto zgadnie skąd wziąć 10,7 mld franków przewidzianych w drugiej części planu Veil. Aby zachęcić lekarzy do ograniczenia liczby recept trzeba było nawet obiecać im podwyżkę honorariów.

Po podpisaniu konwencji, rozpocznie się realizacja trzech wielkich reform w trzech kierunkach. Po pierwsze trzeba zapobiec wydawaniu zbędnych recept i zleceń.

**Wzrzepiszać to co konieczne, ale nie ponadto**

I tak np. kobiety, u której ciągle przebiega normalnie nie muszą mieć sześciu badań USG. Dla każdej patologii trzeba będzie ustalić typowe leczenie, którego lekarz będzie musiał przestrzegać, gdyż inaczej obciążą się go koszty. Jest to prawdziwa rewolucja w zawodzie lekarskim, przywykli do samodzielnego decydowania o swych zaleceniach. Ten

rodzaj kontroli musi być oczywiście wprowadzany bardzo ostrożnie, przy udziale lekarzy.

Nowa konwencja niewiele mówi o funkcjonowaniu szpitali, które przecież stanowią główną pozycję w wydatkach. W 1984 roku lewica wprowadziła system „ogólnego portfela” rocznego, którego sztywność irytuje lekarzy, ale który jednak przyczynił się do złamania spirali inflacyjnej. Zakres zabiegów szpitalnych, który wzrósł dwukrotnie w okresie od 1970 do 1980 roku, w następnej dekadzie zwiększył się tylko o 1,3.

### Zamykanie szpitali

Trzeba jednak przyspieszyć realizację, przewidzianej już od dawna reformy, a więc zlikwidować łożka szpitalne uznane za zbędne, a nawet zamknąć niektóre placówki, uważane za niebezpieczne z powodu swych zbyt małych rozmiarów nie pozwalających na wykorzystywanie najbardziej nowoczesnych urządzeń. Akcja zamykania już się rozpoczęła, przy czym towarzyszy jej wielkie poruszenie. Burmistrzowie usiłują za wszelką cenę nie dopuścić do likwidacji „ich” szpitala, który często jest główną placówką usługową w małym mieście. W Paryżu również akcja ta napotyka opór. Trzeba będzie jednak dokonać wyboru: albo się zamknie niektóre oddziały, albo trzeba będzie zlikwidować około 15 tys. miejsc pracy, co z kolei będzie zagrożeniem dla chorych.

Trzecia sprawa to konieczność ograniczenia obłędnej konsumpcji leków. Francuzi tak kochają wszelkiego rodzaju pastylki, zele i syropy, że dotychczas nie się udało zrobić w tej dziedzinie:

konsumpcja wzrosła pięciokrotnie w ciągu 20 lat. Według niedawnych badań, Francuz konsumuje przeciętnie 38 różnych specyfików rocznie, podczas gdy na Niemca przypada rocznie 12 specyfików, na Anglika — 7, a na Holendra — 5. Lekarze francuscy przepisują znacznie więcej leków nasercowych i przeciwnastennych niż ich koledzy w Wielkiej Brytanii.

### Leczą się i chorują

Skoro Francuzi tak bardzo lubią się leczyć, to logicznie biorąc powinni być coraz zdrowsi. Badania przeprowadzone we Włoszech wykazały, że 10 spośród 50 najczęściej sprzedawanych we Francji (a także we Włoszech) leków, jest w ogóle pozbawionych działania terapeutycznego, podczas gdy w Niemczech jest takich specyfików 6 na 50, a w Wielkiej Brytanii — 0. Warto zaznaczyć, że przeciętna długość życia mężczyzn we Francji (73 lata) wynosi praktycznie tyle samo co w Wielkiej Brytanii (73,2 roku) i w Niemczech (72,6). W rozmowach prywatnych lekarze zwracają uwagę na niebezpieczeństwo nadużywania leków przez osoby starsze, które często mają z tego więcej szkody niż pożytku.

Nie można nawet powiedzieć, aby nadmierna konsumpcja leków we Francji przysparzała majątku laboratoriom. Wprawdzie przemysł farmaceutyczny ma się dobrze i jego obroty stale wzrastają, ale niskie koszty leków (leki we Francji są o 40 proc. tańsze niż przeciętnie w Europie) bardzo utrudniają jego działalność.

ADA JANKISZ

Anita Bialic

## Pacjenci i lekarze

W Stanach 1 procent hospitalizowanych pacjentów cierpi z powodu błędów w sztuce lekarskiej

150 000 Amerykanów umiera co roku z powodu niewłaściwej opieki medycznej. Połowa z tych zgonów jest wynikiem zaniedbania lub zlekceważenia przez lekarzy swoich obowiązków. Dodatkowo dziesiątki tysięcy amerykańskich pacjentów zostaje kalekami do końca życia.

Szkody medyczne są przyczyną większej liczby zgonów niż inne wypadki razem wzięte. Przykładowo: w wypadkach spowodowanych przez pojazdy silnikowe ginie w USA rocznie 50 000, w wypadkach przy pracy — 6000 osób.

Zaledwie jeden na 50 zgonów, zawinionych przez lekarzy, znajduje swój epilog w sądzie.

Do takich wniosków doszli naukowcy z uniwersytetu w Harvardzie po przeanalizowaniu 30 000 wrywkowo wybranych szpitalnych raportów. Po raz pierwszy badania te zostały przezytnie i szczegółowo przeprowadzone przez grupę lekarzy, prawników i analityków.

### Mamo, boję się!

Kathleen Gonzalez, lat 18, zadzwoniła do swojej matki ze szpitala w Nowym Jorku wcześniej rano 12 września 1991 r. „Mamusiu, boję się. Nie mogę oddychać, a oni się tym nie przejmują” — powiedziała słabnącym głosem.

Carmen i Ricardo Ramirez, matka i ojczym Kathleen, pobiegli do szpitala, gdzie Kathleen była leczona na tężnicę (wilka), schorzenie, które powoduje zapalenie tkanki łącznej i organów.

„Kiedy przybyłam, poprosiłam pielęgniarkę, aby zawiadomiła lekarza opiekującego się Kathleen. To był młody chłopak świeżo po szkole medycznej. Powiedział, że Kathie miała napad leku i nie potrzebuje dalszej medycznej opieki” — wspomina Carmen. — „Przez ponad sześć godzin prosiłam personel, aby potraktował poważnie symptomy mojej córki. Zupełnie bezskutecznie. Niektórzy śmiali się ze mnie twierdząc, że jestem paranoiczką”.

Z dnia na dzień stan zdrowia Kathleen mocno się pogarszał. Zmarła dwa i pół tygodnia później.

Dochodzenie przeprowadzone przez Departament Zdrowia stanu Nowy Jork dowiodło, że pracownicy szpitala, w którym przebywała Kathleen, nie zdiagnozowali właściwie ciężkiego stanu, w jakim znajdowała się tej nocy, gdy dzwoniła do matki. Nie monitorowali jej w należyty sposób — nie stwierdzili więc niepokojąco niskiego poziomu tlenu w jej krwi. Dyrekcji szpitala zarzucono również, że zezwoliła na leczenie Kathleen niedoświadczonemu lekarzowi, a pielęgniarki podawały chorej przez pięć dni lek, na który była uczulona.

Prawie 30 procent hospitalizowanych pacjentów cierpi z powodu błędów w przepisywaniu sposobie leczenia i negatywnych reakcji na otrzymane leki. 5—10 proc. chorych pada ofiarą infekcji nabytych w szpitalu, które prowadzą do 100 tys. zgonów rocznie. Przyczyną aż połowy zgonów na stole operacyjnym są błędy popełnione przez chirurgów lub anestezjologów.

„Jeżeli niektóre nieszczęścia są nieuniknione w praktyce medycznej, to zdecydowana większość obrażeń i zgonów będących wynikiem opieki szpitalnej, jest możliwa do uniknięcia” — twierdzą badacze z Harvardu.

### Śmiertelna bakteria

Od 1 września 1989 r. do końca stycznia 1990 r., 68 pacjentów Szpitala Dziełczynienia w Detroit zmarło na ciężką infekcję bakteryjną. W czasie dochodzenia okazało się, że winna była bakteria zw. „Acinetobacter”. Jest ona zupełnie niegroźna dla zdrowych ludzi, jednak u chorych może wywołać poważną chorobę, a ciężko chorych — nawet śmierć.

Infekcje spowodowane przez „Acinetobacter” są na porządku dziennym w amerykańskich szpitalach. Trudno je leczyć, gdyż są odporne na antybiotyki. „Nie usprawiedliwia to bynajmniej takiej ilości zgonów, jaka nastąpiła w szpitalu w Detroit” — oburza się William Hall, M.D., z Departamentu Zdrowia Publicznego stanu Michigan.

Co roku 2 miliony Amerykanów zapada na infekcję, nabyte w czasie leczenia szpitalnego. Infekcje krwi, jak chociażby wirusowe zapalenie wątroby, wzrosły w ostatnich dziesięciu latach ponad dwukrotnie.

Podczas gdy 20 proc. amerykańskich szpitali jest nadzorowana przez agencje rządowe, ok. 80 proc. z liczby ok. 6800 otrzymuje akredytację od połączonej Komisji d/s Akredytacji Organizacji Opieki Medycznej

Korespondencja z USA

Thomas Murrey, weteran wojenny, odznaczony purpurowymi sercami i Brązową Gwiazdą za odwagę i waleczność w okresie II wojny światowej, został skierowany na zabieg do Szpitala dla Weteranów w północnym Chicago.

Dochodzenie wykazało, że w trakcie usuwania prostaty, chirurgi w niewytłumaczalny sposób nacisnęli arterię w górnym brzuchu, gdzieś w pobliżu miejsca operacji. W nocy, która nastąpiła po przeprowadzonym zabiegu, ciśnienie krwi Murrey'a gwałtownie spadło — z powodu błędów chirurga nastąpił wewnętrzny krwotok. Lekarze nie wykazali jednak większego niepokoju z powodu pogarszającego się stanu chorego. Był on niewłaściwie monitorowany, podawano mu nadmierne ilości środków uspokajających. Następnego popołudnia po operacji, mąż Loretty nie żył.

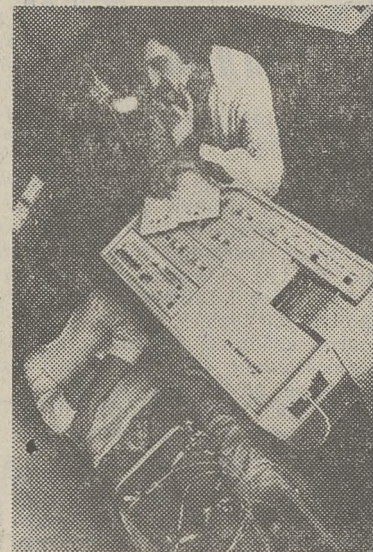
Tymczasem wielu amerykańskich lekarzy uskarża się, że to oni są ofiarami pomylonych pacjentów i chciwych prawników, którzy zarzucają sądy bezpodstawnymi oskarżeniami i w ten sposób plamią reputację lekarzy oraz podwyższają koszt ubezpieczenia na wypadek zaniedbania w wykonywaniu lekarskich obowiązków. Na ubezpieczenia te lekarze wydają rocznie 9 bilionów dolarów.

„Administracja Clintona, próbując pozyskać lekarzy dla reform w służbie zdrowia, bardziej koncentruje się na obrocie lekarzy przed prawem, niż obronie społeczeństwa przed zaniedbywaniem lekarskich obowiązków” — uskarża się Linda Lipsen, ekspert ds. opieki zdrowotnej Związku Konsumentów.

Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne wystąpiło już z propozycją zmian, które mają utrudnić oskarżenie lekarza oraz ograniczyć wysokość odszkodowań „za niepotrzebny ból i cierpienie” oraz honorarium dla adwokata.

„Chcemy wyłączyć prawników z relacji: lekarz — pacjent” — stwierdził w wywiadzie dla prasy Ira Magaziner, doradca Clintona. — „Oczywiście, w nowej koncepcji opieki zdrowotnej pacjent będzie mógł oskarżyć lekarza o błędy w sztuce lekarskiej, ale pod warunkiem, że rzeczywiście miały one miejsce. Zbyt często do sądu trafiają sytuacje białe”.

Linda Lipsen uważa, że lekarze i szpitale prowadzą fałszywą kampanię informacyjną. Dyskusja toczy się bowiem wokół konsekwencji błędów w sztuce lekarskiej oraz zaniedbywania i lekceważenia przez lekarzy swoich obowiązków zamiast faktu, że sytuacje takie w ogóle się zdarzają. Zważywszy na liczbę 30 mln hospitalizowanych rocznie, 1 procent przypadków, w których lekarz nie dopełnił swoich obowiązków, to ogromna rzesza pacjentów pozbawionych życia, skazanych na kalectwo lub niepotrzebne cierpienie.



może starać się o zwrot kosztów świadczonych usług medycznych.

„JCAHO nie nadzoruje właściwie pracy szpitali, gdyż jest przez nie finansowany. Jeśli ludzie dowiedzą się, że w szpitalu popełniono wiele błędów, nie przyjdą do niego się leczyć” — podkreśla Maryann Napoli, dyrektor Centrum dla Konsumentów Służby Zdrowia w Nowym Jorku.

### Przećięta arteria

Kiedy Loretta Murrey z Fox Lake, Illinois, pocałowała swojego męża jadącego na salę operacyjną, nawet przez moment nie pomyślała, że widzi go żywego po raz ostatni. U Thomasa Murrey'a lat 68, wykryto raka prostaty, w tak wczesnym stadium, że nie było żadnych obaw, co do pomyślnego wyniku zabiegu.

GEERS

aparaty  
słuchowe

W naszym ośrodku oferujemy  
Państwu wszystkie typy  
aparatów słuchowych.  
Doradzamy i dopasowujemy

Badanie słuchu -  
bezpłatne !

Przyjdź  
i  
usłysz !

Nowa  
GENERACJA  
INTELEKTUALNYCH  
APARATÓW  
SŁUCHOWYCH  
WYŁĄCZNIE  
u GEERS'a



00-516 Warszawa,  
ul. Hoża 40  
tel. (0-22) 29-18-24

40-026 Katowice  
ul. Wojewódzka 50  
tel. (0-3) 155-50-12

61-888 Poznań  
ul. Półwiejska 30  
tel. (0-61) 52-33-76

Oddział Kraków  
31-012 Kraków, ul. św. Marka 11  
tel. (0-12) 22-84-59  
godziny otwarcia 9.00-18.00





# Z czym do pirata drogowego? Minicieżarówka Suzuki

Polskie statystyki wypadków drogowych oczekują krwi i słycać w nich szcęk gniewnej blachy. Brakuje tylko muzyki żałob-

nej. Padają rekordy zabitych jednego dnia, w dni świąteczne, w ciągu miesiąca i kolejnego roku.



## Punkty karne — to za mało

W ciągu kilku miesięcy od wprowadzenia systemu 21 punktów karnych za wykroczenia przeciwko przepisom ruchu drogowego, na liście przekraczających je kierowców znalazło się zaledwie 50 osób. Na drogach panuje nadal niepodzielnie anarchia i chamstwo, a policja nie nadąża z „ostudzeniem” ruchu drogowego.

Kilkudniowe akcje policji drogowej, zmasowane kontrole i ostrzeżenia przynoszą pewną poprawę, lecz tylko chwilową. Optimizm może napawać fakt, że mimo trudności budżetowych stale przybywa pojazdów i sprzętu niezbędnego do kontroli ruchu drogowego i działań zapobiegających tragediom na drogach.

## Więcej sprzętu polskiego

W wyposażeniu policji drogowej w amerykańskie radarowe mierniki prędkości (300 szt.) zapoczątkowało unowocześnianie tego typu sprzętu. Obecnie jednak — co podkreśla podinspektor Eugeniusz Zduński z Biura Ruchu Drogowego KG Policji — coraz

więcej jest sprzętu polskiego, o coraz wyższej klasie i wydajności. Polski miernik prędkości RP 2 ma dokładność do 1 km, mierzy czas i wyświetla zapis sytuacji na drodze. Niebawem będzie wydruk, co będzie obiektywnym dowodem wykroczenia drogowego.

Podobnie polski alkomat AO 2 firmy AWAT z alkotestem 7410 będzie dawał bezdyskusyjne wskazania i wydruki, stanowiące dowody w sądach, bez angażowania służby zdrowia do wykonywania prób krwi.

## Z magnetowidem na patrol

Patrole policyjne często nie mogą ukarać winnego z powodu braku obiektywnych mierników wykroczeń drogowych. Atestowane przez nasze biuro normalizacji i jakości magnetowidy drogowe są wyposażone w kamery wideo, urządzenia do zapisu optycznego, mierniki prędkości i inne elementy umożliwiające natychmiastową dokumentację wykroczenia na drodze. Taki dowód przedstawiony kolegium lub sądowi zdejmują z policji wiele czynności procesowych. Pirat drogowy już nie będzie mógł

uciec, wykręcać się czy straszyć „tatusiem”.

Pełne wyposażenie wozu patrolowego policji drogowej ukladają się w długą listę. Są to alkomaty, magnetowidy drogowe, mierniki prędkości z zapisem, walizki ze wszystkim co niezbędne do „opracowania” miejsca zdarzenia, zestawy oświetlenia, kolczatka, dodatkowy sprzęt gaśniczy i inne.

## Radiostacje wielokanałowe

Zdarzało się, że przestępcy — także drogowi — mieli czasem lepszy sprzęt radiowy niż policja. Obecnie radiostacje wielokanałowe o zasięgu do 50 km — to już nie nadzwyczajne w radiowozie policyjnym. Zakupione przez policję Volkswageny T4 passat combi — to laboratoria, działające na najbardziej zagrożonych drogach w kraju, w węzłach ruchu drogowego o największej częstotliwości wypadków i śmiertelnych.

## Nowa „piątka” BMW

Za dwa lata BMW pokaże nowy model z serii „5”. Nowa „piątka” będzie kształtem karoserii przypominała obecną „trójkę”. Auto będzie bardziej zaokrąglone od starego modelu, z przodu mieć będzie dwa okrągłe reflektory za jedną szybą, dach będzie mocno pochylony, tył — wysoki. Długość nowej „piątki” ma wynieść 4,7 metra (nie zwiększy się więc). Większy będzie natomiast — zgodnie z panującą modą — rozstaw kół, dzięki czemu wnętrze będzie obszerniejsze. Komfort i bezpieczeństwo jazdy powiększy m. in. zastosowanie tylnych osi z wieloma wahaczami (z modelu 850). Silniki w większości pochodzą z obecnie produkowanej „piątki”: 518i — będzie wyposażona w 4-cylindrowy silnik 115 KM, 520i — w silnik 150 KM, 528i — w nowy silnik o mocy ok. 200 KM. Model 535i będzie miał nowy silnik V8 o mocy 250 KM. Przewidziane są też dwa diesle o mocy 115 i 150 KM. W nowych „piątkach” na początku nie będą montowane silniki V6. (A)

Ponad 700 pojazdów zachodnich — volkswagen passaty i vento, ople vectra, rodzime polonezy z zachodnimi silnikami, pozwalają policji częściej dotrzeć tam, gdzie należy, w godzinach szczytu i w dni świąteczne.

Trwają przymiarki do zakupu dużej partii motocykli patrolowych z pełnym wyposażeniem. Mają to być pojazdy z silnikami 750—1000 ccm, z radiostacjami, specjalnym oświetleniem, a nawet długą bronią bezgintową. Polscy policjanci z „drogówki” już się szkolą we Francji i w Legionowie na specjalnych torach przeszkód i motodromach.

## Patrole z „grubymi rurami”

Od 15 października 1993 r. obowiązuje rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie uzbrojenia policji. Wprowadza ono na wyposażenie patroli m. in. broń gładkolufową dla policji drogowej. Zakupiona była już jakiś czas temu z funduszy PZU i czekała na zmianę przepisów.

Służyć będzie do ostrzeliwania pojazdów próbujących ucieczki po wezwaniu do zatrzymania. Rozmaitego rodzaju pociski pozwalają przebić opony, blachy karoserii, ranić ludzi, obezwładniać, lecz nie zabijać. Pierwszą partię takiej broni otrzymały właśnie patrole policji drogowej.

## Parę innych drobniagów

Pojazdy patrolowe policji drogowej testują... ogumienie dla własnych potrzeb i przed wprowadzeniem go na rynek. Są wyposażone w specjalne opony bezdętkowe o podwyższonej wytrzymałości, odporne na przebięcia. Sukcesywnie wszystkie pojazdy i bazy samochodowe policji otrzymają automatyczne głębokościomierze do pomiaru rzeźby bieżnika opon (z debickiego „Stomilu”), kolejne magnetowidy drogowe otrzymują pojazdy cywilne policji drogowej, zaś motocykliści — nowego typu ubiory ochronne, ocieplane, z kamizelkami kuloodpornymi i foliami odbłaskowymi.

— Coraz mniej pisanie, gadania, więcej jednoznacznych orzeczeń na podstawie zapisów automatycznych — podkreśla podinspektor Zduński — to nam pomoże w łagodzeniu konfliktów na polskich drogach i ulicach.

TOMASZ KOWALIK

Kolejny model samochodu dostawczego wprowadziła w końcu listopada na nasz rynek firma Suzuki Motor Poland. Chodzi o jeden z najmniejszych na świecie samochodów dostawczych — „suzuki carry van”.

Auto powinno cieszyć się powodzeniem głównie wśród firm zajmujących się handlem detalicznym. Można nim przewozić ładunki o masie do ok. 700 kg. Przestrzeń bagażowa o rozmiarach 1895×1255×1235 milimetrów jest dostępna z trzech stron pojazdu — poprzez otwierane do góry drzwi tylne oraz odsuwane drzwi boczne rozmieszczone po obu stronach pojazdu. Niewielka odległość podłogi przestrzeni ładunkowej od ziemi wynosząca 540 mm również ułatwia załadunek.

„Suzuki carry” przeznaczona jest głównie do jazdy w gęstym ruchu miejskim. Całkowita długość auta wynosi bowiem zaledwie 3290 mm, zaś szerokość 1395 mm. Mocna konstrukcja pojazdu na ramie powinna zapewnić wieloletnią, niezmienną sztywność nadwozia i ładowność „carry”.

Auto napędza czterocylindrowy, rzędowy silnik benzynowy o pojemności skokowej 970 ccm i mocy maksymalnej 33 kW (44 KM) oraz maksymalnym momencie obrotowym 75 Nm (7,6 kgm). Napęd przenoszony jest na koła tylne poprzez 4-stopniową skrzynię biegów i wał napędowy.

Firma „Suzuki Motor Poland” zamierzała również sprowadzać model „carry” w wersji osobowej, wyposażonej w sześć miejsc dla pasażerów. Siedzenia rozmieszczone są w tym samochodzie w trzech rzędach.

W końcu listopada cena modelu „carry” bez VAT-u nie była jeszcze dokładnie określona. Miała ona nieznacznie przekroczyć 200 mln zł. (RS)

## „Ford fiesta sigma”

Moda na małe, kompaktowe auta będzie się w najbliższych latach rozwijała. Wychodząc z tego założenia, Ford już przygotowuje nowy model „fiesty”, który pojawi się na rynku w 1996 roku. Zanim pojawi się nowy model, Ford chce wprowadzić do obecnie produkowanej „fiesty” wiele zmian i unowocześnień, aby nie spała jej sprzedaż (w RFN tylko w okresie 8 miesięcy 1993 roku zarejestrowano 65 tys. „fiest”). Od stycznia 1994 r. „fiesta” oferowana będzie z airbagiem, latem przyszłego roku wprowadzone zostaną nowe silniki Sigma, 4-zaworowe, wykonane z aluminium, o mocach od 50 do 90 KM i pojemności od jednego do 1,4 litra. Kolejną zmianą w „fiestie” będzie wprowadzenie serwo kierownicy oraz innych siedzeń.

Kiedy pojawi się nowa „fiesta”, Ford będzie już miał w ofercie także małe auto miejskie o jeszcze mniejszych niż „fiesta” gabarytach. Być może będzie to model „Sub B” — zaprezentowany w 1993 r. podczas salonu we Frankfurcie nad Menem, a opisany już na naszych łamach. (A)

## Pożegnanie „alfy 33”

Już w przyszłym roku nastąpi pożegnanie z modelem „33” Alfę Romeo. Następca będzie oznaczony symbolem „133”. Początkowo nowa „alfa” oferowana będzie jako 2-drzwiowa z dużą tylną klapą bagażnika. Jesienią przyszłego roku pojawi się wersja 4-drzwiowa. Do napędu nowej „alfy” przewidziane są trzy rodzaje silników: boxer o pojemności 1,3 litra oraz 1,7 litra, jednostka 2-litrowa twin spark (dwie świece na cylinder) oraz w top modelu silnik 2,5 litra V6. (A)

## Crash-test „mercedesa C”

Niemiecy specjaliści przeprowadzili test zderzeniowy „mercedesa C 180” (następca „190”). Próby dokonano przy prędkości 54,7 km/godz. Uderzenie było offsetowe — czyli połową szerokości przodu. Wyniki okazały się bardzo korzystne dla auta. Podczas zderzenia nie wystąpiło wysokie zagrożenie kierowcy i pasażera. Średnio zagrożone były głowa i tułów, a słabo narażone na obrażenia nogi. Specjalne kukły umieszczone na tylnych siedzeniach w fotelikach dla dzieci bardzo dobrze zniosły zderzenie, lekko narażone były tylko ich głowy i tułów.

Podczas zderzenia deska rozdzielcza przesunęła się o 7 cm w stronę kierowcy i 1 cm w górę, pedały przesunęły się o 18 cm do wnętrza auta i 2 cm w górę. Kabina pasażerska została skrócona o 23 cm. Lewe koło (czyli po stronie gdzie nastąpiło uderzenie) przesunęło się o 39 cm. Po uderzeniu, drzwi dawały się otworzyć bez problemów, bez konieczności przykładania dużej siły. (opr. JUR)

## Prąd z... autostrad

W RFN planuje się zamontowanie wzdłuż autostrad, na ekranach tłumiących hałas, specjalnych ogniw przetwarzających energię słoneczną w prąd elektryczny. Specjaliści obliczyli, że z 1 kilometra takich ogniw ustawionych wzdłuż autostrady można rocznie otrzymać tyle energii, ile potrzebuje — również w ciągu roku — ok. 100 domów jednorodzinnych. Pierwsze urządzenia do przetwarzania energii słonecznej zamontowano już w okolicach Hamburga. Ogniwa długości 300 metrów, umieszczone na ekranach o wysokości 4 metrów dają moc 30 kW. Koszt urządzenia był wysoki — ok. 750 tys. DM. W przyszłym roku na urządzenia słoneczne wzdłuż autostrad przeznaczona zostanie kwota 97 mln DM.

POLINAR — dealer POLINAR — dealer POLINAR — dealer

FIAT AUTO POLAND

oferuje:

FIAT 126p najnowsze modele za gotówkę i na raty (pierwsza wpłata 20 mln zł). Bonifikata, radioodtwarzacz.

CINQUECENTO 700/900 zagotówkę na raty, także w systemie Auto Tak, Kraków, Rynek Główny 28, tel. (0-12) 21 46 41, 21 56 84

FIATY: UNO, TIPO, TEMPRA, CROMA, DUCATO za gotówkę i na raty, także w systemie PTS lub Invest Bank.

POLINAR Kraków, ul. Ofiar Dąbia 14, tel. (0-12) 11 30 09, 11 27 95



# MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

## Jak zniszczyć „T4”?

Samochód transportowy „volkswagen T4” nieprzypadkowo zdobył tytuł samochodu roku, w klasie transporterów. Jego zaletom technicznym dorównują bowiem atuty wpływające na bezpieczną jazdę. Rozwiązania są znakomite i trzeba przyznać, iż lata prób, przyniosły konstruktorom optymalne rezultaty.

Volkswagen projektując model „T4” kładł szczególny nacisk na bezpieczeństwo, a model „T4” przeszedł wiele prób na zderzenie.

Sporo trudu kosztowało pracowników zakładu doświadczeń VW zniszczenie modelu „T4”. Najbardziej nim na ścianę przy szybkości do 56 kilometrów na godzinę, taranowali nim stalowy maszt, najedźdźli na niego z tyłu. Przy prędkości 55 km/godz. przewracali go na dach. Z prób tych „T4” wyszedł mocno poturbowany. Niewiele zostało ze służących do doświadczeń prototypów. Ale manekiny zastępujące kierowcę, wyszły z tych prób obronnie ręką. Były prawie nietknięte. A o to przecież najbardziej chodziło.

Wysoki poziom bezpieczeństwa transporterów, jest w Volkswagencie tradycją. Ulokowanie silnika z przodu nie ma już tak wielkiego znaczenia dla bezpieczeństwa w przypadku zderzenia czołowego, bowiem nie nadaje się on do spełniania roli urządzenia pochłaniającego energię, wynikającą ze zderzenia. Jego zdolność do odkształcenia się jest niewielka. Dlatego do przekształcenia energii zaangażowano przede wszystkim odcinek ramy rozciągający się przed blokiem silnika. W „T4” podczas zderzenia czołowego albo skośnego, energię pochłaniają głównie podłużnice wysunięte do przodu na kształt litery „Y” i odkształcający się, zamknięty profil przed poprzecznica. Podczas wypadku

belki odkształcają się zgodnie z planem i regularnie zgniatają. Belki te są przykręcane, więc wymiana ich jest tania, co jest oczywiście dużą zaletą.

Znaczny postęp osiągnęli konstruktorzy przy pracach nad układem kierowniczym. Nie ma już bowiem długiej, tradycyjnej kolumny kierownicy, jest za to kolumna łamana, biegnąca ukośnie od koła kierownicy ku środkowi do przekładni kierowniczej. W wyniku tej zmiany, podczas próby, pojazd turystyczny „atlantic”, ważący 2,2 tony, uderzając w ścianę przy szybkości 48 km/godz. spowodował przemieszczenie się koła kierownicy zaledwie o 4 centymetry. Przepisy dopuszczają 12,7 cm. Szyny kanap są klejone do podłogi i w kilku miejscach przynitowane. Zamki pasów mocowane są tylko do kanapy. 3-punktowe pasy bezpieczeństwa, będące dumą Volkswagena, w modelu „T4 california” należą do wyposażenia seryjnego. W innych modelach montuje się je za dodatkową opłatą.

Te wszystkie rozwiązania sprawiają, że uderzenie „T4” w ścianę przy szybkości 48 km/godz. nie jest dla auta problemem. Bez jakichkolwiek zmian przechodzi on też próbę czołowego zderzenia przy szybkości 56 km/godz. wymaganej przepisami amerykańskimi.

Poza kryteriami wynikającymi z obowiązujących przepisów, Volkswagen ustalił także własne normy bezpieczeństwa biernego. Samochody „T4” są sprawdzane według tych samych warunków prób, co samochody osobowe VW. Po zderzeniu czołowym wszystkie drzwi muszą dać się otworzyć bez użycia narzędzi, a po żadnym zderzeniu nie może wyciekać paliwo lub olej.

## Nowe „fiorino”

Trwa seria premierowych pokazów nowych pojazdów Fiat. Po „punto” i „coupe” przyszła kolej na „fiorino”, bagażówkę budowaną na bazie „uno”. Kilka dni temu po raz pierwszy pokazano ją dziennikarzom w Genewie.

Pierwsza wersja „fiata fiorino” pojawiła się w 1978 roku, a powstała po modyfikacji nadwozia „127”. Już wtedy pojazd ten zyskał wielu zwolenników, zwłaszcza wśród właścicieli niewielkich sklepów, zakładów usługowych, rolników.

Od 1988 roku „fiorino” produkowane jest na bazie „fiata uno” i do bieżącego roku sprzedano go aż 450 tysięcy.

Nowa wersja „fiata fiorino” charakteryzuje się przede wszystkim większym o 20 procent przedziałem bagażowym. Dzięki obniżeniu progu znacznie ułatwione będzie ładowanie towarów.

„Fiorino” otrzymało 4 wersje kategorii „van”, „panorama”, „pick-up” i „pick-up SX” i 4 wersje silnikowe o pojemności 1301 cm, 1372 cm, 1581 cm i wysokoprężny 1697. (a)

## „Uno” w lutym „punto” w maju „cinquecento” teraz

Fiat Auto Poland to firma, która raz po raz zaskakuje. Najpierw w świątecznym prezencie zmniejszyła aż o 4 miliony cenę „malucha”. Później, pomimo wcześniejszych zapowiedzi, że „cinquecento” nie będzie modernizowane ... zmodernizowało je. Teraz, jakby mimochodem poinformowała ustami swojego szefa Paolo Marinsego że rozpoczęła w Bielsku... montaż „uno”. Wprawdzie są to jak na razie serie próbne, ale termin został dotrzymany. Zapowiada się że montaż ten rozpocznie się w grudniu i na to wychodzi że dotrzymano słowa.

„Polskie” „uno” znajdzie się w sprzedaży prawdopodobnie już w lutym. W maju zaś u dealerów Fiat Auto Poland pojawi się przebież ostatnich miesięcy Fiata, czyli „punto”. Ile pojazd ten będzie kosztował na polskim rynku jeszcze nie wiadomo, ale mamy nadzieję, że będzie tańszy niż jego konkurencja. Pojazd ten na europejskich rynkach przyjęty został bardzo dobrze, a eksperci podkreślają, że to po „cinquecento” drugi „fiat” bardzo solidnie wykonany, w którym nie trzeszczy i nie nie piszczy, a skrzynia biegów pracuje tak jakby nie był to produkt turyńskiego koncernu. Podobne opinie zbiera też kolejna nowość Fiata, czyli „coupe”, te-

stawiane już przez kilkadziesiąt dziennikarzy motoryzacyjnych z całej Europy, w tym reportera „Dziennika Polskiego”.

Wróćmy jednak do nowego „cinquecento”, które parę dni temu zaprezentowano na zameczku Promnice koło Tych. Pojazd ten dostępny będzie obecnie w 10 kolorach, m. in. w intensywnie zielonym metaliku, jasno czerwonym, ciemno niebieskim i... jasno żółtym.

Kolory te wybrano po zbadaaniu ryneków na których sprzedawane jest „cinquecento”. Kolory te mają podkreślać że samochód jest awangardowy. Ma też bardziej odpowiadać młodemu kierowcom — powiedział dziennikarzom dyrektor handlowy Fiata Auto Poland Beniamino De Santis.

Przypomnijmy że inne zmiany w zmodernizowanej wersji „cinquecento”, którą nazwano „makią” to nowe kolory tapicerki, podświetlenie przycisków na desce, i wprowadzenie w tablicy rozdzielczej dwóch kolorów: szarego i czarnego. Ta ostatnia zmiana spowodowała że wewnątrz „cinquecento” stało się autem bardziej wesółym.

Czym zaskoczy nas Fiat Auto Poland w najbliższym czasie jeszcze nie wiemy. Jak się dowiemy poinformujemy naszych Czytelników. (a)

## Wstrzymanie produkcji GAZ-ów

W zakładach samochodowych im. Gorkiego w Niżnim Nowgorodzie stanęły we wtorek wszystkie cztery taśmy montażowe ciężarówek GAZ. Przyczyną wstrzymania ich produkcji są kłopoty ze zbytem.

Na terenach fabrycznych stoi w tej chwili ponad 40 tys. nie

przedanych ciężarówek GAZ. Główni ich odbiorcy, rosyjskie gospodarstwa chłopskie i zakłady rolne nie mają pieniędzy na ich zakup. Tysiące pracowników zakładów im. Gorkiego, w których produkuje się też samochody osobowe „wolga”, zostało bez pracy.

## Sukcesy „citroena”

Pod koniec roku w Europie publikowane są wyniki różnych konkursów na najlepsze auta. W wielu z nich czołowe miejsce zajmują „citroeny”. I tak w Belgii „xantia” została uznana za rodzinny samochód roku, w Austrii nagrodę ekologiczną otrzymał „ax diesel”, a w Wielkiej Brytanii także

„xantia” otrzymała nagrodę od „Caravan Club”. „Xantia” uznana też została w Danii za samochód roku. Tytuł ten otrzymała od Duńskiego Klubu Dziennikarzy. Zebrała 147 punktów. Na drugim miejscu uplasował się „ford mondeo” (135 pkt), a na trzecim „opel corsa” (87 pkt). (A.)

Bez rajdów w Szwecji, Australii i Hiszpanii

## 10 eliminacji mistrzostw świata

Z dziesięciu eliminacji składa się kalendarz przyszłorocznych, rajdowych, samochodowych mistrzostw świata. W zestawieniu nie ma żadnego nowego rajdu chociaż wcześniej mówiło się o tym dość głośno. Przeciwnie, wypadły rajdy Szwecji, Australii i Hiszpanii (Katalonia).

W 1994 roku wszystkie eliminacje będą zaliczane zarówno do klasyfikacji indywidualnej jak i producentów. Liczonych będzie osiem rezultatów. Każdy zespół ma obowiązek wystartować w minimum dziewięciu rajdach. Ta ostatnia reguła jest dość kłopotliwa dla niektórych zespołów nie dysponujących wystarczającym budżetem. Dotyczy to nawet zespołów fabrycznych Mitsubishi i Subaru, które nie zamierzały startować w przyszłym roku w aż dziewięciu eliminacjach. Guy Goutard — szef Komisji Rajdowej powiedział co prawda ostatnio, że wycofanie startów w dziewięciu eliminacjach jest zniesiony, ale FIA natychmiast sprostowała tę informację.

A oto jak przedstawia się przyszłoroczny kalendarz:

- ♦ RAJD MONTE CARLO 22—29. 01.
- ♦ RAJD PORTUGALII 28. 02.—05. 03.
- ♦ RAJD SAFARI (Kenia) 31. 03.—04. 04.
- ♦ RAJD KORSYKI (Francja) 04.—08. 05.
- ♦ RAJD AKROPOLU (Grecja) 28. 05.—01. 06.
- ♦ RAJD ARGENTYNY 29. 06.—03. 07.
- ♦ RAJD NOWEJ ZELANDII 30. 07.—02. 08.
- ♦ RAJD 1000 JEZIOR (Finlandia) 25—28. 08.
- ♦ RAJD SAN REMO (Włochy) 09—13. 10.
- ♦ RAJD NETWORK Q RAC (W. Brytania) 19—23. 11.

Pięć rajdów z powyższego kalendarza uzupełnionych o trzy dalsze imprezy będzie eliminacjami Pucharu Świata FIA dla samochodów o pojemności silnika do 2 litrów (FIA 2-litrowe World Cup). Rywalizacja w Pucharze FIA dotyczy tylko producentów. Z ośmiu eliminacji do końcowej klasyfikacji zaliczanych będzie sześć. W tym roku rywalizacja ta nosiła także nazwę Formuły 2 i zakończyła się zwycięstwem zespołu General Motors Europe, w którego barwach startował Bruno Thiry („opel astra GSI”). Oprócz rajdów: Safari, Akropolis, 1000 Jezior, San Remo i RAC pozostałe trzy eliminacje Pucharu FIA w 1994 roku to:

- ♦ RAJD SZWECJI 03—06. 02.
- ♦ RAJD AUSTRALII 17—20. 09.
- ♦ RAJD HISZPANII (Katalonia) 01—04. 11.

Podczas tegorocznego Rajdu Australii zawiązała się nowa organizacja — Stowarzyszenie Zespołów Rajdowych (World Rally Teams Association). WRTA jest wzorowana na FOCA (Stowarzyszenie Konstruktorów Formuły 1) i została utworzona przez zespoły Toyoty, Forda, Subaru i Mitsubishi.

Jak oświadczył Ove Andersson — szef Toyota Team Europe — celem stowarzyszenia jest bliska współpraca z organizatorami rajdów, mająca na celu wybór optymalnych tras. Chodzi bowiem o to aby ułatwić pracę serwisów i do minimum obniżyć koszty. WRTA zamierza również zająć się promocją rajdów, a w przyszłości uczestniczyć w tworzeniu nowych regulaminów. (SSI)

W poniedziałek, wtorek i środę po 10 „Komfort wash”

## Do myjni z „DZIENNIKIEM”

Jesienno-zimowa pogoda sprawia, że nasze samochody bardzo szybko się brudzą. Niestety, nie ma w Polsce zwyczaju częstego mycia aut, jak to bywa w bogatszych krajach Europy. Wystarczy zobaczyć jak brudne auta jeżdżą po naszych drogach. Jest jednak szansa, że i to wkrótce się zmieni. W Krako-

wie powstaje sieć supernowoczesnych myjni samochodowych firmy „Wesumat”, gdzie auto można umyć szybko, w miarę tanio i... bezpiecznie dla lakieru.

Kolejne tego typu urządzenie pracuje od paru dni w stacji Nissana przy Rondzie Czyżyńskim w Nowej Hucie. Z tej okazji przedstawiciel firmy

Wesumat postanowił Czytelnikom „Dziennika” sprawić świąteczny prezent. Pierwszych 10 osób, które w najbliższy poniedziałek, wtorek i środę pojawią się swoim samochodem w myjni przy Rondzie Czyżyńskim z prawą częścią niżej zamieszczonego kuponu otrzyma za darmo tzw. „komfort wash” czyli mycie komfortowe. Ko-

lejnych 10 osób posiadających powyższy kupon otrzyma 50-procentowy rabat za tę usługę, a następne 10 osób 25-procentowy rabat.

A wszyscy posiadacze lewej części kuponu w dowolnym czasie otrzymają 25-procentowy rabat na każdą usługę oferowaną w myjni przy Rondzie Czyżyńskim. (j)

## Czesi rozzaczarowani współpracą z „VW”

„Jeśli potwierdzi się, iż Volkswagen nie działa w sposób zgodny z interesami Skody, zaczniemy ściśle przestrzegać naszych prerogatyw dominującego akcjonariusza” — powiedział czeski minister przemysłu i handlu Vladimír Dlouhý. W ten sposób skomentował zapowiedź Volkswagena, iż swe inwestycje w zakładach w Mładej Bolesławie zmniejszy o ponad połowę. W chwili obecnej Volkswagen dysponuje 31 proc. akcji Skody. Do końca 1995 r. udział ten miał się zwiększyć do 39 proc.

Zawarta wiosną 1991 r. umowa o założeniu spółki Skoda-Volkswagen zobowiązywała Niemców do zainwestowania w ciągu pięciu lat 9,5 mld marek. Prezes zarządu spółki Ludvík Kalma oświadczył jednak „Mładej Froncie Dnes”, iż sumę tę zredukowano obecnie do 3,75 mld marek. W ten sposób także fabrykę w Mładej Bo-

lesławie objęły restrykcje finansowe, jakie koncern Volkswagen podjął w obliczu narastających strat. W pierwszej połowie br. wyniosły one 1,6 mld marek.

Jak stwierdził w swym artykule Dlouhý, strona czeska rozumie motywację postępowania Volkswagena, ale nie zezwoli, by traktował on zakłady w Mładej Bolesławie jako „jedną ze swoich fabryk”. Zdaniem ministra, umowa z 1991 r. powinna zostać uzupełniona zakazem „sztucznego zaniżania zysków Skody na korzyść Volkswagena”. (X)

Redaktor odpowiedzialny  
JACEK JURECKI  
TEL. 21-19-58



## KONTYNGENT '94



B&S MOTOR Ltd.  
SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

FIESTA, ESCORT, MONDEO,  
ESCORT VAN, TRANSIT  
Limitowana ilość!!!

B&S MOTOR Ltd.  
AUTORYZOWANY SERWIS

- ➡ bezpłatne przeglądy zimowe
- ➡ rabaty dla stałych klientów
- ➡ bogaty wybór oryginalnych części zamiennych
- ➡ największy punkt serwisowy w Polsce Południowej

B&S MOTOR Ltd.  
ul. Dietla 80-82, 31-050 Kraków, tel./fax (+48 12) 21-22-46

**WESUMAT**

DZIENNIK POLSKI

**WESUMAT**

DZIENNIK POLSKI

**WESUMAT**

**AUTO MYJNIA**

**CAR WASH**

**RONDO CZYŻYŃSKIE**

**- 25%**

**WESUMAT**

DZIENNIK POLSKI

**WESUMAT**

DZIENNIK POLSKI

**WESUMAT**

**WESUMAT**

**RONDO CZYŻYŃSKIE**

**KOMFORT WASH**



# MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA



## Po zakopiańskiej eliminacji

Już po raz czwarty zorganizowane zostały w Polsce eliminacje do „jednej z najbardziej męskich przygód świata” — Camel Trophy, które zostanie rozegrane tym razem w Argentynie, Paragwaju, Chile w niezwykle trudnych warunkach. W ubiegłym roku zgłosiło się około 15 tysięcy kandydatów. Jak przebiegała akcja w tym roku — pytamy człowieka od specjalnych poruczeń, koordynatora Camel Trophy — uczestnika tej imprezy przed trzema laty (Tanzania) — Sławomira Makaruka.

— Akcja propagandowa była zakrojona na znacznie mniejszą skalę niż w ubiegłym roku to jednak wyniki są porównywalne. Otrzymałmy około 13 tysięcy formularzy.

— W jaki sposób wyłoniłicie 60 kandydatów? To żmudna praca przeanalizować tyle ankiet.

— Podobnie jak przed rokiem zaangażowaliśmy grupę ludzi, która z dobrym skutkiem podjęła się tego zadania. To sprawa nie tylko przewracania papierów, ale wybrania właściwych danych i wrzucenia ich do komputera. W naszych kwestionariuszach było około 40 punktów, każdemu z nich, każdej odpowiedzi nadaje się odpowiednią rangę. Na podstawie tych danych wybraliśmy ludzi spełniających odpowiednie warunki.

— Najważniejsze?

— Znajomość języka obcego na odpowiednim poziomie, posiadanie prawa jazdy...

— Jaka obowiązywała granica wieku?

— Od lat dwudziestu. Górna granica 40 lat nie była tak skrupulatnie przestrzegana. Osoba która ma 41 lat ma szansę pojechać na Camel Trophy, zaś osoba 19-letnia jej nie ma. Jest to bowiem impreza dla ludzi już dojrzałych i zrównoważonych. Komputer wybrał nam z ponad 13 tysięcy 200 podań. Potem specjalna komisja przewracała owe podania wielokrotnie, już na „piechotę”, czyli ręcznie. Członkostwo ta zajęła czterem osobom cały dzień. W komisji było dwóch Polaków i dwóch cudzoziemców ze sztabu Camel Trophy. Wybraliśmy 60 osób, które wzięły udział w zakopiańskiej eliminacji.

— Czy można porównać tegorocznych kandydatów z tymi, którzy poddawani byli egzaminowi w poprzednich latach?

— Co roku zgłasza się ta sama grupa osób. Zgodnie z założeniami i ideą postanowiliśmy, iż te osoby, które jeżdżą co roku na eli-

minacje, a nie zajmują wysokich miejsc nie będą zapraszane na tegoroczną eliminację. Zabierają bowiem miejsce innym, których jeszcze nie poddawaliśmy próbom. Nie mają szans, nie mają możliwości poprawienia swoich umiejętności fizycznych czy wiedzy, choć teoretycznie spełniają warunki.

— Czy nikt z tych osób nie został dopuszczony?

— Było kilka osób, które wcześniej dały się poznać z jak najlepszej strony.

— W Zakopanem dało się zauważyć, że było mniej podróżników taterników, grotolazów, jaskiniowców — grupy, z której Pan się wywodzi. Czy w tych klubach nie ma już ludzi odważnych i sprawnych?

— Nie, skądże. To prawda, że najbardziej predestynowane grupy, najbardziej uprzywilejowane — jeśli można tak powiedzieć — do startu w Camel Trophy — to grupy związane z jakimś ryzykiem. Uprawianie przez nich tych dyscyplin zmusza ludzi do odpowiedzialnego zachowania. Niestety zauważamy, że są wykluczone osoby posiadające zawodowe prawo jazdy lub licencję sportową, komandosi, żołnierze, kierowcy, a nawet strażnicy.

— Myślę, że to chyba trochę niesprawiedliwe, bowiem umiejętność jazdy w terenie nie ma nic wspólnego z jazdą rajdową czy wyścigową, a wśród tej grupy znalazłoby się kilku prawdziwych mężczyzn.

— Zgoda, ale my już na to nie mamy wpływu. Poza tym nie byłoby chyba równych szans.

— Jak można na podstawie zgłoszeń ocenić walory kandydatów?

— Co roku mamy wyższy poziom. Przynajmniej tak wynika z dokumentów. Być może, że to specjalne przekłamania, bowiem wiele się pisało i oglądało w TV, co należy wiedzieć by wpisać się na listę kandydatów. To jednak ma krótkie nogi i już na pierwszym sprawdzianie wychodzi na jaw. Tak było również w Zakopanem. Niektórzy „bohaterowie” z ankiet już po pierwszym dniu rezygnowali z prób. Mimo wszystko jednak notujemy coraz wyższy poziom. Przyszłoroczny rajd odbędzie się nieco wcześniej niż zwykle, już na początku marca. Zimowe warunki były więc jakby wstępem do tego co czeka zawodników w Andach, gdzie właśnie w wysokich partiach napotkają na zimowe warunki. Na trening także pozostaje mało czasu. Wiadomo, że po zakopiańskiej eliminacji do Maroka pojedzie osiem osób. Tam będziemy się szkolić prawdopodobnie z Węgrami — już w styczniu. Zaraz potem szóstką pojedzie do Stambułu, gdzie jednocześnie odbędzie się szkolenie Land Rovera wyprzedzające właściwy obóz i eliminacje międzynarodowe.

### VW walczy o Amerykę...

...a ściślej biorąc — o amerykański rynek. VW pojawił się w USA w 1949 roku i sprzedawał „garbusy”. Szczyt popularności VW w USA przypadł na rok 1970 — sprzedano wówczas 550 tys. aut tej marki. Potem następował dość szybki spadek: w 1981 r. — ok. 270 tys., w 1982 — ok. 150 tys. W ub. roku VW ulokował na amerykańskim rynku 75 tys. aut, a w tym roku spodziewa się spadku aż o 43 proc. — na ok. 43 tys. aut. Udział VW w amerykańskim rynku samochodowym wynosi ok. 0,4 proc. Jak na takiego europejskiego kolosa, jakim jest VW, to praktycznie nie. VW, chcąc odzyskać przynajmniej część utraconych klientów (którzy notabene zdradzili VW dla japońskich marek), oferuje w USA gwarancję 10-letnią, lub przebieg 100 tys. mil. Jednakże przekonanie amerykańskich klientów, przyzwyczajonych do niezawodności aut japońskich, będzie bardzo trudne tym bardziej że właśnie teraz VW wzywa ok. 76 tys. „golfów” i „jetów” do warsztatów w celu usunięcia usterek w układzie hamulcowym. (A)

### To będzie „ferrari”!

W 1995 r. pojawi się następca „ferrari F 40”. Auto z silnikiem V 12 prosto z bolidów z Formuły 1, z pięcioma zaworami na cylinder. Pojemność silnika zwiększona z 3,5 na 4,2 litra. Jego moc wynosi 500 KM. Maksymalny moment obrotowy silnik uzyskuje przy 9 tys. obr./min. (a bolidach F1 przy... 14 tys. obr./min.). Nieznane są jeszcze osiągi tego pocisku na kołach, podano tylko, że będą one takie jak w pojazdach Formuły 1. Nieznana jest także cena następcy „ferrari F 40”. Można się spodziewać, że wyniesie ona ok. miliona DM.

### 9 milionów aut

W okresie 9 miesięcy br. na europejskim rynku samochodowym zarejestrowano 8 mln 735 tys. samochodów osobowych. Największy udział w rynku ma koncern VW — obejmujący VW, Audi, Skodę i Seat — 16,4 proc. Drugie miejsce zajmuje Opel/GM z 13,2-proc. udziałem w rynku. Francuski koncern PSA („peugeot” i „citroen”) zajmuje 12,2 proc. rynku, Ford zajmuje 11,9 proc., Renault 10,6 proc., grupa Fiat („fiat”, „alfa romeo”, „lan- cia”) 10,3 proc. BMW ma udział w wysokości 3,3 proc., brytyjski Rover 3,2 proc., Mercedes 2,9 proc., Volvo 1,5 proc. Wszyscy producenci japońscy zajmują 12,6 proc. europejskiego rynku samochodowego.

### Szeffowie

#### General Motors w Polsce

Już w najbliższy poniedziałek w Warszawie pojawią się szeffowie General Motors Europe by zakończyć negocjacje na temat umowy z FSO. Przypomnijmy że wieloletnie rozmowy dotyczą rozpoczęcia na Żeraniu montażu „opla astry” (i „vectry”).

To pierwszy etap przewidzianej inwestycji GM w Polsce. Kolejnym będzie modernizacja „poloneza” (który ma być produkowany tak długo jak długo będzie nań popyt) oraz rozpoczęcie produkcji całkowicie nowego auta. Schodzić ma z taśm Fabryk Samochodów Osobowych od początku 1997 roku.

## Elektronika kontra złodzieje

Gdyby „mercedes” ministra Cimoszewicza był zaopatrzony w auto-alarm to być może też zostałby ukradziony. Ale złodzieje musieliby poświęcić na kradzież nieco więcej czasu, dzięki czemu zostaliby zapewne spłoszeni przez kręcający się nie opodal samochodu funkcjonariusz BOR-u.

Prawdopodobnie po tak spektakularnej wpadce wszystkie auta rządowe otrzymają elektroniczne zabezpieczenie przed kradzieżą. Być może wyposażone zostaną w urządzenia oferowane przez firmę „Autosystemy FOX”. Jest to spółka z udziałem kapitału włoskiego, która w Polsce rozprowadza alarmy samochodowe od najprostszych, posiadających dwie — trzy funkcje, do alarmów zbudowanych w oparciu o technikę mikroprocesorową, gdzie klient indywidualnie programuje poszczególne funkcje alarmu. W ofercie znajdują się urządzenia z włoskich firm SIKURA, AUTOBLOCK, DOBER-

MAN, których niezawodność funkcjonowania umożliwia udzielanie nawet kilkuletniej gwarancji.

Oferowane są także moduły wzbogacające funkcje poszczególnych alarmów, dzięki czemu klient decydując się na zakup tańszego alarmu może po jakimś czasie powiększyć możliwości alarmu o dodatkowe funkcje aż do uzyskania najbardziej rozbudowanych wersji.

Co tydzień Czytelnikom „Jeźdź z Dziennikiem” przedstawiać będziemy w tym miejscu podstawowe informacje na temat urządzeń rozprowadzanych przez „Autosystemy FOX”.

Jednocześnie proponujemy zabawę-konkurs, w którym główną nagrodą będzie... autoalarm samochodowy wraz z montażem o wartości 4 milionów złotych. Pytania konkursowe związane będą oczywiście z autoalarmami i firmą „Autosystemy FOX”. Radzimy więc uważnie czytać ten i kolejne teksty związane z tym tematem. (i)

## SAMOCCHODY KRAJOWE

### KUPNO

FIAT 126p, FSO, Polonez, rocznik od 1987, po wypadku, do remontu, Tel. 21-68-55.

FSO (125), rocznik 1987-1990, Tel. 34-10-46.

FSO 1500 combi, cena do 15 mln, Tel. 67-25-95.

MAŁA przyczepka z pokrywą do „malucha”, stan bardzo dobry, cena do 3 mln, Tel. 11-03-68, Kantora 7/9.

POLSKI lub zachodni, cena 20-30 mln, 07-202 Wyszaków 4, skr. 4.

126 p, rocznik 1992, przebieg do 15.000 km, 30-965 Kraków 69, skr. poczt. 233.

126 p, 650 ccm, rocznik 1991/1992, przebieg do 15.000 km, Tel. 12-70-36.

### SPRZEDAŻ

FIAT 125p, rocznik 1978, przebieg 74.000 km, cena 12 mln, Tel. 36-83-23.

FIAT 126p, rocznik 1985, przebieg 65.000 km, cena 20 mln, Tel. 211-90 wew. 940 Krzeszowice.

FIAT 126p 650, rocznik 1986/87, przebieg 60.000 km, cena 24 mln, stan bardzo dobry, Tel. 37-53-30.

FIAT 126p, rocznik 1980, przebieg 110.000 km, cena 9,5 mln, oryginalny lakier, Tel. 55-33-92.

FIAT 126p, rocznik 1985, przebieg 70.000 km, cena 18 mln, Tel. 22-15-54.

FIAT 126p, kolor pomarańczowy, rocznik 1981, cena 12,5 mln, Tel. 67-28-54.

FIAT 126p, rocznik 1990, przebieg 37.000 km, cena 39 mln, Tel. (012) 12-25-63.

FIAT 126p, rocznik 1985, przebieg 50.000 km, cena 20 mln, Tel. Tarnów 795-788.

FIAT 1500 combi, rocznik 1981, przebieg 18.000 km, po remoncie silnika, cena 15 mln, II Pulku Lotniczego 3/141.

FSO 1500, rocznik 1984, przebieg 50.000 km, cena 16 mln, Tel. 55-35-30.

JELCZ — chłodnia, rocznik 1978, przebieg 20.000 km, po remoncie silnika, cena ok. 45 mln, Tel. 78-26-11 wew. 41.

POLONEZ Caro 1,6, rocznik 1992, przebieg 32.000 km, cena 88 mln, Tel. 12-65-19.

POLONEZ Caro, rocznik 1992, stan idealny, przebieg 14.200 km, cena 84 mln, pierwszy właściciel, Tel. Myślenice (0115) 225-25.

POLONEZ 1,5 SLE, rocznik IX 1988, przebieg 40.000 km, cena 52 mln lub zamiana na mniejszy, Tel. 66-43-88.

126p, czerwony, rocznik VII 1992, przebieg 21.000 km, cena 52 mln, Tel. 67-50-75.

## SAMOCCHODY ZAGRANICZNE

### KUPNO

FORD Taunus, rocznik 80/83, do remontu, stan objęty, Tel. 339-974.

SKODA 120, na części, Tel. 22-10-63.

SUZUKI Carry lub podobny, 2-, 3-letni, przebieg do 60.000 km, Tel. 12-41-51.

### SPRZEDAŻ

ALFA 33 1500 4x4, rocznik 1984, przebieg 107.000 km, cena 73 mln, bezwypadkowy, Kraków, Pacholskiego 6A/16.

AUDI 100 L, rocznik 1980, przebieg 94.000 km, cena 42 mln, Tel. (0115) 233-54.

AUDI 100 (części), rocznik 1987, cena 4 mln, Tel. 33-01-28 (9-17).

DACIA — koła (100.000-), alternator — 500.000, „N-410b” plandeka kabłki — 1 mln, Tel. 48-41-93.

GARBUS 1300, rocznik 1969, niebieski, cena 19,5 mln, Tel. 12-96-34.

FAVORIT 136 L Skoda, rocznik 1991, przebieg 38.000 km, cena 105 mln, Nowa Brzeska, nr tel. 290.

FIAT 131 1600, rocznik 1979, benzyna — supermirafiori, cena 1,5 mln, Tel. 11-03-68, Kantora 7/9.

FORD Sierra 2,0i, rocznik 1988, przebieg 103.000 km, cena 100 mln, Borzęcin K, Brzeska nr tel. 92.

FORD Fiesta, rocznik 1978, przebieg 110.000 km, na części, cena 12 mln, Tel. 12-08-87.

FORD Sierra 2.0 GL LUX, rocznik 1988, przebieg 40.500 km, cena 155 mln, pierwszy właściciel, garażowany, Tel. 33-71-79.

FORD Sierra, rocznik 1990, przebieg 60.000 km, cena 150 mln, Tel. 66-33-35.

FORD Taunus, rocznik 1979 (remont blachy 1993), przebieg 110.000 km, cena 30 mln, Kraków, os. Oświęciana 43/31.

ŁADA 1500 S, karoseria i silnik — 1986 r., przebieg 60.000 km, cena 35 mln, Tel. 12-79-56, po 19.

ŁADA Samara, rocznik 1992, przebieg 17.000 km, cena 121 mln, Kraków, ul. Dożynkowa 37a/7.

ŁADA 1500 S, rocznik 1982, przebieg 98.000 km, cena 24 mln, Tel. 55-16-00 w. 177.

ŁADA Samara, rocznik 1989, przebieg 58.800 km, cena 80 mln, Czarnogórska 15/50, tel. 55-76-89.

MATRA Simca Bagheera, 1440 cm³ poj., rocznik 1981, przebieg 108.000 km, cena 55 mln, czerwona, Skawina, ul. Zamkowa 2B.

NISSAN 300 ZX, rocznik 1987, przebieg 110.000 km, cena 185 mln lub zamiana na dostawczy, Tel. 33-01-28 (9-17).

OPEL Astra diesel 1,7 poj., rocznik VII 1992, przebieg 20.000 km, cena 280 mln, 32-070 Czernichów 94a, tel. 21-30-32 wew. 31.

OPEL Corsa Swing, rocznik 1993, przebieg 6.000 km, cena 180 mln, Tel. (012) 12-82-71.

OPEL Kadett 2,0i kombi, rocznik 1990, przebieg 68.000 km, cena 175 mln, Tel. 21-22-57.

OPEL Kadett combi diesel, stan idealny, rocznik 1990, przebieg 44.000 km, cena 145 mln, Tel. (0115) 225-25.

RENAULT 18 1,6, rocznik 1984, przebieg 120.000 km, cena 58 mln lub zamienić na Fiata 126p, Tel. 33-29-34.

RENAULT 5, poj. 845 cm³, rocznik 1989, przebieg 60.000 km, cena 95 mln, Tel. 47-35-53.

SKODA Favorit 135 L, rocznik IX 1992, przebieg 25.000 km, cena 115 mln, Tel. 44-17-05.

127p, rocznik 1978, pierwszy właściciel, cena 6 mln, Tel. 33-19-79.

SZYBA przednia do Mercedesa dostawczego 207, 307, oryginalna, nowa, Cena 2,5 mln, Tel. 34-56-20.

SILNIK Peugeot 405, 309, 205, Citroen BX, rocznik 1990, 1905 cm³, przebieg 14.500 km, cena ok. 30 mln, Tel. (012) 21-50-03.

TOYOTA Celica GTI 1.6 L, rocznik 1993, nowy, biały, przebieg 1.000 km, cena 480 mln, Tel. 55-69-37.

TRABANT 601 Combi, rocznik 1981, przebieg 106.000 km, cena 5,5 mln, Tel. 22-20-11 wew. 283.

VOLKSWAGEN Golf, rocznik 1982, przebieg 114.000 km, cena 36 mln, Myślenice (0115) 225-25.

VW 1302 „garbus”, stan bardzo dobry, cena 26 mln, Ogrodniki 10 (10-13).

ZAPOROŻEC, rocznik 1987, przebieg 60.000 km, cena do uzgodnienia (ok. 12 mln), Tel. 66-47-88.

ZASTAVA 1100, rocznik 1981 (blacha po remoncie 91), przebieg 102.000 km, cena 12 mln, Tel. (012) 43-68-40.

## KUPNO SPRZEDAŻ SAMOCCHODÓW ZA DARMO

Chcesz sprzedać lub kupić samochód? Jeżeli tak to wytnij zamieszczony poniżej kupon (odbitek ksero nie przyjmujemy) wpisz podstawowe dane swojego pojazdu wraz z ceną (w złotych) adres lub telefon i przynieś go do Agencji Reklamowej „Dziennika Polskiego” Kraków, ul. Wiślna 2, w poniedziałki, wtorki każdego tygodnia w godz. 8<sup>00</sup>-16<sup>00</sup>.

Twoje ogłoszenie drukowane będzie w soboty na kolumnach poświęconych motoryzacji.

Nasza oferta dotyczy również firm zajmujących się handlem samochodami, także komisów ale tylko na zasadzie: jeden kupon, jeden samochód.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca o przyjęciu bezpłatnego ogłoszenia decydować będzie kolejność zgłoszenia.

### KUPON na bezpłatne ogłoszenie

Marka samochodu .....  
Rocznik .....  
Przebieg .....  
Cena .....  
☐ KUPIĘ ☐ SPRZEDAM — nie właściwe skreślić  
Adres lub telefon .....

**WŁOSKI FIAT**  
TANIE CZĘŚCI  
Sklep » MADO «  
Kraków, ul. Wielopole 16  
godz. 9-18

Mercedes-Benz  
mgr inż. Jan Kosmowski  
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI  
Kraków ul. Ofiar Dąbia 2  
tel. (012) 12 - 95 - 18  
fax. (012) 12 - 77 - 77  
oferuje:  
— sprzedaż samochodów marki Mercedes-Benz  
— obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną  
— blacharstwo, lakiernictwo  
— sprzedaż oryginalnych części zamiennych, również na zamówienie  
**KOSMOWSKI**

**AUTOSYSTEMY**  
Kraków, al. Mickiewicza 31, tel. 33-37-73  
**NOWA GENERACJA AUTOALARMÓW**  
  
  
  
**AUTORYZOWANE ZAKŁADY MONTAŻOWE**  
A.Z. System, Centrum Fiata  
Ringer  
Alfatronik  
Auto Alarm  
Auto Alarm, Polmożbyt  
ZUH, Polmożbyt  
FHU „Polzbyt”  
Auto Alarm  
PHU „KEY”  
PHU „Koral”  
Auto - Alarm  
Al. Pokoju 81  
Widna 27  
Daszyńskiego 20  
Liryczna 8  
ul. Prandoty 6/8  
Racławicka 26  
Nowotarska 35  
„Hollandpol”  
ul. Techniczna 4  
ul. Zwirki i Wigury 18  
ul. Wojska Polskiego 846  
tel. 48 35 30  
tel. 11 68 29  
tel. 21 33 89  
tel. 11 74 10  
tel. 316 28  
tel. 145 35  
tel. 21-45-35  
tel. 433 85 w. 37  
tel. 523 76  
tel. 627 49  
Miechów, Zakopane, Tarnów, Rzeszów, Andrychów, Nowy Targ,



# Randka z FORTUNA

## Zasady konkursu

Tym razem aby wygrać trzeba odgadnąć powiedzenie ukryte w diagramie. Dla ułatwienia codziennie na naszych łamach podawane będziemy nowe litery ukrytego hasła. Wygrywa ten Czytelnik, który jako pierwszy, w wyznaczonych przez nas godzinach, poda rozwiązanie.

Za tydzień przedstawimy poprawną odpowiedź i krótkie dossier zwycięzcy konkursu. Oczekiwać na niego będzie nagroda w wysokości 1 mln zł ufundowana przez redakcję „Dziennika Polskiego”.

Na rozwiązania czekamy pod numerem: 22-28-98 w Krakowie, między godz. 15.30 a 16.30 codziennie — od poniedziałku do czwartku.

Uwaga: W konkursie, ta sama osoba może wygrać raz na cztery tygodnie.

✱

W tym tygodniu nasze hasło brzmiało: POMNIK ADAMA MICKIEWICZA DEUTA TEODORA RYGIERA POSTAWIONY W SETNĄ ROCZNICĘ JEGO URODZIN.

Hasło zostało rozwiązane przez panią DANUTĘ KUKLĘ. Pani Danuta odgadła tę zagadkę już w sobotę.

## ALFABET SZCZĘŚCIA

|    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1  | 2  | 3  | 4  | 5  | 6  | 7  | 8  | 9  | 10 | 11 | 12 | 13 |
|    |    | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 |    |
| 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 |    |    |    |    |    |    |    |
|    |    | 30 | 31 | 32 | 33 | 34 | 35 | 36 | 37 | 38 | 39 |    |
|    |    |    |    | 40 | 41 | 42 | 43 | 44 | 45 | 46 | 47 | 48 |

## KATEGORIA HASŁA: POWIEDZENIE

Wygrane w grach prasowych podlegają opodatkowaniu w formie zryczałtowanego podatku dochodowego w wysokości 10 proc. wartości nagrody rzeczowej lub premii pieniężnej (Dziennik Ustaw nr 28 z 16 kwietnia 1993 r. art. 30, p. 4). W praktyce oznacza to, że zwycięzcy prasowych konkursów (także organizowanych przez „Dziennik”) przed odebraniem nagród, będą musieli wpłacić sumę odpowiadającą 10 proc. wartości nagrody w kasie naszego wydawnictwa.

Codziennie, około wpół do czwartej, w redakcji zauważyć można poruszenie. Koledzy mimochodem zerkają w kierunku podtykającego lampkami telefonu. Czasem pada pytanie — zadzwonił, czy nie zadzwoni?

Niektórzy uważają, że redakcję nawiedza duch, że zdarzenia jakie mają miejsce, muszą mieć coś wspólnego z czarną magią. Duch jest przyjaźnie nastawiony do świata. Nazywa się Adam Tulecki. W tym momencie siedzi za swoim ogromnym biurkiem, w otoczeniu rodziny. Wszyscy starają się rozwiązać hasło „Alfabetu szczęścia”. Trwa gorączkowe wertowanie biblioteki Tuleckich.

Nasza gra zainteresowała pana Adama z powodu formuły, pozwalającej szybko sprawdzić poprawność rozumowania. Błyskawicznie wysunął się na pierwsze miejsce w liczbie prawidłowo rozwiązanych

## ZNOWU WYGRAŁ

hasło. Wygrał już pięć razy. Do gry przystępuje nadzwyczaj metodycznie. Hasło stara się rozbić na części zdania, następnie dopasowuje poszczególne słowa. Pan Adam twierdzi, że prawdopodobnie mógłby tamać szyfry, ponieważ właśnie w ten sposób postępuje wywiad. Pomaga mu cała rodzina. Każdy jej członek ma inną specjalizację.

Siła państwa Tuleckich jest ogromna, wszechstronna wiedza, oraz umiejętność korzystania z księgozbiorów. Trzeba przyznać, że umiejętność tę pan Tulecki długo kształcił. Podczas nauki w nowosądeckim technikum, był stałym bywalcem tamtejszej Biblioteki Szujskiego. W miejscu tym spotykali się szaradziści. Pan Adam był ich niekoronowanym królem.

Dziś czas pochłania mu praca zawodowa, jest doktorem krakowskiej Politechniki. Pracuje nad projektem „Centralnej Dystrybucji Towarów”. Mówiąc prościej, usiłuje przeciąć węzeł gordyjski naszej komunikacji.

Jest godzina 15.56. Dzwoni kolejny telefon. W słuchawce słychać znajomy głos. To pan Adam. Pada sakramentalne pytanie: Czy już ktoś wygrał? Odpowiadam: Niestety tak. Około pięć minut temu padło poprawne rozwiązanie. Pan Adam również podaje prawidłowe. Znowu odgadł.

WITOLD KAMIENOBRODZKI

Serduszko  
z DZIENNIKA

„Mam na imię Katarzyna, lat prawie 20. Lubię dobre książki, jazdę na nartach i długie, zimowe spacer przy świetle zapalonych choinek. Nie jestem wysoka, ale staram się to nadrobić wesołością i poczuciem humoru.”

„Mam na imię Mirosław. Urodziłem się dnia, który powinien być dla wszystkich radosny i przyjemny — 6 grudnia. Mam 22 lata, włosy blond, wzrost 178 cm, oczy niebieskie. Lubię poznawać nowych ludzi, chodzić na długie spacer, słuchać dobrej muzyki i oglądać filmy.”

W tym tygodniu zapraszamy Kasię i Mirka do Piwnicy pod Ogródkiem (Muzycznym Ogródkiem!) przy ul. Jagiellońskiej 6. Najpierw oczywiście kolacja, na którą złożą się chińska zupa wan-tan, potem będą mogli spróbować kuchni bretońskiej, zostanie bowiem podana galetta, czyli stek z polędwicy ze śmietaną i ketchupem w słonym cieście francuskim. Do tego oczywiście sałatka, a po kolacji drinki. Dla damy „Fransis No 3”, a dla pana „drink piwniczny”. Kiedy goście już będą w odpowiednim nastroju gospodarze zapraszają na koncert jazzowy w wykonaniu Dybek Swing Quartet. A wszystko to odbędzie się w sobotę 18 grudnia. Zaproszenia czekają na Was w redakcji.

Wszystkich naszych Czytelników zapraszamy do wspólnej zabawy. Czekamy na wasze zgłoszenia. Wystarczy przysłać do naszej redakcji swoje zdjęcie lub krótką autocharakterystykę opatrzoną adresem zwrotnym i numerem telefonu oraz hasłem „Serduszko z Dziennika”. Na pewno uda Wam się poznać kogoś miłego!

## WIEKOWISKO BAJKOWE PUZZLE

Zgodnie z zapowiedzią drukujemy dziś nieco spóźniony wierszyk 11-letniej Agnieszki.

Mikołaju ty nasz święty,  
Mróz Cię szczybie w gołe pięty.  
Wór prezentów nam przynosisz,  
Sam podarte buty nosisz.

Wreszcie to odmienić trzeba!  
Gdy znów przyjdiesz do nas z Nieba,  
Wszyscy chętnie się złożymy,  
Nowe buty Ci kupimy.

Dokończymy rękawice,  
Nowy szalik i stolicy:  
Miód, pierniki i kreolki,  
Byś nie wracał z pustym workiem.

Laureatką dzisiejszego wiekowskiego została natomiast BASIA CIOMBOR, która o grudniowym świętym pisze tak:

Mikołaju, Mikołaju... Ty to masz dobrze  
Mieszkaś sobie w raj  
I tylko jeden dzień w roku  
Schodzisz na ziemię wśród mroku.  
Przynosisz dzieciom prezenty  
O Mikołaju nasz święty.

Nagroda dla Basi — papuška z klatką, czeka na nią do odebrania w sklepie zoologicznym w Swoszowicach przy ul. Wypoczynkowej 8.



Jeszcze przez kilka tygodni będziecie mogli wygrać u nas piękne zestawy puzzli. Aby mieć na to szansę wystarczy zamieszczone obok „gazetowe” puzzle wyciąć, ułożyć na kartę pocztową i wysłać na adres redakcji. W ubiegłym losowaniu poszczęściło się IZIE STRUMINSKIEJ i ANI GÓRCIE z Krakowa. Nagrody są do odebrania w redakcji „Dziennika Polskiego” od poniedziałku do piątku w godz. 11–14 p. 206.

**PUZZLE LAND**  
Kraków,  
Głowackiego 14

Nowe dostawy puzzli  
z bajkami Disneya

- Alladyn  
- Piękna i Bestia  
- Pinokio  
Puzzle tradycyjne i edukacyjne.  
Drewniane, podłogowe.

Firmy: Jumbo, Falcon,  
F.X. Schmid

KRZYŻÓWKA ze sponsorem nr 179

Dziś dwie nagrody po 300 tysięcy złotych funduje

gabinet „GINEKOLOGIA-LASER”

GINEKOLOGIA  
LASER

**GABINET**  
KRAKÓW, UL. DŁUGA 30

**GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY**

● Porady położnicze ● Porady ginekologiczne

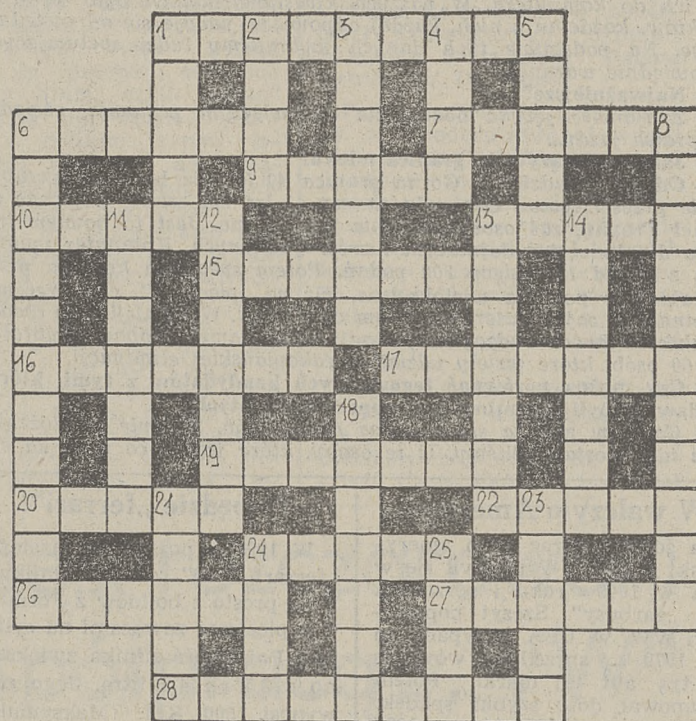
**NEOPERACYJNE LECZENIE NADZEREK LASEREM**

● Badania cytologiczne ● Próby ciążowe  
Laboratorium analityczne (Wynik na poczekaniu)

Gabinet czynny codziennie (z wyjątkiem sobót) w

godzinach 15.00-18.00.

Rejestracja: w gabinecie w godzinach przyjęć oraz telefoniczna: 11-15-51 od 8.00 do 11.00.



KRZYŻÓWKA NR 179

**Poziomo:** 1. drobiazgowo przestrzeganie ustalonych form, pedanteria, 6. stamtąd najpopularniejsza przyprawa, 7. nieudacznik, 9. tam samochodziarz odpoczywa, 10. wybrańcy, 13. silny ręk, 15. zasiana w inspektach, 16. początek pracy nowej fabryki, 17. słowackie miasto przemysłowe, 19. atrament pradziadków, 20. plac zbytu, 22. kwitnie raz na 100 lat, 24. motorower, 26. sympatyczny, pospolity, doniczkowy kwiatek, 27. włosy przytrzyma, 28. narkotyk rodem z Meksyku.

**Pionowo:** 1. rozmowa do zakochania, 2. na siedmiu wzgórzach wzniesiony, 3. biskupi kamień, 4. nastolatki go wielbią, 5. u kowala, 6. zaopatrzony w urządzenie do fotografowania widma, 8. samochwalstwo, 11. kino braci Lumière, 12. potomek arkusza, 13. lody w kuli z niespodzianką, 14. ekspedycja, 18. rodzaj pączka, 21. tam możesz majątek przegrać na konikach, naturalnie o ile pojedziesz do Anglii, 23. góralska mowa, 24. Otello, 25. ważniak wenecki.

**KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 179**

Rozwiązanie krzyżówki nr 179 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 18 grudnia (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji („Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków) — załączając kupon konkursowy.

WYNIK LOSOWANIA

Wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 179, nagrody po 300 tysięcy złotych wylosowali: KAZIMIERA STEPANOWICZ — Kraków i LESZEK FREUDENBERG — Zabierzów. Pieniądze prześlemy pocztą.

## OBLĘD W KRATKĘ

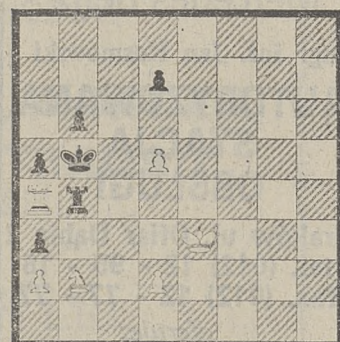
Walczyć czy schować głowę w piasek

W życiu człowieka XX w. chęć walki budzi ambiwalentne odczucia. Agresja w tak przeludnionym świecie zagraża społeczeństwu. Wiadomo jednak, że tak jak innym drapieżnikom, towarzyszy nam ona od najmłodszych lat. Problem polega na tym, czy ją tłumić, czy też może szukać dla niej ujścia w sporcie. Według prof. Andrzeja Szyszko-Bohusza, szachy są właśnie takim wentylem bezpieczeństwa. Czy teoria ta jest słuszna, można polemizować. Na pewno dużo lepiej wyładować się w sportowej walce, niż w konfliktowej sytuacji dać upust nerwom. Może jednak nie trzeba odczuwać niechęci do otoczenia i w związku z tym na nikogo się nie denerwować?

A teraz konkursowe zadanie dla Państwa. Białe zaczynają i wygrywają. Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu tygodnia na adres „Dziennika”. Nagroda 300 tys. zł dla jednego zwycięzcy.

Białe: Ke3, Wa4, Sb2, p-a2, d4, d5

Czarne: Kb 4, Wb 4, p-a3, a5, b6, d7



Rozwiązanie zadania szachowego z 27 XI 93:

1. Ge3+ f2 2. G:f2+ (2. Wc1+? Kg 2 3. G:f2 K:h3!) 2... Kg2 3. Gg1+K:g1 4. Wc1+Kf2 (4... Kg2 5. h4) 5. W:h1 Kg2 6. W:h2+ K:h2 7. h4 Kg3 8. h5 Kf4 9. h6 Ke3 10. h7c2 11. h8H c1H 12. Hb6+ z wygraną.

W tym tygodniu nie nadeszło żadne poprawne rozwiązanie.

WITOLD KAMIENOBRODZKI